



REKONSTRUKCJA
D A W N E G O
BUDOWNICTWA
W REZERWATACH
I SKANSENACH



BIBLIOTEKA
STUDIÓW LEDNICKICH
TOM XI

**REKONSTRUKCJA DAWNEGO BUDOWNICTWA
W REZERWATACH I SKANSENACH**

Poznań 2006

BIBLIOTEKA STUDIÓW LEDNICKICH
TOM XI

**REKONSTRUKCJA DAWNEGO BUDOWNICTWA
W REZERWATACH I SKANSENACH**

Biblioteka Studiów Lednickich tom XI
Rekonstrukcja dawnego budownictwa w rezerwatach i skansenach

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, 62-261 Lednogóra

Projekt okładki: Wojciech Kujawa

Tłumaczenie: Agnieszka Tokarczuk-Różańska

Autorzy artykułów ponoszą odpowiedzialność prawną i finansową za zamieszczone w tomie ilustracje.

ISSN 1732-5471

Skład, łamanie komputerowe i naświetlanie: perfekt, Poznań, ul. Grodziska 11

Druk i oprawa: Poznańska Drukarnia Naukowa, Sp. z o.o., ul. Heweliusza 40, 60-281 Poznań

Spis treści

WSTĘP — A. Kaszubkiewicz, JUBILEUSZ 35-LECIA MUZEUM	7	A. Grossman, ELEMENTY KONSTRUKCJI OSADY OBRONNEJ KULTURY ŁUŻYCKIEJ W BISKUPINIE-DOKUMENTACJA I MOŻLIWOŚCI REKONSTRUKCJI	59
H. Kondziela, TEORIA I DZIAŁANIA PRAKTYCZNE W DZIEDZINIE REKONSTRUKCJI ZABYTKÓW ARCHITEKTURY	9	B. Siewczyński, KOMPUTEROWE REKONSTRUKCJE RELIKTÓW LEDNICKICH	67
J. Święch, R. Tubaja, ZASADY REKONSTRUKCJI W MUZEACH NA WOLNYM POWIETRZU W POLSCE. MIĘDZY TEORIĄ A PRAKTYKĄ	13	J. Wrzesiński, M. Kara, REKONSTRUKCJE WCZESNOŚREDNIOWIECZNEGO KOŚCIOŁA NR II NA OSTROWIE LEDNICKIM	73
A. Kaszubkiewicz, REKONSTRUKCJA ZABYTKOWYCH OBIEKTÓW BUDOWLANYCH W ODBIORZE SPOŁECZNYM	19	D. Stabrowska, RELIKTY ZABUDOWY DREWNIANEJ GRODU (1232-1368) W PUŁTUSKU — POTRZEBA KONSERWACJI I PREZENTACJI OBIEKTÓW (KOMUNIKAT)	81
A. Billert, OCHRONA ZABYTKÓW A NOWA FALA REKONSTRUKCJI OBIEKTÓW ARCHITEKTURY HISTORYCZNEJ (KOMUNIKAT)	25	M. Kseniak, REKONSTRUKCJA DREWNIANEGO XVII-WIECZNEGO KOŚCIOŁA Z MATCZYNA P.W. WNIĘBOWIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY W MUZEUM WSI LUBELSKIEJ W LATACH 1999-2004	85
J. Łojko, P. Wojtyniak, PODSTAWA ŹRÓDŁOWA REKONSTRUKCJI ARCHITEKTONICZNYCH I KRAJOBRAZU KULTUROWEGO X-XVIII WIEKU	29	S. Batruch, I. Slusarenko, TRANSLOKACJA CERKWI Z TARNOSZYNA DO LUBLINA	95
A. Pelczyk, ETYKA REKONSTRUKCJI W MUZEUM NA WOLNYM POWIETRZU — MIĘDZY PIERWOWZOREM A REKONSTRUKCJĄ	33	A. Kuberka, W. Kokociński, JAK ZACHOWAĆ ORYGINALNĄ SUBSTANCJĘ DRZEWNĄ? ZASTOSOWANIE PIŁODYNU DO OCENY ZABYTKOWYCH KONSTRUKCJI DREWNIANYCH	109
J. Indans, THE MISSION OF THE MUSEUM — 70 YEARS OF PROBLEMS AND SOLUTIONS	43	M. Imiołek, REALIZACJA OBIEKTÓW KAMIENNEGO BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W ZAMIERZENIACH MUZEUM WSI KIELECKIEJ	119
M. Magda-Nawrocka, ZNACZENIE REKONSTRUKCJI DAWNEGO BUDOWNICTWA W DYDAKTYCZNO-POZNAWCZEJ DZIAŁALNOŚCI MUZEALNEJ	45	M. Czerniak, REKONSTRUKCJA LATRYNY KLASZTORNEJ W PYZDRACH	127
T. Sadkowski, CZAS JAKO WARTOŚĆ W PRACACH KONSERWATORSKICH W MUZEUM NA WOLNYM POWIETRZU	51	K. Czartoryski, CHŁOP, PLUMPA, BRAMA — OSTATNIE REKONSTRUKCJE W MUZEUM WSI OPOLSKIEJ	133
L. Wróblewska, J. Goliasz, K. Pyżewicz, W-CZASY PIASTOWSKIE (KOMUNIKAT)	57		

Jubileusz 35-lecia Muzeum

ANDRZEJ KASZUBKIEWICZ

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy

Z okazji Jubileuszu 35-lecia istnienia Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy zorganizowano, w dniach od 13 do 15 września 2004 roku, Międzynarodową Konferencję na temat „Rekonstrukcja dawnego budownictwa w rezerwach i skansenach”. Porusza ona ważne dla muzealnictwa i konserwacji zagadnienia związane z zachowaniem dziedzictwa kulturowego. Jej obrady toczyły się na Lednicy i w Gnieźnie. Są to miejsca wyjątkowe, leżące w sercu Wielkopolski, gdzie wszystko zaczęło się i było pierwsze: Polska, państwo, stolice, chrześcijaństwo, katedry i bazyliki, kamienne pałace książęce, pierwszy władca historyczny Mieszko i pierwszy król. Tu święcono pierwsze zwycięstwa pod Cedynią, Budziszynem i Kijowem. Śmiało rzec można „Stąd Nasz Ród”.

Ślady tego wielkiego dziedzictwa są na tej ziemi i w tej ziemi zachowane. Należy je strzec dla przyszłych pokoleń.

Z tych powodów powołano 35 lat temu placówkę muzealną, na którą nałożono zadania badawcze, kolekcjonerskie, konserwatorskie i upowszechnieniowe.

W 1969 roku, decyzją ówczesnej Rady Powiatu Gnieźnieńskiego, powołano w oparciu o stanowisko archeologiczne Ostrów Lednicki i tereny przyległe — Muzeum Początków Państwa Polskiego, które od roku 1975 przyjęło obecną nazwę Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. W pierwszych latach działalności skorzystano z wcześniejszego dorobku badawczego i inwestycyjnego poprzedników, tym bardziej owocnego, że pierwszym dyrektorem został jeden z owych pionierów Jerzy Łomnicki, były konserwator zabytków w Poznaniu. Pojawiły się pierwsze wystawy, udostępniono zwiedzającym rezerwat.

Załączkiem Muzeum były budynki stawiane na tzw. Małym Skansenie, które jednocześnie zapoczątkowały proces translokacji budownictwa wiejskiego na terenie Wielkopolski.

W 1975 roku w ramach Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy rozpoczęto budowę, tak oczekiwanego, wielkopolskiego skansenu budownictwa ludowego. Pierwsze budynki przeniesiono na nowo pozyskany teren (21 ha) leżący po wschodniej stronie jeziora Lednica przy szosie Gniezno–Poznań. Rozszerzono jednocześnie ofertę oświatową przez wprowadzenie imprez plenerowych. To wszystko było atrakcyjne, interesujące i przyczyniało się do wzrostu zainteresowania turystów tym miejscem, a liczba zwiedzających powiększyła się szybko z 5 do 35 tysięcy. Jednocześnie ustabilizowała się kadra specjalistów, arche-

ologów, etnografów i służb technicznych, rozrastała się placówka i skansen, w którym przybywało obiektów.

W 1982 roku, już w czasie kadencji II-giej dyrekcji, nastąpiło otwarcie Wielkopolskiego Parku Etnograficznego, jeszcze bardzo skromnego, składającego się z trzech zagród. W tym samym roku powołano zespół interdyscyplinarnej do badań Ostrowa Lednickiego i jego zaplecza pod przewodnictwem prof. dr hab. Zofii Kurnatowskiej. Owocem wieloletnich badań specjalistów różnych dyscyplin z Poznania, Torunia, Krakowa i innych ośrodków, były nowe odkrycia (baptysterium, mosty, wał), powiększono zbiory, powołano stałe wydawnictwo „Studia Lednickie” i „Bibliotekę Studiów Lednickich”, gdzie publikowano liczne opracowania i monografię.

W latach 1988 do 1999 (11 lat) Muzeum sprawowało zarząd nad powołanym, staraniem Muzeum, Lednickim Parkiem Krajobrazowym, który obejmował swym zasięgiem szerokie zaplecze osadnicze wokół jeziora Lednica. Muzeum, nie bez trudu, przyczyniało się do uratowania bezcennego krajobrazu Parku.

Lata 1984 do 1997 to okres rozwoju terytorialnego placówki. Muzeum powiększyło się o Rezerwat Archeologiczny w Gieczu oraz nabyło cały szereg nowych interesujących gruntów związanych z historią i prezentujących wartości historyczne i przyrodnicze, takie jak, teren wiatraków w Moraczewie, działka z zabytkową chatą w Jerzykowie, wiatraka w Rogierówku, wzgórze w Waliszewie, stożek w Imiołkach, teren przylegający od północy do jeziora Lednickiego i 22 ha gruntów w Dziekanowicach. Wreszcie własnością Muzeum stało się Grzybowo — największe wczesnopiastowskie grodzisko w Wielkopolsce. Od 1994 roku dzierżawimy od Agencji Nieruchomości Rolnych majątek Dziekanowice. Dzięki temu rozszerzyły się pomieszczenia na działalność merytoryczną oraz baza administracyjno-techniczna.

Rozbudowano skansen do wielkości 87% założeń programowych z kościołem i zespołem dworskim włącznie. Powiększono zbiory, a kolekcja wczesnośredniowiecznych militariów (około 250 sztuk) należy do największych w Europie. Zorganizowano wiele interesujących wystaw stałych i czasowych. Zwiększono ilość imprez plenerowych, ożywiono ekspozycję. Powiększono zakres prac oświatowych o nowe formy; lekcje muzealne, konkursy, zajęcia warsztatowe. Powiększono kadre do 90 etatów, rozbudowano strukturę organizacyjną Działów i Oddziałów

(Wielkopolski Park Etnograficzny, Rezerwat Archeologiczny-Gród Piastowski w Gieczu). Nawiązano stałą współpracę z placówkami w kraju i za granicą.

Muzeum należy do największych placówek woj. wielkopolskiego, notuje najwyższą frekwencję oscylującą od 120-130 tys. osób rocznie. Wynika to z naszego położenia na Szlaku Piastowskim i rozwoju nowych form, o których wspominaliśmy wyżej. Jesteśmy stróżami bezcennej wartości dziedzictwa kulturowego, co zostało podkreślone w nadaniu wyspie — Ostrów Lednicki przez Prezydenta RP zaszczytnego tytułu "Pomnika Historii".

Szczególną satysfakcją pracowników tego Muzeum, jest przekazywanie młodemu pokoleniu, które tak licznie odwiedza to Muzeum (70%), wartości duchowych i patriotycznych.

Pragnę w tym miejscu złożyć podziękowania wszystkim moim współpracownikom, obecnie pracującym, jak

i tym działającym tutaj w przeszłości za trud przy badaniach, zachowaniu, konserwacji i upowszechnieniu polskiego dziedzictwa kulturowego, które stanowi o naszej tożsamości narodowej. Za opiekę nad tą placówką dziękuję władzom, zarówno wojewódzkim w przeszłości, jak i samorządowym obecnie. Opieka ta pozwoliła na owocne działania i dalszy rozwój Muzeum. Żywię nadzieję, że tak będzie w przyszłości.

Obecnie stajemy przed trudnym zadaniem polegającym na modernizacji i rozbudowie trzech rezerwatów archeologicznych (Ostrów Lednicki, Giecz, Grzybowo), a także uzupełnieniu Wielkopolskiego Parku Etnograficznego o brakujące obiekty.

Możliwości pozyskania środków z funduszy europejskich są wielką szansą dla ratowania wartości kulturowych w naszym kraju.



Uczestnicy konferencji z ks. Janem Kasproviczem w gnieźnieńskiej katedrze po koncercie organowym z okazji Jubileuszu 35-lecia Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy.

Teoria i działania praktyczne w dziedzinie rekonstrukcji zabytków architektury

HENRYK KONDZIELA

Poznań

Budowle na przestrzeni dziejów jeśli ulegały niszczeniu zawsze odbudowywano lub remontowano z różną częstotliwością w zależności od tego, z jakiego materiału były wzniesione i jaka była jego odporność na działanie zewnętrznych i wewnętrznych czynników niszczących. Zawsze były one także przebudowywane lub przekształcane i rozbudowywane w zależności od występujących potrzeb użytkownika obiektu. Natomiast dopiero od ponad dwustu lat możemy mówić o restauracji i konserwacji czyli pracach remontowych jako świadomym zabiegu, będącym wynikiem pietyzmu dla budowli o szczególnym znaczeniu, nazywanych zabytkami. Już od początków praktycznych działań na rzecz zachowania dawnych obiektów zabytkowych oraz powstawania teorii konserwatorskich zarysowały się dwie koncepcje postępowania (T. Kowalski 1985, s. 7)¹:

— bierna, mająca na celu zachowanie zastanego stanu zabytku, określana jako konserwacja, które to działanie w niewielkim stopniu wpływało na formę obiektu i jako metoda w zasadzie nie była kwestionowana;

— czynna, której celem było przywrócenie dawnej formy poprzez uzupełnienie różnych elementów zabytku usuniętych uprzednio lub zniszczonych, aż po odtworzenie niezachowanych części lub całej budowli, określana jako restauracja, czy rekonstrukcja, które to działania uznawano za bardziej kontrowersyjne, a wokół których trwały spory, aktualne zresztą do dziś. Zapewne nie tracą swej aktualności tak długo, jak trwać będą prace określane jako restauracja czy rekonstrukcja zabytków.

Pierwszy okres praktycznej działalności konserwatorów zabytków trwający do połowy XIX w., który charakteryzował się głównie restauracjami, a właściwie rekonstrukcjami domniemanych form budowli średniowiecznych, często niszcząc ich zachowaną autentyczną pierwotną substancję, spowodował podział kształtującej się teorii na dwa nurty. W połowie XIX w. z błędów tego okresu różne zasadniczo wnioski wyciągnęli dwaj teoretycy John Ruskin (1849) i Eugène Emmanuel Viollet-le-Duc. Pierwszy z nich stanął na stanowisku nieinterwencjonizmu, który miał pozostawiać zabytek naturalnemu niszczącemu procesowi czasu aż do jego zupełnego unicestwienia. Zabytek miał być uznany jako część przyrody, w której organizmy ulegają naturalnemu procesowi starzenia i śmierci. Zupeł-

nie odmienną postawę reprezentował E.E. Viollet-le-Duc pisząc: „Restaurować budynek, nie znaczy to utrzymywać go w dobrym stanie, naprawiać lub przebudowywać — znaczy to przywrócić go do stanu pewnej całości, jaka mogła nie istnieć w żadnym dawnym momencie. Każdy budynek i każda jego część winna być restaurowana w stylu dla niej właściwym ...” (E. E. Viollet-le-Duc, ss. 14, 29). W praktyce jednak nie nierealistyczne teoretyczne założenia nieinterwencjonizmu, a fala restauracji czy też teoretycznych rekonstrukcji zabytków, jaka miała miejsce w Europie, spowodowała bardzo znaczne ich przeistoczenie. Takie działania spotkały się z narastającym oporem opinii konserwatorskiej. W 1883 r. Camillo Boito na Kongresie Inżynierów i Architektów Włoskich (T. Kowalski 1985, ss. 14, 29) wystąpił z krytyką tak prowadzonych restauracji — rekonstrukcji. Wskazał na dokumentalne znaczenie zabytków architektury, w których nawet drobne zmiany mogą stwarzać pozory dzieła oryginalnego, co powodować może błędne wnioski w opracowaniach naukowych, traktujących obiekt jako wiarygodne źródło dokumentujące epokę, w której powstało. Boito krytycznie odniósł się zresztą nie tylko do koncepcji restauratorskich Viollet-le-Duc’a, ale także do mało realnego w praktyce skrajnego nieinterwencjonizmu Ruskina. Ostatecznie na kongresie przyjęto zalecenie, że głównym zadaniem winno być konserwowanie, a nie restaurowanie zabytków.

Następnie inny teoretyk Alois Riegl w 1903 r. w opublikowanej pracy „Der moderne Denkmalkultus” przeprowadził wszechstronną analizę wartości zabytków i wpływu tych wartości na opiekę nad zabytkami. Istotną jego zasługą było wprowadzenie pojęcia wartości starożytnej i chociaż była ona tylko jedną z wielu analizowanych wartości, wywarła na początku XX w. największy wpływ i była ważnym czynnikiem w utrwaleniu się w teorii konserwatorskiej zasady zachowania zastanego stanu zabytków. Przy czym nie dopuszczano żadnych restauracji oczyszczających obiekty z późniejszych naleciałości, wykluczano także próby przywrócenia dawnego wyglądu obiektom, chociaż tak rygorystycznych zasad nie udało się nigdy w pełni zastosować. Nie spowodowało to jednak zupełnego odrzucenia rekonstrukcji w praktyce konserwatorskiej. Przykładem takiego praktycznego działania mimo przyjętych zasad teoretycznych była odbudowa dzwonnicy

¹ Referat ten w dużej mierze w pierwszej części opiera się na materiale zebrany w tej pracy.

na placu św. Marka w Wenecji, gdzie odtworzono jej formę z przed zniszczenia w 1902 r. (przy zmianach konstrukcyjnych) i rekonstrukcja ta, zdecydowanie inna od restauracji — rekonstrukcji idealnych form zabytków w XIX w., spotkała się z ogólnym poparciem. Na naszym polskim terenie była takim przykładem restauracja Wawelu, która jednak wzbudzała wiele dyskusji i kontrowersji. Dopuszczalność takich wyjątkowych rekonstrukcji w praktyce konserwatorskiej rozważał Charles Buls (1903, s. 265) w opublikowanej w 1903 r. próbie klasyfikacji zabytków uważając, że rekonstrukcja zabytku jest uzasadniona wówczas, gdy ze względów technicznych nie można było go inaczej uratować. Tego typu wyjątki, od uznanych i ogólnie przyjętych zasad riegłowskich miały niebawem stać się pewną nową metodą postępowania wobec zniszczeń spowodowanych przez pierwszą wojnę światową. W wielu krajach europejskich, w tym także w Polsce, konserwatorzy stanęli wobec problemu konieczności odbudowy — rekonstrukcji zniszczonych w wyniku działań wojennych zabytków, całych zespołów zabytkowych, czy niekiedy fragmentów miast.

Zniszczenia wojenne w wielu krajach europejskich, a także w Polsce spowodowały konieczność odstąpienia od przyjętych zasad konserwatorskich na rzecz rekonstrukcji. Opracowano i rozpowszechniono nawet specjalne instrukcje, czy zalecenia w tej sprawie. W naszym kraju, po odzyskaniu niepodległości odbudowa zniszczonych w czasie wojny zabytków nie była jedynym problemem restauratorskim, szereg zabytków zostało zdewastowanych, czy przebudowanych przez zaborców i w związku z tym wskazywano na pilną potrzebę przywrócenia ich pierwotnego stanu, co też łączyło się z potrzebą rekonstrukcji. Równocześnie nie brakowało w dalszym ciągu głosów przeciwnych rekonstrukcjom. Stanowisko to znalazło wyraz w opracowanej w 1931 r. we Włoszech „Karcie konserwacji zabytków” oraz na odbytej w tym samym roku w Atenach konferencji zorganizowanej przez Instytut Międzynarodowej Współpracy Kulturalnej. Tu jednak również nie zabrakło głosów w obronie podejmowanych w praktyce prac rekonstrukcyjnych. Jednym z dyskutantów był Paul Saintenoy z Belgii (1932, s.14), który stwierdził, że „jeśli ruina budynku wymaga jego całkowitej rekonstrukcji tak jak to było w Wenecji, Dinant czy Ypres należy go odtworzyć takim, jakim był przed zniszczeniem”. Drugim głosem w tej sprawie była wypowiedź przedstawiciela Polski Alfreda Lauterbacha (1932, s. 18). Mówił on m.in.: „Jest zupełnie niemożliwym ściśle przestrzeganie zasad czystej konserwacji w przypadku zabytków ważnych”, dalej „Są budowle tak głęboko wkorzenione w historię kultury, czy chociażby historię jednego miasta, że rezygnacja z takich wartości byłaby skazywaniem się na dobrowolne zubożenie, dowodem braku sił i zmysłu rzeczywistości”. W sprawie samego projektowania stwierdził: „Powtórzenie wymiarów i profilów nie może być poczytane za występki przeciwko historii i przeciw sztuce (...) Nie widzę żadnego powodu, aby posiadając dostateczne dane zmieniać okroje gzymsów lub sylwetę hełmu. Jest to bowiem tylko doktryna”. Uważał,

że można równie dobrze projektować współcześnie elementy, w miejsce zniszczonych, jak również je rekonstruować. Wcześniej, jeszcze w 1930 r., w Biuletynie Historii Sztuki pisał: „Jeśli w pewnych wypadkach godzimy się na rekonstrukcję, możemy też godzić się na rozbudowę kontynuującą dawną architekturę (...), nie sądzę aby dla doktryny należało wyrzekać się zasady historycznej, która ma tyleż wad czy zalet co inne zasady” (A. Lauterbach 1930, s. 330).

Po kilkunastu zaledwie latach, w wyniku spowodowanych drugą wojną światową ogromnych zniszczeń, jakie dotknęły poszczególne zabytki i zespoły, a także całe miasta, konieczny stał się ponownie wybór jednej z alternatyw. Sytuacja ta spowodowała nową dyskusję i konieczność w tej szczególnej sytuacji, sformułowania nowych zasad konserwacji zabytków. Jeszcze w 1945 r. wypowiedział się w tej sprawie w Polsce prof. Michał Walicki (1945), pisząc: „Źle zrozumiana miłość. Tak właśnie, a nie inaczej określić należy fałszywą z gruntu obawę przed odbudową i rekonstrukcją...”, ale zadanie to nie ograniczało się tylko do odbudowy zniszczonych obiektów, lecz miało także polegać na dążeniu do „przywrócenia artystycznego i zabytkowego oblicza miast ... gwoli utrzymania właściwego obrazu topografii kulturalnej”. Tezę tę podjął i rozbudował prof. Jan Zachwatowicz (1945) w artykule opublikowanym w następnym numerze „Skarpy warszawskiej”. Te nowe tendencje stały się podstawą do sformułowania jeszcze w 1945 r. przez J. Zachwatowicza „Programu zasad konserwacji zabytków” (1946), w którym odpowiadał on na zadanie chwili, jakim było odzyskanie tego co uległo zniszczeniu w czasie wojny. W programie tym stwierdzał: „nie mogąc zgodzić się z wydarciem nam pomników kultury, będziemy je rekonstruowali, będziemy je odbudowywali od fundamentów, aby przekazać pokoleniom, jeżeli nie autentyczną to przynajmniej dokładną formę tych pomników żywą w naszej pamięci i dostępną w materiałach”. Zachwatowicz uważał, że odbudowane — zrekonstruowane zabytki „będą nadal pełniły służbę dydaktyczną i emocjonalno architektoniczną”, a „wymowa kształtu architektonicznego niezależna jest od tego kiedy go wykonano”.

Z tą tezą w Biuletynie Historii Sztuki i Kultury polemizował prof. Ksawery Piwocki (1946) nawiązując do riegłowskiego systemu wartości, chociaż jak pisał, tezy zawarte w programie Zachwatowicza uważał w zasadzie za słuszne. Stwierdził tylko, że kopia, a jest nią przecież rekonstrukcja, nie może przekazać w pełni wartości estetycznych „jest bowiem czymś zupełnie niewspółmiernym z oryginalnym dziełem sztuki”. Ten fakt trudny do zakwestionowania zwrócił uwagę na istniejącą odmiennosć między dziełami architektury, a innymi dziełami sztuki, a co wynikało z innego punktu widzenia tego zagadnienia przez architekta i historyka sztuki.

W praktyce konieczność odbudowy zniszczonych w czasie wojny zabytków nie była kwestionowana i w wyniku przyjętego programu J. Zachwatowicza, w końcu lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku restauracja — rekonstrukcja była ogólnie stosowaną me-

tołą w podejmowanych na szeroką skalę pracach. Pierwszy okres odbudowy do 1955 r. został krytycznie oceniony przez Józefa E. Dutkiewicza (1955). Jakkolwiek i sam Zachwatowicz miał świadomość doraźności formułowanych w programie tez i miał nadzieję, że zdobycze myśli konserwatorskiej formułowane na początku wieku i w opracowanych dokumentach w 1. połowie XX w. powrócą jako obowiązujące po wykonaniu zadań odbudowy. Sam zresztą był współautorem Międzynarodowej Karty Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych przyjętej na II Międzynarodowym Kongresie Architektów i Techników Zabytków w Wenecji w 1964 r., gdzie wyraźnie stwierdzono, że „wszelkie prace rekonstrukcyjne będą musiały być z góry wykluczone”, uznając metody konserwacji i restauracji jako obowiązujące.

Natomiast w drugiej połowie lat pięćdziesiątych pod wpływem działań konserwatorskich podejmowanych na zachodzie Europy zaczęto projektować i realizować architekturę współczesną w zespołach zabytkowych, co oczywiście nie znaczyło, że zrezygnowano zupełnie z rekonstrukcji. Tę sytuację ocenił sam Zachwatowicz pisząc w wydanej w 1965 r. pracy pt. „Odnowa zabytków w Polsce”, że „tendencje restauratorskie (myślę że należy czytać jako rekonstrukcje — stwierdzenie autora) były zaraźliwe, niebezpieczne i jeszcze do dziś występują niekiedy w przedstawianych projektach konserwatorskich”. Tak istotnie było, chociaż nie występowały one już tak masowo jak w latach pięćdziesiątych.

Jednakże w 1971 r. podjęto dyskusję o rekonstrukcji Zamku Królewskiego w Warszawie, przeciw przy współudziale także J. Zachwatowicza, a fakt ten przyniósł ponowne ożywienie tendencji rekonstrukcyjnych. Dowodem tego było następnie podjęcie decyzji o odtworzeniu (rekonstrukcji) Zamku Ujazdowskiego w Warszawie, które to zamierzenie zrealizowano. Równocześnie zaczęto przygotowywać projekt rekonstrukcji Zamku w Ujeździe z XVIII w., będącego prawie od początku swego istnienia ruiną. Spotkało się to zamierzenie z gwałtownym protestem Waldemara Łysiaka (1973) i z czasem zaniechano realizacji tego pomysłu.

Spory na temat słuszności podejmowanych prac restauracyjnych, czy rekonstrukcji zarówno w Polsce jak i w Europie trwały i trwają do dziś, ponieważ z praktycznego działania nie udało się ich wyeliminować. Jednakże ze względu na oczywistą sprzeczność rekonstrukcji z deklarowanymi zasadami, przy trudnościach uniknięcia rekonstrukcji w praktyce konserwatorskiej, zaczęto używać różnych określeń szczególnie w publikacjach jako swego rodzaju eufemizmy np. odbudowa, reintegracja, rewaloryzacja, rekompozycja czy restytucja, co w wielu przypadkach oznaczało rekonstrukcje. Jest to oczywiście z jednej strony wynik rozszerzenia zakresu praktycznych działań konserwatorskich, a z drugiej strony chęć podkreślenia swej wierności zasadom wypracowanym na początku XX w., a skodyfikowanym w „kartach” międzynarodowych ateńskiej, czy weneckiej. Chociaż praktyka wykazywała i wykazuje konieczność kompromisów prowadzących do restauracyjnych działań połączonych z rekonstrukcjami.

A przecież już K. Piwocki w 1946 r. pisał o rozwoju reakcji przeciw rygorom riegłowskim, jaką można było obserwować w okresie międzywojennym w działaniu służby konserwatorskiej. Analizując źródła tej przemiany, aktualnej także w okresie po drugiej wojnie światowej, wyróżnił zasadniczo trzy przyczyny: emocjonalną, socjalną i artystyczną. Silna przyczyna emocjonalna wywołała potrzebę wyjścia poza bierną jedynie konserwację — ochronę zastanych wartości i stworzyła potrzebę aktywnego działania dla odzyskania tego co zostało utracone. W polskich warunkach był to nie tylko wynik zniszczeń wojennych, bowiem po długim okresie utraty niepodległości i wynikających stąd dewastacji oraz zaniedbań, powstała potrzeba ich usunięcia dla podkreślenia historycznej ciągłości i przywrócenia poszczególnym obiektom, czy zespołom ich dawnej świetności poprzez powrót do pełnej pierwotnej formy.

Przyczyna socjalna była także przeciwstawieniem się tezom riegłowskim. Zabytek bowiem nie może trwać jedynie jako dokument przeszłości potrzebny do badań naukowych. Musi stać się obiektem społecznie użytecznym dostosowanym do współczesnych potrzeb. Bez społecznie użytecznych funkcji istnienie obiektu zabytkowego traci rację bytu. Omawiając przyczyny artystyczne wyróżnia dwa aspekty pozytywny i negatywny. Pierwszy, pozytywny to umiejętność nawiązania do walorów estetycznych ukształtowanych przez wieki w poszczególnych obiektach, zespołach czy miastach zabytkowych, nawet jeśli trzeba sięgnąć do rekonstrukcji czy formy. Drugi, negatywny to niewiara w wartości artystyczne osiągnięć współczesnych. Większość konserwatorów — jak pisał — i nie tylko konserwatorów nie dowierza, by współcześni architekci, rzeźbiarze, czy malarze potrafili dać dzieła nowe — kongenialne ze zniszczonymi zabytkami. Obok tych trzech przyczyn przeciwstawiających się w praktycznej działalności tezom riegłowskim wymienić należy jeszcze czwartą, nowszą, aktualną w ostatnich dziesięcioleciach, a mianowicie znaczenie zabytków dla stale rozwijającej się turystyki. Zabytki są nie tylko dokumentami i pomnikami godnymi zachowania, ale stały się jednym z ważnych elementów podnoszących atrakcyjność turystyczną miasta, czy regionu. Ten z kolei aspekt wywołuje pewną presję na praktykę konserwatorską. Zabytki stały się obiektami konsumpcji, ważnymi także ze względów ekonomicznych i często sposób w jaki są restaurowane podporządkowany bywa temu przeznaczeniu.

Obserwując działalność konserwatorską na przestrzeni ponad dwustu lat stwierdzić można, że zasadnicze tezy i programy konserwatorskie ulegały pewnym korektom w zależności od potrzeb, jakie dyktowało życie. Zawsze jednak uważano, że skupia się ona na dwóch działaniach konserwacji i restauracji, a rekonstrukcję uznawano, szczególnie w XX w., za działalność niekonserwatorską. Rekonstrukcję należy uznać zatem za formę twórczości architektonicznej, ale przecież każda restauracja dawniej, czy dziś wiązała się często z niezbędnymi czasami rekonstrukcjami i dlatego autorstwo architekta w każdej restauracji jest jego osobistym wkładem w historię obiektu

i staje się on współtwórcą jego formy, jaką uzyskuje zabytek po przeprowadzonym remoncie — restauracji.

Chociaż bardzo często, szczególnie w teoretycznych dyskusjach i publikacjach, rekonstrukcje ocenia się krytycznie i uważane bywają za działanie niekonserwatorskie, czy wręcz naganne, to przecież stosowanie ich w praktyce przyczyniło się do uratowania wielu obiektów

i zespołów urbanistyczno — architektonicznych, które nie tylko mogą spełniać swą rolę dydaktyczną, ale stały się atrakcją turystyczną przyciągającą tak chętnie, ze względów ekonomicznych, oczekiwanych turystów.

Dzięki rekonstrukcjom uratowano wiele zabytków od totalnego zniszczenia i zapomnienia, i dlatego chyba metody tej nie udało się wyeliminować z praktycznej działalności.

BIBLIOGRAFIA

- Buls Ch.
1903 Le restauration des monuments anciens, Revue de Belgique. V. XXXVIII: s. 265, Bruxelles.
- Dutkiewicz J. E.
1955 Naukowy dorobek konserwatorstwa w okresie X-lecia, [w:] Materiały do Studiów i Dyskusji z zakresu teorii i historii sztuki, nr 3-4, Warszawa.
- Kowalski T.
1985 Rekonstrukcja zabytków architektury. Teoria i praktyka, s. 7, ss. Wydawnictwo PKZ, Warszawa.
- Lauterbach A.
1930 Rozważania konserwatorskie, Biuletyn Historii Sztuki i Kultury, R. VI: s. 330.
1932 La restauration historique et nationale des monuments d'architecture, [w:] Museon t. 17-18: s. 18.
- Łysiak W.
1973 Czy stać nas na makiety, [w:] Perspektywy, nr 26.
- Piwocki K.
1946 Uwagi i odbudowie zabytków, [w:] Biuletyn Historii Sztuki i Kultury, nr 1-2.
- Riegl A.
1903 Der moderne Denkmalkultus sein Wesen, seine Entstehung, Wien.
- Ruskin J.
1849 The Seven Lamps of Architecture, London.
- Saintenoy P.
1932 La restauration des monuments, principes generaux, [w:] Museon, t. 17-18: s. 14.
- Viollet-le-Duc E. E.
Brak Dictionnaire raisonné de l'architecture française du XI au XVI siècle. t. VIII: ss. 14, 29.
- Walicki M.
1945 Kiedy w miastach stały ratusze, [w:] Skarpa Warszawska, R. I, nr 1.
- Zachwatowicz J.
1945 Przeszłość we służbie nowego życia, [w:] Skarpa Warszawska, R. I, nr 2.
1946 Program i zasady konserwacji zabytków, [w:] Biuletyn Historii Sztuki i Kultury, nr 1-2.

Theory and practice of the reconstruction of historic monuments

From the very beginning of the practical activity on behalf of the preservation of historic monuments, and from the first theories on conservation (the end of the 18th and 19th century), there were two ideas on conservation. The advocates of the passive conception (conservation) believed that the existing state should be preserved, whereas those representing active approach (restoration), claimed that the original form should be restored.

The discussion has been continuing till now. In practice, however, both methods are applied. Restoration of the original form through the

reconstruction of a building, or its elements, is not regarded as conservation now. Therefore, a reconstruction should be regarded as a form of architectural creation. However, each restoration, past or present, often included necessary reconstructions and this is why the authorship of an architect in each restoration is his/her personal contribution to the history of a building, as s/he becomes the co-author of its present form.

Zasady rekonstrukcji w muzeach na wolnym powietrzu w Polsce. Między teorią a praktyką

JAN ŚWIĘCH*, ROMAN TUBAJA**

* Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

** Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Pruefferowej w Toruniu

Wydawać się może, że w Polsce, gdzie ochrona zabytkowej architektury wsi oparta jest w głównej mierze na muzealnictwie na wolnym powietrzu, a w ponad trzydziestu aktywnie działających tego typu placówkach i blisko pięćdziesięciu punktach ochrony „in situ” znajduje się z góra 1300 obiektów (J. Czajkowski 1981, s. 235-253, 2001, s. 7-51; J. Święch 2003, s. 33-40), zagadnienia związane z ich rekonstrukcją są taką oczywistością, iż poświęcenie temu tematowi rozważań i dyskusji jest sprawą zbędną. Tymczasem jednak, odczuwalna od pewnego czasu atmosfera zbliżającego się doniosłego Jubileuszu 100-lecia tegoż muzealnictwa w naszym kraju w roku 2006 (T. Sadkowski 2002, s. 13-18), wyzwała w środowisku skansenologów naturalną w takiej sytuacji dążność do „rachunku sumienia”, który w efekcie wyrывa z groźnej niekiedy dla poczynań rutyny, pozwalając jednocześnie przełamywać teoretyczne paradygmaty, nie wytrzymujące doświadczeń praktyki¹. Interdyscyplinarna konferencja zorganizowana przez Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy w 2004 roku stała się zatem kolejnym forum do zaprezentowania naszego sposobu myślenia i praktyki, namaszczonego specyfiką muzeów na wolnym powietrzu i skonfrontowanie ich z procedurami określonymi przez środowisko konserwatorów.

Muzealnictwo na wolnym powietrzu, zakładające w swojej istocie translokację obiektów architektury, stało się „bluźnierczym” wezwaniem nie tylko dla XIX-wiecznych ustaleń konserwatorskich, ale również „Karty Ateńskiej” z 1931 roku oraz uchwalonej w 1964 roku deklaracji konserwatorskiej tzw. „Karty Weneckiej”. W tym ostatnim dokumencie w artykule 7 czytamy: „Zabytek jest nierozdzielny od historii, której jest świadectwem i od otoczenia, w którym jest położony. W wyniku powyższego przemieszczanie zabytku w całości lub części nie może być dopuszczalne, chyba że wymaga tego zachowanie

zabytku lub usprawiedliwiają je względy na nadrzędny interes narodowy lub międzynarodowy” (II Międzynarodowy Kongres...1966, s. 4). Wprawdzie w latach 70. XX wieku stanowisko to uległo znacznemu złagodzeniu, jednak przełom nastąpił dopiero w ostatniej dekadzie wspomnianego stulecia, kiedy to na zgromadzeniach ICOMOSU zwrócono uwagę na niewystarczalność, czy wręcz niedostosowanie zapisów „Karty Weneckiej” do realiów rzeczywistości (M. Pikus 1999, s. 7). Nie ulega wątpliwości, iż na zmianę doktryn konserwatorskich miały wpływ uchwalona deklaracja Międzynarodowej Rady Muzeów z 1956 roku w sprawie muzeów skansenowskich i późniejsze jej uzupełnienie z 1983 roku, w którym znalazł się m.in. zapis: „że wybór obiektów do muzeum skansenowskiego następuje na podstawie różnych naukowych kryteriów. Może z nich wynikać potrzeba zgromadzenia budynków wzniesionych w określonym czasie, reprezentujących pewne typy, ilustrujących procesy społeczne itp.” (Memoriał w sprawie... 1966, s. 13-18). Na takie zapisy muzealnictwo na wolnym powietrzu czekało 92 lata, tj. od chwili otwarcia pierwszej tego typu placówki na świecie w Sztokholmie w 1891 roku (por. J. Czajkowski 1984, s. 59-92; M. Kurzątkowski 1989). W takiej sytuacji muzeolodzy musieli zatem wypracować sami szczegółowe zasady, w oparciu o które mogły się rozwijać na naukowych podstawach muzea typu skansenowskiego. W Polsce pierwszą taką placówką było Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Podstawą jego funkcjonowania stał się, mało niestety znany dokument, liczący kilkadziesiąt stron maszynopisu (warty zresztą opublikowania) zatytułowany: „Pierwsze Posiedzenie Rady Muzealnej MBL” z 1958 roku (ss. 119), w którym zawarte są wnioski członków Rady oraz zaproszonych do dyskusji wybitnych przedstawicieli nauki, m.in. architektów–profesorów: Ignacego Tłoczka, Geralda Ciołka i Ryszarda Brykowskiego, etnografów —

¹ Przykładem takich rozważań i podsumowań są zorganizowane w ostatnich latach ogólnopolskie konferencje skansenowskie dotyczące m.in. takich problemów jak: mniejszości narodowych i etnicznych w ekspozycjach muzeów na wolnym powietrzu (Opole 2000), patrz: „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 2/2000, nr 3/2001; współpracy z mediami (Sierpc 2001), patrz: „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 4/2002; muzealnictwa skansenowskiego u progu XXI wieku (Wolsztyn 2001), patrz: „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 4/2002; roli muzeów na wolnym powietrzu w ochronie dziedzictwa narodowego (Wdzydze Kiszewskie 2001), patrz: „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 5/2002; prezentacji regionów etnograficznych w muzeach na wolnym powietrzu (Ochla 2002), patrz: „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 6/2003; aranżacje obrzędów i zwyczajów dorocznych oraz rodzinnych we wnętrzach skansenowskich (Kolbuszowa 2003), patrz: „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 7/2004; dawnych i obecnych pogranicz kulturowych (Piła 2003), patrz: „Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce”, nr 7/2004; architekturze sakralnej w polskich muzeach na wolnym powietrzu (Kielce 2002), patrz: „Kielecka Teka Skansenowska”, t.2/2002.

profesora Romana Reinfussa, historyków sztuki — profesora Ksawerego Piwockiego, konserwatorów — mgr Jerzego Tura, muzeologów — docenta Franciszka Kotuli oraz Aleksandra Rybickiego. Jest rzeczą oczywistą, że wiele określonych wówczas zasad musiało ulec przewartościowaniu, ale nie ulega wątpliwości, iż przywołany tu dokument był wzorem, z którego korzystały powstające w następnych latach placówki na wolnym powietrzu w kraju. Zawierał on też wytyczne do interesującego nas problemu rekonstrukcji obiektów translokowanych na teren muzeum. Nie sposób przytaczać w tym miejscu całej tej pionierskiej dyskusji, odnotujemy jedynie jej główne tezy:

— Przed rozbiórką obiektu konieczne jest jego orzeczenie mykologiczne — 50% zniszczenia elementów budynku wyklucza go z translokacji.

— Rozbiórkę obiektu poprzedza wykonanie (najlepiej przez architekta) dokładnej, skalowanej dokumentacji rysunkowej oraz trwałe oznakowanie jego elementów według ściśle opracowanego systemu.

— Nadzór nad rozbiórką obiektu pełni etnograf, którego zadaniem jest uzupełnianie dokumentacji rysunkowej o rysunki detali konstrukcyjnych.

— Brygada cieśli rozbierająca obiekt dokonuje też jego montażu na terenie muzeum.

— Nie doprowadza się do pierwotnej formy obiektu, jeżeli została ona naruszona w toku jego użytkowania.

— Przy wymianie zniszczonych elementów lub ich flekowaniu zachowuje się ten sam gatunek drewna.

— Elementy małej architektury jak: obudowa studni, żurawie należy również translokować do muzeum. Płyty plecione powinny być robione nowe, najlepiej przez miejscową ludność.

— Ustalono też sposoby konserwacji drewna oraz stosowanie odpowiednich impregnatów.

Podkreślić należy, że wspomniani dyskutanci starali się pogodzić z jednej strony zasady wypracowane przez środowisko konserwatorów, z drugiej zaś, z potrzebami tworzonego skansenu, wykazując przy tym wiele intuicyjnego wyczucia gdyż ówczesne ustalenia nie mogły się odwołać do szerszych doświadczeń w naszym kraju².

Przejdźmy jednak do współczesnych realiów. I tak w muzeach typu skansenowskiego problematykę rekonstrukcji w budownictwie możemy rozpatrywać w następujących aspektach:

1. pojedynczego budynku
2. zagrody
3. małej architektury
4. układów przestrzennych
5. architektury przestrzeni międzyzagrodowej
6. architektury pomiędzy obszarami wiejskimi.

W przypadku pojedynczego budynku, który poddawany jest rozbiórce związanej z jego translokacją na teren muzeum, musimy pogodzić się z faktem utraty części jego walorów zabytkowych oraz źródła naukowego poznania. Nie jesteśmy bowiem w stanie odtworzyć w muzeum

wiernie całego kontekstu kulturowego i środowiska naturalnego. Rekompensatą staje się powstająca w trakcie rozbiórki dokumentacja. Daje ona bowiem informacje, które w stojącym w całości obiekcie nie jesteśmy w stanie rozszyfrować. Chodzi tu w szczególności o detale rozwiązań konstrukcyjnych, ślady przebudowy wnętrza, zmiany detali architektonicznych m.in. konstrukcji okien, drzwi, urządzeń paleniskowo-dymnych. Zasady wykonywania dokumentacji rozbiórkowych zostały kilkakrotnie szczegółowo omówione w literaturze przedmiotu i można stwierdzić, że w polskim muzealnictwie skansenowskim są one w większości placówek poprawne, o czym będzie jeszcze mowa (L. Smoczkiwicz 1966, s. 46-63; H. Olszański 1980, s. 41-58). Natomiast zbyt mało uwagi poświęcamy dokumentowaniu kontekstu kulturowego i środowiska naturalnego translokowanego obiektu, i w tym zakresie nie wypracowaliśmy ściśle określonych wytycznych postępowania badawczego. Wzorem mogłyby być tak zwane badania inwentarzowe, polegające na totalnym spisie z natury wszystkich nieruchomości i ruchomych obiektów oraz najbliższego otoczenia zagrody, z której ma być translokowany obiekt do muzeum. Analiza takiego materiału daje rewelacyjny obraz współzależności obiektów, uwikłanych w pełny kontekst procesów społecznych w przedziale kilkudziesięciu lat. Badania te jednak są dużym i długotrwałym przedsięwzięciem, stąd wykonuje się je sporadycznie (P. Szacki, I. Święch 1990, s. 24-51).

Elementy translokowanego obiektu na terenie muzeum poddawane są zabiegom konserwatorskim. Równoległe z tym procesem trwają prace nad opracowaniem zakresu rekonstrukcji. Zasadniczo sprowadzają się one do dwóch wariantów:

1. Rekonstrukcje wynikające z potrzeb dostosowania obiektu do wymogów chronologicznych przyjętych na ekspozycji.

2. Rekonstrukcje brakujących elementów architektonicznych obiektu lub też niekiedy szerszych jego fragmentów.

W pierwszym wypadku chodzi o jedną z podstawowych zasad ekspozycji w muzeach na wolnym powietrzu — zharmonizowania detali architektonicznych budynku jak: konstrukcje drzwi, okien, urządzeń paleniskowo-dymnych z obiektami ruchomymi, stanowiącymi aranżację wewnątrz do określonego przedziału czasowego. Jeśli zatem przyjmiemy, iż w danym obiekcie architektury aranżacja wewnątrz będzie prezentować okres 1 poł. XIX wieku, to konsekwencją takiego założenia będzie rekonstruowanie większości jego detali architektonicznych do form mogących w tym czasie występować. Jakkolwiek takie procedury mogą budzić zastrzeżenia konserwatorów, to niepodporządkowanie się tym wymogom ekspozycji muzealnej, mającej przecież cel dydaktyczny, w skrajnym przypadku mogłoby spowodować, iż za prawdziwy obraz rzeczywistości kulturowej, zwiedzający przyjąłby kurną chatę z połowy XIX wieku, zamykaną fabrycznym zamkiem patentowym. Natomiast jest rzeczą oczywistą, iż

² Przypomnijmy iż rekonstrukcja rozumiana jest jako odtworzenie, odbudowa lub uzupełnienie brakujących fragmentów budowli, rzeźby, malarstwa itp., zgodnie z zasadami konserwacji zabytków. Rekonstrukcja powinna wyróżniać się od zachowanego oryginału, a jednocześnie harmonizować z całością zabytku.

rekonstrukcje tak prowadzone, muszą być obwarowane odpowiednimi procedurami badawczymi w trakcie rozbiórki obiektu, a gdy te nie dadzą odpowiednich wskazówek, szerszymi badaniami terenowymi, archiwalnymi i porównawczymi. O ile wspomniane zabiegi przynoszą najczęściej informacje dotyczące konstrukcji oraz stosowanych materiałów, o tyle pozostajemy niekiedy bezradni wobec braku przekazu o samej technologii wykonania detalu. Przykładem może być choćby sposób naciągania błon pochodzących z pęcherzy zwierząt domowych na ramy okienne.

Drugi z wariantów rekonstrukcji, rzadziej praktykowany, występuje wtedy gdy przenoszony do skansenu obiekt w sposób zasadniczy zmienia swój wygląd zewnętrzny. Decydujemy się na takie rozwiązanie wówczas, kiedy potencjał etnograficzny terenu nie daje nam szansy znalezienia innego tego typu budynku. Przykładem może być rekonstrukcja podcienia chałupy. Ten ciekawy detal architektoniczny był w połowie XIX wieku przez użytkowników chałupy zabudowywany. Zwiększano w ten sposób powierzchnię mieszkalną dochodzącą niekiedy do 20 m kwadratowych. Zabieg ten diametralnie zmieniał zarówno kompozycję bryły budynku jak i układ jego wnętrza. Najczęściej z chałupy wąskofrontowej z amfiladowym układem pomieszczeń, powstawał dwutrakt lub półotrakt symetryczny bądź asymetryczny (por. J. Święch 2002, s. 131-135, 138-139). Chcąc zatem zaprezentować na ekspozycji muzealnej powszechnie występujący w 2 poł. XIX wieku w określonym regionie typ chałupy, podejmujemy próbę rekonstrukcji nieistniejącego detalu. Jednak do rozstrzygnięcia pozostaje wówczas ilość słupów w podcieniu, ich kształt i profile belki podcieniowej. Niezbędne stają się szczegółowe badania terenowe, archiwalne, ikonograficzne i porównawcze, ale i te nie zawsze dadzą nam pełną odpowiedź w tym zakresie.

Z problemami rekonstrukcji mamy do czynienia również przy wprowadzaniu na ekspozycję muzealną (dość niezręcznie określonych) „kopii” obiektów. Dodajmy od razu, iż taką możliwość dopuściła już Deklaracja ICOM z 1956 roku (Memoriał w sprawie... 1966, s. 16). W tym wypadku będziemy mieli do czynienia z czterema jakościowo różnymi sytuacjami:

1. Wykonanie rekonstrukcji obiektu na terenie ekspozycji muzealnej w oparciu o obiekt istniejący w terenie.
2. Wykonanie rekonstrukcji obiektu ze względów technologicznych trudności z jego translokacją.
3. Wykonanie rekonstrukcji obiektu nieistniejącego już w terenie w oparciu o zachowaną szczegółowa dokumentację.
4. Wykonanie rekonstrukcji obiektu zniszczonego pożarem na ekspozycji skansenowskiej.

Jednym z kardynalnych celów ekspozycji muzealnej na wolnym powietrzu jest odtwarzanie modelowego obrazu kulturowego wsi. Na przeszkodzie tegoż założenia może stanąć brak obiektu, który typologicznie, ale też kompozycyjnie ma dopełnić jego całość. Zdarzają się zatem sytuacje, są one zresztą rzadkie, kiedy istniejący obiekt w terenie nie jesteśmy w stanie zakupić, ponieważ pełni on np. rozbudowane funkcje mieszkalne lub społeczne

itp., wówczas decyzje o zrekonstruowaniu interesującego obiektu w całości, uznajemy w praktyce skansenowskiej za dopuszczalne. Przykłady takiego właśnie rozwiązania problemu odnotować możemy między innymi w skansenie w Dziekanowicach — dwór, Kłóbce — szkoła.

Druga sytuacja dotyczy zasadniczo obiektów, których ściany wzniesione są z materiałów niezwykle trudnych do translokacji np. z gliny. Upieranie się przy przenoszeniu do muzeum takiego obiektu, mimo iż z jego zakupem nie mielibyśmy jakichkolwiek kłopotów, pozbawione jest sensu, bowiem rozbiórka sprowadzała by się do kruszenia materiału budowlanego i formowania w muzeum od nowa, bez szansy na jego pierwotne umiejscowienie. Podejmowane całkowite rekonstrukcje obiektów, w takich wypadkach odnotowujemy w tych muzeach (Toruń, Sierpc, Dziekanowice, Kłóbka), które obejmują swoim zasięgiem regiony etnograficzne gdzie powszechnie było wznoszenie budynków z gliny.

Proces tworzenia ekspozycji w muzeach na wolnym powietrzu rozpisany jest w polskich warunkach na kilkadziesiąt lat. Większość tego typu placówek w kraju, niekiedy o kilkudziesięcioletniej już działalności, wciąż jest na etapie mniej lub bardziej zaawansowanej realizacji przyjętego programu. Nie zawsze więc obiekty wytypowane do skansenu, doczekały chwili translokowania do muzeum. Podejmujemy wówczas próbę ich rekonstrukcji. Taka procedura zastosowana będzie przy realizacji sektora małomiasteczkowego w Nowym Sączu.

W końcu czwarta z wymienionych sytuacji — rekonstruowanie całości budynku, który uległ zniszczeniu w wyniku pożaru na ekspozycji muzealnej. Niestety takie wypadki dotyczą boleśnie nasze placówki (m.in. Sanok, Radom, Toruń, Osowicze, Kłóbka, Łowicz). Najczęściej staramy się wówczas tę lukę w ekspozycji wypełnić obiektami, które znajdują się jeszcze w terenie i nawiązują kubaturowo i typologicznie do zniszczonych pożarem budynków. Tak postąpiono w Sanoku i Osowiczach. W tych muzeach natomiast, gdzie takich możliwości „teren” nam nie daje, decydujemy się na pełną rekonstrukcję spalonego obiektu (Toruń).

Dopuszczalność całkowitych rekonstrukcji budynków na ekspozycji w muzeach na wolnym powietrzu obwarowano jednak całym szeregiem warunków. I tak w muzeach nie mogą one zdominować całości ekspozycji. Z satysfakcją możemy stwierdzić, że w polskich placówkach skansenowskich są one zjawiskiem incydentalnym. Ponadto wszystkie całkowite rekonstrukcje powinny być wykonane w oparciu o wyjątkowo staranne dokumentacje rysunkowe, fotograficzne, z zastosowaniem kwerend archiwalnych, ikonograficznych oraz badań terenowych, zaś sposób wznoszenia budynku musi odpowiadać technologiom i materiałom użytym przy budowie oryginału.

Wspominaliśmy już, że dokumentacje rozbiórkowe w polskim muzealnictwie skansenowskim są wykonywane poprawnie i według wypracowanych, opartych na praktyce zasad. Dlatego z wielkim niepokojem odnosimy się do złych praktyk odnotowanych w ostatnich latach, kiedy to obiekty translokują się jedynie w oparciu o szkice terenowe, a niekiedy nawet jedynie o dokumentacje fotogra-

ficzną. Argument, „że na wykonanie pełnej dokumentacji nie ma funduszy, a cieśla i tak sobie poradzi z translokacją” to karygodny brak profesjonalizmu, ale również zupełny brak wyobraźni. Przypomnijmy zatem raz jeszcze, że utracona część wartości naukowego poznania oraz walorów zabytkowych obiektu translokowanego do muzeum, jest rekompensowana jego dobrą dokumentacją i wszystkimi materiałami powstającymi w trakcie rozbiórki. Ponadto ekspozycje muzeów są niewątpliwie nie tylko źródłem poznania dla szerszej grupy zwiedzających, ale też miejscem studiów o ściśle naukowym charakterze. Smutne zaś doświadczenia z pożarami w muzeach stawiają pytanie: w oparciu o jaki materiał dokumentalny dokonamy ewentualnej rekonstrukcji zniszczonego, najczęściej unikalnego obiektu, jeśli zaniedbamy wykonanie szczegółowej dokumentacji? O ile sygnalizowane przypadki lekceważenia właściwego przygotowania dokumentacji rozbiórkowych obiektów są sporadyczne, o tyle zaprzestaliśmy z małymi wyjątkami, opracowywać dokumentacje powykonawcze. Jest to poważne uchybienie w naszej praktyce, bowiem czas szybko zaciera ślady pomiędzy oryginalnymi, a nowo wprowadzonymi elementami budynku. Wykonanie zaś, dokumentacji powykonawczej jest proste, nie pracochłonne i nie wymaga dodatkowych funduszy, a jedynie opracowania prostego systemu oznaczeń.

Stosowanie analogicznych do oryginału technologii i materiału przy całkowitej rekonstrukcji obiektu, jest zasadniczo przestrzegane w polskich muzeach na wolnym powietrzu. Już samo, powszechne zatrudnianie miejscowych cieśli do prac związanych z translokacją obiektu, wciąż jeszcze praktykowane w większości placówek, jest niezwykle korzystne dla całości tegoż procesu. Nie zwalnia nas to jednak z pełnienia ciągłego tzw. nadzoru etnograficznego przy prowadzeniu tak „głębokich” rekonstrukcji. Zupełnie niezrozumiałe są zatem, pojedyncze na szczęście, wypadki ignorowania wspomnianych zasad. Odnotowaliśmy m.in. zastępowanie cegły pustakami z porażającą argumentacją: „bo taniej, a budynek i tak będzie otynkowany”, czy też odstępowania od oryginalnych wymiarów budynków w imię kuriozalnie uzasadnionych potrzeb, np. pomieszczenia dla zakupionego dużo kubaturowego obiektu ruchomego. Te procedury należy określić jako naganne. Ich efektem są bowiem, „oryginałopodobne” pawilony wystawowe, okłamujące zwiedzającego. Jeśli takie przypadki będą się powtarzały muszą spotkać się ze zdecydowaną krytyką środowiska muzeologów oraz interwencją Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce.

Odnieśmy się jeszcze do zjawiska adaptowania niektórych obiektów translokowanych do skansenów do pełnienia różnych funkcji usługowych m.in. kasy, sklepiku, sanitariatów, karczmy, pracowni etnograficznych, konserwatorskich, sal wystawowych, konferencyjnych itp. Teoria muzealnictwa na wolnym powietrzu wręcz zachęca do takich realizacji. Budynki te najczęściej usytuowane są w sektorach wstępnych muzeum. Wprawdzie spełnienie całego szeregu wymogów zgodnych ze współczesnymi przepisami prawa budowlanego, diametralnie zmienia ich

wnętrze, ale pozostaje nietknięta bryła budynku, oraz cały szereg detali architektonicznych, przez co harmonizują z pobliską zasadniczą ekspozycją muzealną.

Problemy rekonstrukcji zagród w muzeach na wolnym powietrzu dotyczą zasadniczo odtwarzania ich struktury przestrzennej oraz właściwego doboru poszczególnych obiektów, jeśli nie znaleziono w terenie kompletnego założenia. Rozważania muzeologów jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia wyraźnie wskazywały, iż najwłaściwszym rozwiązaniem będzie translokowanie całych zagród, a także sytuowanie ich na terenie muzeum w możliwie zbliżonych do pierwotnego ukształtowania terenu. Jednak realia, w jakich znalazły się muzea na wolnym powietrzu, które objęły swoim zasięgiem działania regiony o znacznym stopniu urbanizacji, nie pozwoliły na utrzymanie tych wytycznych. Tak, więc tam gdzie program zagrody mieścił się w budynku pod jednym dachem lub też przybierał formę okólnika, problem rekonstrukcji przestrzeni zagrody praktycznie nie istnieje. Tam zaś, gdzie w skład zagrody wchodziły budynki z kilku wsi regionu, przy rekonstruowaniu jej przestrzeni stosowane są dwa warianty:

1. Odtwarza się kształt zagrody, z której pochodziła chałupa, gdyż ona najczęściej była wyznacznikiem zamożności i wielkości gospodarstwa, a zatem i wielkości zagrody, co znajdowało również swój wyraz w ilości pozostałych budynków, ich wielkości oraz programie wnętrza.

2. Rekonstrukcja polega na opracowaniu modelowego rozplanowania przestrzennego zagrody oraz typów budynków charakterystycznych dla konkretnego statusu oraz rodzaju nastawienia produkcyjnego.

W przygotowaniu obu wariantów zagród niezbędne są badania terenowe, archiwalne i porównawcze. Zagadnieniom tym poświęcono konferencję skansenowską w Nowym Sączu. Niestety materiały pokonferencyjne nie zostały opublikowane.

Mała architektura, do której zaliczamy m.in. różnego rodzaju płoty, studnie, piwnice, piece piekarskie, wędzarnie, suszarnie, gnojowniki, kapliczki przyzagrodowe, bramy, wrota, gołębniki jest niezwykle ważnym elementem ekspozycji w muzeach na wolnym powietrzu. Zwiedzający ekspozycje często podkreślają jej rolę w tworzeniu specyficznego „klimatu wsi”. Wspomniany na wstępie artykułu materiał z pierwszego posiedzenia Rady Naukowej Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku w 1958 roku, proponował translokację na teren muzeum takich obiektów, jak: studnie, żurawie, bramy wjazdowe, gołębniki. Natomiast różnego rodzaju płoty miały być rekonstruowane w pełni przez zaproszone osoby z okolicznych wsi (Pierwsze posiedzenie Rady...1958, s. 84-85). Owe sugestie zostały przyjęte w praktyce skansenowskiej. Jednak po kilkunastu latach obiekty małej architektury, które translokowano do muzeum uległy destrukcji i musiały być zastąpione rekonstrukcjami. Obecnie najczęściej wszystkie elementy małej architektury są całkowicie rekonstruowane w oparciu o materiały terenowe, dokumentujące sposoby i technologie ich wykonywania. Należy podkreślić pilną konieczność dokumentowania procesu

rekonstrukcji małej architektury, zarówno w formie skalowanych rysunków, jak i zapisów filmowych, bowiem w wielu regionach sposoby i techniki wznoszenia małej architektury są już na wsi niemal nieznanne.

Rekonstrukcjom układów przestrzennych wsi poświęcona była konferencja skansenowska w Kielcach, w 1989 roku, z której materiały zostały opublikowane (*Odtwarzanie struktur osadniczych... 1989, s.115*). Przypomnijmy zatem, iż do końca lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia problem ten w polskim muzealnictwie na wolnym powietrzu nie istniał. Powstające wówczas skanseny miały układ parkowy, w którym główne elementy ekspozycji — zagrody bądź wolno stojące budynki, usytuowane były wzdłuż ciągów komunikacyjnych. Najczęściej też, wspomniane całości izolowano lub wkomponowywano w tzw. wysoką zieleni (Zubrzyca, Szymbork, Ciechanowiec, Toruń, Chorzów, Opole). Zagadnienie rekonstrukcji układów przestrzennych wsi, jako integralnego elementu ekspozycji skansenowskiej, pojawiło się w teorii muzealnej dopiero w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku. Nasze dylematy i dochodzenie w tym zakresie, dokładnie omówił Antoni Pelczyk w swojej dysertacji doktorskiej, w której koncentrował się głównie na Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach (A. Pelczyk 2002, s. 120). Muzea Wsi — tak najczęściej nazywano powstające w latach osiemdziesiątych XX wieku nowe placówki na wolnym powietrzu. Starano się w nich odtwarzać fragmenty konkretnych założeń przestrzennych, uznanych za reprezentatywne dla danego regionu (Kłóbka, Sierpc) bądź też, modelowy układ kształtu wsi powszechnie występującym w określonym czasie w danym terenie (Dziekanowice). Przygotowanie materiałów do rekonstrukcji kompozycji przestrzennych wymagało wielu badań archiwalnych i porównawczych oraz współpracy z urbanistami. W tym miejscu należy wspomnieć o fenomenie, jakim jest Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach. Jego zaczął być punkt ochrony „in situ”, położony w centrum Kluk — wsi o układzie ulicowym. W następnych latach muzeum przejmowało tereny kolejnych zagród i siedlisk. W skład muzeum wchodzi obecnie kilkanaście zagród, usytuowanych po obu stronach publicznej drogi zamieszkiwanej wioski (H. Soja, V. Tkacz-Laskowska 2004, s. 28-45). Takie założenia stanowi jedyny i niepowtarzalny przykład w polskim muzealnictwie na wolnym powietrzu.

Architektura przestrzeni międzyzagrodowej, do której zaliczamy m.in. kapliczki, krzyże przydrożne, zapory płotowe, mostki, słupy graniczne, kamienie przydrożne, groble oraz architektura pomiędzy obszarami wiejskimi, są to m.in. wiaty rybackie, obiekty przemysłu leśnego, wciąż jeszcze (może poza kapliczkami) nie jest przedmiotem głębszych rozważań naszego środowiska. Zapewne jest to wynikiem odległego terminu ukończenia całości planowanego programu ekspozycji muzealnej większości placówek. Realizacja tego typu architektury jest bowiem ostatnim aktem jej tworzenia. Natomiast w przypadku kapliczek normą w muzeach na wolnym powietrzu jest kopiowanie tych cennych obiektów, bowiem po kilkudziesięciu latach wystawiania na bezpośrednie działanie

zewnętrznych czynników atmosferycznych, uległyby one zupełnej destrukcji. Właściwie jedynie kapliczki typu domkowego translokują się na teren muzeum. Istnieje w nich też możliwość prezentowania oryginalnych rzeźb i obrazów, gdyż są one w tym typie obiektu zabezpieczone przed bezpośrednimi czynnikami atmosferycznymi.

Niezwykle istotnym elementem odtwarzanego krajobrazu kulturowego na ekspozycjach muzeów na wolnym powietrzu jest różnego rodzaju zieleni. W teoretycznych rozważaniach zagadnienie to poruszano już w latach trzydziestych XX wieku. Jednak naukowe podejście do tej złożonej materii nastąpiło dopiero na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Wówczas to dr Wanda Terlecka z Muzeum Wsi Lubelskiej — specjalista w tym zakresie, rzecz można „wywalczyła” dla zieleni na ekspozycji muzealnej równoprawne traktowanie z wszystkimi innymi jej elementami. Zagadnieniu temu poświęcona została konferencja skansenowska w Sanoku w 1983 roku. Materiały pokonferencyjne zostały opublikowane i stały się podstawą naszych poczynań (*Acta Scansenologica 1986, s. 201-277*). Ich efekty najszybciej odnotowaliśmy w ogródkach przyzagrodowych, gdzie corocznie odtwarzane są uprawy według specjalnie przygotowanych scenariuszy. Rekonstrukcje kompozycji wysokiej zieleni, które podjęto w kilku muzeach przyniosą efekty dopiero po kilkudziesięciu latach. Materiały do tychże realizacji są wynikiem studiów i badań specjalistów w tym zakresie.

Z procedurami rekonstrukcyjnymi mamy również do czynienia przy wyposażaniu wnętrza zarówno pojedynczych obiektów jak i całych zagród. Zdarzają się wprawdzie przypadki, w których udaje się zakupić całe autentyczne wyposażenie wnętrza obiektu translokowanego do skansenu, ale są to jednak zjawiska rzadkie. Z reguły urządzenie wnętrza w muzeach skansenowskich jest rekonstrukcją ich obrazu w określonym przez nas przedziale czasowym, wynikającym z przyjętych założeń ekspozycyjnych. Dokonuje się tego na podstawie szeroko zakrojonych badań archiwalnych, etnograficznych badań terenowych, materiałów ikonograficznych literatury przedmiotu. W skład tak określonego wnętrza wchodzi celowo dobrane muzealia pochodzące najczęściej z różnych miejscowości tego samego regionu etnograficznego. Przy rekonstrukcji obrazu wnętrza w ekspozycjach skansenowskich dopuszczalne jest również umieszczanie kopii obiektów, których pozyskanie jest już niemożliwe, a których brak byłby wyraźnie odczuwalny na ekspozycji (por. J. Święch 1989, s. 200-204). Kopie wykonuje się też wówczas, kiedy eksponowanie unikatowego, bardzo cennego obiektu (np. obraz olejny) nie jest wskazane ze względów konserwatorskich.

Zaprezentowane główne tezy szerokiego tematu, jakim są procedury rekonstrukcji, pewnego ściśle określonego w czasie i przestrzeni obrazu kulturowego, opartego w przeważającej części na różnego rodzaju autentycznych obiektach, przede wszystkim budownictwa, ilustrują skalę trudności, na którą natrafili skansenolodzy i którą musieli rozstrzygnąć, aby prace mogły być kontynuowane.

Merytoryczne założenia rekonstrukcji stosowane przy tworzeniu ekspozycji skansenowskich, wypracowywano

równoległe z ich tworzeniem w ramach gorących niekiedy dyskusji, z udziałem etnografów, muzeologów, historyków sztuki, konserwatorów, architektów i przedstawicieli innych nauk. Nie zawsze zresztą zgadzaliśmy się z istniejącymi doktrynami wypracowanymi na gruncie historii sztuki czy konserwatorstwa. Ale przecież i one na przestrzeni minionego czasu ulegały znacznym przeobrażeniom i w dalszym ciągu zmieniają się, dostosowując się do zmieniającej rzeczywistości.

Ważny jednak był cel, którym była chęć zabezpieczenia przed zniszczeniem i zachowania dla przyszłych pokoleń charakterystycznych przykładów architektury wsi. Próby jej zabezpieczenia metodą „in situ” nie zdały bowiem egzaminu. Dodajmy zresztą, iż i w tym przypadku, aby właściwie zabezpieczyć obiekt budownictwa w jego pierwotnym miejscu posadowienia, wymagany jest również jego demontaż.

W procesie tworzenia tych specyficznych muzeów mamy wciąż wiele dylematów, niepewności, co do słuszności naszych poczynań. Ich trafność zależy w dużym stopniu od naszych kwalifikacji — stanu badań i wiedzy, która w sposób kapitalny została pogłębiona, w szczególności o materiały zdobyte w trakcie rozbiórki i transloka-

cji obiektu. Szukając uniwersaliów w omawianej praktyce można pokusić się o ich sformułowanie. I tak:

1. Należy indywidualnie podchodzić do każdego translokowanego obiektu

2. Z najwyższą pieczołowitością chronić oryginalną, zabytkową materię obiektu

3. Uzasadnienie rekonstrukcji musi być wykładnią opartą o głębokie procedury dochodzenia naukowego

4. Prowadzona rekonstrukcja powinna być szczegółowo udokumentowana

5. Pełna rekonstrukcja obiektu powinna być oparta o szczegółową dokumentację, wykluczającą deformacje obiektu z zachowaniem oryginalnych technik, konstrukcji i materiałów budowlanych

Tam zaś, gdzie nasza wiedza wciąż nie pozwala nam rozwiązać problemu, stosujemy maksymę profesora Romana Reinfussa, który mówił: „wtedy drogowskazem powinien być zwykły chłopski rozum, do którego powinniśmy mieć zaufanie” (R. Reinfuss 1989, s. 115). Piszący ten artykuł, wielokrotnie doświadczali z pozytywnym skutkiem (jak zresztą później się okazywało) owej pozamerytorycznej mądrości.

BIBLIOGRAFIA

- 1986 Acta Scansenologica, t. 4, s. 201-277.
Czajkowski J.
- 1981 Raport o stanie muzealnictwa skansenowskiego w Polsce, Acta Scansenologica, t. II, s. 235-253.
- 1984 Muzea na wolnym powietrzu w Europie, Sanok-Rzeszów.
- 2001 Lokalne Muzea na wolnym powietrzu w Polsce, Acta Scansenologica, t. VIII, s. 7-51.
- Kurzątkowski M.
- 1989 Muzeum na wolnym powietrzu — ekspozycja czy zespół zabytkowy, [w:] Odtworzenie struktur osadniczych w muzeach skansenowskich w Polsce, Kielce, s. 47-55.
- 1966 Memoriał w sprawie ochrony budownictwa drewnianego w Polsce. Program organizacji parków etnograficznych, Warszawa.
- 1966 II Międzynarodowy Kongres Architektów i Techników Zabytków. Postanowienia i uchwały, Ochrona Zabytków, R. XIX, nr 3.
- 1989 Odtwarzanie struktur osadniczych w muzeach skansenowskich w Polsce, Kielce.
- Olszański H.
- 1980 Dokumentacja konserwatorsko-budowlana dla potrzeb muzeów skansenowskich, Acta Scansenologica, t. 1, s. 41-58.
- 1958 Pierwsze posiedzenie Rady Muzealnej Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Sanok, maszynopis.
- Pelczyk A.
- 2002 Wielkopolski Park Etnograficzny. Między tradycyjną wsią a teorią i praktyką skansenologiczną, Biblioteka Studiów Lednickich VIII, Poznań.
- Pikus M.
- 1999 Uzupełnianie ubytków i rekonstrukcje w kamiennych obiektach zabytkowych a etyka konserwatorska, [w:] Studenci o konserwacji, Toruń.
- Reinfuss R.
- 1989 Podsumowanie, [w:] Odtwarzanie struktur osadniczych w muzeach skansenowskich w Polsce, Kielce.
- Sadkowski T.
- 2002 90 lat Muzeum we Wdzydżach, Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce, nr 6, s. 33-40.
- Smockiewicz L.
- 1966 Metody i organizacja prac przy przenoszeniu obiektów zabytkowych budownictwa ludowego na podstawie doświadczeń Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Materiały MBL, nr 5, s. 46-63.
- Soja H., Tkacz-Laskowska V.
- 2004 Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach. Przewodnik, Kluki.
- Szacki P., Święch J.
- 1990 Badania inwentaryzacyjne. Założenia i realizacja, Rocznik Muzealny, t. III, s. 24-51.
- Święch J.
- 1989 Problemy wyposażenia wnętrz w nowo tworzonych muzeach skansenowskich, Acta Scansenologica, t. 5, s. 200-204.
- 2002 Architektura chłopska ziemi dobrzyńskiej od połowy XIX wieku do lat czterdziestych XXw., Toruń.
- 2003 Muzealnictwo skansenowskie w Polsce na tle regionów etnograficznych i architektonicznych, Biuletyn Stowarzyszenia Muzeów na Wolnym Powietrzu w Polsce, nr 6, s. 33-40.

Principles of reconstruction in open-air museums in Poland. Between theory and practice

Open-air museums, set up on a principle of removing buildings, were in opposition to the standards developed by the community of conservationists. Thus, the museums had to work up detailed principles, which could give these specific museum expositions a scientific basis to develop

on. The paper describes the experience of Polish open-air museums within the discussed field and includes detailed issues of reconstructions of single buildings, their complexes, the spatial structure of a village, and finally, the reconstruction of the whole complexity of cultural landscape.

Rekonstrukcja zabytkowych obiektów budowlanych w odbiorze społecznym

ANDRZEJ KASZUBKIEWICZ

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy

Rekonstrukcję zabytkowych obiektów można sprowadzić do działań na rzecz odtwarzania — odbudowy — całkowitej (substytut oryginału) lub częściowej — (uzupełnienie ubytków). Dotychczas nie przeprowadzono szerszych badań socjologicznych w aspekcie społecznego odbioru różnego typu rekonstrukcji obiektów zabytkowych. Problem jednak przewija się często przez naszą świadomość, szczególnie w momencie tak częstego kontaktu z rekonstruowanym zabytkiem. Temat prowokuje do szerszej dyskusji i wymiany poglądów, która trwa również przy udziale mediów szczególnie, gdy dotyczy to obiektów o wyjątkowym znaczeniu dla danej społeczności.

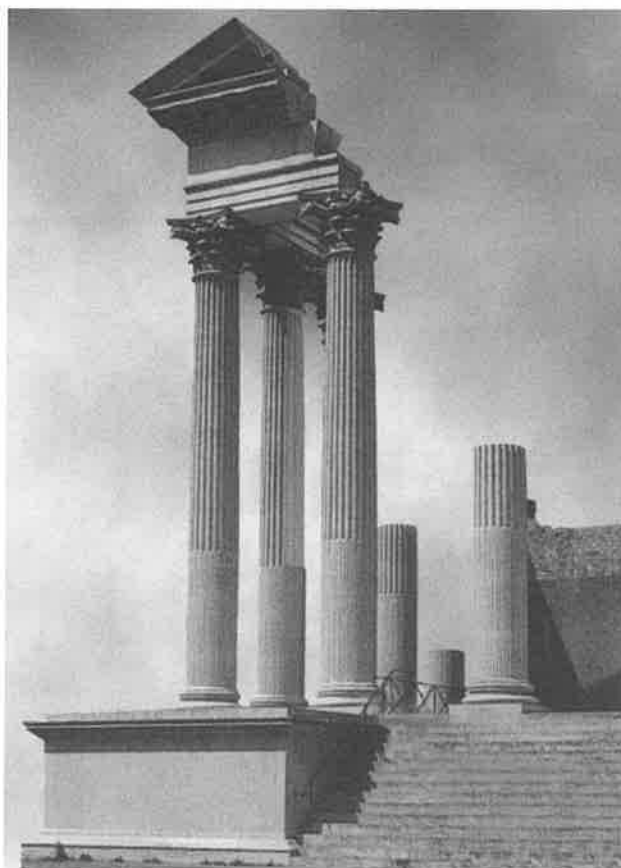
Jaki jest zatem stosunek społeczeństwa do rekonstruowanych obiektów zabytkowych? Odpowiedź nie jest prosta, szczególnie w momencie podejmowania decyzji. Zależy ona, jak przytoczymy w dalszym wywodzie, od wielu czynników. Najczęściej od rodzaju obiektu i roli, jaką pełni, lokalizacji, przeznaczenia oraz możliwości zaangażowania środków itp. Z pobieżnych sondaży wynika, że stosunek zwiedzających do zespołów zabytkowych, w których znajdują się obiekty rekonstruowane lub poszczególne rekonstrukcji w ogóle, jest najczęściej pozytywne. Wynika on z wielu okoliczności, o których będzie mowa poniżej. Pośrednim dowodem na korzystny odbiór obiektów rekonstruowanych jest odważne podejmowanie takich działań przez konserwatorów oraz realizatorów rezerwatów i skansenów. Te tendencje do korzystnego odbioru społecznego rekonstrukcji, jakie obecnie panują, są ważne dla naszych działań w rezerwach i skansenach, a także w realizacji działań konserwatorskich in situ.

W tym krótkim wystąpieniu postaram się choć w części uzasadnić potrzebę rekonstrukcji zabytkowych obiektów budowlanych i podać kilka europejskich przykładów. Zagadnienie to wymaga dalszych merytorycznych dyskusji motywowanych różnymi czynnikami i okolicznościami. Nie ma w tym przedmiocie rozwiązań ostatecznych narzuconych przez jakiejkolwiek konwencje, bowiem każda sytuacja wymaga odrębnego rozwiązania. Spróbujmy spojrzeć na to zagadnienie także z płaszczyzny odbioru społecznego, którego w żaden sposób nie wolno lekceważyć i z którym stale musimy się liczyć. Rodzi się jednak zaraz pytanie, o jakie potrzeby chodzi. Okazują się, że są one różnorakie i odnoszą się w większości do prawidłowych, zrównoważonych funkcji społecznych.

Funkcja edukacyjna

Nie wszyscy z obiektu w stanie destruktu potrafią odczytać jego formę, funkcję i znaczenie. W momencie jego częściowego lub całkowitego uzupełnienia staje się on czytelny. Jeszcze trudniej, gdy dochodzi do fizycznej likwidacji obiektu, wówczas musimy polegać na świadectwach lepiej lub gorzej zachowanych. Nigdy jednak one nie zastąpi autopsji. To zagadnienie jest szczególnie ważne w procesie edukowania młodzieży.

Spośród wielu w świecie przykładów, wychodzącym naprzeciw temu zapotrzebowaniu dobrym rozwiązaniem, jest rezerwat archeologiczny w Xanten w Nadrenii. Dla celów edukacyjnych zrekonstruowano częściowo lub całkowicie odsłonięte w wyniku badań archeologicznych re-



1. Rezerwat Archeologiczny (Nadrenia) w Xanten.

likty zabudowy miasta z czasów cesarstwa rzymskiego. Rezerwat odwiedzany jest szczególnie licznie przez młodzież szkolną, spełnia on doskonale rolę narzędzia edukacji historycznej dla odwiedzających to miejsce. Takich przykładów można przytoczyć więcej.

Potrzeby religijne — sanktuaria

Sanktuaria w życiu religijnym odgrywają bardzo ważną rolę. Ich działania opierają się najczęściej na tradycji, trwałości formy, niezmienności miejsca i obiektu związanego z kultem. Bywa, że z różnych przyczyn obiekty te podlegają zagrożeniu i destrukcji. Problem polega wówczas na ich odtworzeniu, rekonstrukcji, utrzymaniu w dawnym kształcie.

Jednym z najstarszych przykładów ilustrującym przywiązanie do formy i materii jako najistotniejszego podmiotu jest translokacja domku św. Rodziny z Palestyny do Loretto we Włoszech. Zagrożona w XIII wieku przez „niewiernych” cenna relikwia została przez krzyżowców rozebrana i przewieziona do Europy. Trzy oryginalne ściany kamienne domku (czwartą stanowiła skała) zrekonstruowano w Loretto w formie kaplicy umieszczając w miejscu brakującej ściany ołtarz z cudowną figurą Madonny. Loretto jest jednym z najbardziej znanych sanktuariów europejskich.



2. Sanktuarium w Loretto.

Religijne przywiązanie do tradycji uwypukla się również w innych formach. Okazuje się, że brak dostatecznych przekazów uniemożliwiających dokonanie rekonstrukcji utraconego obiektu nie jest przeszkodą do podjęcia jego odtworzenia w bardzo niedoskonałej formie, która co najwyżej w ogólnych zarysach przypomina pierwowzór. Takie działania wydają się być sprzeczne z przyjętymi zasadami. A jednak okazuje się, że to zjawisko nie tylko wynika z upodobań pewnych grupy współczesnych użytkowników, ale znajduje swoje miejsce w odbiorze przez następne pokolenia. Bowiem obiekt w swej formie będzie wypełniał lukę po utracie oryginału.

Powrót do równowagi

Dla zachowania wartościowej całości w historycznym układzie architektoniczno-urbanistycznym nie sposób dopuścić do ubytku jednego z istotnych jego elementów czyli zachwiania istniejącej równowagi. Gdyby w wyniku tragicznego zdarzenia jeden z tych elementów uległ zniszczeniu zachodzi konieczność jego odbudowy w dawnej formie. Ma to znaczenie decydujące o powrocie do historycznej wartości. Klasycznym przykładem na zastosowanie tego rozwiązania było dokonanie swego czasu rekonstrukcji dzwonnicy z Placu Św. Marka w Wenecji, która w wyniku katastrofy budowlanej w 1902 r. została zniszczona.



3. Budynek Wagi Miejskiej na Starym Rynku w Poznaniu.



4. Współczesna zabudowa inspirowana zabytkowymi kamienicami na starym mieście w Kołobrzegu, należy do pozytywnych rozwiązań.

czona do fundamentu a następnie zrekonstruowana w całości. Trudno bowiem wyobrazić sobie jeden z najpiękniejszych placów w Europie bez dominaty 100 metrowej wieży. Często nie chodzi o wyjątkowy obiekt wysokiej klasy, bez którego zespół traci wartość, lecz taki, który należał do całego zespołu komponując się z nim konsekwentnie w pewną całość historyczną i podkreśla charakter zespołu.

Przeciwnieństwem tego rozwiązania jest próba zastąpienia dawnej architektury przez obiekt współczesny, tu zachodzi obawa, choć nie zawsze, że realizacja może być nietrafiona. Najlepszym tego przykładem są budynki-pawilony zabudowy w środku Starego Rynku w Poznaniu, które po upływie 50 lat nadal nie są akceptowane przez społeczeństwo.

Utrwalenie tożsamości historycznej

Są zabytki, na które szczególnie spoglądamy, jako na składnik naszego dziedzictwa. Wartością tego dziedzictwa nie są tylko relikty materialne, ale również związana z nimi historia i tradycja często bardzo ważna dla danej społeczności. Tradycja ta w niesprzyjających okolicznościach może ulec zatarciu np.: w wyniku wojny lub innych okoliczności, zmienić funkcję obiektu lub zlikwidować go całkowicie. Odbudowa utraconego dobra ma więc wiązać się z wznowieniem i ożywieniem tej tradycji również koniecznością historyczną i polityczną, która staje się często wyrazem głębokiej woli społeczeństwa. Najwymowniejszym tego przykładem jest odbudowany od podstaw Zamek Królewski w Warszawie, pomnik i świadectwo ciągłości dziejów narodowych.

5. Zamek Królewski w Warszawie.





6. Główne Miasto w Gdańsku.

Przywrócenie wartości kulturowych

W sytuacji totalnej zagłady wartości świadczących o kulturze danej społeczności nie sposób zaakceptować tak wielkiego i często szybkiego ubytku w dobrach zniszczonych przez wroga, który działa w celowym i świadomym kierunku pozbawienia tożsamości ową grupę. Następuje odreagowanie społeczne polegające na odtworzeniu zniszczonej substancji (stanu pierwotnego) często całych fragmentów zabytkowych miast. Akt barbarzyńskiego zniszczenia i działania do szybkiej odbudowy usprawiedliwiają poniekąd odstępstwa od wymogów konserwatorskich i konwenansu w rekonstruowanych zabytkowych obiektach. Tak stało się w rekonstrukcji starych miast w Warszawie, Gdańsku i Poznaniu. Z drugiej jednak strony pamiętać należy, że w przypadku naszego kraju był to akt polityczny, który dla nowej socjalistycznej władzy był elementem propagandy i legitymacją sprawowanej władzy w interesie narodu. Nie zmienia to faktu, że odbudowa zabytkowych miast odbywała się przy silnej akceptacji społecznej.

Potrzeba dowartościowania społecznego

Państwa mniej zasobne w pomniki kultury siłą rzeczy eksponują jak najstarsze przykłady dawnej architektury np.: romańskiej czy gotyckiej. Tak dochodzi do „oczyszczania” obiektów z późniejszych naleciałości często oryginalnych z wieku XVIII i XIX na rzecz pewnych partii

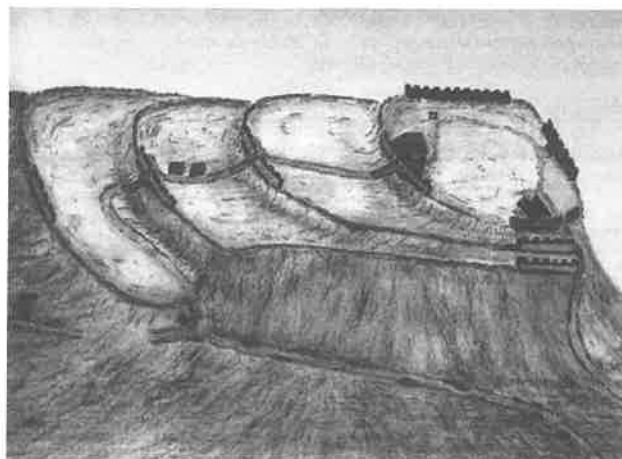
rekonstruowanych lecz w starszym stylu. Takich przykładów w polskiej architekturze mamy wiele: kolegiata w Łęczycy, kościoły w: Gieczu, Inowrocławiu, Kruszwicy, katedry w Poznaniu i Gnieźnie itp. Spoglądając na to zjawisko z perspektywy czasu trudno poddać to zdecydowanej krytyce. W społecznej ocenie im starsze posiadamy pomniki tym większą rolę pełniliśmy w rozwoju kulturalnym Europy. Działania te usprawiedliwiają przesłanki, które były ważne na pewnym etapie rozwoju myśli konserwatorskiej. Jest to sytuacja, która nie straciła swojej aktualności.



7. Romańska Kolegiata NMP w Łęczycy.



8. Zrekonstruowane korony murów w Palladium na Ostrowie Lednickim.



9. Projekt nowego rezerwatu archeologicznego wraz z rekonstrukcjami w Trzcinicy k. Jasła.

Względy konserwatorskie

Posiadamy obiekty silnie zdegradowane w wyniku wpływów atmosferycznych i często nieświadomej destrukcyjnej działalności człowieka. Najczęściej, ratowania przez rekonstrukcję wymagają relikty najstarszej architektury. Ostrożność i niezdecydowanie w podejmowaniu decyzji o konieczności ingerencji w oryginalną tkanę, rzekomo ze względów pryncypialnych bardzo często powoduje jej dalszy ubytek i degradację.

Jest to zjawisko dość powszechne w polskiej praktyce konserwatorskiej (zupełnie odmienne do przykładów np.: w Niemczech). Tymczasem użytkownicy obiektów zabytkowych widzą taką potrzebę jako jedyne wyjście zabezpieczające przed degradacją. Dotyczy to najczęściej relikwów najstarszych wczesnośredniowiecznych, ale również młodszych zamków, kościołów, dworów i innego rodzaju budowli. W miarę fachowo wykonane rekonstrukcje pewnych partii obiektu lub jego całości skutecznie zabezpieczają budowlę przed dalszym zniszczeniem.

Nadrabianie zaległości

Rezerwatów archeologiczno-architektonicznych w Polsce jest stosunkowo mało. Do najstarszych należą: Biskupin, Giecz, Ostrów Lednicki, Krzemionki Opatowskie itp. Nasi sąsiedzi posiadają ich znacznie więcej i stale tworzą nowe. Powiększenie liczby rezerwatów w Polsce jest koniecznością. Wynika to nade wszystko z potrzeb konserwatorskich, dydaktycznych, turystycznych i historycznych. W rezerwach chroni się in situ obiekty z odległej przeszłości będące najczęściej w stanie daleko posuniętej destrukcji, jednak tak cenne, że zasługują na zachowanie i eksponowanie. W tej formie ekspozycji dopuszcza się w celach konserwatorsko-dydaktycznych do rekonstruowania pewnych partii destruktu architektonicznego. Decydują o tym oczywiście względy konserwatorskie, ale często chodzi o uczynienie budowli lub zespołu ze

względów dydaktycznych. W obecnej sytuacji wejścia Polski do Unii Europejskiej zaistniały większe możliwości rozbudowy i tworzenia nowych rezerwatów archeologicznych. Wynika to z kilku względów: polityki zmierzającej do zachowania dziedzictwa kulturowego, zwiększenia ruchu turystycznego w krajach Unii, a także finansowych większych możliwości finansowych.

Zachowanie kultury materialnej wsi

Potrzeby rekonstrukcji w skansenach i parkach etnograficznych w zakresie uzupełniania zespołów urbanistycznych są powszechnie odczuwalne w realizacji i budowie tych obiektów. Najlepszym tego przykładem jest Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach, którego program obejmował rekonstrukcję wsi z całą jej infrastrukturą: zabudową zagród, folwarkiem i zespołem dworskim, obiektami sakralnymi, obiektami przemysłu wiejskiego itp. Nie byłibyśmy w stanie przenieść na teren skansenu wszystkich tych obiektów i elementów dla realizacji tego programu. Rozwiązując ten problem posłużono się w kilku przypadkach całkowitą rekonstrukcją obiektów, które z różnych względów nie były do pozyskania. Ten problem występuje w większości skansenów i parkach etnograficznych w Polsce i zagranicą.

Zakończenie

Rekonstrukcja jest substytutem oryginału i z biegiem czasu nim się staje. Tak jest z Zamkiem Warszawskim i rekonstrukcją średniowiecznych miast polskich, a także z wieloma obiektami za granicą. W odbiorze społecznym, jak starałem się wykazać powyżej, rekonstrukcji w pewnych konkretnych sytuacjach, nie jesteśmy w stanie niczym zrównoważyć, np.: wieży, dzwonnicy na placu Św. Marka. Zatem wartość rekonstrukcji oryginałopodobnej, zbliżona jest do oryginału. Zamek Warszawski jest tego dowodem. Jest to też przykład realizacji oczekiwań społecz-



10. Zrekonstruowany zespół dworski w Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach

nych. W państwach Unii Europejskiej olbrzymi nacisk kładzie się na zachowanie i promocję dziedzictwa i tożsamości poszczególnych państw. Przykłady zagraniczne ukazują, że rekonstruuje się całe ciągi ulic i zespoły architektoniczne w tworzonych rezerwach. W Polsce zabiegi takie prowadzono po 45-tym roku in situ w większym wymiarze dla przywrócenia utraconego dziedzictwa.

Jak wynika z przytoczonych przykładów, z punktu widzenia odbioru społecznego, rekonstrukcja została zaak-

ceptowana powszechnie i stąd jej nie zagrożony żywot w polityce konserwatorskiej i upowszechnieniowej. Jak dowodzi praktyka bywa, że brak dostatecznych ilości źródeł nie jest przeszkodą przed próbą odtwarzania obiektu w formie zbliżonej do pierwowzoru. O tym decydują często względy bardzo ważne dla społeczności i z tych powodów służby konserwatorskie zmuszone są do kompromisu, często do odstępstw od powszechnie stosowanych zasady.

BIBLIOGRAFIA

- Fiedorow M.
2004 W domku zwiastowania, Głos Wielkopolski, str.2, Dodatek Przewodnik Pielgrzyma.
- Kaszubkiewicz A.
1989 Problem konserwacji II budowli kamiennej na Ostrowie Lednickim, Studia Lednickie 1, s. 171-183.
- Kurnatowska Z. (red.)
2002 Wielkopolski Park Etnograficzny w Dziekanowicach, Wydawnictwo Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy.
- Pabis M.
2004 Karpacka Troja za cztery lata, Nasz Dziennik, Człowiek i Nauka.
- Pelczyk A.
2002 Wielkopolski Park Etnograficzny. Między tradycyjną wsią a teorią i praktyką skansenologiczną, Biblioteka Studiów Lednickich, t. VIII, Poznań.
- Siewczyński B.
2004 Zabytki architektoniczne Ostrowa Lednickiego w rekonstrukcji komputerowej, Biblioteka Studiów Lednickich t. X, Lednica-Poznań.
- Szyprowscy M., A.
1989 Warszawski Zamek Królewski. Zamek Rzeczypospolitej, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Sport i Turystyka.
- Wierzbicka B. (red.)
1988 Stare Miasto i Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa, Wydawnictwo Arkady.
- Zin W. (red.)
1986 Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja, Warszawa.

Reconstruction of historic monuments in the public opinion

In the public opinion, the reconstruction was, is and will be accepted, and the attitude of the society to reconstructed historic monuments depends on a number of factors, most often the type of a building, its function and financial possibilities. There are no final solutions here and each situation requires separate arrangements. The necessity to reconstruct historic monuments is most frequently justified by educational functions, religious needs, a return to the architectural-urbane equilibrium,

strengthening of cultural identity, restoration of historic value, conservatory considerations, reducing the arrears in presenting the buildings, e.g. in reserves, preservation of material culture of villages and a number of other reasons. With time, the reconstructed substance gathers some features of the original structure, thus the value of a reconstruction is similar to the authentic structures.

Ochrona zabytków a nowa fala rekonstrukcji obiektów architektury historycznej (Komunikat)

ANDREAS BILLERT

Niemcy

Prowadzone we wschodniej części Niemiec po 1990 roku i zakrojone na szeroką skalę programy rewitalizacji miast, przyniosły imponujące wyniki. Zobaczyć to można szczególnie w tych miastach, które nie straciły co prawda w wyniku działań wojennych swej historycznej struktury i zabudowy, ale uległy po wojnie daleko idącej degradacji. Straty wojenne miast na wschód od Łaby, były mniejsze od tych, które dotknęły naloty aliantów na zachodzie Niemiec. Wyjątkiem było tu oczywiście Drezno.

Na wschodzie, w wyniku koncentracji inwestycyjno-budowlanych na obszarze budownictwa wielkopłytkowego w b. NRD, historyczne obszary miast uległy po 1945 roku znacznemu procesowi dekapitalizacji, wyludniły się i pozostały zaniedbane, zachowując jednak wiele ze swej oryginalnej historycznej substancji.

Zachodni Niemcy konserwatorzy zabytków twierdzą, że na terenie daw. RFN powojenny boom budowlany zniszczył więcej starej substancji niż naloty aliantów. Z tej też racji od lat Niemcy z zachodu z zainteresowaniem spoglądali na polską odbudowę starych miast w Gdańsku, Wrocławiu, Warszawie czy w Poznaniu. Stała ona co prawda w jaskrawej sprzeczności z klasyczną zasadą konserwatorską, odrzucającą jakiegokolwiek rekonstrukcje, ale przynosiły spektakularne rezultaty.

Tymczasem po roku 1945 ruiny starych miast były w Niemczech zachodnich wszechobecne. Od samego początku nie przewidywano też udziału konserwatorów zabytków w procesie ich odbudowy, chociaż postulowano odbudowę obiektów monumentalnych.

W niektórych miastach dokonano specyficznego dzieła odbudowy. Np. w Norymberdze czy w Münster, o rekonstruowano niektóre tylko obiekty w formie oryginalnej, inne natomiast odbudowywano w formach historyzujących. Rozwiązania te nie były zjawiskiem masowym, chociaż ich skala była większa, niż chcieli to przyznać potem niemieccy konserwatorzy i architekci. Generalnie preferowano odbudowę starych miast, jako nowoczesnych centrów, w każdym razie tak, jako je widziano i projektowano w latach 50-tych.

Dopiero od lat 80-tych również i w Niemczech zachodnich coraz częściej decydowano się na odbudowę nie istniejących od wojny obiektów historycznych. Zrekonstruowano wówczas ozdobny szachulcowy budynek cechu rzeźników w Hildesheim, a szczególną sensacją wzbudziła wierna odbudowa całej pierzei rynkowej, składającej

się z olbrzymich szachulcowych domów w Frankfurcie nad Menem.

Tendencje do rekonstrukcji utraconych w wyniku wojny i powojennych rozbiórek obiektów historycznych, szczególnego znaczenia nabrały po 1990 roku na terenie b. NRD. Wybitne przykłady stanowią, zakończona już rekonstrukcja Frauenkirche w Dreźnie, klasycystycznego budynku Komendantury i Hotelu Adlon na Unter den Linden w Berlinie. Rozpoczęto też odbudowę zniszczonego już po wojnie budynku Akademii Budowlanej K.F. Schinkla i pałacu miejskiego w Poczdamie. Przesądzona jest już rekonstrukcja zamku berlińskiego — w każdym razie co najmniej jego bryły i barokowych fasad. Szczególnie interesującym przykładem rekonstrukcji, stała się odbudowa słowiańskiego grodziska pierścieniowego, położonego na wschodniemieckich Łużycach w miejscowości Raddusch. Autentyczne grodzisko zostało po dokładnym przebadaniu zniwelowane jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec, w związku z planowaną tam realizacją kopalni odkrywkowej węgla brunatnego. Ostatecznie do realizacji kopalni nie doszło i po 1990 roku zdecydowano odtworzyć zniszczone grodzisko. Jego zewnętrzna forma oddaje na pierwszy rzut oka, dawną konstrukcję drewnianą i jej detale. Stanowią one jednak faktycznie tylko okładzinę konstrukcji stalowej, wewnątrz której znajdują się pomieszczenia dla ekspozycji archeologicznej i restauracji.

Fala rekonstrukcji zniszczonych kompletnie obiektów historycznych ma miejsce również w Polsce i to na znacznie większą skalę. Od lat 90-tych odbudowuje się systematycznie — częściowo w formach historycznych, częściowo w historyzującej formie „postmodernistycznej”, całkowicie zniszczone stare miasta w Kołobrzegu, Elblągu, Szczecinie, Głogowie i Polkowicach. Podobne prace mają miejsce w Lubaniu Śląskim, a w Poznaniu, wybitny znawca architektury — historyk sztuki i profesor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza Jan Skuratowicz — po udanej rekonstrukcji zamku w Szamotułach, zainicjował rekonstrukcję zburzonej w XIX wieku Bramy Wronieckiej i przyległego do niej pasa średniowiecznych fortyfikacji.

Rekonstrukcje zniszczonych obiektów historycznej architektury budzą mieszane uczucia wśród polskich historyków architektury i sztuki, jak i u konserwatorów zabytków oraz reprezentowanych przez nich instytucji ochrony dóbr kultury. Nie traktują oni tych przedsięwzięć jako działań konserwatorskich, często dystansując się od nich



1. Frankfurt nad Menem — zrekonstruowana w latach 80-tych pierzeja rynku staromiejskiego (Reprodukcja)



2. Drezno — Frauenkirche po odbudowie (fot. B. Kowuas)

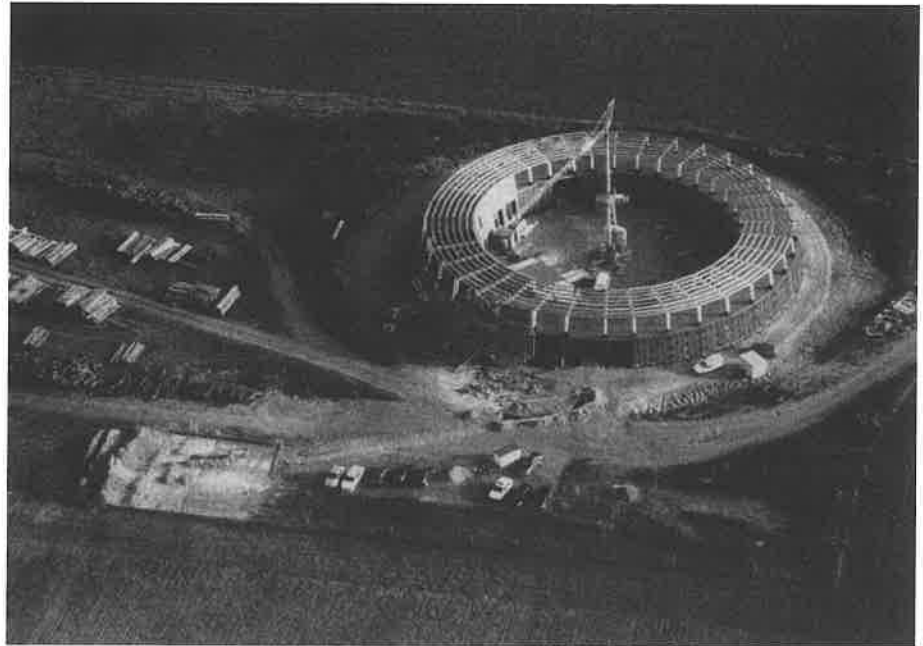
z jednej strony, z drugiej jednak nie rzadko wymagają historyzujących form dla nowej architektury w starym otoczeniu. Wiele emocji wzbudzają obecnie plany odbudowy poznańskiego zamku Przemysła.

Charakterystyczne dla współczesnych rekonstrukcji niemieckich jest to, że inicjatorami odbudowy zabytków są bardzo często inwestorzy prywatni, względnie rekonstrukcje takie inicjowane są przez inicjatywy społeczne. Pod ich naciskiem reagują pozytywnie instytucje polityczne i administracja. Znaczny udział prywatnego sponsoringu dla tych realizacji, traktującego go jako elementy marketingu, wskazuje na społeczną nośność i akceptację inicjatyw rekonstrukcyjnych. Negatywny stosunek do nich środowiska konserwatorskiego wynika z obowiązujących jeszcze w ramach instytucji konserwatorskich założeń doktrynalnych, sformułowanych pod koniec wieku XIX i na początku XX stulecia przez Georga Dehio, Aloisa Riegla i Maxa Dvoraka. Oparte o te założenia poglądy konserwatorskie, stanowią wizję koncepcji pomnika historycznego (zabytku) jako nienaruszalnego i nie odtwarzalnego źródła historii i historii sztuki, którego zbyt daleko idąca odnowa, a przede wszystkim kopiowanie, stanowić ma akt fałszerstwa i tworzenie nienaukowej iluzji. Rekonstrukcja zabytku historii, a także każda próba przywrócenia historycznym obiektom ich pierwotnej formy, gwałcić ma w ten sposób prawdę procesu historycznego, w swej istocie koniecznego i nieodwracalnego biegu wydarzeń.

3. Raddusch (Dolne Łuzyce) —
rekonstrukcja grodu słowiańskiego —
majdan (reprodukcja)



4. Raddusch (Dolne Łuzyce) —
rekonstrukcja grodu słowiańskiego
w trakcie prac (reprodukcja)



Doktryna ta, znana jako zasada Georga Dehio: „Konserwować — nie restaurować” (w sensie nie — rekonstruować), stanowi do dzisiaj obowiązującą programową zasadę klasycznej ochrony zabytków.

Wynikła ona z jednej strony z faktu powstania w drugiej poł. XIX wieku naukowej historii sztuki i określenia przez nią zabytków jako podstawowych źródeł historycznych tej dyscypliny, z drugiej, z odebrania architektom epoki historyzmu kompetencji konserwatorskich i przeniesienia ich do obszaru nauk historycznych i instytucji konserwatorskich.

Spowodowało to równocześnie wyjęcie problematyki ochrony zabytków z obszaru szerokiego niegdyś i bogate-

go w odniesienia polityczne i ideologiczne, a nawet teoretyczno — estetyczne, dyskursu społecznego.

O tym, czym jest obiekt zabytkowy i jak winno się z nim postępować, stało od czasów Dehio, Riegla i Dvorka obszarem kompetencji instytucji konserwatorskich, wyposażonych w legitymację nauk historycznych i przepisy prawne.

Jak już wspomnieliśmy, realizowane w obecnej chwili na szeroką skalę rekonstrukcje obiektów historycznych, posiadają swe źródła przede wszystkim w inicjatywach powstających poza instytucjami konserwatorskimi. W latach 70-tych zaznaczył się na zachodzie proces galopującego rozszerzania się pojęcia zabytku zasługujące na

ochronę. Motorem tego były w latach 70-tych inicjatywy obywatelskie, a nie instytucjonalna ochrona zabytków. Szczególne znaczenie miały w tym względzie grupy i jednostki zaangażowane w walkę o realizację konserwujących a nie modernistyczno-destrukcyjnych modeli odnowy i rewitalizacji starych miast.

Zjawisko to, jak i ostatni wzrost inicjatyw dla rekonstrukcji zniszczonych obiektów historycznych, świadczyć może o początkach nowego dyskursu na temat pomników historii i sztuki, ich sensu i funkcji społecznych, stanowiącego wyraz upomnienia się szerokich warstw społecznych o prawo głosu w dyskusji zastrzeżonej dotąd dla specjalistów. Nie sposób wykluczyć, że doprowadzić to może do nowej formuły konserwatorskiej, stanowiącej nowego typu legitymację społeczną dla ochrony zabytków.

Ostatnio, jeden z najwybitniejszych niemieckich „ideologów konserwatorskich” — Dieter Axthelm-Hoffmann — powiedział, że społeczność chce chronić te obiekty,

o których uważa, że nie potrafi sobie wyobrazić, że mogłyby one nie istnieć. Axthelm-Hoffmann reprezentuje co prawda pogląd, że rekonstrukcja obiektów historycznych nie jest problemem ochrony zabytków, lecz stanowi uprawnione działanie wynikające ze społecznej woli odzyskania utraconych symboli, pytając jednocześnie o treść współczesnego „zlecenia społecznego” dla konserwatorów zabytków, postulując m.in. daleko idące „odpaństwienie” i uspołecznienie ochrony dóbr kultury.

W tym sensie rzecz by można, że społeczność odbudowuje te obiekty historyczne, z symbolicznych i identyfikacyjnych funkcji których, nie jest gotowa zrezygnować tylko dlatego, że w gabinetach specjalistów twierdzi się co innego. Tego zdania był też polski historyk sztuki i apologeta Aloisa Riegla — Ksawery Piwocki, kiedy komentował w roku 1946 program odbudowy zniszczonych polskich zabytków realizowany przez architekta Jana Zachwatowicza.

The protection of monuments and the new wave of reconstructing historic monuments

The west German conservationists of monuments claim that in the area of the former Federal Republic of Germany, the post-war building boom destroyed more of the old substance than the air raids of the Allies. This is why the West Germans observed with interest the Polish restorations of the old market towns in Gdańsk, Wrocław, Warsaw or Poznań. Although they were carried out in a fundamental contradiction to the classic principle of conservancy, they produced spectacular results.

There is no restoration work in West Germany, although in some cities, namely Nuremberg or Munster, some buildings were reconstructed in the original form, while others were rebuilt in historical forms. It was not before the 80s of the 20th century that more and more often a decision was taken to reconstruct buildings nonexistent since WWII. A building of the butchers' guild (in post and framework construction) was reconstructed in Hildesheim, and the frontage of a market was reconstructed in Frankfurt on Men.

The tendencies towards reconstructing appeared after 1990 in the area of the former German Democratic Republic. The spectacular examples include the reconstruction of Frauenkirche in Dresden and the building of the Command and Adlon hotel at Unter den Linden in Berlin. The rebuilding of the Building Academy of K.F. Schinkel and the city palace in Potsdam has begun. The Berlin castle is meant to be reconstructed, at least its main part and the facade. The reconstruction of a Slav ring-like stronghold in Radusch on Lusatia is a particularly interesting example. The outer form shows the old wooden construction and its details and is based on a steel framework, whereas the interior contains rooms for archaeological expositions and a restaurant.

It is characteristic for contemporary German reconstructions that they are initiated beyond the conservancy institutions, frequently by private investors or a local community.

Podstawa źródłowa rekonstrukcji architektonicznych i krajobrazu kulturowego X-XVIII wieku

JERZY ŁOJKO, PAULINA WOJTYNIAK
Poznań

Jakie są możliwości poszerzenia podstawy źródłowej w badaniach nad przeszłością urbanistyczną i architektoniczną oraz krajobrazem historycznym — to temat, który pragniemy Państwu przedstawić w kontekście archiwalnym i prac nad realizacją programu — elektronicznej bazy danych „Polonia Maior — Fontes”, który będzie ilustracyjnym kontekstem niniejszego referatu.

Nowoczesne technologie wprowadzane do nauk humanistycznych będą efektywniejsze dopiero z chwilą, gdy poprzez ich zastosowanie udostępnimy źródła, które znacznie poszerzą ich zasób znany za pośrednictwem druku. Jest to poważne wyzwanie stojące przed naukami humanistycznymi na progu trzeciego tysiąclecia. Bez krótkiej charakterystyki monumentalnych opracowań tej rangi, jak np. „Zamki w Polsce” B. Guerquina i „Leksykon zamków w Polsce” L. Kajzera oraz innych syntez, trudno jest wyobrazić sobie te nowe możliwości. Prace te pomijają blisko 50% zamków znanych ze źródeł i zachowanych w formie ruin. Są to np. Brudzew, Czarnków, Kazimierz Biskupi, Rychwał, Włoszakowice. Wiele opisów zawartych w tych najlepszych — monumentalnych publikacjach — pomija liczne źródła (np. zamek arcybiskupi w Gnieźnie, Gosławice, Krajenka, Krotoszyn, Wieleń Północny). Wydawać by się mogło, że niektóre z tych zabytków zostały opracowane kompleksowo, jak np. zamek w Uniejowie (prace L. Kranz, monografia miasta). Tymczasem publikacje poświęcone zamkowi arcybiskupiemu nie zdołały ogarnąć nawet połowy zachowanej podstawy źródłowej. To samo można stwierdzić o pozostałych budowlach murowanych arcybiskupów (np. Łowicz, Skierniewice). Przecież zamki, obronne kamienice i dwory były istotnym elementem zabudowy wielu wsi, a nie tylko miast.

Literatura poświęcona dziejom architektury nie zawsze w pełni wykorzystuje zachowane źródła, które w mniejszym lub większym stopniu wykorzystuje w opisach przestrzeni zurbanizowanych, bądź pojedynczych obiektów. Duże niedostatki dostrzegamy w tzw. monografiach miast, pisanych często po amatorsku. W tych pracach tak istotny element kompozycji zespołu urbanistycznego, jakim jest kościół — nadający mu niepowtarzalną sylwetę, zarazem istotny czynnik miastotwórczy, nie jest dostrzegany przez autorów. Duże, niepokonane trudności badawcze dostrzegamy w próbach opisania przeszłości i rekonstrukcji

architektury klasztornej. Powód takiego stanu rzeczy jest bardzo prozaiczny. Cały wysiłek badawczy autora lub zespołu koncentruje się na kompleksowym napisaniu pracy, a nie na badaniach podstawowych, czyli rozpoznaniu źródeł. Nikt przecież nie jest w stanie ogarnąć tak ogromnej liczby rękopisów kryjących w swej treści nieliczne interesujące źródła, konieczne dla dobrego opracowania. Te pojedyncze wzmianki odnajdujemy w archiwach, bibliotekach, muzeach, nawet w zbiorach prywatnych. Opisy architektury włączano przecież do różnych typów źródeł, powstałych w różnych kancelariach: królewskiej, książęcych, biskupich i arcybiskupiej, kapitulnych, katedralnych i kolegiackich. Rękopiśmienna produkcja obejmuje więc podstawowe zespoły źródeł: metrykę koronną, księgi ziemskie i grodzkie oraz akta konsystorskie, tabele podatkowe, akta kapituł, akta episcopalia i archiepiscopalia, inwentarze dóbr stołowych dostojników kościoła, lustracje królewskich ziem. Do tych podstawowych materiałów historycznych należy dołączyć również akta wizytacji kanonicznych archi- i diecezji, archidiakonatów, dekanatów, pojedynczych parafii. Do tej pory nikt nie prowadzi w makro skali badań podstawowych, ani też nie kumuluje się wiedzy zgromadzonej przez poszczególnych autorów, zainteresowanych problematyką sygnalizowaną w tytule naszego wystąpienia.

Omówienie poniższe charakteryzuje zawartość najważniejszych zespołów archiwalnych i uwzględnia typy źródeł, w tym akta wizytacji, inwentarze, wizje, rewizje, przywileje, umowy budowlane itp. Dobór materiałów jest może przypadkowy, jednak chcielibyśmy przedstawić te, które wiążą się z najcenniejszymi zabytkami architektury w Wielkopolsce.

Ogólnikowo opracowane repertoria akt wizytacji kanonicznych nie zwalniają badaczy z konieczności sięgania po rękopisy, gdyż opracowania S. Librowskiego, W. Kujawskiego nie zawsze dokładnie uwzględniają te informacje. Trudno byłoby je odnotowywać, choćby z uwagi na objętości niektórych wizytacji. Liczne informacje przechowywane głównie w archiwach kościelnych Poznania, Gniezna, Włocławka nie wyczerpują ich zasobu. Część z nich zachowała się we fragmentach włączonych do ksiąg miejskich lub oblatowano je w księgach grodzkich, a opisy powizytacyjne z XVIII i XIX wieku często włączano do akt parafialnych.

Wizytacje kanoniczne w opisach parafii zawierają informacje o *fabrica ecclesiae*, czyli o funduszach, kościelnych

przeznaczonych m.in. na remonty kościoła. Jest to jedna z cenniejszych informacji, często wykorzystywana w opracowaniach konserwatorskich, ekspertyzach badawczych.

Duże, dotychczas nie wykorzystywane możliwości rozwinięcia badań stwarzają liczne kopiarusze i sumariusze dokumentów. Publikowany w „Kodeksie Dyplomatycznym Wielkopolski”, w tomie X-XI we fragmentach (do 1444 r.) kopiarusz uświadamia nam, jak wyglądała zabudowa mieszczańska Kalisza w XIV i pierwszej połowie XV w. Warto więc sięgnąć do sumariusza dokumentów Jakuba Działyńskiego, który zachował się w Bibliotece Kórnickiej PAN¹. Tu zachowały się rejestry źródeł dotyczących narożnej kamienicy rynkowej z lat 1751-1755. Pierwszy z dokumentów to kontrakt zastawny zawarty pomiędzy Jakubem Działyńskim, podkomorzym poznańskim a Jerzym i Katarzyną z Teszerów Forgizanow z 29 stycznia 1751 r., drugi to akt sprzedaży z 17 czerwca 1752, trzeci — datowany na 1 stycznia 1755 r. — wspomina o arendzie na mocy umowy Jakuba Działyńskiego z Józefem Więckowiczem, sekretarzem JKM². W archiwum Działyńskich i rodzin z nimi spowinowaconych natrafiamy na cenne materiały dotyczące ich dóbr ziemskich, miast, zamków, dworów. Dzięki poszukiwaniom w tych materiałach udało się natrafić na cenne źródła dotyczące zabudowy licznych miast, niegdyś stanowiących własność tej rodziny, w tym Krajenki wraz z zamkiem, Złotowa, Kórnicka.

Kolejny typ źródeł to umowy budowlane. Chcielibyśmy zwrócić uwagę na kilka umów związanych z pracami remontowymi w kolegiacie NMP w Kaliszu z początku XVIII w. Jeżeli rozpatrujemy pojedyncze fakty historyczne, to zarazem musimy sobie uświadomić, że każdy z nich jest fragmentem procesu, bowiem żadne zdarzenie nie zachodzi w ułamku sekundy. Wiele z wydarzeń poprzedzających fakt oraz jego następstwa mogą znaleźć odzwierciedlenie w źródłach. Dotyczy to również architektury. Tu można odwołać się do innego typu źródeł, które integralnie wiążą się z umowami. Są to rachunki (pokwitowania). Dysponujemy interesującymi osiemnastowiecznymi materiałami związanymi z wydatkami na budowę kilku klasztorów, m.in. ze Strzelna, cystersów z Łądu, cystersów z Bledzewa. Można przypomnieć np. tego rodzaju umowę Macieja Błociszewskiego z Wolfem, cieślą poznańskim na budowę dworku w Poznaniu, koło klasztoru bernardynów [ks. grodz. Poznań 934, k. 244-245v, 262-263v].

Z jaką dokładnością możemy odtwarzać nie zachowaną architekturę? I tym razem musimy sięgnąć do przykładu. Będzie to nie istniejący kościół parafialny w Turku, o którym — z lektury monografii miasta — dowiadujemy się niewiele. Przełomem stało się odnalezienie akwareli z 1903 r., malowanej na krótko przed rozbiórką świątyni.

W badaniach nad przeszłością miast ważne są wszelkie wiadomości o pożarach, które często w parę godzin zno-

siły miasta z powierzchni ziemi. Ważne jest jaki był stopień zniszczeń i jak przebiegało odtwarzanie przestrzeni ośrodka municypalnego. Prezentowane wyniki nie zawsze uwzględniają wszelkie zachowane źródła, wspominające o tych tragicznych wydarzeniach. Kolejna egzemplifikacja, zmuszająca nas do głębszej refleksji, nawiązuje do pożaru Pyzdr z 11 czerwca 1768 r., znanego głównie za pośrednictwem pracy W. Szczygielskiego o konfederacji barskiej w Wielkopolsce (W. Szczygielski 1979, tabele świadczeń wojennych; zob. też AAP, ks. grodz. Poznań 935, k. 140-140v.). O tej tragedii niewiele piszą I. Tłoczek i H. Zaniemska, która przejęła i opublikowała materiały ojca.

Podstawowe informacje zawierają abiuraty wpisane do ksiąg grodzkich powiatu pyzdrowskiego oraz wzmianki w księgach miejskich.

Jednym z typów mało znanych nauce źródeł są tabele podatkowe, głównie podymnego, dla których podstawą obliczenia wysokości zobowiązań fiskalnych były zabudowa i jej wielkość oraz osiadłość.

Z bogatej literatury o Gnieźnie dowiadujemy się przede wszystkim o mieście, ale tylko o mieście. Poza możliwościami naszego poznania pozostają jednak informacje na temat całego obecnego zespołu miejskiego, który tworzyło nie tylko Gniezno lokowane na Wzgórzu Panieńskim, ale i inne ośrodki municypalne: Jelenia Głowa (Jeźdrzejowo, Andrzejowo), Cierpięgi i jurydyka Grzybowo oraz zespół budowli sakralnych, kanonii i innych budynków usytuowanych na Wzgórzu Lecha.

Po wielkich zniszczeniach w pierwszej połowie XVIII w., spowodowanych wojnami, pożarami i wyludnieniem, w drugiej połowie tego stulecia przystąpiono do odbudowy kościoła katedralnego i innych świątyni. Zachowany wykaz rachunków, tzw. *regesta fabryczne okolo kościoła św. Jerzego* z 1779 r. doskonale oddają zakres przeprowadzonych prac renowacyjnych i remontowych, które nadzorował ksiądz Stanisław Morawski. Cieśla za swoje prace dostał 600 złotych, gwoździarz 249 złotych 10 i pół grosza, murarz ponad 596 złotych, sztukator, za 3 ołtarze, 378 złotych, mularz za wielki ołtarz 300 złotych, kowal 66 złotych. Spore sumy wydano na zakup piasku (378 zł), za 116.450 i 139.750 sztuk cegieł, 252 kamieni na posadzkę. Inne sumy wydatkowano na położenie posadzki, wywóz gruzu, zakup zamków do drzwi, okna. W pracach budowlanych uczestniczył podmulasz Józef³.

Dla wielu miast wielkopolskich zachowały się materiały związane z budową ratusza. Możemy tu wymienić Słupcę i Konin, dla których dysponujemy umowami budowlanymi. Prace badawcze nad monografią Pyzdr przyniosły umowę z cieślą — budowniczym ratusza, wznieszonego po wielkim pożarze miasta w dniu 11 czerwca 1768 r. Cenne są rachunki związane z remontem wieży ratuszowej w Pobiedziskach z 1752 r. oraz rachunki z 1782 r.⁴, a także spory o zwrot sumy pożyczonej na tę

¹ Biblioteka Kórnicka PAN, rękopis BK 1316.

² Tamże, k. 176v.

³ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, ACap. B 710.

⁴ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta m. Pobiedziska I 53.

budowę z 1786 r. Gorzej przedstawia się dorobek historio-
 grafii poświęconej dziejom wsi wielkopolskiej. Tylko
 nieliczne spośród 4000 osad rustykalnych, leżących w hi-
 storycznych granicach prowincji, posiada kompleksowe
 opracowanie (monografię). Jednak i one nie w pełni wyko-
 rzystują pełny zasób źródeł. Bez systematycznego i kom-
 pleksowego rozpoznania zasobów archiwalnych dalsze
 badania nad krajobrazem historycznym Wielkopolski będą
 przypominały powielanie dorobku historiograficznego,
 głównie Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego.

Ikonografia. W jakim stopniu źródła ikonograficzne
 służą badaniom konserwatorskim, chyba nie trzeba tego
 wyjaśniać. Ich znaczenie doskonale scharakteryzowali
 m.in. M. Warkoczewska (1960), S. Pasiciel i inni⁵. Jakie
 są trudności w dotarciu do tego rodzaju materiałów orien-
 tuje się wielu zainteresowanych. Nauka odczuwa niemoż-
 ność szybkiego korzystania z Dunckera, Wernherra, Stoor-
 na, a nawet z ilustracji prasowych z końca XIX i po-
 czątków XX w.

Badania nad rozwojem przestrzennym miast, szczegól-
 nie po pracach G. Wróblewskiej⁶, A. Wędzkiego (2000),
 nie wiele wnoszą do wiedzy na ten temat. Być może now-
 sze propozycje i zastosowanie nowszych metod badaw-
 czych, jak sugeruje to J. Wiesiołowski (1985, s. 305-386),
 oraz wykorzystanie dotychczas nie uwzględnianych źró-
 deł przyniesie pewien przełom w tej problematyce badaw-
 czej. Możemy tu jedynie odnotować osiągnięte już wyniki
 badawcze nad miastami wschodniej Wielkopolski, które
 dotąd nie były szerzej prezentowane (M. Hałasiński ???).
 Stan zachowania źródeł do dziejów poszczególnych miast
 określa możliwości i dokładność historycznych rekon-
 strukcji zurbanizowanego krajobrazu. Z reguły są to mia-
 sta duże, zaliczane do pierwszej dwudziestki najwięk-
 szych ośrodków municypalnych Wielkopolski (Gniezno,
 Kalisz, Kościan, Poznań, Wschowa). Jednak nie wszyst-
 kie zespoły miejskie z tej grupy dają się zamknąć w tym
 stwierdzeniu. Trudno o rozpoznanie zabudowy takich
 miast jak Pызdry, Słupca, które nawet przy dobrze zacho-
 wanych archiwaliach nie mają takiej podstawy źródłowej,
 która umożliwiałaby realizację zadania badawczego. Każ-
 de źródło historyczne zawiera odpowiedzi na wiele pytań,
 ale nie na wszystkie. W przypadku Krotoszyna brakuje
 ksiąg miejskich⁷. Nie zawsze jednak dobry stan ich zacho-
 wania gwarantuje powodzenie takich prac. Można się tu
 posłużyć przykładem Pызdr, które do tej pory nie docze-
 kały się monografii, chociaż zespół dawnych archiwaliów
 obejmuje ponad 60 jednostek. Inny przykład to Turek,
 dawne miasto arcybiskupów gnieźnieńskich (31 ksiąg),
 którego architektoniczny pejzaż nie znalazł praktycznie

żadnego odzwierciedlenia w tego rodzaju materiałach hi-
 storycznych. Do chwili napisania jego monografii nikt
 praktycznie nie wykorzystywał zachowanych licznych in-
 wentarzy dóbr stołowych arcybiskupów gnieźnieńskich⁸.

Pewien fenomen badawczy to Kleczew, którego archi-
 walia obejmują niespełna 20 ksiąg. Zachowane w nich
 liczne akta *powzdania*, czyli kontrakty kupna — sprze-
 daży nieruchomości, były spisywane według pewnego for-
 mularzowego schematu. Każdy z tego rodzaju dokumen-
 tów zawierał opis umiejscowienia nieruchomości według
 ulicy i sąsiednich posesji. Zebranie paruset tych dokumen-
 tów i stworzenie z niego specyficznego rodzaju „puzzli”
 daje możliwość uchwycenia zmian własnościowych —
 przynajmniej — w obrębie rynku miasta.

Nadal nie mamy pełnego rozpoznania w zachowanych
 źródłach kartograficznych. Problem dotarcia do podstawy
 źródłowej komplikuje duże ich rozproszenie (APP wraz
 z oddziałami, AAG, muzea, urzędy gmin) oraz przemiesz-
 czenie zbiorów w związku z reformami administracji
 państwowej. Materiały związane z historyczną Wielko-
 polską — już od XIX w. — znalazły się w Berlinie,
 Bydgoszczy, Gorzowie Wielkopolskim, Łodzi, Warszawie,
 Zielonej Górze i wielu zbiorach zlokalizowanych w mia-
 stach poza granicami tej prowincji i państwa polskiego⁹.

Rekonstrukcja krajobrazu to przede wszystkim dosto-
 sowanie architektury do jej pierwotnego funkcjonalnego
 przeznaczenia poprzez jej semantyczną wizualizację (np.
 ratusz, świątynia, kaplica, zamek, zabudowa mieszkalna,
 zabudowa gospodarcza itp.). Każdy z obiektów architekto-
 nicznych uzmysławia odbiorcy pojęcie przestrzeni praw-
 nej, w której się znajduje, a która obejmuje prawo municy-
 palne, prawo ziemskie, prawo kanoniczne. Konsekwencją
 takiego działania powinno być wyznaczenie granic tych
 przestrzeni (kopce graniczne, słupy, znaki, mury, płoty,
 parkany itd.). Taki sposób rekonstrukcji dostrzegamy
 w polskich muzeach na wolnym powietrzu, do których
 w ostatnich latach często wprowadza się zabudowę sak-
 ralną. Trudniej o to w naturalnym historycznym krajo-
 brazie chronionym (miasta). Rekonstruowany układ zabu-
 dowy powinien również odzwierciedlać prawny charakter
 osady (np. wsie olęderskie, gburskie), jej funkcje (rezy-
 dencjonalna, parafialna, wieś jarmarczna). Wówczas pre-
 zentowana na wolnym powietrzu osada może być swoiste-
 go rodzaju scenografia historyczną, którą można ożywić
 poprzez odtworzenie specyficznego dla niej rytmu czasu
 (odpust, dożynki, pogrzeb, wesele itp.). Zebrane materiały
 historyczne umożliwiają odtworzenie zabudowy wraz z in-
 nymi obiektami (np. kapliczki przydrożne, piece chlebowe,
 zabudowa gospodarcza, znaki graniczne — kopce itd.)

⁵ Dla rozwoju badań konieczne jest sporządzenie bibliografii źródeł ikonograficznych. Potrzeb tych nie załatwia bibliografia ilustracji prasowych Grajewskiego.

⁶ Zestawienia bibliograficzne zostaną włączone do omawianego programu. Należy zwrócić tu uwagę na cenne zestawienie katalogowe map i pla-
 nów w zbiorach Archiwum Państwowego w Poznaniu.

⁷ Dostrzec to można w monografii Krotoszyna, gdzie odczuwa się wyraźny brak ksiąg miejskich. Autorzy natomiast nie znali inwentarzy miasta z
 XVII-XVIII stulecia, co ujemnie wpłynęło na przedstawienie dziejów zabudowy.

⁸ Zabudowa Turku wymaga jednak dalszych, pogłębionych studiów, które wykorzystająby kompleksowo nie tylko inwentarze, ale i akta wizytacji
 kanonicznych (zob. Cz. Łuczak 2001).

⁹ Podobny problem związany jest z rozproszeniem ksiąg miejskich, źródeł ikonograficznych.

Opracowany w części program może być przydatną bazą nie tylko informującą o zachowanych materiałach do dziejów architektury wielkopolskiej XII-XIX stulecia, ale i scalającą najcenniejsze, rozproszone. Korzyści płynące z jego tworzenia, udoskonalania i uzupełniania to nie tylko pomniejszanie kosztów na badania, to przede wszystkim skracanie czasu badań, zwiększanie ich efektywności i podnoszenie progów poznania naukowego. Jego budowa została podporządkowana podstawowemu kwestionariuszowi badawczemu, stworzonemu z pytań, co chcemy badać, w jakim okresie. Jeżeli zainteresowany nie ma świadomości i wiedzy o właścicielu wsi, miasta, folwarku, patronie świątyni, strukturalno-administracyjnej pertynencji osady, przestrzeni prawnej, to wówczas katalogowy układ programu z jego krzyżowymi odniesieniami rzeczowymi wspomaga go w zbudowaniu takiego kwestionariusza. Uwzględnia on nie tylko podział prowincji wielkopolskiej (historycznej) na dwa województwa i 10 powiatów, ale i podział na archidiecezję, diecezję, archidiaconaty i dekanaty. Taki system układu został przekrzyżowany ze współczesnym podziałem administracyjnym i kompleksowym, obejmującym struktury gospodarcze według podziału na typ własności (królewsczyzny, dobra szlacheckie, klasztorne, biskupie, kapitulne) i klucze dóbr. Podstawę do badań nad krajobrazem historycznym i architekturą tworzą inwentarze dóbr

szlacheckich, wizytacje kanoniczne diecezji poznańskiej i archidiecezji gnieźnieńskiej, inwentarze dóbr arcybiskupich, biskupów poznańskich, lustracje, wizje starostw, wizje miast, dokumenty. W programie zgromadzono materiały rozrzucone po bibliotekach, muzeach, urzędach gminnych (plany miast), zbiorach prywatnych, a także w rzadko wykorzystywanych przez naukowców aktach majątkowych licznych dissolutach. Zawartość źródłowa prezentowanego programu koncentruje się jednak na księgach grodzkich, aktach konsystorza gnieźnieńskiego i kaliskiego, aktach wizytacji, kronikach klasztornych, zbiorach kartograficznych, lustracjach, inwentarzach gospodarczych. Łącznie omówiono materiały do zabudowy ponad kilkuset osad wiejskich (W. Maciejewska 1959)¹⁰, około 250 miast i osad targowych (wsi jarmarcznych), przejrano księgi ponad 40 miast wielkopolskich kompleksowo (np. Brdów, Koło, Kleczew, Konin, Mielżyn, Ostrów, Pobiedziska, Rogoźno, Skulsk, Słupca, Turek, Witkowo, Władysławów, Zagórow), bądź częściowo (Kalisz, Pleszew, Raszków), wykorzystano ponad 100 ksiąg konsystorza gnieźnieńskiego, opisano blisko 100 zamków, około 200 kościołów drewnianych. Zebrany materiał, z uwagi na zapomnianą terminologię, jest trudny do badań historycznych, lecz znającemu fachowe określenia będzie pomocny w tego rodzaju badaniach.

BIBLIOGRAFIA

- Guerquin B.
1984 Zamki w Polsce, Warszawa
- Hałasiński M.
(w przy- Kartografia miast Wielkopolski wschodniej.
gotowa-
niu)
Kajzer L.
2001 Leksykon zamków w Polsce, Warszawa
- Łuczak Cz. (red.)
2001 Dzieje Turku, Poznań.
- Maciejewska W.
1959 Katalog inwentarzy dóbr ziemskich XVI-XVIII w., Warszawa.
- Szczygielski W.
1979 Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768-1770, Wrocław.
- Warkoczevska M.
1960 Widoki starego Poznania. Źródła ikonograficzne do zabudowy miast XVII-XIX w., Poznań.
- Wędzki A
2000 Dzieje Konina, t. 1, Konin.
- Wiesiołowski J.
1985 Miasto w przestrzeni społecznej późnego średniowiecza [w:] S.K. Kuczyński (red.) Społeczeństwo Polski średniowiecznej, t. III, s. 305-386.

The base of sources for reconstructions of architecture and the cultural landscape of the 10th-18th century

Broadening the base of sources in the study of the urban and architectural past together with the historic landscape is a topic we would like to present in the context of archival research and the programme of computer data base 'Polonia Maior - Fontes'. Modern technologies introduced to the humanities may significantly broaden the base of sources, so far known only in printed form. A researcher, author or a research team will be able to concentrate all their investigative efforts on complex research on a given topic, not bothering any more with an elementary study that is recognizing the sources, which in fact cannot be grasped completely. No one is able to grasp the vast number of scripts containing information referring to a given topic. The descriptions of architecture can be found in sources of various types and which originated in various chancelleries, namely royal, princely, bishop's, capitulary, cathedral chancelleries etc. Therefore the scripts include various complexes of

sources: the royal registers of documents, books of the district courts and books of courts of towns, consistorial acts, tax tables, inventories of the royal goods, descriptions of royal goods etc.

Partially prepared programme will be a helpful base informing not only about the preserved sources for the history of architecture, but it will also integrate the most valuable materials scattered in various kinds of acts. Advantages of creating, improving and completing this programme include not only decreasing the costs of the research, but first of all reducing the time of studies, improving their efficiency and raising the threshold of scientific knowledge. Materials scattered in different archives, libraries, museums, offices, private collections and property acts have been gathered in the programme. It broadens the base of source data for the research on the reconstruction of architecture and the cultural landscape of Wielkopolska from 10th-18th century.

¹⁰ Zestawienie to wymaga uzupełnień (przede wszystkim powiaty Wałcz i Wschowa) oraz pewnych korekt (np. Gosławice koło Lichenia). Brakuje takiego zestawienia inwentarzy dóbr królewskich, duchownych i wsi miejskich.

Etyka rekonstrukcji w muzeum na wolnym powietrzu. Między pierwowzorem a realizacją

ANTONI PELCZYK

Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

*Genezę (...) rekonstrukcji są przede wszystkim (...)
względy emocjonalne, nie mające (...) nic wspólnego
z (...) metodą naukową.
Ksawery Piwocki*

Problem etyki rekonstrukcji jest jednym z najważniejszych i najczęściej podejmowanych tematów dyskusji, niekiedy dość emocjonalnie prowadzonych, nie tylko w środowiskach różnych dyscyplin naukowych, ale i społecznych. Wszak z pojęciem rekonstrukcji¹ spotykamy się wręcz codziennie w środkach masowego przekazu. A to, dowiadujemy się, że chirurgom udało się zrekonstruować już nie tylko twarz, skórę, żuchwę, ale i układ pokarmowy, bądź inne ważne organy beznadziejnie chorego pacjenta. A to, że zakończono prace przy rekonstrukcji zabytkowej budowli. Innym razem zaś, że jakiejś grupie dochodzeniowej udało się zrekonstruować przebieg wydarzeń poprzedzających dokonanie przestępstwa. W tych przykładach, być może trywialnych, dość wyraźnie ukazuje się nam istota (zasadniczy cel) rekonstrukcji, niezależnie od tego, jak byłaby ona zdefiniowana. Bowiem widzimy tu, że sprowadza się ona do: 1) wykonania lub uzupełnienia brakujących fragmentów czegoś, do odzyskania pierwotnego lub poprzedniego wyglądu — albo do: 2) procesu *pojmwania* idei *znaczenia*², którą kryje w sobie obiekt podlegający destrukcji lub całkowitemu zniszczeniu, czyli gromadzenia wiedzy w celu zrozumienia znaczenia następstw i ewolucji treści. W tym ostatnim przypadku, proces ten jest budowaniem myślowego obrazu, dokumentowaniem przejścia od zastanego do pierwotnego stanu, bez wymogu, w przeciwieństwie do pierwszego, jego materialii-

zacji³. Mimo to, sędzę, że ten typ podejścia ma większy walor źródła naukowego, niżli rekonstrukcja materialna. Jest bowiem bardziej wiarygodny, gdyż pozwala, bez wyrządzenia fizycznych, nieodtworzalnych szkód, prześledzić całą ewolucję interesującego nas obiektu i zrozumieć proces jego trwania od początkowej postaci do obecnego stanu. Ponadto jest bardziej etyczny, gdyż w miarę uzyskiwania nowych informacji, gromadzenia wiedzy, pozwala na weryfikację tak dokonanej rekonstrukcji. Jest też w pewnym sensie podobny do upowszechniającej się metody ochrony konserwatorskiej poprzez dokumentację. Niestety, jego mankamentem są niepełne walory wizualne, tak potrzebne i preferowane w muzeach na wolnym powietrzu.

Ze względu na konsekwencje, wywołane przez przedstawione przeze mnie pojmowanie istoty rekonstrukcji, źródłem konfliktów i etycznych dysput pozostaje podejście pierwsze, które rekonstrukcję traktuje jako odzyskanie zabytku lub przywrócenie jemu pełnych walorów poprzez, jak to ujął T. Kowalski (1985, s. 78) — „(...) *tworzenie obiektu zawierającego takie wartości, jakie ceniono w (...) obiekcie*”. I właśnie wybór tych wartości, które zależą od wielu czynników obiektywnych: sytuacji politycznej, gospodarczej, cywilizacyjnej lub subiektywnych: wrażliwości estetycznej, emocjonalnej, stanu naszej wiedzy bądź świadomości przemijania itp., decyduje o naszym stosunku do rekonstrukcji materialnej, na którą te wartości są przenoszone⁴.

¹ Termin rekonstrukcja jest powszechnie stosowany i to w bardzo szerokim zakresie znaczeń. Dla architektury został on sztucznie zawężony wyłącznie do przypadków odbudowy całkowicie nie istniejących obiektów. Wszystkie inne interwencje, także związane z rekonstrukcją, ale tylko częściową, określane są jako odbudowa, odtwarzanie, reintegracja, restytucja, rekonstrukcja, renowacja, restauracja, rewaloryzacja. Dlatego, by rozgraniczyć prace rekonstrukcyjne od zasadniczych prac konserwatorskich, przyjmuję, że prace wykonywane na oryginalnej substancji należy zaliczyć do prac konserwatorskich, zaś na materiale obok oryginału do rekonstrukcyjnych (por. H. Jędrzejewska, 1979, s. 288).

² Wg M. Corzo i J. Zugazagoitia (1995, s. 8), *pojmwowanie* znaczy zrozumienie całego procesu, który wyjaśnia budowanie. *Pojąć* to znaczy mieć wizję całości procesu w jednym momencie. Z kolei *znaczeniem* jest pojęciowy obraz powstały w drodze logicznego rozumowania odbytego od ruiny do oryginalnej formy obiektu.

³ Uzyskanie namacalności w tym procesie, w przeciwieństwie do rekonstruowania (materializowania), które zakłada utrwalenie tylko jednego stanu, jest tu niemożliwe, ponieważ *pojmwowanie* obejmuje całą historię budynku od procesu twórczego towarzyszącego narodzinom budowli poprzez jej późniejszą ewolucję aż do obecnego stanu (M. Corzo; J. Zugazagoitia, 1995, s. 8).

⁴ Sędzę, że w przypadku muzeów na wolnym powietrzu sposób „tworzenia” — eksponowania — zachowania obiektu w muzeum wynika z kompromisu pomiędzy współczesnymi wyobrażeniami muzealników o rzetelności historycznej a upodobaniami rustykalnymi i możliwościami wczucia się w tę rzeczywistość współczesnego społeczeństwa.

Najogólniej, przyjmuje się, że każda istniejąca, niezależnie od czasu trwania, budowla posiada wartość historyczną (naukową lub symboliczną), artystyczną (estetyczną) lub użytkową. Jednakże posiadanie przezeń nawet wszystkich tych wartości jednocześnie nie czyni zeń zabytku⁵. Tu bowiem, istotne jest źródło pochodzenia i odniesienia uznawanych wartości w danym czasie, które daną budowlę czynią właśnie zabytkiem. Stosując takie kryterium — T. Kowalski (1985, s. 75-76), w swoich rozważaniach o rekonstrukcji, wartość budowli zabytkowych dzieli na wartości:

a) *bezpośrednie, czyli wartości zawarte w samym zabytku* tj.: autentyzm materiału, technologii, funkcji, formy i oddziaływania (symbolu);

b) *poходne, czyli wartości wyprowadzane z autentyczności zabytku* czyniącej zeń źródło wartości estetycznych bądź historycznych;

c) *zewnątrzne, czyli wartości związane z substancją zabytku jedynie pośrednio* (mają swe źródło poza zabytkiem), kiedy zabytek jest tu tylko swego rodzaju punktem oparcia dla posiadanej ikonografii lub tłem ważnych wydarzeń, które nie pozostawiły na nim materialnych śladów;

d) *nadane, czyli wartości, które zabytek zyskuje w trakcie swego istnienia, wynikające z roli jaką spełnia* (pomnik kultury, przyrody, krajobrazowa dominanta, symbol).

Powstaje zatem pytanie: które kategorie wartości budowli zabytkowej można przenieść na rekonstrukcję?

Według T. Kowalskiego (1985, s. 77 i n.; por. też O. Czerner, 1974), gdy zabytek ulega zniszczeniu zanika też bezpośrednio związana z jego substancją wartość autentyzmu. A skoro autentyczność zabytku jest warunkiem jego wartości historycznej bądź estetycznej to wartości pochodne zanikają lub stają się zewnętrznymi. W tej sytuacji pozostają jedynie wartości zewnętrzne, bowiem wartości nadane z biegiem czasu rozpraszają się ulegając zapomnieniu lub przeniesieniu na inny obiekt. Zatem na rekonstrukcję możemy przenieść jedynie wartości zewnętrzne oraz, w zależności od trwałości pamięci zbiorowej o roli społecznej jaką pełnił rekonstruowany obiekt, wartości nadane. Oczywiście przeniesienie tych wartości na rekonstrukcję nie odbywa się bez wpływu jej autora, który kreuje ją również przez aktualne możliwości, hierarchię wartości jemu współczesnych oraz wyobrażenie o przeszłości dziejów.

Tym oto stwierdzeniem doszliśmy do zasadniczego tematu, jakim jest rola etyki w pracach rekonstrukcyjnych

przy obiektach chronionych i eksponowanych w muzeach na wolnym powietrzu typu skansenowskiego.

W pierwszym okresie powstawania muzeów na wolnym powietrzu wybór translokowanych do nich obiektów dokonywany był, m. in. pod wpływem idei narodowo-romantycznej, która zachęcała do podjęcia próby odrodzenia architektury w oparciu o rodzimą tradycję, rzekomo zachowaną w budownictwie ludowym i prowincjonalnym. Przejawiało się to dążeniem do wyboru obiektów jak najstarszych, o harmonijnej bryle, w których zachowały się nie zmienione relikty średniowiecza⁶. Stąd nie dziwi fakt, że w muzeach skandynawskich eksponowanych jest tak dużo obiektów (np. kościołów i *loftów* tj. jedno- lub dwupiętrowych spichlerzy) wzniesionych w średniowieczu z zachowanymi detalami, które w XIX wieku uznano za podstawowe przykłady stylu narodowego (nordycznego). Takie podejście nie mogło więc nie unaocznic się w pracach konserwatorsko-rekonstrukcyjnych, dla których przyjęto purystyczną (idealistyczną) zasadę czystości stylu, przywracając translokowanym obiektom ich hipotetyczny wygląd. Najlepszym tego przykładem, jest historia średniowiecznego kościoła typu *stav* (*stavkirke*) z miejscowości Gol⁷ (il. 1abc). Obiekt ten, o konstrukcji ramowo-palisadowej, po przeniesieniu w XIX na półwysep Bygdøy (Oslo), do królewskiej kolekcji budownictwa drewnianego (dzisiaj w zbiorach Norsk Folkemuseum) założonej przez króla Oskara II, stał się zredukowanym (bez sobotów) wariantem, najlepiej zachowanego na Półwyspie Skandynawskim, średniowiecznego kościoła typu *stav* z Borgund (wzniesiony między 1150 a 1250 r.) (il. 2ab) Podobny los spotkał też kościół z Garmo⁸ (ok. XII w.) po przeniesieniu do muzeum w Maihaugen/Lillehammer. Zatem przedstawiciele zasady puryzmu uznali za konieczne zachować jednolity kształt stylowy budynku, nie licząc się z autentyzmem materiału. W ten sposób pragnęli zatrzymać upływ czasu i ewolucję trwania obiektu.

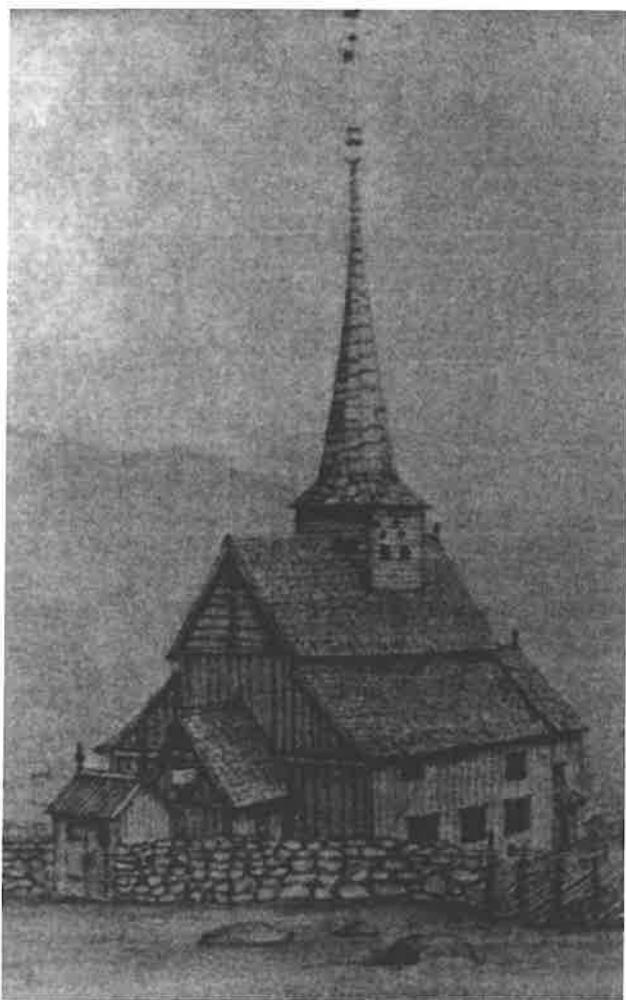
Nurt romantyczno-narodowy uchwyciwszy rodzime motywy zachęcił też niektórych autorów do „poprawiania” zastanego stanu translokowanych bądź rekonstruowanych obiektów przez tworzenie wyidealizowanych form, które w ich przekonaniu miały być idealnymi modelami. Potwierdza to, m.in.: kopia kościoła z czeskich Větkovic eksponowana w rožnowskim muzeum (Valašské muzeum v přírodě v Rožnově pod Radhoštěm). Otóż kościół ten po spłonięciu w pożarze z 1887 r. został, po 54 latach, odbudowany w formie na tyle udoskonalonej, że po zakończeniu jego rekonstrukcji uznano go za syntezę

⁵ Aktualna *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* — pojęcie zabytek definiuje jako: *nieruchomość lub rzecz ruchomą, ich część lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową* (Dz. U. 2003 Nr 162, poz. 1568 z późniejszymi zmianami).

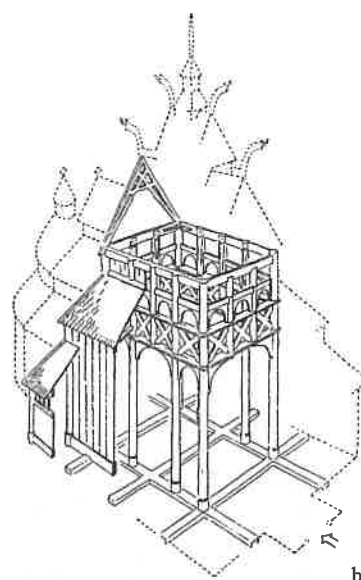
⁶ Zatem tworzone zbiory oryginalnych obiektów, które eksponowane w plenerze tworzyły klasyczne wystawy typu kolekcja, dla których najważniejszym kryterium przynależności wybranego obiektu do zbioru było bycie oryginałem. Tak więc wartość kolekcji i eksponatu zawierała się w samym obiekcie (zabytku).

⁷ Około 1880 r. pobudowano nowy kościół w Gol (Hallingdal), zaś znajdujący się tu stary kościół typu *stav* z ok. 1200 r. został rozebrany i przeniesiony do królewskiego zbioru budynków w Bygdøy Kongsgård, gdzie ponownie został zmontowany. Przy wtórnej budowie zachowano jedynie 1/3 oryginalnego materiału. Zrezygnowano też z „naleciałości” poreformatorskich m. in.: galerii, okien, ambony, ławek (zob. Norsk ..., 1997, s. 21).

⁸ W kwestii pochodzenia, kościół ten bardzo często mylony jest z kościołem z pobliskiego Lom. Pomyłka ta wynika z faktu, że (wzniesiony ok. XII w.) kościół z Garmo pierwotnie pochodził z okolic Lom. Jednak nie należy kojarzyć go z istniejącym do dnia dzisiejszego zabytkowym kościołem w Lom, o którym po raz pierwszy wspomniano dopiero w 1270 roku, bowiem są to dwa różne obiekty.



a



b



c

1. Kościół typu *stav* z Gol (ok. 1200 r.): a) grafika kościoła z 1846 r., za L. Roede, 2001, s. 183; b) wizualizacja rekonstrukcji, za: *Norwegisches ...*, 1986, s. 33; c) ilustracja (1885 r.) w muzealnym przewodniku z 1888 r., za: L. Roede, 2001, s. 182.



b

2. Kościół typu *stav* w Borgund (1150-1250 r.): a) stan z 1994 r., reprodukcja foto. G. Ruszczyk, za: G. Ruszczyk, 2001, s. 27; b) reprodukcja foto. za: L. Roede, 2001, s. 183.





3. Rekonstrukcja kościoła z Větkovic (Valašské muzeum v přírodě v Rožnově pod Radhoštěm). Synteza idealnego czeskiego kościoła drewnianego, fot. A. Pelczyk 2005.

idealnego czeskiego kościoła drewnianego wszechczasów (il. 3). Sądzę, że przedsięwzięcie to było konsekwencją i nawiązaniem do dziewiętnastowiecznych poszukiwań odpowiedniej formy czeskiego i słowackiego kościoła przez czeskiego architekta Eduarda Suchora, autora modelu idealnej świątyni czeskiej, który wystawiono w 1895 roku na praskiej wystawie etnograficznej. W obu przypadkach autorom rekonstrukcji chodziło też, nie tyle o motywy typowe, co malownicze, np. wieża rekonstruowanego w różnowskim muzeum kościoła (p.w. św. Anny) z Větkovic wzorowana była na wieży kościoła z Tichěj, zaś modelu Suchora na wieży kościoła z Komorovic (obecnie w Krakowie na Woli Justowskiej)⁹. Takie przypadki dotyczyły nie tylko kościołów ale i innych obiektów, które posiadały elementy pochodzące z wieków średnich lub nieco późniejszych. Niestety te działania bardzo rzadko były dokumentowane, przez co dzisiaj jest nam bardzo trudno określić co jest rzeczywiście w nich autentyczne, a co jest rekonstrukcją lub fantazją. A gdy dodamy do tego znane przypadki łączenia dwóch budynków w jeden lub przerabiania ich na inne, np.: w szwedzkim muzeum Julita Gård przeniesioną kuźnię przerobiono na dom z narożnym podcieniem (za J. Czajkowski, 1977, s. 72), to wtedy obraz autentyczności poszczególnych obiektów jeszcze bardziej nam się zaciera.

Oczywiście w każdej epoce pojawiają się wobec określonego problemu podejścia antagonistyczne¹⁰. Tak więc obok podejścia promującego „czystość stylu” promowano również podejście wielowarstwowości, czyli równowartości wszystkich zastanych bądź odkrytych warstw histo-



a



b

4. Rekonstrukcja murowanego kościoła z Liptovskej Mary w muzeum Liptovskej dediny w Pribyline: a) widok bryły; b) fragment muru, fot. A. Pelczyk, 2005.

⁹ W pewnym sensie zbliżoną sytuację mamy w muzeum Liptovskej dediny w Pribyline, gdzie rozebrany (w latach 70. XX. w.) na poszczególne fragmenty gotycko-renesansowy kościół (p. w. Marii Panny) z Liptovskej Mary został (w latach 1983-1998) złożony w jednolitą całość kompozycyjną metodą nawiązującą do anastoloy. Otóż w murach bryły budynku wzniesionych ze współczesnych materiałów budowlanych zostały osadzone w pierwotnych miejscach m.in.: oryginalne elementy kamienne (ciosy, epitafia, portale), malowidła ścienne itp.

¹⁰ Antagonizm ten wynika z wyboru nadrzędności określonego elementu składowego budynku. Teoretycznie przejawia się on m.in.: stosunkiem do dwóch pojęć tj. *historycznej akumulacji składników budynku* i *addycyjności*, czyli dodatków (uzupełnień). Zatem w pierwszym przypadku stawia się na równi wszystkie (pierwotne i wtórne) elementy składowe budynku, w drugim zaś tylko na jego elementy pierwotne.

rycznych. Przedstawiciele tego nurtu, zwanego też materialistycznym, dążyli do zachowania autentycznego materiału i wyposażenia nie licząc się z czystością stylu. Uznawali wszelkie następstwa wynikłe z czasu trwania — chroniąc i zabezpieczając wszystkie akumulowane nawastrwienia, choćby były one przypadkowe. Przykłady takiego podejścia możemy podać z wielu muzeów europejskich, np.: w plebanii (1752 r.) z Leikanger eksponowanej w Oslo, jej poszczególne pomieszczenia prezentują kolejno: barok, rokoko klasycyzm i czasy wiktoriańskie, zaś w chałupie ze Stykkjebakken eksponowanej w Lillehammer (za L. Roede, 2001, s. 182) możemy w jednym pomieszczeniu zobaczyć jednocześnie zachowane stare palenisko, żelazny piec kuchenny i nowoczesny piec elektryczny¹¹.

Podsumowując początkowy okres rozwoju muzealnictwa na wolnym powietrzu typu skansenowskiego można rzec, że w ówczesnych kolekcjach muzealnych znalazło się wiele malowniczych przykładów budownictwa tradycyjnego, które dalece jednak odbiegają swoją, najczęściej nie udokumentowaną, realizacją od pierwowzoru. I tak, przy podejściu idealistycznym, stanowią one obecnie bezpośrednie źródło naukowe, nie tyle do historycznej wierności eksponowanego budynku, ile do historii ducha epoki i wartości uznawanych w tamtym okresie, zaś przy materialistycznym — są zawiłymi układankami, w które trzeba się wczytać by pojąć ich ewolucję trwania. Takie podejście do obiektu miało również wpływ na sposób jego eksponowania, który polegał na wkomponowaniu go, zazwyczaj, w starą zieleń parkową oraz traktowaniu go autonomicznie względem pozostałych obiektów, a nawet względem jego wyposażenia. To z kolei pozwalało odbiorcy na nawiązanie łatwiejszego kontaktu z budowlą, gdyż miał on więcej czasu na skupienie uwagi, na odczytanie jej treści.

Postępujący bardzo szybko rozwój muzealnictwa na wolnym powietrzu obejmujący coraz to więcej państw spowodował, że w 1956 roku jego problemem, na specjalnej sesji, zajęła się Międzynarodowa Rada Muzeów (ICOM), która w swojej Deklaracji z 1957 roku, uchwaliła, m.in.: by poszczególne budynki posiadały pełne wyposażenie, by były wkomponowane we własny odtworzony mikropejzaż (krajobraz własny obiektu), by ich montaż lub rekonstrukcja odbywały się według najściślejszych metod naukowych. W tym czasie jednak, mimo tak brzmiącej Deklaracji, w europejskim muzealnictwie skansenowskim daje się już zauważyć dwie tendencje w podejściu do poruszanych zagadnień. Pierwszy trend bardziej zachowawczy (idealistyczny), najtrafniej wyraził K. Uldall (1957, s. 82), który uważał, że: „... *ustawienie obiektu wobec stron świata należy zachować takie samo, jakie miał w terenie. Miejsce pod obiekt należy zniwelować tak,*

aby uzyskać to samo, jak w pierwotnym miejscu (...). Odchylenia od pionu i inne deformacje właściwe dla starego budownictwa powinny zostać utrzymane tam, gdzie to tylko możliwe (...), należy zmierzać do zachowania substancji obiektu, niż jego rekonstruowania”. I dalej: „*Przy rekonstruowaniu elementów zniszczonych powinno stosować się materiał „stary” pozyskany z innych obiektów w okolicy, z których pochodzi rekonstruowany budynek*”. Drugi trend bardziej „elastyczny” (realistyczny) opierał się na weryfikowaniu teoretycznych założeń z dotychczasową, ponad sześćdziesięcioletnią, praktyką skansenowską w Europie i z szybko zdobywanym, w trakcie organizowania kolejnych placówek, doświadczeniem. Zwolennicy tej tendencji głosili, między innymi, że nie należy zachowywać kształtów przy przenoszeniu obiektów do muzeum i ich odnawiać, ponieważ, jak to ujął I. Tłoczek: „... *odkształcenia formy nie są wyrazem stanu techniki, lecz powstają przypadkowo. Tym samym nie są one momentem ważnym* (Protokół ..., 1958, s. 85). Zbliżone poglądy głosił też A. Jarecki (tamże, s. 87), który uważał, że: „*Rekonstrukcja zabytku z elementów dwóch podobnych budynków jest rzeczą złą. Właściwsze wydaje się zastępowanie zniszczonych elementów nowym drewnem, co jest stosowane często w budownictwie wiejskim, podczas różnego rodzaju napraw i remontów*”. Do „urealnienia” poglądów konserwatorsko-merytorycznych, a tym samym złagodzenia zapatrywań zachowawczych, w znacznym stopniu przyczyniła się popularność samej idei muzeum skansenowskiego. Oto bowiem rozprzestrzeniająca się z Europy północnej, gdzie dominowało budownictwo drewniane, idea *Skansenu* dociera do tych regionów, gdzie popularne było budownictwo z gliny, kamienia, cegły palonej. Ponieważ trudniej było i jest przenieść obiekty stawiane z materiałów innych niż drewno, część propagatorów muzealnictwa skansenowskiego zaczęła weryfikować swoje dotychczasowe poglądy na temat kopii i rekonstrukcji. W efekcie tak kopia jak i rekonstrukcja obiektu zostały włączone do zespołu eksponatowego wielu nowopowstałych muzeów¹². Z biegiem czasu, kiedy zaczęło upowszechniać się holistyczne podejście do kultury tradycyjnej, w kopiach i rekonstrukcjach dostrzeżono również ich duży potencjał dydaktyczny i scenograficzny. To z kolei utorowało drogę do upowszechnienia nowej formuły muzeum już nie parku etnograficznego typu kolekcja, ale muzeum typu osada (wieś lub miasto). Zaczęto dążyć do odtworzenia, jak najbardziej zbliżonego do rzeczywistości — obrazu wsi, fragmentu miasta, by poprzez jego składniki, tzn. układ przestrzenny, architekturę i otoczenie całościowo odtworzyć dawne warunki życia i pracy ludzi zamieszkujących określony region w wybranym czasie¹³. Pojawiła się więc nowa grupa muzeów, których organiza-

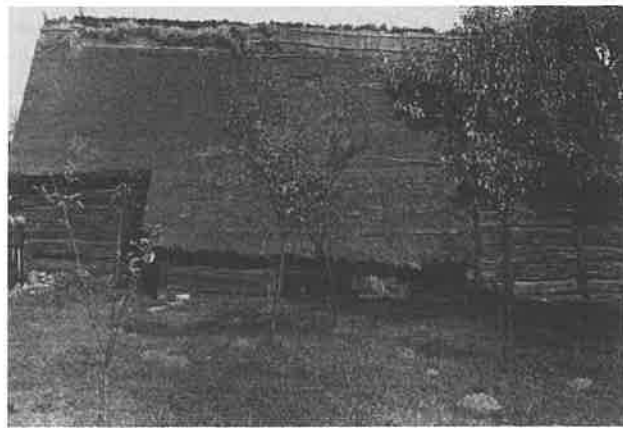
¹¹ Zgadzam się z poglądem J. Czajkowskiego (1980, s. 72), że: „*Zawsze istnieje ciągłość kulturowa, stad wyroby przemysłowe już dość dawno towarzyszyły zespołom złożonym z elementów tradycyjnych, a z kolei te ostatnie trwają z zachowaniem swoich pierwotnych funkcji jeszcze wtedy, gdy przewagę mają produkty przemysłowe ...*”, ale w tym przypadku nie przekonuje mnie ten kontekst.

¹² Niestety w wielu przypadkach, mimo różnic jakościowych, zespół eksponatowy zaczęto utożsamiać ze zbiorem obiektów oryginalnych.

¹³ W ten sposób formuła plenerowej wystawy typu kolekcja ewoluowała w wystawę narracyjną, której celem było, poprzez wykorzystanie walorów pleneru, układu przestrzennie-architektonicznego i animacji, stworzenie jak najbardziej wiarygodnego obrazu przedstawianej rzeczywistości, niejako ilustracyjne opowiedzenie jak dawniej budowano, mieszkano itd. Skutkiem tego było jednak przesunięcie wartości zabytkowej poza obiekt. Od tej



a



b

5. Ściana tylna stodoły z Goździna: a) w Wielkopolskim Parku Etnograficznym w Dziekanowicach, fot. A. Puchalski (lata 70. XXw.); b) in situ, fot. A. Gólski, 1975.



6. Rekonstrukcja zespołu dworskiego w Wielkopolskim Parku Etnograficznym. Centralnie położona kopia dworu ze Studzieńca, po bokach kopie oficyn z Łomnicy, fot. J. Miecznikowski, 1993.



a



b

7. Dwór w Studzieńcu (XVIIIw.), gm. Rogoźno: a) stan z 1934 r., wg W. Gosieniecki, J. Zbijewski 1935, ryc. 45; b) stan z 1952r., fot. Z. Czarnecki.



8. Rekonstrukcja młyna wodnego z Wierzenicy (gm. Swarzędz) i urządzeń hydrotechnicznych w Wielkopolskim Parku Etnograficznym, fot. A. Pelczyk 2005.

torzy, przystępując do realizacji wybranych układów przestrzennych, potraktowali nadrzędnie układ przestrzenny wobec formy budynku. Na przykład: w Wielkopolskim Parku Etnograficznym dla efektu drogi zastodolonej — w jednej ze stodoł stojących wzdłuż tejże drogi przedstawiono zapole (obsypnik) z centralnego położenia na boczne, po to tylko by stawiany budynek był przejezdny od strony pola (il. 5). W ten sposób świadomie przyczyniono się do stworzenia nowego układu stodoły — niestety, fałszywego wobec pierwowzoru (oryginału). Przyjęcie koncepcji typu wieś (osada), wymaga od nas byśmy jednoznacznie opowiedzieli się o jaką strukturę wsi i z jakiego czasu nam chodzi? W Polsce wybrano najczęściej strukturę całej lub fragmentu wsi dziewiętnastowiecznej z wszystkimi jej elementami składowymi lub wybranymi, nie deklarując się co do konkretnej daty. Daje to możliwości dość szerokie, ale i stwarza większą skalę niedomowień i nieporozumień, co musi rzutować na trafność odbioru ekspozycji. I tak zakładając ciągłość historyczną rekonstruowanej wsi powinniśmy określić udział procentowy obiektów pochodzących z danego okresu, np.: Ile budynków, pochodzących z wcześniejszych wieków możemy, czy winniśmy ustawić? Jakie budynki miałyby to być? Która dekada XIX wieku jest dekadą wiodącą? Jakie środowiska społeczne chcemy eksponować (chłopskie, ziemiańskie itp.). Czy posiadamy odpowiednie warunki i konfigurację terenu dla przenoszonych obiektów? Niestety na tym polu mamy jeszcze dużo do zrobienia. I tak:

— skompilowanie z kilku założeń przestrzennych i dość dowolnych rekonstrukcji obiektów zespołu dworskiego, jak np.: w przypadku WPE (il. 6; 7ab) nie czyni zeń zespołu historycznego, lecz tylko makietę, scenografię do zasygnalizowania pewnego zjawiska i nic poza tym. Traktowanie bowiem tego zespołu jako wartość historyczną a tym samym naukową jest nadużyciem wobec odbiorcy;

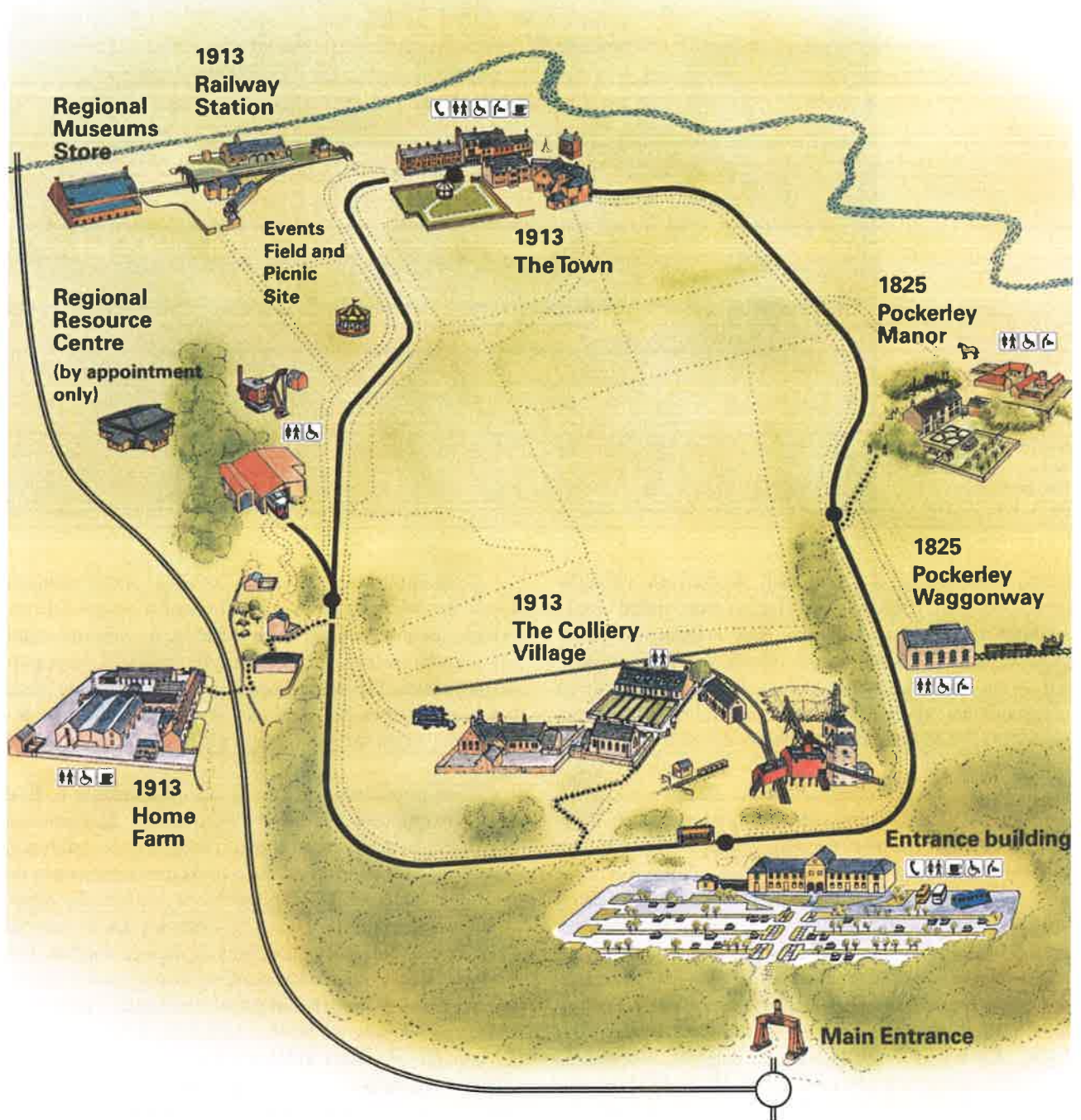
— nagromadzenie większej liczby obiektów o dość dużej rozpiętości czasowej wprowadza dysharmonię w postrzeganiu prezentowanego założenia przez odbiorcę;

— przenoszenie obiektów o funkcji nieadekwatnej do konfiguracji terenu bądź niemożność stworzenia odpowiedniej infrastruktury tworzy fałszywą rzeczywistość i zaciera pierwotną i logiczną funkcję danego obiektu. Ten błąd jest szczególnie spektakularny w przypadku ekspozycji pojedynczych obiektów rzemiosła i przetwórstwa, np.: młynów wodnych, wiatraków, foluszy (il. 8).

Istnieją już muzea, które podjęły próby wprowadzenia większej czytelności ekspozycji. Do nich zaliczyć możemy, m. in.: Old Sturbridge Village w stanie Massachusetts, gdzie wszystkie obiekty i wyposażenie ukazujące życie dawnych osadników amerykańskich pochodzą z 1830 i tylko z 1830 roku (za L. Roede, 2001, s. 189) oraz The North of England Open air Museum w Beamish (il. 9ab), gdzie dla ekspozycji życia mieszkańców Północnej Anglii wybrano tylko dwie daty: 1825 i 1913 rok¹⁴. Innym z kolei działaniem jest archaizowanie rekonstruowanych elemen-

pory widz miał „chłonać” wystawę wszystkimi zmysłami koncentrując swoją uwagę niekoniecznie na oryginalnym obiekcie. W tej formule oryginalny obiekt, dotąd jedyny i najważniejszy w strukturze wystawy, stał się bowiem, dla widza, jednym z jej wielu elementów (krajobraz, sieć dróg, układ przestrzenny, obiekty oryginalne, kopie itp.), które wg nadawcy mają przyczynić się do jak najpełniejszego i najsprawniejszego przekazania określonego problemu, a nie wartości zabytkowej konkretnego eksponatu (obektu).

¹⁴ Muzeum w Beamish założono w 1970 r. jednakże idea jego budowy sięga już 1958 r. Swoim zasięgiem obejmuje hrabstwa północnej Anglii. Aktualnie, choć posiada obiekty z różnych lat, to w swoich założeniach stara się przedstawić wiejskie i przemysłowe „życie” mieszkańców z dwóch (znaczących dla tego terenu i gospodarki) okresów (rolniczego i przemysłowego) uchwyconych w dwóch wybranych datach tj.: 1825 i 1913 r.

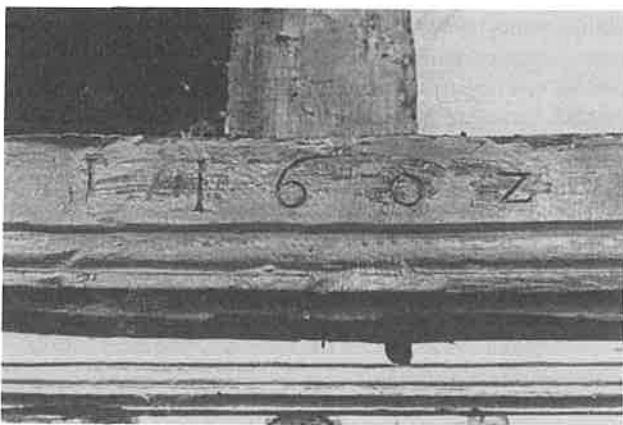


a

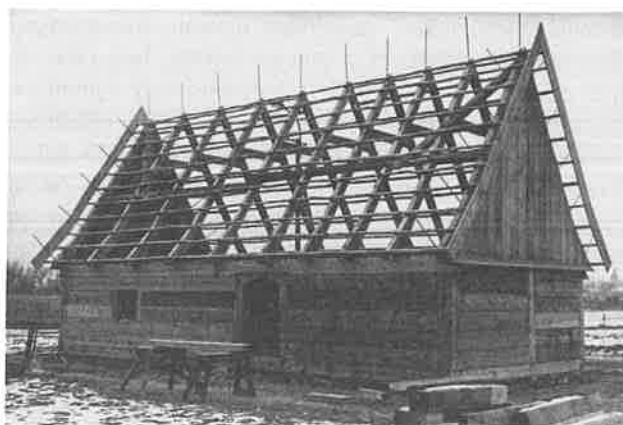


b

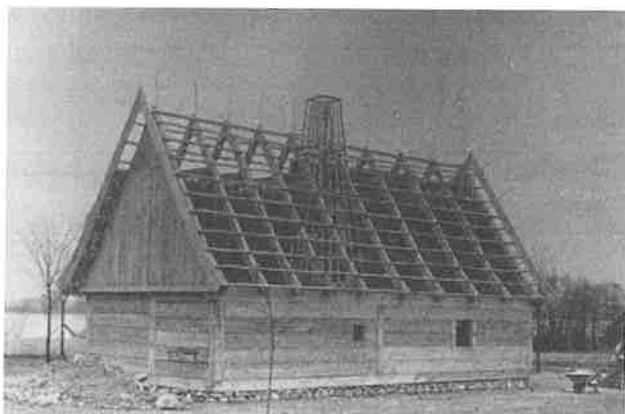
9. Muzeum na wolnym powietrzu w Beamish (*The North of England Open Air Museum Beamish*); a) reprodukcja planu, za: R. Allan, 2003, s. 2.; b) fragment zrekonstruowanej ulicy typowej dla zabudowy miejskiej w północno-wschodniej Anglii, fot. A. Pelczyk, 2003.



a



b



c



d

10. Chałupa (1602 r.) ze Zdroju: a) oryginalna belka stropowa, fot. A. Pelczyk, 1990; b) i c) w trakcie montażu w WPE, fot. A. Pelczyk 2000; d) *in situ*, stan z 1986, fot. A. Pelczyk, 1986; e) po zakończeniu rekonstrukcji w WPE, fot. A. Ziółkowski, 2002.



e

tów obiektu, z którego zachowało się kilka procent elementów oryginalnych w tym np.: datowana belka. Przykładem tego może być chałupa ze Zdroju (WPE) z zachowanymi belkami stropowymi, z których jedna ma wyciętą datę 1602 rok (il. 10a). Ponieważ obiekt ten w czasie swojego długoletniego trwania ulegał daleko idącym wymianom materiału pierwotnego (il. 10d)¹⁵, z którego w dobrym

stanie zachowały się tylko wspomniane belki stropowe, strugane deski pułapowe oraz niestety tylko dwa nie porażone korozją biologiczną blochy, postanowiono dla tych elementów „dorobić” pozostałe (il. 10bc). Nadto zrekonstruowano komin sztagowy (il. 10c), drewniane okna przylgowe z szybami w drewno oprawnymi a z zastanej drugiej izby zrobiono komorę ze wskazaniem na pomiesz-

¹⁵ W trakcie rozbiórki okazało się, że zewnętrzna warstwa gliny na ścianach budynku osłaniała oryginalne fragmenty drewnianych elementów konstrukcji sumikowo-łątkowej, a także fragmenty glinobitki oraz muru wzniesionego z cegły palonej i z pecy (surówki).

czenie inwentarskie, zamykane osiemnastowiecznymi drzwiami pochodzącymi z innego obiektu. Inspiracją do tych działań były XVI. i XVII. wieczne opisy budynków mieszkalnych. W eksponowanej wsi muzealnej obiekt ten traktowany jest jako relikw, który zachował się w zabudowie XIX. wiecznej wsi wielkopolskiej (il. 10e). Zatem podejście konserwatorskie do tego budynku w pewnym sensie przypomina podejście idealistyczne.

Podsumowując ten okres można stwierdzić, że w zależności od hierarchii wartości oraz potrzeb ekspozycyjnych nadal stosowane są podejścia z XIX i początku XX w. Dość jednak trzeba, że mniejszą uwagę zwraca się na indywidualną malowniczość i na materialność, bowiem wszystko podporządkowane jest teraz ogólnemu założeniu realizacji wybranej formy osady ludzkiej w ramach koncepcji muzeum typu wieś¹⁶. Niestety muzea na wolnym powietrzu coraz szybciej zmierzają do konglomeratu scenografii i disneyowskiej wizji systematycznie komer-

cyjizowanej rzeczywistości. To zaś może doprowadzić do tego, że prace konserwatorsko-rekonstrukcyjne w muzeach na wolnym powietrzu zaczną ewoluować w radosną twórczość budowlano-estetyczną.

Reasumując, stwierdzam, że aktualnymi mankamentami prac konserwatorsko-rekonstrukcyjnych są:

- zbyt estetyzacja obiektów poprzez stosowanie współczesnych środków podbarwiających, co niejednokrotnie prowadzi do zamalowywania faktury pierwotnej, a nie podkreślenia walorów autentyczności obiektu,
- brak lub zazwyczaj niepełne dokumentowanie czynionych rekonstrukcji,
- chęć ukazania wszystkiego (przeeksponowanie) wbrew przyjętej koncepcji typu muzeum,
- kształtowanie formy bryły budynków pod wybraną koncepcję typu muzeum,
- tworzenie konglomeratu wiejskiej scenografii z disneyowską wizją skomercjalizowanej rzeczywistości.

BIBLIOGRAFIA

- Allan Rosemary E.
2003 Beamish. The North of England open air museum. The experience of a lifetime, Beamish.
- Brykowski R.
1978 Muzealnictwo skansenowskie na ziemiach czeskich, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, 24, s. 82-88.
- Československé...
1989 Československé muzea v přírodě, Ostrava.
- Corzo M. A., Zugazagoitia J.
1995 Etyka rekonstrukcji, „Ochrona Zabytków”, nr 1, s. 7-9.
- Czajkowski J.
1977 Muzea na wolnym powietrzu w Szwecji, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, s. 70-80.
- 1984 Muzea na wolnym powietrzu w Europie, Rzeszów-Sanok.
- Czerner O.
1974 Wartość autentyczności w zabytkach, „Ochrona Zabytków”, nr 3, s. 180-183.
- Gosieniecki W., Zbijewski J.
1935 Zabytki Sztuki Rodzimej Polski Zachodniej. Dwory i dworki Wielkopolskie, z. 4, cz. 1, Poznań.
- Jędrzejewska H.
1979 Zagadnienia metodologiczne w dziedzinie rekonstrukcji zabytków, „Ochrona Zabytków”, nr 4, s. 287-294.
- Kowalski T.
1985 Rekonstrukcja zabytków architektury. Teoria a praktyka, Warszawa.
- Majka M.
1972 Ochrona zabytków w Norwegii, „Ochrona Zabytków”, nr 2, s. 86-100.
- Norsk...
1997 Norsk Folkemuseum. Kleiner Führer zum Freilichtmuseum, Oslo.
- Norwegisches ...
1986 Norwegisches Volksmuseum. Führer durch das Freilichtmuseum, Oslo.
- Protokół...
1958 Protokół z pierwszego posiedzenia Rady Muzealnej Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Sanok 22-24.09 (masyzynopsis).
- Roede L.
2001 Diachronic interpretation: A tenement-house in the open air museum, [w:] Raport of the conference, Szentendre 2001, s. 181-187.
- Ruszczyk G.
2001 Drewniane kościoły w Polsce 1918-1939. Tradycja i nowoczesność, Warszawa.
- Tomaszewski A.
1988 Konserwatorstwo pomiędzy „estetyką” i autentycznością, „Ochrona Zabytków”, nr 3, s. 147-153.
- Uldall K.
1957 Open air museums, „Museum”, Vol. X, No 1, s. 68-83, Paris.
- Veselská J.
1996 Dřevěné městečko. Velašské muzeum v přírodě. Rožnov pod Radhoštěm.

The ethics of reconstruction in an open-air museum. Between the prototype and the realisation

The problem of the ethics of reconstruction is one of the most important and most often discussed issues among the adherents and opponents of reconstruction. Highly debatable are those conservatory and exposition procedures which treat the reconstruction as a recovery of a building or a restoration of its features. Unfortunately, in most cases the procedure consists in creating a structure that realises ideals valued by the

authors and recipients of the reconstruction or those that result from objective factors, namely political, economic and civilising situation. Examples that support this thesis can be found in a number of fields dealing with the protection of heritage. In this paper this problem is illustrated with a few examples reflecting the changing ideas on reconstruction, the aims of open-air museums and expectations of the recipients.

¹⁶ Ostatnimi laty w koncepcji tej coraz większą rolę odgrywa malowniczość krajobrazu niż funkcjonalność i struktura wsi, co zdaje się być potwierdzeniem żywotności romantycznych i młodopolskich wyobrażeń o wsi polskiej. Iluż to „malarzy” krajobrazu można spotkać w polskich muzeach na wolnym powietrzu. Zatem mają rację ci, którzy twierdzą, że polski inteligent podsyty jest staropolskim dworem i malarską wizją bajecznie kolorowej wsi polskiej.

The mission of the museum — 70 years of problems and solutions

JURIS INDANS

Latvijas Etnogrāfiskajā Brīvdabas Muzejā

The museum was founded in 1924. Eight years later, when the museum was opened to the visitors, it became a true cultural institution in the republic of Latvia. It may well be that people began to seek the links between Latvia as a nation state and the content and form of the museum.

“The Open-air Ethnographic Museum wishes to collect the cultural manifestations of our nation in the same way that they were created and used in the past. We hope to depict scenes which preserve the content of life in antiquity, as depicted in buildings, their surroundings, their contents, their interiors, and their objects of everyday life and work”. That is how the mission of the museum was described in 1932 by Pauls Kundzins, the museum’s founder and director of construction.



1. An envelope with a stamp depicting the first building in the museum coming from the 18th century. This building — a granary — as a symbol of the museum was reconstructed after a fire in 1980



2. 1896 — the ethnographic exhibition in Riga, where the peasants' huts were shown. All buildings presented during the exhibition were reconstructed



3. A Latvian banknote from 1992 with the picture of a Kurland's farm, which is in the museum now



4. The farm burnt in 2000



5. The reconstruction of Kurland's farm coming from 1840.



6. The exhibition — a house from 2001

Fifty years later similar description of the open air museum was offered by the Association of European Open Air Museums.

Active cultural and social life began at the museum in the latter half of the 1930s. Increasing numbers of people visited the museum, and the initial mission of collecting and researching factors of the people's lives in the past was supplemented with various public and political activities.

A total of 38 rural buildings (farmsteads, workshops for craftsmen, etc.) were installed at the museum before World War II.

During the war, it became clear that there would be difficulties in protecting the museum's collection. The war did not destroy any of the buildings on the grounds, although windows and doors were broken and roofs ended up with holes in them for a variety of other reasons.

When the war was over, the Soviet institutions of government began to cast doubt on the extent to which the museum's mission and content were in line with Communist ideology. The situation became stable only in 1964, when a detailed development plan was adopted. The text of this plan was ideological in nature, with certain bows toward socio-economic considerations, but the fact is that with a few exceptions, the view of the museum's future was scientifically justified. In the 1970s and 1980s, the museum brought in 80 new buildings and established two affiliates in situ. The museum's infrastructure was vastly improved. Sadly, the absence of a market economy in Soviet Latvia prohibited the optimal preservation of the collection and the restoration of buildings that were brought to the museum. In 55 years after the war, 10 ancient buildings burned down. An analysis of the situation made it clear that protection of the museum's holdings was by no means guaranteed. The fact that similar fires had occurred at open-air museums in Poland, Estonia and the Netherlands was of little comfort.



7. Setting-up a cow-shed. The Kurland's farm in the Museum in 2003

The fact is that the museum possesses buildings that are 100, 200 or 300 years old, are made of wood, and have straw, reed or wooden roofs. They are enormously susceptible to the dangers of fire. The situation is a difficult one. The fact is that it is very difficult to protect 84 hectares of territory in a fairly remote suburban area.

Chemical preservation of the building materials at the museum was environmentally hazardous, and when major political and economic changes began to occur in the early 1990s, the museum's issues were pushed onto the back burner. People and institutions which should have been responsible for safety at the museum did not pay much attention. It was only after fires in 1999 and 2000 that the state provided funding for an alarm system and improved security services. It became clear that only the physical presence of guards at the site would allow for a proper monitoring of the situation at the site. Chemicals are no longer used to treat the wood, because the reaction of very old wood to the new Chemicals cannot be predicted, and it is not clear how these Chemicals affect the way in which the wood burns if it catches fire. The bottom line is that since 2000, the modern definition of the Latvian Ethnographic Open-air Museum's mission — to study, research and restore exhibits at the museum and to introduce people to those exhibits — has carefully been balanced with the museum's security needs. The threat of terrorism and violence in the world in the recent past has provided indirect testimony to the need for this. The cause of the fires at the museum has never been determined. Perhaps we just need to remember the wise words of Arthur Hazelius, the founder of the Skansen open-air museum in Sweden: The day may come when all of our gold will not pay for the ability to see scenes from the past in nature.

Znaczenie rekonstrukcji dawnego budownictwa¹ w dydaktyczno-poznawczej działalności muzealnej²

MARLENA MAGDA-NAWROCKA

Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze z siedzibą w Świdnicy

Realizacja rekonstrukcji ma na celu odtworzenie pierwotnego stanu, pierwotnej postaci obiektu; jego całości, jakiejś jego części. Korelatywne wytwory takich działań w postaci przedmiotów realnych lub ich zobrazowań (malarzkich, graficznych itp.) nazywamy także rekonstrukcjami
[Jerzy Świącimski]

Przeciętny zwiedzający przenosi realia życia codziennego na zabytki oglądane dlatego też istotną rzeczą jest umiejętne zaprezentowanie zwiedzanego obiektu. Wybór rodzaju rekonstrukcji o wymiarze naukowym³, czy też swobodnym (J. Świącimski 1996, s. 31) zależy w głównej mierze od decyzji tworzącego rekonstrukcję. Chciałabym podzielić się kilkoma spostrzeżeniami na temat znaczenia rekonstrukcji zabytków architektury w województwie lubuskim, a zwłaszcza jego części południowej, które w moim rozumieniu można by uznać za przykłady „rezerwatów architektury”. Zaliczyłam do nich rekonstrukcje pewnych elementów miast i zespołów wiejskich.

Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza ze względu na rodzaj prowadzonej działalności w dosyć szerokim zakresie wykorzystuje różnego rodzaju rekonstruk-

cje architektury. Oprócz wykorzystywania ich w działalności naukowej, do opracowywania odkrytych relikwów zabudowy, stara się prezentować rozwój budownictwa, na przestrzeni wieków, w działalności dydaktycznej placówki. Ze względu na szczupłość terenu, którym dysponujemy, nie jest możliwa wszelkiego rodzaju rekonstrukcja zabudowy, tak jak to jest realizowane w muzeach na wolnym powietrzu. W naszym Muzeum, na terenie parku, znajduje się jedynie rekonstrukcja chaty-półziemianki (ryc. 1)⁴. Oprócz niej do zabytków wykorzystywanych w działalności dydaktycznej muzeum służy szereg obiektów *in situ*. Jest to mianowicie układ murów obronnych w Koźuchowie (ryc. 2) jako przykład częściowej rekonstrukcji architektury obronnej miasta⁵; wieże rycerskie w Witkowie (ryc. 3)⁶ i w Dietrzychowicach (ryc. 4), będące przykładami

¹ Pojęcie dawne budownictwo rozumiem zarówno jako rekonstrukcje zabudowy drewnianej jak i murowanej.

² Działalność muzealna, to zarówno rekonstrukcje w placówkach muzealnych wykonane na potrzeby wystawiennicze, jak też przygotowane do rekonstrukcji zabudowy skanseny, a także rekonstrukcje całych dzielnic, czy wręcz miast *in situ*.

³ Rekonstrukcja naukowa opiera się przede wszystkim na: danych źródłowych (np. na zastanym materiale rzeczowym uznanym za źródłowy oraz na twierdzeniach dotyczących tego materiału), a także na rozumowaniu indukcyjnym (pomocniczo), w wyniku którego pierwotna postać zrekonstruowanego przedmiotu może być jednoznacznie wykonstruowana; w tych przypadkach, gdy materiał rzeczowy nie daje możliwości zbudowania rekonstrukcji (np. przez zwykłe złożenie razem pierwotnie oddzielnych części) (J. Świącimski 1996, s. 32).

⁴ Jest to swobodna rekonstrukcja budynku typu półziemianki, relikty których zostały odsłonięte w trakcie badań ratowniczych prowadzonych na starym mieście w Żarach (P. Dziedzic 2002).

⁵ Zachowane niemal na całej pierwotnej długości. Wewnętrzny pierścień na różnych odcinkach posiada wysokość od 4 do 7 m. z pierwotnej wysokości ok. 8m. Pierścień murów, z wysuniętymi przed czoło prostokątnymi czatowniami, opasywała dwudziestometrowej szerokości fosa, poprzedzona zachowanym do chwili obecnej wałem ziemnym. W 2 połowie XV wieku obwarowania zostały wzmocnione przez zbudowanie drugiego pasa kamiennych murów z wydłużonymi, półkolistymi bastejami. Całość murów wzniesiona została z kamienia polnego układanego warstwowo. Do obwarowania miasta prowadziły trzy bramy: Głogowska u zbiegu dróg z Wrocławia i Głogowa; w kierunku traktu do Krosna prowadziła zachowana brama Krośnińska, a w kierunku Żagania brama Żagańska. W XV wieku wzniesiono czwartą — bramę Szprotawską (S. Kowalski 1987, s. 110).

Po pożarze miasta w 1764 roku, dla uzyskania materiału na odbudowę domów, rozebrano zewnętrzny pas murów do wysokości około 2 m.. W roku 1819 zburzono wszystkie bramy oprócz Krośnińskiej. Od strony zewnętrznej nie utraciła dawnego wyglądu prezentując surową formę kamiennego bastionu z trzykondygnacyjnym układem otworów strzelniczych i wykuszem kloacznym.

Z czasem mury ulegały dewastacji. Wewnętrzny pierścień został wykorzystany w wielu wypadkach jako jedna ze ścian wznoszonego budynku mieszkalnego. Natomiast pierścień zewnętrzny został oczyszczony i zrekonstruowany na całej swojej linii do wysokości 2 m, czyli do poziomu z 1764 roku.

⁶ Wieża rycerska w Witkowie (S. Gumiński, A. M. Olszewski 1963, s. 312-315) jest najlepiej zachowaną i zrekonstruowaną w południowej części województwa siedzibą z XIV wieku. Po zniszczeniach 1945 roku odbudowana została po badaniach wykopaliskowo-architektonicznych prowadzonych w latach 1978-1984 przez E. Dąbrowskiego, a później R. Sachsa (R. Sachs 1987). Zamek jest murowany z kamienia polnego i cegły. Założony został na planie zbliżonym do kwadratu. Piętrowy z wysokim podpiwniczeniem, nakryty dachem czterospadowym. Kryty gontem. Piwnice i pomieszczenia parteru nakryte są sklepieniami krzyżowo-kolebkowymi. We wnętrzu zachowały się fragmenty gotyckiej polichromii. Z urządzeń warownych przetrwała fosa, część wału i fragmenty kamiennych murów z resztkami półkolistych baszt. W południowym odcinku znajdowała się brama, do której prowadził zwodzony most. Od strony bramy w mury zamku na piętrze wmontowane zostały ceramiczne dzbany otworami równo z licem ściany zewnętrznej.



1. Świdnica k/ Zielonej Góry.
Rekonstrukcja chaty typu półziemianka
na terenie Muzeum Archeologicznego
Środkowego Nadodrza.



2. Koźuchów. Wewnętrzny
i zewnętrzny pas murów obronnych
(fot. M. Magda-Nawrocka,
R. Nawrocki — 2004)



3. Witków. Stan obecny wieży rycerskiej i otoczenia (fot. Magda-Nawrocka, R. Nawrocki — 2004)



4. Dzierzychowice. Widok obecny wieży rycerskiej (fot. M. Magda-Nawrocka, R. Nawrocki — 2004)





również częściowej rekonstrukcji siedziby lokalnego władcy⁷; zamek w Krośnie Odrzańskim (ryc. 6a, b), jako przykład przygotowywanej rekonstrukcji budowli powstałej przez okres średniowiecza, renesansu i okres nowożytny⁸; czy też trwała ruina kościoła w Zatoniu pod Zieloną Górą (ryc. 5), jako przykład pozostawienia ruiny w momencie tworzenia parku romantycznego⁹.

Istniejące, częściowo zrekonstruowane relikty architektury, są dla nas namacalnymi przykładami pomagającymi w informowaniu zwiedzających o odkryciach archeologicznych. Pozwalają one przybliżyć miejsca o których mówimy, a których z różnych względów wszyscy oglądać nie mogą. Między innymi temu celowi służą tzw. odtworzenia na miejscu przeprowadzonych badań wykopaliskowych. Przykładem tego typu jest widoczny na powierzchni zarys studni kamiennej przy nowo powstałym budynku

banku na terenie starego miasta Zielonej Góry (M. Magda-Nawrocka 2004, s.156-163).

Wszystkie z prezentowanych rekonstrukcji „rezerwów architektury”, rekonstrukcji chaty przy Muzeum, czy też odtworzenie kręgu kamiennego studni w dydaktyczno-poznawczej działalności muzeum mają przede wszystkim znaczenie:

— poznawcze — czyli pozwalają archeologom np. na poznanie rodzaju użytego do budowy surowca, sposobu wznoszenia budynku, wyposażenia i w końcu wykorzystania jako mieszkania, sklepu, a także pozwalają na szerszą ich analizę oraz na próbę naukowej lub swobodnej rekonstrukcji odkrywanych w trakcie badań wykopaliskowych nowych obiektów;

— dydaktyczne — pozwalają na prezentację rozwoju rodzimej architektury na przestrzeni wieków, co wyko-

⁷ W stanie ruiny znajdowała się do połowy lat 90-tych wieża rycerska w Dziatrychowicach (S. Kowalski 1987, s. 73). Budowla pierwotnie wzniesiona była jako siedziba rycerska w XIV wieku. Po licznych przebudowach w chwili obecnej trwają prace nad jej rekonstrukcją z przeznaczeniem na obiekt mieszkalny.

Zbudowana jest z kamienia polnego i rudy darniowej, trzykondygnacyjna, podpiwniczona, założona na planie prostokąta zbliżonego do kwadratu. Bardzo grube mury spajane są silną zaprawą wapienną. Piwnice posiadają kamienne sklepienia kolebkowe ze śladami dranicowych szalunków. W elewacji północnej zachowany jest otwór strzelniczy.

⁸ W chwili obecnej przyjmuje się, że najwcześniejszy zamek znajdował się tu już w XIII wieku.

Kontrowersje budzi jego pierwotny wygląd i surowiec, z którego został wzniesiony. Być może informacji na ten temat dostarczą wyniki badań wykopaliskowych przeprowadzonych w 2000 roku.

Najstarsza rozbudowa budowli gotyckiej miała miejsce w I połowie XIV wieku. Ponownie rozbudowano zamek w latach 1464-1476. W latach 1579-1599 nastąpiła dalsza rozbudowa i częściowa przebudowa w stylu renesansowym. W roku 1631 zamek spłonął. Odbudowano go i rozbudowano w stylu barokowym w latach 1644-1650. W roku 1740 przeprowadzono częściową adaptację na koszary, podobnie w początku XX wieku. W chwili obecnej, po zniszczeniach wojennych, prace nad rekonstrukcją założenia są prowadzone w wieży i budynku bramnym oraz na skrzydle południowym. Zabezpieczone zostały pozostałe skrzydła. Prowadzony jest projekt architektonicznej wizualizacji kolejnych budynków zamku.

Zamek został założony na planie nieregularnego prostokąta z wysuniętym budynkiem bramy (ryc. 7), o pełnej zabudowie wszystkich skrzydeł, ograniczał swymi murami prostokątny dziedziniec. Bramę usytuowaną w południowej części ciągu zachodniego, założono na rzucie prostokąta z flankującą go w południowo-zachodnim narożniku parterową basteją i przyległą na środku ściany północnej wieżą. Wieżę na planie dziesięcioboku wtopiono trzema bokami w mur kapitałny. Brama posiada trzy kondygnacje, nie jest podpiwniczona.

Skrzydło południowe składa się z dwu odrębnych części. W części wschodniej mieści się jednoizbowe pomieszczenie o trapezowatym kształcie, flankowanym dwoma szkarpami, podpiwniczone. Część zachodnią stanowi murowany z cegieł i kamienia budynek, założony na planie prostokąta z loggią. Z czterech pomieszczeń na parterze dwa posiadają sklepienia kolebkowe z lunetami. Siedmioprzęsłowa loggia wsparto na dwu arkadach (J. Muzyński 1967, s. 91-92).

⁹ Kościół w Zatoniu został wzniesiony w 2 połowie XIII wieku jako budowla salowa zamknięta trójbocznie od strony wschodniej, z prostokątną zakrystią od północy. Po pożarze w 1846 ? roku częściowo go zrekonstruowano i zabezpieczono jako trwałą ruinę w tworzonego przypałacowego parku. Ruinę otaczają resztki muru i pozostałości po przykościelnym cmentarzu (S. Kowalski 1987, s. 223).

5. Zatonie. Widok ogólny i wnętrze kościoła (fot. M. Magda-Nawrocka, R. Nawrocki — 2004)



6a. Krosno Odrzańskie
Zamek. Budynek Bramny w 1931 r.
i po rekonstrukcji i odbudowie ze
zniszczeń wojennych w 2002 r.
(fotografie z archiwum na zamku)





6b. Krosno Odrzańskie
Zamek. Najstarsza zachowana —
gotycka część zamku (wygląd z 1931 r.
— archiwum na zamku); obecne prace
nad rekonstrukcją tej części (fot.
M. Magda-Nawrocka)

rzystywane jest w zajęciach z uczniami, nauczycielami historii, studentami, czy przewodnikami turystycznymi. W dużej mierze jest to związane z nauczaniem historii w szkołach i organizowanymi przez muzeum lekcjami;

— integracyjne i konsolidacyjne — są związane ze specyfiką ziem zachodnich.

Dla mieszkańców obszaru województwa lubuskiego przybliżenie dziejów tych terenów, chociażby przez historię poszczególnych obiektów, ma bardzo istotne znaczenie. Po pierwsze, większość mieszkańców to ludność napływowa, którą wyrwano z rodzinnych miejscowości i zmuszono do osiedlenia na nowym miejscu. Dla nich

ten teren był obcy i nieprzyjazny. Po drugie, pokazywanie, że prezentowane budowle świadczą o historii tych miejsc, a ludzie tu żyjący w niektórych przypadkach różnili się tylko językiem, żyli podobnie jak w innych miejscach na terenie Polski, też pozwala na budowanie więzi ze zwiedzającym.

Oprócz próby integracji, czy nauki oraz tworzenia więzi z najbliższą małą ojczyzną mieszkańców naszego województwa, także zwiedzający z innych części Polski, poznając nasz teren zaczynają go zauważać i akceptować również jako swój. Duże znaczenie w tym względzie mają rekonstrukcje starego budownictwa.

BIBLIOGRAFIA

- Dziedzic P.
2002 Wstępne rezultaty ratowniczych badań archeologicznych przeprowadzonych na stanowisku nr 4 w Żarach, wykop IV; [w:] Sprawozdania Archeologiczne, t. 54, s. 173-195.
- Gumiński S. Olszewski A. M.
1963 Gotycka wieża mieszkalna w Witkowie i jej renesansowa dekoracja; [w:] Biuletyn Historii Kultury i Sztuki, r. XXV, nr 4, s. 312-315.
- Kowalski S.
1987 Zabytki województwa zielonogórskiego.
- Magda-Nawrocka M.
2004 Zabudowa trzech działek przyrynkowych i kamienna studnia w Zielonej Górze; Biblioteka Archeologii Środkowego Nadodrza, z. 1, s. 156-163.
- Muszyński J.
1967 Krosno Odrzańskie, [w:] Zeszyt lubuski nr 2.
- Sachs R.
1987 Badania wieży rycerskiej w Witkowie (maszynopis w zbiorach archiwum Muzeum Archeologicznego w Zielonej Górze z/s w Świdnicy).
- Świecimski J.
1996 Muzea i wystawy muzealne, t. IV.

The importance of reconstructions of old buildings in the didactic and cognitive activities of the museum

In its scientific and didactic activities, the Archeological Museum uses reconstructions basing on the results of archeological fieldwork. Examples include the reconstruction of a dig-out (photo 2) and an outline of a stone well in the old town of Zielona Góra (photo 1). In situ reconstructions, such as Koźuchów city walls (photo 3, 3a), towers of Witków and Dzierzychów (photo 5, 5a) and the ruins of the church in Zatonie (photo 6, 6a, 6b, 6c) as well as the castle in Krosno Odrzańskie also serve the purpose.

The importance of reconstructions is threefold:
— cognitive — developing our knowledge of the forms and kinds of buildings;
— didactic — allows for presenting the development of buildings with the use of remains;
— integrating and consolidating — stimulating interest in the history of homeland or tourist areas.

Czas jako wartość w pracach konserwatorskich w muzeum na wolnym powietrzu

TADEUSZ SADKOWSKI

Muzeum-Kaszubski Park Etnograficzny im. T. i I. Gulgowskich we Wdzydzach Kiszewskich

Romantyczna idea zatrzymania upływającego czasu (lub powrotu do przeszłości; wystarczy tu za potwierdzenie zrodzony w klimacie Romantyzmu angielski i niemiecki neogotyck w budownictwie), gdyż i tak można ocenić zamysł Artura Hazeliusa, była przesłanką dla budowy Skansenu na wyspie Djurgården w Sztokholmie. W ten sposób zamierzano uchronić przemijający obraz dawnej wsi szwedzkiej, ukazując zwiedzającym muzeum jak ludzie żyli i pracowali w przeszłości w różnych prowincjach Szwecji. Hazelius marzył o utrwaleniu w swoim muzeum wszystkich przejawów życia wiejskiego: *Wybudujemy stare zagrody ... Ludzie będą zachowywać się w tych domach jak to robili przedtem, kot będzie mruczał leżąc pod piecem, pies wygrzewał się przed budą, zwierzęta będą pasły się na łące.* Ta pionierska idea doprowadziła do utworzenia muzeum na wolnym powietrzu. Nadrzędną więc wartością, której podporządkowane były działania twórców pierwszych muzeów tego typu, Artura Hazeliusa, Bernharda Olsena, Georga J. Karlina, była wartość poznawcza tych muzeów. A ona, w myśleniu potocznym jest synonimem bardzo wysoko cenionej prawdy.

Czym wobec tego powinna się charakteryzować działalność konserwatorska, aby możliwe było osiągnięcie tej właśnie wartości, a przez to zawarty był w niej charakter poznawczy?

W wielkim skrócie można powiedzieć, że naszej działalności powinien przyświecać ten cel: *iz, gdyby ci ludzie, którzy w tym miejscu albo w tym czasie żyli, które reprezentuje dany obiekt czy ekspozycja wewnątrz, ożyli i mogli by zobaczyć efekty, czuli by się jak w swoim domu i nie chodzili, pytając zdziwieni: czy to myśmy wszystko zrobili?*¹. Osiągnąć to można takimi działaniami (i wypowiedziami), które cechuje jasność, wyrazność, ścisłość, koherencja i spójność. Aby nasze przedsięwzięcia mogły charakteryzować się wartościami ściśle poznawczymi, należy zmierzać do tego, aby mogła być im przypisana obiektywność, racjonalność, zdolność wyjaśniania oraz pewność, lub wysoki stopień pewności. Nie wystarcza ocena osiągniętych wyników jako prawdopodobnych, gdyż zadowalanie się prawdopodobieństwem oznaczałoby redukcję poznania do domniemania.

Jaka powinna więc być metodyka naszej pracy, aby jej efekty zbliżały nas do prawdy, które to pojęcie jest ściśle związane z pojęciem obiektywności poznania. Prawdziwość, bowiem, można określić jako najwyższy stopień obiektywności. A odwołanie się do pomocy metody i wiedzy naukowej daje nam możliwość utworzenia inteligentnych sądów wartościujących.

Próbując określić modelowy sposób postępowania, traktowanego jako element przygotowania do realizacji projektu konserwatorskiego, podzielmy ten proces na 4 główne etapy.

1. Etap badań zmierzających do dogłębnego rozpoznania budynku, zarówno mającego być obiektem prac konserwatorskich, jak i przewidzianego do rekonstrukcji. Na tym etapie rozpoznajemy obiekt i zadajemy pytania. Aby uniknąć decyzji bazujących na nieporozumieniu albo niewiedzy, owego prawdopodobieństwa redukującego poznanie do domniemania, jest absolutnie ważne przeprowadzenie badań we wstępnym etapie procesu. Jeśli nie, powstaje ryzyko zagubienia wartości historycznych i architektonicznych na zawsze. Te historyczne i techniczne badania powinny być podstawą dla wszelkich konserwatorskich, renowatorskich i rekonstrukcyjnych projektów. Mieszczą się tu wszelkie badania dokumentów, zapoznanie się z literaturą, wywiady, obserwacja. Tworząc program rekonstrukcji obiektów faktów historycznych poszukujemy w archiwach, wykorzystujemy też wszelkie inne możliwe źródła: literaturę, ikonografię (malarstwo, grafikę, fotografie), dawne mapy. Dla programu konserwatorskiego pożyteczne mogą być fakty uzyskane z badań etnograficznych oraz — jeżeli są niezbędne — ekspertyzy specjalistów z różnych dziedzin nauki (architekta, inżyniera, konserwatora, historyka sztuki, historyka architektury, historyka budownictwa, archeologa, dendrologa, mykologa itd., a także — doświadczonych rzemieślników). W trakcie tych badań powinny zostać zgromadzone wszelkie fakty historyczne i techniczne dotyczące budynku. Powinny być wykonane inwentaryzacje architektoniczne i dokumentacja fotograficzna. Informacje z badań budynku i informacje uzyskane z innych źródeł powinny być wzajemnie konfrontowane i weryfikowane jedne przez drugie. Należy przeprowadzić analizę uzyskanych materiałów.

¹ Słowa J.G. Karlina z polemiki z Sephussem Müllerem na temat fundamentalnych idei związanych z muzealnictwem i formami ekspozycji (H. Rasmussen 1986, s. 29-47)

Jest ważne odnotowanie, z jakich źródeł pozyskane były informacje. Taki pełny proces badawczy, również przy wykorzystaniu specjalistów z różnych dziedzin, pożądanym jest w tym celu, aby wyrobić sobie opinię o stanie budynku, dokonanych przekształceniach formy pierwotnej oraz dla przeprowadzenia pełnego tzw. historycznego rozwarstwienia faktów architektonicznych. Efekty postępowania badawczego dostarczają zasadniczych danych dla rozstrzygnięć wykonawczych w programie konserwatorskim lub rekonstrukcyjnym.

2. Etap związany z ustalaniem programu, a więc określaniem głównych celów, ku którym się zmierza.

Na tym etapie dokonujemy analizy wartości ustalonych w pierwszym etapie i decydujemy o dokumentacji realizacyjnej. Program prac konserwatorskich musi też ustalać, co w substancji zabytkowej jest istotne dla obiektu, musimy też odnieść się i do innych poznanych wartości, co porządkuje cele programu. Wprowadzony zostaje też aspekt czasu i jego podstawowy element, czyli moment czasu. Zdecydujemy, w jaki sposób chroniona będzie „patyna”, właściwości nadane obiektowi w trakcie jego użytkowania w naturalnym środowisku kulturowym.

Hierarchia wartości, jaką ustalimy, będzie decydować o celach i zamierzeniach konserwacji lub rekonstrukcji obiektu. Dlatego jest niezbędne, ażeby każda z tych wartości była dokładnie zbadana i oceniona, zanim zostaną ustalone priorytety dążeń. Niezbędna jest do tego wiedza historyczna, etnograficzna, z dziedziny historii kultury i historii technik budowlanych; umożliwi zrozumienie i wyjaśnienie historycznych i technicznych zawiłości budynku.

Zanim zostaną podjęte jakiegokolwiek decyzje i działania budowlane nasza wiedza o budynku musi być kompletna; zarówno co do jego struktury oraz pochodzenia użytych materiałów, wykorzystanych technologii i technik budowlanych.

Gruntowna wiedza o konserwowanym lub rekonstruowanym budynku, o jego funkcji i konstrukcji — a więc badania i dokumentacja projektowa zawsze powinny być podstawą realizacji projektu.

3. Dokumentacja wykonawcza.

Bardzo często poprzedzona jest rozrysowanymi rozwiązaniami wariantowymi, które zostaną skonkretyzowane wynikami badań historycznych i architektonicznych. To naturalne, jako że cały tok postępowania zmierzającego ku ostatecznemu projektowi wymaga weryfikacji hipotez tworzonych na poszczególnych etapach przygotowania dokumentacji wykonawczej. Zaniedbanie etapu wstępnego przygotowań dokumentacji wykonawczej często może oznaczać późniejszą stratę czasu i dodatkowe koszty.

Przy pracach konserwatorskich zaangażowani w ten projekt specjaliści (architekci, konserwatorzy, inżynierowie) muszą wyspecyfikować materiały, techniki i metody (z wszystkimi szczegółami), jakie będą niezbędne dla zrealizowania zadania (nie jest to wyjątkowe oczekiwanie, gdyż podobnie postępuje się w każdego rodzaju działalności budowlanej).

4. Końcowym etapem jakiegokolwiek projektu (zadania) konserwatorskiego, w tym i związanego z rekonstrukcją budowli jest dokumentacja powykonawcza i raport końcowy. Odnotowane tu powinny być wszystkie wykonane prace, z opisem sposobu ich realizacji, a nawet z wzmiankami n.t. propozycji alternatywnych i głównymi tezami debaty nad rezultatami finalnymi. Ten etap moglibyśmy też określić jako tworzenie dokumentacji dla przyszłości.

Istotą projektu (zadania) konserwatorskiego jest jednak konserwacja lub rekonstrukcja budowli. Udana, zakończona sukcesem konserwacja lub rekonstrukcja oznacza taki sposób wykonania prac, aby istotne (doniosłe) wartości przekazać przyszłym pokoleniom w czytelnej formie. To współcześnie dokonujemy jakichś prac, lecz ich pełne odczytanie pozostawiamy przyszłym czasom. Na pewno nie powinno nas pocieszać to, że na ludzi można skutecznie oddziaływać zarówno za pomocą prawdy jak i fałszu, który także zawiera w sobie pierwiastki dydaktyczne.

Oryginalna struktura obiektu i jego wygląd zewnętrzny są niezastąpionymi przekazywanymi istotnych wartości. Ogranicza nas ta prawda przed nadmiernymi interwencjami w zabytkową strukturę konserwowanego obiektu. Te elementy — struktura i forma — winny być chronione i konserwowane i zawsze należy tego rodzaju działaniom dawać pierwszeństwo przed wymianą, rekonstrukcją.

Prace związane z ochroną (konserwacją) powinny być realizowane przy użyciu tradycyjnych materiałów i technik oraz przez doświadczonych restauratorów i rzemieślników. W przypadku rekonstrukcji, chociaż nie zawsze możliwe jest dotrzymanie wszystkich tych warunków, to przynajmniej te, związane z użyciem tradycyjnych materiałów i odnoszące się do wykonawstwa powinny być dotrzymane. Nie zawsze będzie możliwe spełnienie postulatu wykorzystania dawnych technik, chociażby z tego powodu, że zagubiliśmy szczegółową wiedzę o niektórych z nich.

Wśród wartości, które w efekcie badań rozpoznajemy w poddawanych konserwacji budynkach, lub z powodu których przystępujemy do prac rekonstrukcyjnych — jest także czas. Dla pierwszych działań związanych z tworzeniem muzeów na wolnym powietrzu był to szeroko pojmowany okres zmian w kulturze ludowej, odwrótu od kultury tradycyjnej. Ideą naczelną było zachowanie przy pomocy zebranych przedmiotów ginącego obrazu życia ludu, w którym zmiany powodowało postępujące uprzedmiotowienie. Dla A. Hazeliusa takim punktem zwrotnym w jego myśleniu o kulturze szwedzkiej, iskrą, która rozpałała w nim zbieracza-kolekcjonera, wreszcie — muzealnika były spostrzeżenia poczynione w trakcie kolejnej wycieczki do prowincji Dalarna, latem 1872 roku. Zaobserwował, że tradycyjny ubiór mieszkańców górskich dolin, jak zwykle w niedzielę płynących łodziami na poranną mszę do kościoła w Leksand, wzbogacony jest nowoczesnymi dodatkami. Uświadomił sobie, jakie będą konsekwencje tego procesu zmian, i co wskutek tego zostanie zatraczone. Po tym lecie narodził się w nim kolekcjoner; początkowo jego zainteresowania skupiły się na stroju: *Pierwszym obiektem muzealnym wpisanym do księgi*

inwentarzowej *Nordiska museet w Sztokholmie, figurującym pod datą 29 lipca 1872 roku, jest spódnica wełniana. Oryginalny zapis: „1. Wełniana spódnica z parafii Stora Tuna w Dalarnie. Czerwona, w zielone paski, piękna, tkana domowym sposobem. Zakupiona w parafii Stora Tuna przez doktora A. Hazeliusa”* (W. Kopczyński 2003, s. 63-82). 23 października 1873 roku Hazelius otworzył swoje pierwsze muzeum — Skandinavisk-etnografiska samlingen (Skandynawska Kolekcja Etnograficzna), które w jego zamyśle miało być muzeum stroju ludowego.

W tym przypadku to stosunkowo duży odcinek czasu, czyli interwał czasowy, który możemy określić jako gęsty i ciągły zbiór momentów, zawierający się między dowolnymi dwoma momentami. Dla opisanego faktu te dwa momenty graniczne wyznaczałoby pojawienie się pierwszego nowoczesnego elementu w tradycyjnym stroju oraz — całkowite zaniechanie tegoż stroju przez mieszkańców górskich dolin w szwedzkiej prowincji Dalarna.

Niejednokrotnie w pracy konserwatorskiej, zwłaszcza w muzeach na wolnym powietrzu, decydujący jest podstawowy element czasu, czyli moment czasu. Najogólniej, bowiem, czas można określić jako zbiór momentów uporządkowanych według relacji później (lub wcześniej). Te momenty przełożone na zdarzenia ukazują nam możliwość zaistnienia kilku relacji czasowych: równoczesności, nierównoczesności; wcześniej, nie-wcześniej; później, nie-później. Nie-później znaczy równocześnie lub wcześniej, później — to znaczy nierównocześnie i nie-wcześniej itd. — jest możliwych sześć związków między tymi relacjami czasowymi.

Nie ma pustych relacji czasowych bez zdarzeń, procesów i rzeczy.

Ten przydługi wywód chciałbym zilustrować najnowszym przedsięwzięciem muzeum we Wdzydzach. Dotyczy ono odbudowy drobnoszlacheckiej zagrody z Czarnej Dąbrowy (bytowskie), od kilku pokoleń własność rodziny Żmuda-Trzebiatowskich. Jest to zagroda o zwartej zabudowie, w formie czworoboku, z usytuowaną od frontu przejazdową stodołą połączoną wspólnym dachem z owczarnią² (il. 1a, b). Dworek stał w głębi siedliska (il. 2), na wprost wjazdu z wiejskiej drogi prowadzącego przez budynek bramny, czyli stodołę.

Poza specyficzną formą zagrodę tę charakteryzuje także zróżnicowany czas fundacji poszczególnych, tworzących ją budynków; począwszy od XVIII wiecznej stodoły (prawdopodobnie wybudowanej po wielkim pożarze wsi w 1730 roku), dwóch budynków z XIX wieku (dworek i jeden z budynków gospodarczych), po kamien-

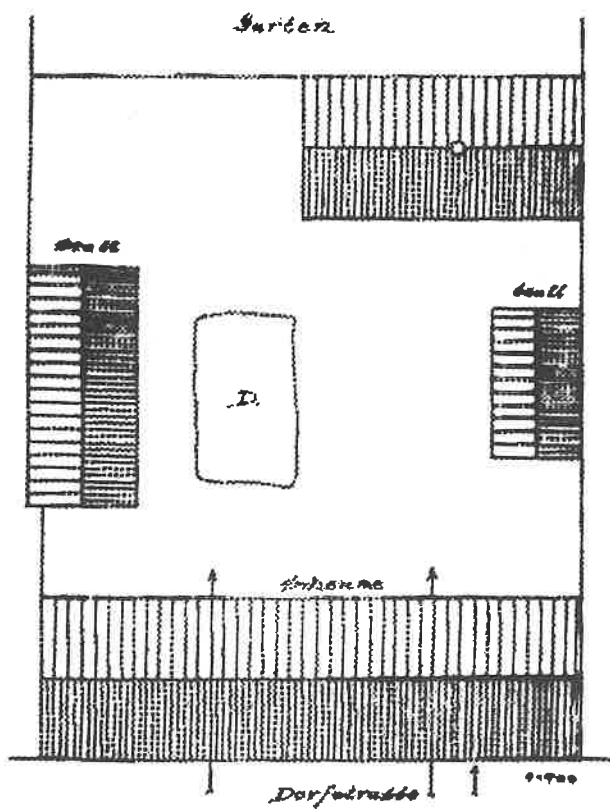
no-ceglany budynek inwentarski z przybudowaną kuchnią gospodarczą, z początku XX wieku. W jednej zagrodzie mamy również przykłady budynków o różnorodnej konstrukcji: drewnianą, zrębową stodołę z tradycyjnym, o średniowiecznej genezie, wiązaniem brusów w narożnikach na jaskółczy ogon z ukrytym czopem i pozostawionymi ostatkami; dworek konstrukcji zrębowej z gładkimi narożnikami; szkieletowy budynek gospodarczy, z szachulcowym murem wypełniającym pola konstrukcji i murowany budynek inwentarski. Podręcznikowy niemal przykład następstwa technik budowlanych na Kaszubach Zachodnich (i nie tylko).

W przeszłości zagroda była przedmiotem zainteresowania niemieckich badaczy (il. 3), którzy w opublikowanych materiałach z badań terenowych zamieścili jej zdjęcia, rysunki i opis (G. Bronisch, W. Ohle, H. Teichmüller 1938, ss. 96, 116, 125, 129, 257 i 278), a także koszalińskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków. Na jego zlecenie Juliusz Sienkiewicz przygotował obszerne opracowanie monograficzne (J. Sienkiewicz 1970). Wspomniane opracowania, a także badania etnograficzne, historyczne i architektoniczne pracowników Kaszubskiego Parku Etnograficznego, w tym badania prowadzone podczas rozbiórki dwóch z tych budynków, nadto dokumentacja rysunkowa (inwentaryzacja architektoniczna i dokumentacja różnych etapów rozbiórki) i dokumentacja fotograficzna określają zakres urzeczywistnienia opisanego tu wcześniej 1 etapu realizacji projektu konserwatorskiego. Przy ustalaniu programu konserwatorskiego, określaniu głównych celów, uznaliśmy, że właściwą cezurą, momentem czasu jako klasą zdarzeń równoczesnych, która decydować będzie o celach i zamierzeniach programu konserwatorskiego będą lata 1940-1945. W dziejach tej zagrody łączą się one z historią Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”, później — „Gryf Pomorski”. W zagrodzie ukrywał się przed hitlerowcami ks. ppłk Józef Wrycza, duchowy przywódca pomorskiego ruchu oporu³. Temu faktowi podporządkowany został program konserwatorski zagrody; utrzymane zostały wszystkie zmiany w architekturze budynków, między którymi i opisanym historycznym zdarzeniem zachodzi czasowa relacja „nie-później”, tzn. zaistniały równocześnie lub wcześniej (il. 4). Podobne kryterium będzie uwzględnione przy doborze przedmiotów, które włączone będą do wyposażenia wnętrz odtwarzanych budynków.

Współcześnie, przy organizacji muzeów na wolnym powietrzu cezurą czasową nie jest już okres industrializacji rolnictwa i rozpadu tradycyjnej kultury ludowej. Nasze

² W inwentarzu topograficznym powiatu bytowskiego opublikowanym w 1938 roku odnotowano na tym terenie jeszcze 4 takie zagrody (zob. G. Bronisch, W. Ohle, H. Teichmüller 1938, s. 7-8). Istnienia zagród w tej formie domyślać się można z opisów zawartych w inwentarzu starostw bytowskiego i lęborskiego z XVII i XVIII w. (zob. Inwentarze starostwa...1959).

³ Urodzony w 1884 roku w Zblewie, pow. Starogard Gdański; święcenia kapłańskie otrzymał w 1908 roku. Należał do Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Kartuzach („Verein für Kaschubische Volkskunde”, związane z inicjatywy Friedricha Lorentza i Lzydora Gulgowskiego w 1907 roku; działało do 1914 roku) i Towarzystwa Naukowego Toruńskiego, współpracował z dr. Aleksandrem Majkowskim i redagowanym przez niego pismem „Gryf”. Był pierwszym proboszczem Dywizji Pomorskiej i przy boku gen. Józefa Hallera brał udział w obejmowaniu Pomorza przez Wojsko Polskie. Uczestniczył w akcji „zaślubin z morzem” w Pucku 10 lutego 1920 roku. Od 1924 r. proboszcz we Wielu, gdzie poza działalnością duszpasterską inicjował i angażował się w przedsięwzięcia gospodarcze i kulturalne. Po 1939 roku tworzył pomorski ruch oporu, od 1941 roku, jako prezes Rady Naczelnej, był w ścisłym kierownictwie Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. W l. 1948-58 był proboszczem w Tucholi, gdzie zmarł 4 grudnia 1961 roku. (Ks. H.Mross 1995, s.369 i n; Słownik Biograficzny... 1997, s. 488 i n.)

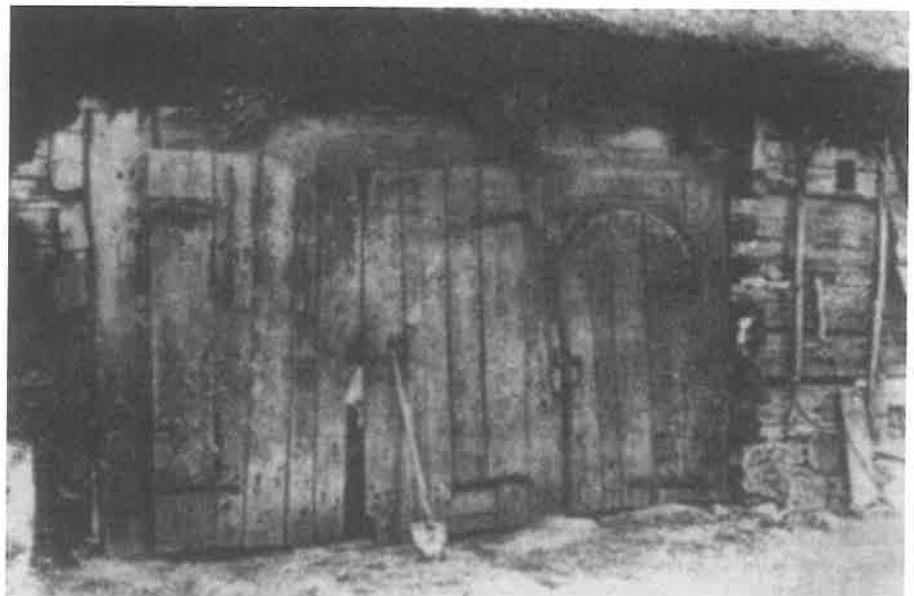
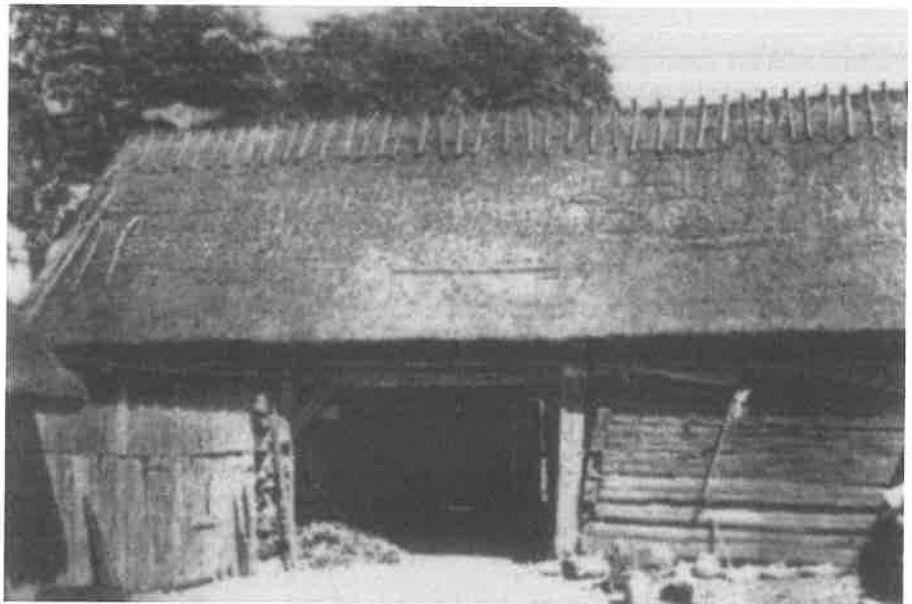


1. a. CZARNA DĄBROWA, pow. Bytów. Zagroda drobnoszlachecka z przejazdem bramnym. Fot. A. Wołosewicz, marzec 1978 r.
 b. Plan zagrody drobnoszlacheckiej. Wg.: G. Bronisch, W. Ohle, H. Teichmüller, *Kreis Bütow*, Stettin 1938, s. 257.

2. CZARNA DĄBROWA,
pow. Bytów. Dworek drobnoszlachecki.
Fot. A. Wołosewicz, marzec 1978 r.



3. CZARNA DĄBROWA,
pow. Bytów. Fragment elewacji
frontowej stodoły; chroniony wrotami
wjazd na podwórze oraz furta dla
pieszych. Wg.: G. Bronisch, W. Ohle,
H. Teichmüller, *Kreis Bütow*, Stettin
1938, s. 125.





4. WDZYDZE KISZEWSKIE, pow. Kościerzyna. Odbudowa XVIII w. stodoły z przejazdem bramnym z Czarnej Dąbrowy, na terenie Kaszubskiego Parku Etnograficznego. Fot. M. Hawryszków, październik 2004 r.

badania relikwów dawnej kultury ujawniają wiele innych wartości, ze względu na które konstruujemy projekty konserwacji lub rekonstrukcji obiektów architektonicznych. Nieuchronnie w tym projekcie zaistnieć musi aspekt czasu, przez co projekt zyskuje wartość poznawczą, wyjaśnia-

jącą. Co nie oznacza jednak pewności, która jest celem poznania, ta jest stopniowalna i może być osiągana etapami. Wartość poznawcza zrealizowanego projektu tym będzie większa im więcej zawierać będzie obiektywności, zdolności wyjaśniania.

BIBLIOGRAFIA:

- Augustynek Z.
1970 Własności czasu, Warszawa.
- Bronisch G., Ohle W., Teichmüller H.
1938 Kreis Bütow, Stettin.
- Chrzanowski T.
1977 Rekonstrukcja-odtworzenie-makieta, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, t. XI.
- Czajkowski J.
1984 Muzea na wolnym powietrzu w Europie, Rzeszów-Sanok.
- Czemer O.
1974 Wartość autentyczności w zabytkach, „Ochrona Zabytków”, nr 3.
- Hempoliński M.
1989 Filozofia współczesna. Wprowadzenie do zagadnień i kierunków, Warszawa.
- Inwentarze starostwa...
1959 Inwentarze starostwa bytowskiego i lęborskiego z XVII i XVIII w., wyd. G. Labuda, Toruń.
- Kopczyński W.
2003 Artur Immanuel Hazelius (1833-1901) — twórca Nordiska Museet i Skansen w Sztokholmie. Kształtowanie podstaw instytucjonalnych w muzealnictwie etnograficznym Szwecji w drugiej połowie XIX wieku, „Lud”, t. 87, s. 63-82.
- Managing Building Conservation.
2003 Managing Building Conservation. Building Preservation and Maintenance in Practice. Seminar in Riga, November 2001, Stockholm.
- Ks. Mross H.
1995 Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920, Pelplin.
- Rasmussen H.
1986 Przyczynek do historii nordyckich muzeów etnograficznych i na otwartym powietrzu, Acta Scansenologica, t. 4.
- Sienkiewicz J.
1970 Czarna Dąbrowa woj. koszalińskiego, pow. bytowski. Zagroda nr 11. Dokumentacja Konserwatorska z prac etnograficzno-konserwatorskich w roku 1970 wykonana na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Koszalinie, Koszalin, mps. w Archiwum Dokumentacji Naukowej i Technicznej Muzeum-Kaszubskiego Parku Etnograficznego, sygn. 48/1-5.
- Skansen.
2002 Skansen. Traditional Swedisch Style, Stockholm.
- Słownik Biograficzny...
1997 Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego, pod red. S. Gierszewskiego, t. 4: R-Ż, pod red. Z. Nowaka, Gdańsk.

Time as a value in the conservation works in an open air museum

Open air museums are the embodiment of the idea to preserve methods of life, ways of running a farm, spending free time, etc. that are on a brink of extinction. In order to keep the value of recognition, the conservation project should comply with scientific methods and include four main chapters: 1. Historical and technical investigation, 2. Conservation programme, 3. Technical design, 4. Documentation and final report.

The transfer of a yeomanry farm (consisting of four buildings founded in different times), to museum in Wdzydze has been running according to the above described principles. One of the assumptions is to keep the changes, the modernizations in the farm from before 1945, which is the turning point year.

W-czasy piastowskie (komunikat)

LIDIA WRÓBLEWSKA*, JOLANTA GOLIASZ*, KATARZYNA PYŻEWICZ**

* Stowarzyszenie Archeologiczne „Przeszłość dla Przyszłości”

** Instytut Prahistorii Uniwersytet im. A. Mickiewicza

Archeologia jest dla nie-archeologów nauką owianą nimbem tajemnicy. Dla niektórych — nauką intrygującą i budzącą zainteresowanie, dla większości jednak — obojętną. Dla jednych i drugich — obcą. Przez wiele lat archeolodzy w Polsce robili bardzo niewiele, aby zmienić ten stan rzeczy. Ostatnio sytuacja ta powoli acz systematycznie się zmienia. Muzea, rezerwaty archeologiczne oraz instytuty naukowe dostrzegają potrzebę popularyzowania wiedzy o przeszłości i archeologii, a problematyka związana ze sposobami i możliwościami prezentacji oraz przekazywania społeczeństwu wiedzy o czasach przedhistorycznych, stała się tematem wielu spotkań i konferencji.

Metod pokazywania zdobytej przez nas, archeologów, wiedzy jest wiele. To, którą z nich wybierzemy, zależy przede wszystkim od naszych preferencji. Ogromne znaczenie ma też specyfika miejsca, w którym ma nastąpić prezentacja.

Już od wielu lat najbardziej popularną formą opowiadania o przeszłości były i są wystawy muzealne. Znajdują się tam przede wszystkim przedmioty oryginalne. Oglądanie ich przez szybę lub zza barierki jest uzasadnione. Należy je chronić przed zniszczeniem, największą ich wartością jest autentyczność. Jednakże samo oglądanie znalezisk archeologicznych, przeważnie odmiennych od przedmiotów współcześnie używanych, nie zaspokoi całkowicie ciekawości współczesnego obserwatora, zaś zamieszczane opisy często nie spełniają wystarczającej roli edukacyjnej.

Oprócz wzroku mamy jednak i inne zmysły służące poznawaniu rzeczywistości — zmysł *smaku, węchu, słuchu, dotyku*. Wykorzystujemy je tu i teraz, ale... czy można ich używać również do poznawania przeszłości? Dla czego *dotyk* ma nam służyć tylko do poczucia gładkości szkła, z którego zbudowane są muzealne gabloty, a *węch* do zapamiętywania zapachu sal muzealnych?

Badacz przeszłości, naukowiec, jest w uprzywilejowanej sytuacji. Może wchodzić za barierki, dotykać nie tylko replik, ale też oryginalnych przedmiotów. Wiele lat poświęconych na zapoznanie się z zebraną przez archeologów wiedzą sprawia, że znacznie łatwiej jest mu „poczuć” minione czasy, wyobrazić sobie, jak wyglądało dawniej życie.

Miejscem, w którym „dotknąć” przeszłości mogą również laicy, są rezerwaty usytuowane na przebadanych stanowiskach archeologicznych.

Nie mają one zalety autentyczności prezentowanych przedmiotów, bowiem ogląda się tam głównie rekonstrukcje. Jednakże z racji swej struktury mogą wprowadzać wiele innych elementów, pozwalających na przybliżenie obrazów z przeszłości, czy też rozszerzenie naszej wizji życia ludzi w odległych czasach.

Jednym ze sposobów jest organizowanie pokazów „żywej” archeologii (historii). O zapotrzebowaniu na tego rodzaju przedsięwzięcia najlepiej świadczyć może niekwestionowany sukces organizowanych już od ponad 10 lat Festynów Archeologicznych w Biskupinie. Szczególna atmosfera rekonstrukcji łużyckiego grodu sprawia, że uczestnicy i widzowie imprezy z łatwością „przenoszą się w czasie”.

W 2003 roku również Ostrów Lednicki zyskał takie szczególne miejsce. Z inicjatywy Muzeum Pierwszych Piastów na obszarze podgrodzia powstała rekonstrukcja zagrody wczesnośredniowiecznej, wzorowanej na odkrytych w tym miejscu pozostałościach zabudowy. Powstał pomysł zagospodarowania owego mini — rezerwatu, skutkiem czego w zagrodzie zagościła „żywa” archeologia.

Od 1 maja zapraszaliśmy zwiedzających wyspę na „W-czasy piastowskie”. Spotkania miały formę nauki poprzez zabawę. Przygotowaliśmy gry i konkursy o tematyce wczesnośredniowiecznej, adresowane w głównej mierze do dzieci, choć okazało się, że dorośli z równym (a nieraz nawet większym) zapałem brali w nich udział. Sporym zainteresowaniem cieszył się konkurs „Średniowieczne jadło”, w którym spośród wyłożonych warzyw, owoców i przypraw należało wybrać te, których mogli używać do przyrządzania posiłków średniowieczni mieszkańcy wyspy. Podczas cyklicznych spotkań zwiedzający mogli również zapoznać się z niektórymi dawnymi rzemiosłami, jak ręczne lepienie naczyń z gliny, czy wykonywanie krajków na bardkach. Imprezy edukacyjne odbywały się od maja do września, w prawie każdy weekend.

We wrześniu do współpracy zostali zaproszeni studenci uczęszczający na zajęcia z archeologii eksperymentalnej w Instytucie Prahistorii UAM. Dzięki temu w zagrodzie pojawiło się więcej mieszkańców wykonujących różne czynności, mogących sprawdzić wiedzę teoretyczną w praktyce. W trakcie kilku letnich weekendów oraz dwóch siedmiodniowych spotkań w 2004 r. (pierwsze z nich odbyło się na przełomie czerwca i lipca, drugie — na przełomie sierpnia i września), studenci archeologii uczyli się lepienia



naczyń z gliny i wyrobu przedmiotów drewnianych, wzorowanych na znaleziskach archeologicznych pochodzących z obszaru Ostrowa Lednickiego. Podjęli również próbę budowy warsztatu tkackiego i tokarki. Zagospodarowaliśmy część terenu wokół zagrody i tak powstały: zadaszenia z drewna i trzciny, część ogrodzenia, wędzarnia oraz poletko pod uprawę warzyw. Ogromne zainteresowanie wśród turystów wzbudziła budowa pieca garncarskiego wraz z zadaszeniem oraz późniejsze jego wypalenie od wewnątrz. W wybudowanym piecu przeprowadziliśmy wypały naczyń glinianych, które będą kontynuowane w kolejnych sezonach.

Nasze spotkania ze zwiedzającymi nie kończyły się na oglądaniu. Każdy mógł sam zmielić mąkę na podpłomyki, zrobić glinianą miskę czy wykonać krajkę i przekonać się — podobnie jak my — że nie jest to wcale łatwe.. Szczególna atmosfera, jaką miała rekonstrukcja zagrody, sprzyjała lepszemu „poczuciu”, jak mogło wyglądać tu życie w średniowieczu. Zaangażowanie turystów w podej-

mowanie prób radzenia sobie z codziennymi czynnościami bez użycia współczesnych narzędzi i ich zadowolenie świadczyło o tym, że takie przedsięwzięcia są potrzebną formą edukacji. Dlatego też planujemy kolejne cykliczne spotkania w podobnej formie w następnych latach.

Uczestnicy:

Damian Piłaszewicz, Damian Żłobecki, Kasia Jasiewicz, Filip Jasiewicz, Łukasz Olędzki, Łukasz Wysoki, Monika Nowak, Agnieszka Dolatowska, Monika Włodarczyk, Alicja Filipiak, Zosia Celichowska, Łukasz Kaczmarek, Przemek Jankowski, Tomasz Staniewicz, Leszek Gardeła, Krzysztof Deskór, Karolina Stań, Aleksandra Hurnowicz, Marta Bzdęga, Marta Pierwoła, Marta Leśniewska, Iwona Ratajczak, Marta Kalisz, Martyna Wojciechowska, Martyna Mazur, Danka Żurkiewicz, Piotr Rozbiegalski, Ola Janiszewska, Marta Makiewicz, Kasia Tościa, Błażej Jankowski, Maks Filipczak, Olgierd Józef Nowak, Lidka Wróblewska, Jola Goliasz, Kasia Pyżewicz.

The Piasts' (free) time(s)

When the reconstruction of the medieval houses in the stronghold of the first prince of Poland, Mieszko I, on the Lednica Island, had been made, the Archaeological Association "Past for Future" together with the Institute of Prehistory at Adam Mickiewicz University, were invited to enliven it. Since 2003 both students and volunteers have been encouraging tourists to learn more about the medieval life through participation in

offered activities. Thanks to participation in these activities, people were able to touch the Past in such a way that would not be possible while visiting the "ordinary" museum. After a few years of experience in organizing such activities, we are sure that this way of presenting the Past is a very useful tool for the archaeological education.

Elementy konstrukcji osady obronnej kultury łużyckiej w Biskupinie. Dokumentacja i możliwości rekonstrukcji

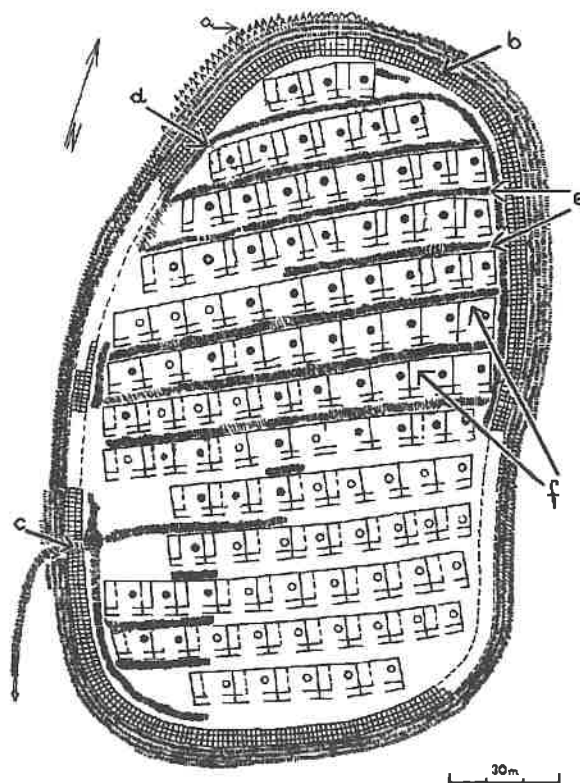
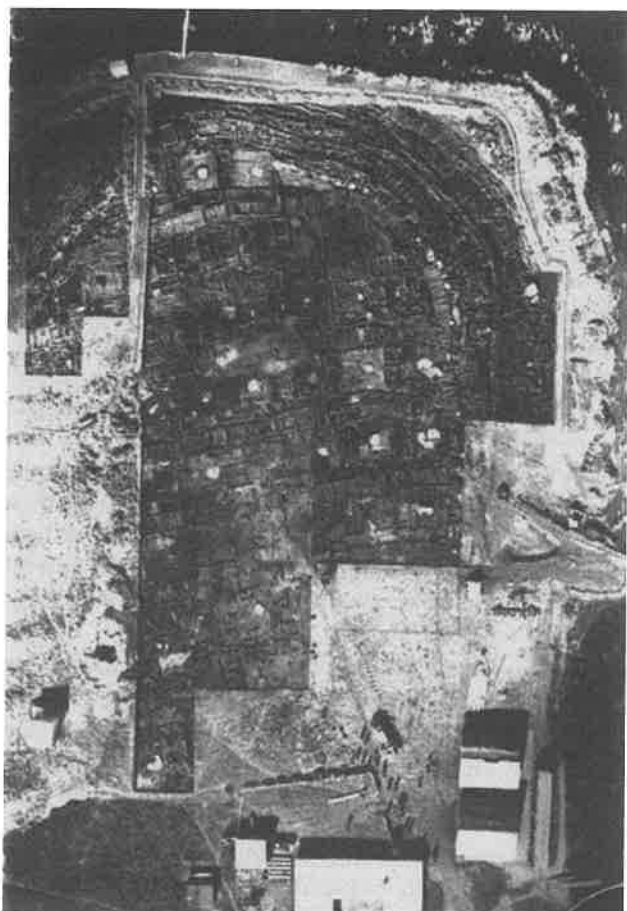
ANNA GROSSMAN

Muzeum Archeologiczne w Biskupinie

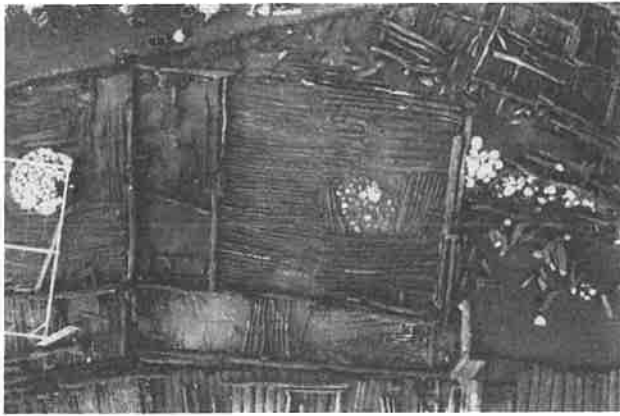
W roku 2003 minęła siedemdziesiąta rocznica odkrycia na półwyspie Jeziora Biskupińskiego reliktyw osiedla obronnego z początków epoki żelaza, oznaczonego jako stanowisko nr 4 w Biskupinie. Osada ta datowana jest według najnowszych wyników badań dendrochronologicznych na drugą połowę VIII wieku przed Chr. (T. Ważny 2001, s. 47-57). W roku 1934 rozpoczęto na tym stanowisku zakrojone na szeroką skalę badania wykopaliskowe (J. Kostrzewski 1934), a uzyskane wówczas rezultaty rozstrzygnęły polską archeologię daleko poza granicami kraju. „Dzięki sprzyjającym okolicznościom zachowała się dolna część osady w postaci jakby skamieniałej, nieledwie w takim stanie, w jakim opuścili ją dawni mieszkańcy w chwili katastrofy, która ich stąd wypłoszyła (ryc. 1a). Prehistorycy zagraniczni, którzy

zwiedzali wykopaliska w Biskupinie, nie mieli dość słów zachwytu dla jedynej w swoim rodzaju stanu zachowania drewnianych konstrukcji obronnych, umocnień brzegu, dróg i samych domów” (J. Kostrzewski 1936, s. 19).

Wykopaliska ujawniły osadę otoczoną systemem konstrukcji obronnych, z planową, zwartą zabudową wewnętrzną. Osada funkcjonowała w kilku fazach, oddzielonych od siebie krótkotrwałymi przerwami w zasiedleniu. Przerwy te, a w finale również opuszczenie osady, spowodowane były pogorszającymi się warunkami bytowymi, a przede wszystkim katastrofalnymi powodziami wywołanymi opadami i stałym podnoszeniem się poziomu wody w jeziorze (B. Jaroń 1936, s. 26). W podawanych tu przykładach rozwiązań konstrukcyjnych opierano się na

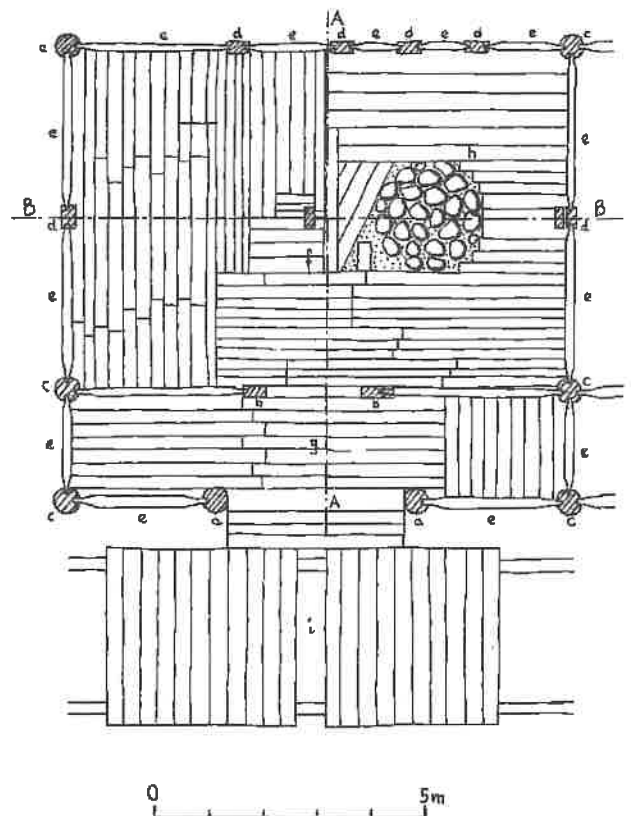


Ryc. 1 a. Półwysp jeziora Biskupińskiego z odsłoniętymi wykopaliskami archeologicznymi — fotografia wykonana z balonu. 1937 r. (fot. W. Kóčka). b. Plan osady: a) falochron, b) wał, c) brama, d) ulica okrężna, e) ulice poprzeczne, f) rzędy chat (rys. A. Grossman)



Ryc. 2. a. Chata nr 3 — widok z góry. 1935 r. (fot. W. Kóčka)

b. Plan chaty (wg. J. Kostrzewskiego 1936): a i c) łątki okrągłe, b i d) łątki prostokątne, e) sumiki, f) socha, g) belki podłogi, h) palenisko, i) ulica oraz A-A) oś domu, B-B) oś izby (rys. Ż. Pankowska-Gajek)

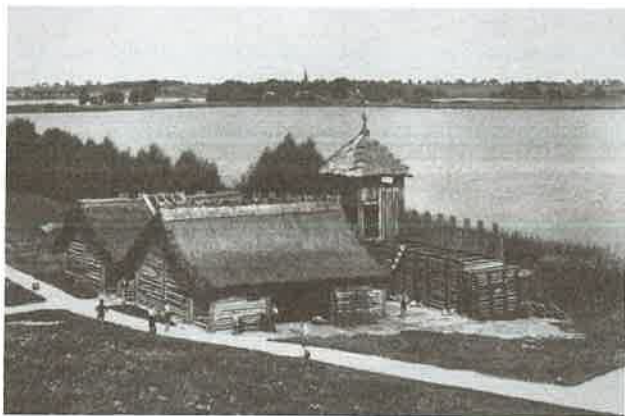


wynikach badań starszej fazy zabudowy, zajmującej największą powierzchnię półwyspu (około 2 ha).

Biskupińska osada, wybudowana na planie owalu dostosowanym do kształtu półwyspu, otoczona była kilkoma (do dziewięciu) rzędami ukośnie wbitych pali tworzących falochron. Chronił on mieszkańców oraz otaczający osadę drewniany wał o konstrukcji zrębowej przed podmywaniem przez fale jeziora. Jego dwa lub trzy rzędy skrzyżń wypełnione były ziemią, gliną i kamieniami. Jedyną, dotychczas zarejestrowaną przerwą w wale, był chroniony z dwóch stron palisadą i prawdopodobnie wieżą bramną wjazd wraz z pomostem, usytuowany w południowo-zachodniej części osady. W jej wnętrzu, wzdłuż wału, biegła ulica okrężna, od której odchodziły ulice poprzeczne, przy których usytuowanych było 13 rzędów domów o konstrukcji sumikowo-łątkowej, najczęściej połączonych wspólną ścianą szczytową i prawdopodobnie wspólnym dachem (ryc. 1b). Na planie domy o powierzchni od 72 m² do 89 m² miały kształt prostokąta, czasami lekko zniekształconego (ryc. 2a), gdyż kierunek i wymiary ścian domów dostosowywano ściśle do przebiegu ulic (A. Z. Rajewski 1950, s. 262). Każda z chat podzielona była na przedsionek oraz izbę główną, w której, po lewej stronie zwykle znajdowało się łóżko (część tę nazywano komorą), a po prawej, poza osią wejścia, zawsze usytuowane było okrągłe palenisko, najczęściej wyłożone kamieniami (ryc. 2b). Wszystkie wejścia do chat znajdowały się po stronie południowej, przy czym wejścia do przedsionków zawsze były o kilkadziesiąt centymetrów (do 1 metra) szersze niż wejścia do izby, co wskazuje, iż prawdopodobnie były one jedynym źródłem światła (J. Kostrzewski 1936, s. 9).

Kierujący badaniami archeologicznymi profesor Józef Kostrzewski, cieszący się u współczesnych ogromnym autorytetem, od pierwszego sezonu zwracał baczna uwagę na precyzyjne dokumentowanie i rzetelne opracowywanie uzyskanych wyników. W celu dokładnej lokalizacji odsłanianych obiektów, jeszcze przed rozpoczęciem rozkopania półwyspu, naniesiono na jego powierzchnię siatkę arową z arami oznaczonymi numerami od 1 do 363 (J. Kostrzewski 1936, tabl. III). Dla wykonywania pomiarów wysokości poziomów, na których zalegały poszczególne elementy drewnianych budowli, zainstalowano na półwyspie stały punkt niwelacyjny. Odkrywane konstrukcje rysowano na planach w skali 1:10, a następnie przenoszono na plan zbiorczy w skali 1:100. Ponadto wykonywano pionowe zdjęcia konstrukcji, początkowo tylko z 10-metrowej drabiny, a następnie z aparatu instalowanego pod balonem na wysokościach od 5 do 150 metrów (J. Kostrzewski 1936, s. 2). Wykonana wówczas na szklanych kliszach przez Wojciecha Kóckę znakomita dokumentacja fotograficzna częściowo zachowała się, stanowiąc do dnia dzisiejszego niezwykle cenne źródło danych, wykorzystywane niegdyś zarówno w celu dokumentowania wykopalisk, jak i propagowania ich.

Niemal od pierwszych dni badań prowadzono bardzo intensywne działania propagandowe — w prasie lokalnej i ogólnokrajowej oraz zagranicznej ukazywały się liczne, bogato ilustrowane rysunkami i zdjęciami, artykuły prof. J. Kostrzewskiego i jego zastępcy, dr. Z. Rajewskiego. Ponadto w radiu nadawano audycje informujące o najnowszych wynikach badań i w całym kraju wyświetlano w kinach specjalnie nakręcony film o wykopaliskach.



Ryc. 3. a. Zespół rekonstrukcji z lat 60-tych (fot. T. Biniewski)
b. Zespół rekonstrukcji z 1975 roku. 1985 r. (fot. A. Ring)



Dzięki nim biskupińskie poszukiwania cieszyły się ogromnym zainteresowaniem współczesnych. Ekspedycję wykopaliskową odwiedzały liczne rzesze zwiedzających, których liczba dochodziła czasami do kilku tysięcy dziennie. Już w drugim sezonie badań, w specjalnie w tym miejscu wzniesionej drewnianej chacie, zorganizowano polowe muzeum, w którym prezentowano wydobyte zabytki, fotografie, rysunki malarza-artysty, Zygfrieda Wieczorka, przedstawiające malarskie propozycje rekonstrukcji odkopanych budowli oraz dwa modele: biskupińskiej osady i chat, wykonane przez rzeźbiarkę-artystkę, Halinę Szczerkowską (J. Kostrzewski 1936, s. 3).

W wyniku prac wykopaliskowych, prowadzonych z niewielkimi przerwami do 1974 roku, kiedy to ze względu na bardzo zły stan zachowania odsłoniętego drewna archeologicznego zdecydowano zakończyć dalsze rozkopywanie stanowiska, przebadano około 3/4 powierzchni półwyspu (A. Drzewicz 2004, ryc. 1). Opracowania badań archeologicznych i towarzyszących im od początku badań interdyscyplinarnych publikowano sukcesywnie w zbiorowych opracowaniach (J. Kostrzewski i in. 1936; J. Kostrzewski (red.) 1938, 1950; J. Jaskanis (red.) 1991; W. Niewiarowski (red.) 1995) oraz w formie pojedynczych artykułów i opracowań w wydawnictwach specjalistycznych (np. T. Ważny i in. 1994, A. Drzewicz 2004).

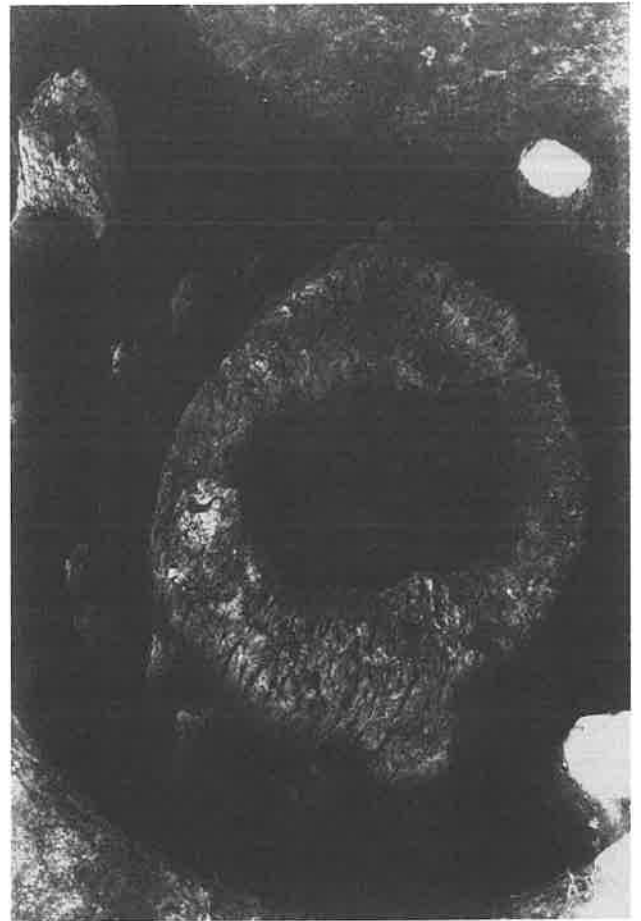
Znakomicie zachowane pozostałości drewnianych konstrukcji zabudowy osady dawały podstawy do podjęcia prób odtworzenia jej pierwotnego wyglądu z dużą dokładnością. W 1936 roku wzniesiono pierwszy zespół rekonstrukcji w skali 1:1 złożony z fragmentów: falochronu, wału obronnego, ulicy okrężnej i ulicy poprzecznej z usytuowaną przy niej jedną chatą. W następnych latach rozszerzono ją o drugą chatę i zakręcający odcinek wału. Po zakończeniu działań wojennych, podczas których budynki ekspedycji oraz rekonstrukcje zostały zniszczone, dwukrotnie wznoszono podobne zespoły rekonstrukcji w różnych częściach półwyspu (ryc. 3a). W 1975 roku zakończono budowę najnowszego zespołu według projektu asystenta profesora J. Kostrzewskiego i późniejszego wieloletniego kierownika badań biskupińskich, profesora Zdzisława Rajewskiego, na planie obserwowanym do

dzisiaj. Są to, fragmenty kilku rzędów falochronu, wału, bramy z pomostem oraz dwa rzędy chat z ulicą poprzeczną między nimi (ryc. 3b). W tym roku zakończono prace nad zmianą rekonstrukcji, gdyż zostały one wzniesione z nieodpowiednich materiałów (drewno było niewłaściwie sezonowane i zarażone szkodnikami), przy użyciu współczesnych narzędzi (piły tarczowe) i materiałów (stalowe gwoździe i „ściagi” ścian). Ponadto zespół ten częściowo, poza dwiema chatami z udostępnionymi wnętrzami, raczej tylko markował niż odtwarzał rzeczywistą zabudowę.

Znakomicie zachowane dolne partie drewnianych konstrukcji pozwoliły na dokonanie niemal pełnej rekonstrukcji (poza południowo-wschodnim, nieprzebadanym fragmentem) planu zabudowy wnętrza biskupińskiego grodu, o którym będzie tu mowa. Na temat możliwości rekonstrukcji umocnień brzegu oraz wału obronnego wraz z bramą wypowiedział się w swoim wystąpieniu na konferencji pan Wiesław Zajączkowski. Odkryte różnorodne fragmenty poszczególnych obiektów dały również podstawy do próby odtworzenia, z dużym prawdopodobieństwem, nie tylko pełnej konstrukcji domów mieszkalnych i elementów zespołu komunikacyjnego osady (ulice), ale i kolejności powstawania jej poszczególnych części. Dostyc istotne przy odtwarzaniu powstawania grodu jest przypuszczenie, iż poszczególne elementy budowli przygotowywano na brzegu, przed przetransportowaniem budulca na półwysp. Wskazuje na to brak większych skupień odpadów obróbki drewna, których powinno pozostać bardzo dużo przy tak ogromnej ilości materiału użytego do budowy. W Biskupinie podłoże pod budowę domów przygotowywano układając warstwę faszyny, a pod budowę wału układając na wyrównanym gruncie drewniane legary wzdłuż osi przebiegu wału. Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja na innych osadach obronnych, które ze względu na podobieństwa konstrukcji systemu obronnego czy zabudowy nazywano w literaturze grodami typu biskupińskiego (A. Niesiołowska-Wędzka 1991, s. 64). W osadzie obronnej w Jankowie warstwa izolacyjna pod wałem została wykonana z gałęzi i konarów drzew przysypanych piaskiem (J. Ostoja-Zagórski 1974, s. 47), a na majdanie,



a



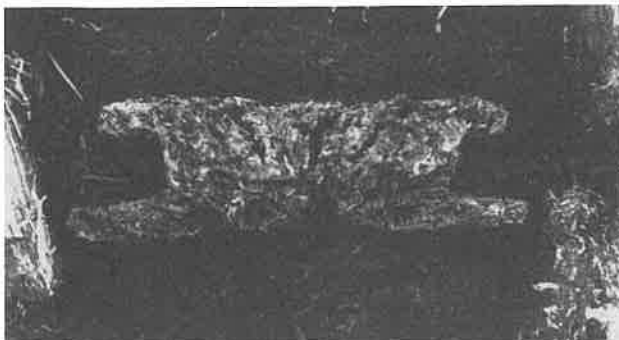
d



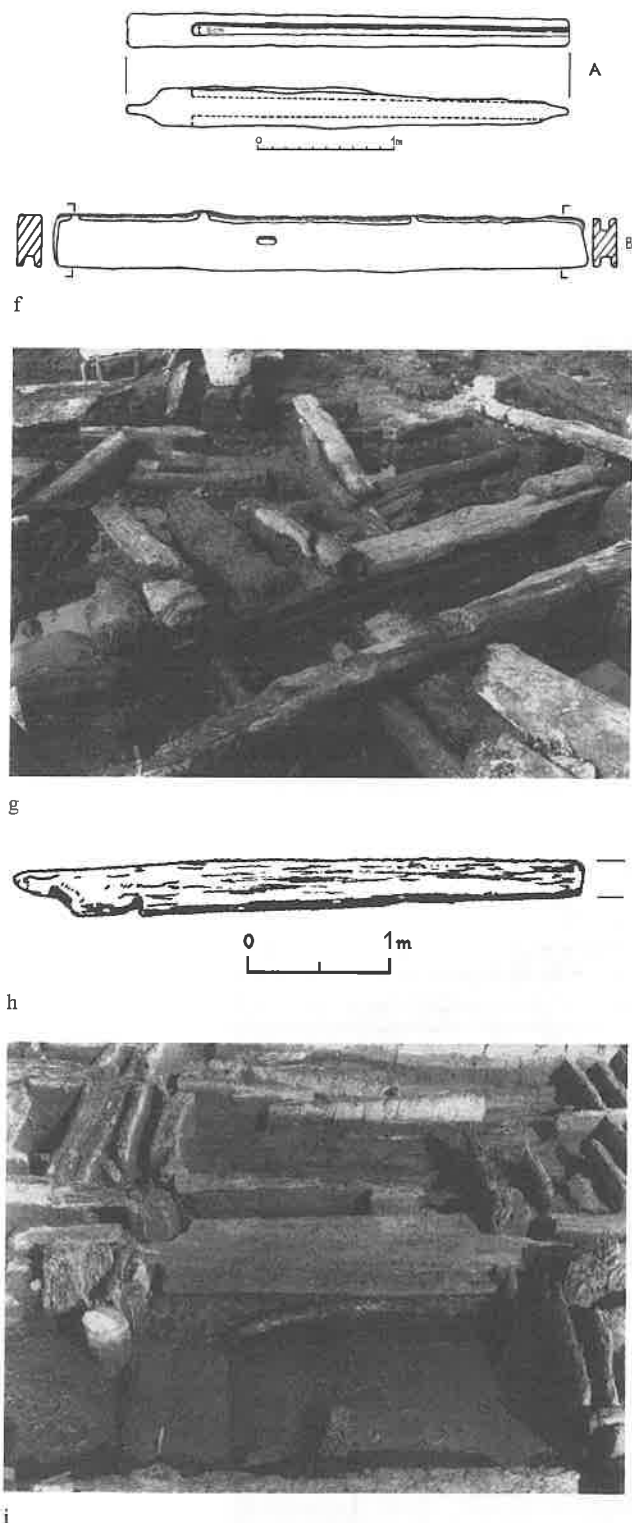
b



e



c

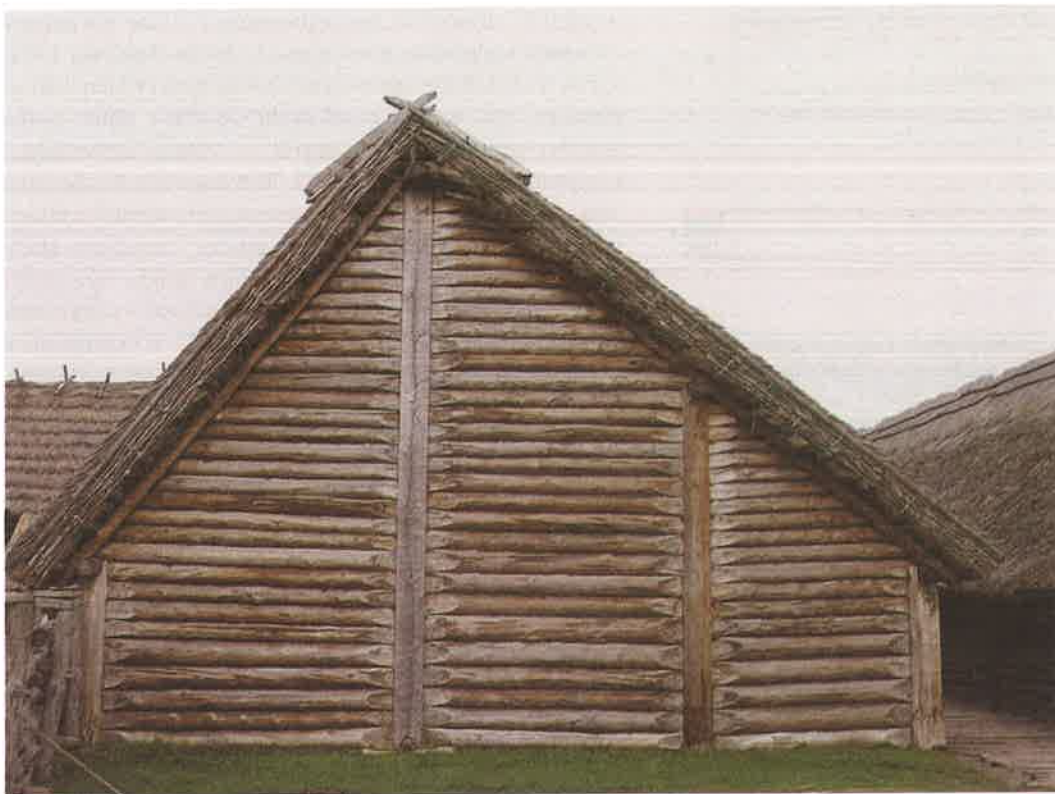


Ryc. 4. a. Sumik (z lewej) osadzony w rowku łątki. Obok fragment łątki użyty wtórnice jako podpórka w pozycji odwróconej. 1938 r. (fot. W. Kóćka). b. Łątka okrągła wewnętrzna, narożna. Zdjęcie z lat 50-tych (fot. T. Biniewski). c. Łątka prostokątna, śródcienne. 1938 r. (fot. W. Kóćka). d. Umacnianie łątki okrągłej palikami wbitymi naokoło 1935 r. e. Stabilizacja łątki prostokątnej — przetyczka zabezpieczająca przed grzeźnięciem 1935 r. f. Łątki-sochy wykorzystane wtórnice jako (wg. J. Kostrzewskiego 1938): A — sumik, B — legar pod podłogą domu (rys. Ż. Pankowska-Gajek). g. Łątka-socha użyta wtórnice jako legar pod ulicą. 1938 r. (fot. W. Kóćka). h. Fragment krokwi odkrytej w 1939 r. (rys. Ż. Pankowska-Gajek). i. Belka progowa domu nr 12. 1938 r. (fot. W. Kóćka)

w rejonie umocnień, zarejestrowano poziom utworzony z wiórów i odpadów drewnianych (J. Ostoja-Zagórski 1974, s. 55). W Izdebnie, nazwanym bliźniaczym grodem biskupińskim, pod wałem znajdowała się silnie zbita, gruba warstwa szczątków organicznych — wiórów drewnianych i odpadów obróbki drewna (O. Romanowska-Grabowska 1982, s. 107). W Biskupinie znaczących pokładów takich odpadków nie zarejestrowano, jedynie miejscami ślady „wiórów i trzasek drewnianych”, które mogły być pozostałościami dopasowywania poszczególnych elementów w trakcie budowy (K. Paulo 1938, s. 134). Wskazuje to na precyzyjnie przygotowany plan budowy, według którego, w ustalonej wcześniej kolejności, montowano obrobione już elementy.

Grunt, na którym posadowiono gród biskupiński rozpoznano jako torf trzcinowy (K. Paulo 1938, s. 134-137), dlatego wydaje się, że zabudowę wnętrza osady rozpoczęto od układania dróg, gdyż bez utwardzonego podłoża transport ciężkiego budulca byłby znacznie utrudniony. Na masywnych drogach (legarach), zainstalowanych wzdłuż osi ulic, układano w poprzek obrobione bale, które tworzyły powierzchnię drogi. Przestrzeń między ulicami była „moszczona” faszyną (warstwa izolacyjna), na której układano drewniane belki podłóg. Dopiero wówczas ustawiano słupy konstrukcji domu, tzw. łątki, zaopatrzone w pionowe rowki, w które od góry wsuwano ustawione poziomo, jedno na drugie, zwiężające się z obu stron belki budujące ścianę, tzw. sumiki (ryc. 4a). Łątki narożne i śródcienne we wnętrzu chat były okrągłe w przekroju (ryc. 4b), natomiast łątki podtrzymujące konstrukcje dachu oraz w ścianach przebiegających wzdłuż ulicy i przy wejściu do izby miały przekroje prostokątne (ryc. 4c). Wszystkie słupy konstrukcyjne były dodatkowo stabilizowane. Słupy okrągłe w przekroju umacniano niewielkimi palikami wbitymi wokół nich (ryc. 4d), a w łatkach prostokątnych przez otwory wydrążone u podstawy przetykano paliki, które opierano o ułożone już wcześniej belki podłogi (ryc. 4e), co miało zapobiegać grzeźnięciu i dowodziło, iż były ustawiane po ułożeniu podłóg. Przy tym łątki prostokątne w przekroju nie były obrabiane na całej długości — zakończenia wkopywane w ziemię, mające długość od 1 do 1,5 metra, pozostawiano nieobrobione, okrągłe w przekroju i płasko ścięte. Stwierdzono to wydobywając kilkanaście takich łątek z podłoża na powierzchnię (A. Z. Rajewski 1950, s. 264).

Przy próbach rekonstrukcji biskupińskiego domu do dzisiaj niesłychanie trudne jest określenie jego całkowitej wysokości, gdyż ściany domów jedynie w kilku wyjątkowych przypadkach zachowane były tylko (lub aż) do 60-80 cm wysokości. W wyliczeniach trzeba było posłużyć się danymi pośrednimi. Podczas badań wykopaliskowych znaleziono kilka uszkodzonych łątek wykorzystanych wtórnice, na przykład jako sumik w ścianie domu (ryc. 4f.A), jako legar pod podłogą domu lub jako legar pod ulicą (ryc. 4g). Łątka ułożona pod podłogą domu nie miała zachowanego, nieobrobionego, wkopywanego w ziemię okrągłego zakończenia, a jej długość bez niego wynosiła 4 metry (ryc. 4f.B). Już w pierwszych rozważaniach prof.



Ryc. 5. Ściana szczytowa rekonstrukcji. 2004 r. (fot. M. Kazik)



Ryc. 6. Fragment współczesnych rekonstrukcji w trakcie przebudowy — nowy odcinek wału. 2002 r. (fot. M. Kazik)

Kostrzewski przypuszczał, iż pierwotnie była ona ustawiona pośrodku ściany szczytowej i pełniła rolę sochy podtrzymującej belkę dachową (ślemię), jednak tak wyznaczona wysokość domu wydawała mu się zbyt duża (J. Kostrzewski 19936, s. 8). W badaniach po zakończeniu działań wojennych odkryto nowy element konstrukcji da-

chowej — fragment krokwi (ryc. 4h). Inżynier-architekt Tadeusz Żurowski, który przygotowywał wówczas prace o rekonstrukcjach budowli biskupińskich, stwierdził na podstawie własnych wykreśleń geometrycznych i obliczeń, iż odległość od podłogi do dachu powinna wynosić 6,2 m (T. Żurowski 1950, s. 326). Odbiegało to znacznie

od 4 m wysokości rozpatrywanych w rozważaniach prof. Kostrzewskiego, zresztą jak wiadomo, kwestionowanych przez samego autora jako zbyt duże. Również inżynier T. Żurowski zastrzegł tę wysokość, jednak jako niedostateczną, gdyż według niego zastosowanie jej dawałoby zbyt małe nachylenie dachu (T. Żurowski 1950, s. 325). W ostatniej powojennej rekonstrukcji domów ich projektodawcy, po rozpatrzeniu wszystkich wcześniejszych wyliczeń, jako najbardziej optymalną przyjęli wysokość nieco ponad 5 metrów. Od pierwszych sezonów rozważano również kwestię, jaki kształt powinny mieć dachy domów (J. Kostrzewski 1936, s. 11; T. Żurowski 1950, s. 337-444). Przy wznoszeniu ostatnich rekonstrukcji zdecydowano ostatecznie, iż optymalnym rozwiązaniem będą niesymetryczne dachy dwuspadowe o gładkich (prostych) połaciach strzechy po obu stronach (ryc. 5).

O wysokości ścian domu, frontowej i tylnej, pośrednich danych dostarczają wymiary znalezionych drzwi ramowych, wyplatanych gałkami. Miały one co najmniej 165 cm wysokości (J. Kostrzewski 1936, s. 9) i mocowane były czopowo w belce progowej, której grubość była nie mniejsza niż dwadzieścia centymetrów. Tak więc belka nadproża powinna znajdować się na wysokości ca 1,8-2 m i taką wysokość powinny mieć ściany. Jednocześnie belka progowa usytuowana między słupami odrzwi spełniała jeszcze funkcję stabilizacyjną (ryc. 4i), gdyż rozpierając odrzwia nie dopuszczała do rozsuwania się ścian (J. Kostrzewski 1938, s. 16). Najpewniej musiały istnieć jeszcze inne elementy zabezpieczające konstrukcję ściany przed rozluźnieniem. Być może odkryta w 1939 roku belka o wyjątkowych rozmiarach (ponad 10 m długości), pełniła właśnie rolę tzw. oczepu utrzymującego pionowe słupy konstrukcji w odpowiednich miejscach. Miała ona wydrążone cztery gniazda czopowe — dwa słabo zachowane, a w jednym z dwóch dobrze zachowanych tkwił jeszcze fragment czopu słupa. Wydaje się, iż była ona zamocowana na czopach pozostawionych na górze na wewnętrznych

łątkach, w tym przypadku najpewniej na ścianie oddzielającej izbę od przedsionka (T. Żurowski 1950, s. 322-324). Za istnieniem stropu czy też podstrzeszy, na których przechowywano np. zapasy (podmokły grunt uniemożliwiał korzystanie z piwniczek), przemawiają odkryte schodki drewniane (T. Żurowski 1950, ryc. 69) oraz gniazda czopowe w łątkach śródściennych, w których prawdopodobnie mocowano elementy konstrukcji pułapu (T. Żurowski 1950, s. 327).

Badania wykopaliskowe w Biskupinie dostarczyły ogromnej ilości różnorodnych zabytków umożliwiających odtworzenie rozplanowania, konstrukcji obiektów mieszkalnych, systemu komunikacyjnego i innych elementów zabudowy osady oraz poziomu i sposobów życia jej mieszkańców. Przedstawione powyżej rozważania o możliwościach odtwarzania elementów konstrukcji wewnętrznej zabudowy nie wyczerpują wszystkich związanych z tym zagadnień. Raczej stanowią one tylko krótki przegląd nielicznych interpretacji wyników badań, do których można wciąż wracać dzięki zachowanym obszernym opisom oraz precyzyjnej i obfitej dokumentacji rysunkowej i fotograficznej. Będzie można z nich nadal korzystać posługując się coraz bardziej nowoczesnymi metodami, na przykład grafiką komputerową i innymi programami elektronicznymi, stwarzającymi coraz większe możliwości zarówno przeprowadzania analizy, jak i budowania przestrzennych rekonstrukcji pojedynczych elementów i całych zespołów architektonicznych. Jak widać zachowane relikty osady i wydobyte przedmioty oraz notatki, spostrzeżenia i dokumentacja sprzed ponad pół wieku nadal stanowią cenne źródło wiedzy, z którego będą mogły korzystać następne pokolenia. Analiza zabudowy biskupińskiego osiedla do dziś wzbudza ogromny szacunek dla umiejętności jego budowniczych i zastosowanych przez nich rozwiązań (ryc. 6). „*Plan osady wskazuje, że jest ona dziełem dobrze i dokładnie obmyślanem i kierowanym jedną potężną wolą*” (J. Kostrzewski 1936, s. 12).

BIBLIOGRAFIA

- Drzewicz A.
2004 Wyroby z kości i poroża z osiedla obronnego ludności kultury łużyckiej w Biskupinie, Warszawa.
- Jaroń B.
1936 Torfowisko z kulturą łużycką w Biskupinie. (Tymczasowe sprawozdanie) [w:] Kostrzewski J. i in., Osada bagienna..., s. 21-27.
- Jaskanis J. (red.)
1991 Prahisteryczny gród w Biskupinie. Problematyka osiedli obronnych na początku epoki żelaza, Warszawa.
- Kostrzewski J.
1934 Osada bagienna w Biskupinie [w:] „Z Otchłani Wieków”, R. 9, z. 3-5, s. 69-70.
1936 Osada bagienna w Biskupinie, w pow. Żnińskim [w:] Kostrzewski J. i in., Osada bagienna..., s. 1-27.
1938 Kilka uwag uzupełniających o budowach mieszkalnych i obronnych [w:] J. Kostrzewski (red.), Gród prasłowiański..., s. 15-24.
- Kostrzewski J. (red.)
1938 Gród prasłowiański w Biskupinie w powiecie żnińskim. Sprawozdanie z badań w latach 1936 i 37 z uwzględnieniem wyników z lat 1934-1935, Poznań.
- 1950 III sprawozdanie z prac wykopaliskowych w grodzie kultury łużyckiej w Biskupinie w powiecie żnińskim za lata 1938-1939 i 1946-1948, Poznań.
- Kostrzewski J., Lubicz-Niezabitowski E., Jaroń B.
1936 Osada bagienna w Biskupinie, w pow. Żnińskim. Tymczasowe sprawozdanie z prac wykopaliskowych Instytut Prehistorycznego U. P. w latach 1934 i 1935, Poznań.
- Niesiołowska-Wędzka A.
1991 Procesy urbanizacyjne w kulturze łużyckiej [w:] J. Jaskanis (red.), Prahisteryczny gród..., s. 57-80.
- Niewiarowski W. (red.)
1995 Zarys zmian środowiska geograficznego okolic Biskupina pod wpływem czynników naturalnych i antropogenicznych w późnym glacie i holocenie, Toruń.
- Ostoja-Zagórski J.
1974 Badania wykopaliskowe w Jankowie, pow. Inowrocław, w latach 1969-1972 [w:] Sprawozdania Archeologiczne, t. XXVI, s. 45-63.
- Paulo K.
1938 Cztery profile geologiczne z półwyspu jeziora Biskupińskiego [w:] J. Kostrzewski (red.), Gród prasłowiański..., s. 132-139.

- Rajewski A. Z.
1950 Budowle grodu kultury łużyckiej na półwyspie jeziora biskupińskiego w powiecie żnińskim [w:] J. Kostrzewski (red.), III sprawozdanie z prac..., s. 239-282.
- Romanowska-Grabowska O.
1982 Gród halsztacki w Izdebnie, gm. Rogowo, woj. bydgoskie, w świetle dotychczasowych badań archeologicznych [w:] Komunikaty Archeologiczne. Badania wykopaliskowe na terenie województwa bydgoskiego w latach 1973-1979, Bydgoszcz, s. 101-125.
- Ważny T.
2001 Dendrochronologia obiektów zabytkowych w Polsce, Gdańsk.
Ważny T., Piotrowski W., Zajączkowski W.
1994 Biskupin i dendrochronologia [w:] Żnińskie Zeszyty Historyczne, 12, s. 4-14.
- Żurowski T.
1950 Budowle kultury łużyckiej w Biskupinie. Próba rekonstrukcji [w:] J. Kostrzewski (red.), III sprawozdanie z prac..., s. 286-361.

Elements of a construction of a fortified settlement of the Lusatian culture in Biskupin — documentation and possibilities of reconstruction

Excavations at the peninsula of the Biskupin Lake began in 1934 and continued till the beginning of the 70s of the 20th century. They uncovered a fortified settlement from the Early Iron Age with compact, planned interior building. The settlement was surrounded by a system of defensive structures, made of ramparts formed out of boxes, the gate, the bridge, the breakwater and the so called float ice breaker. Perfectly preserved timber fragments of buildings and numerous artefacts provided a basis for the reconstruction of the plan and construction of houses, the

system of communication and other elements of the settlement in subsequent three phases of the settlement.

Already from the first years of the excavations at the peninsula of the Biskupin Lake, the buildings of the settlement were reconstructed on the basis of the data yielded in the course of excavations, drawing and photography documentation. At present, the work is in progress on the modernised, new reconstructions of two rows of houses with a transverse street between them, a new version of a reconstruction of the gate with the bridge and a few segments of the defensive ramparts.

Komputerowe rekonstrukcje reliktyw lednickich

BORYS SIEWCZYŃSKI

Wydział Architektury, Politechnika Poznańska

Zagadnienie komputerowego wspomaganie projektowania oraz wizualizacji projektowej zajmuje istotne miejsce w procesie architektonicznej kreacji przestrzeni. Jego znaczenia nie można przecenić zarówno na etapie koncepcyjnym jak i prezentacyjnym. Poniżej przedstawiono zarys badań będących próbą zastosowania projektowo — prezentacyjnych metod informatycznych jako narzędzia weryfikacji architektonicznych przestrzeni i obiektów rekonstruowanych. Obiektem eksperymentów były relikty architektury wczesnośredniowiecznej na Ostrowie Lednickim. Bezpośrednim celem wykonanych prac była próba uzyskania obiektywnego, naukowo uzasadnionego wizerunku reliktyw lednickich, osadzonych w kontekście kulturowym i przyrodniczym, w formie umożliwiającej ich upublicznienie w postaci prezentacji internetowych i ekspozycji multimedialnych. Istotne wydaje się tu zagadnienie planowanej budowli ochronnej nad reliktywami. Jej kształt będzie miał bowiem kluczowe znaczenie dla uzyskania przez odwiedzających poprawnego odbioru przestrzeni grodu i bryły palatium. Metody komputerowe zastosowano również do analizy przestrzennej dotyczącej tego zagadnienia.

Przyjęto że spodziewanym efektem wykonanych prac będzie również rozpoznanie różnic i określenie wzajemnych zależności pomiędzy procesami rekonstrukcji dokonywanych metodami tradycyjnymi i przy użyciu komputerowego instrumentarium. Podstawą tych porównań jest przekonanie o znaczeniu pogłębionej percepcji wnętrza i obiektów, i znaczenie przekazu wizualnego jako najistotniejszego elementu komunikacji międzyludzkiej, w tym również na etapie pracy badawczej.

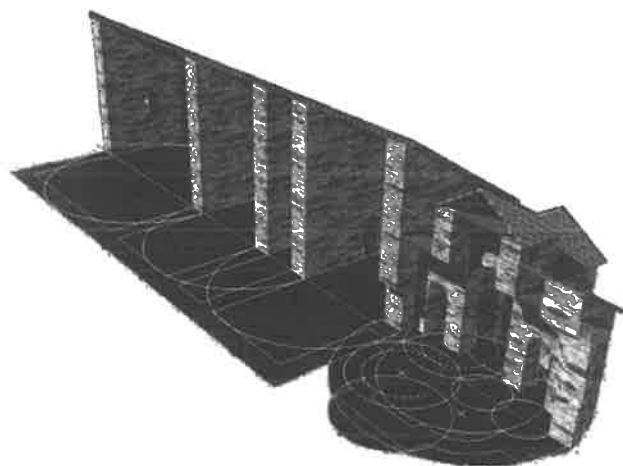
Podstawę wykonanych prac stanowiła również analiza podobnych opracowań, wykonywanych w Polsce i na świecie. Wymienić tu można opracowania dotyczące między innymi rekonstrukcji katedry w Beauvais (A. Nowacki 1995, s.), rekonstrukcji rotundy i kościołów cysterskich w Łeknie (S. Medeksza, M. Orzeszyna 2000), rekonstrukcji zespołu Cluny z lat 1989-2000, rekonstrukcji „*Capella Speciosa*” (M. Schwarz, E. Schmidinger, A. Voigt, H.P. Walchhofer, E. Mayr-Ebert 1998), czy budowli w Petrze przy użyciu systemu Archave (K. Żurowska (red.) 1993). Ich analiza pozwoliła na zaplanowanie harmonogramu działań w procesie rekonstrukcyjnym, w aspekcie przyjętej tematyki oraz wybór odpowiedniego oprogramowania z zakresu CAD. W celu uzyskania efektów ba-

dawczych oraz przeprowadzania prac w oparciu o warsztat *Virtual Reality (VR)*, dokonano również rozpoznania w tym zakresie, podobnie jak wizualizacyjnych metod alternatywnych. Dokonano również przeglądu prezentacyjnych narzędzi internetowych. Podstawą wyboru rozpoznawanych technik i przykładów były praktyczne potrzeby Muzeum Pierwszych Piastów i specyfika reliktyw lednickich w aspekcie zastosowań prezentacyjno — oświatowych.

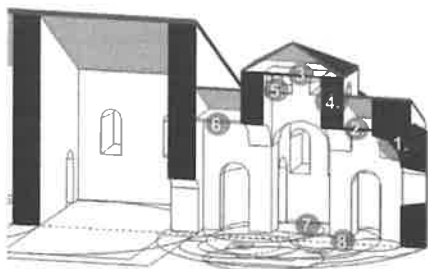
Bezpośrednim wstępem do wykonania informatycznych opracowań badawczych było rozpoznanie dotychczas wykonanych rekonstrukcji historyczno — architektonicznych. Wymienić tu można między innymi znane prace badawcze i rekonstrukcje M. Sokołowskiego, H. Weidhaasa, A. Szyszko-Bohusza, W. Dalbora, K. Józefowiczówny, J. Zachwatowicza, A. Tomaszewskiego, A. Grygorowicza, K. Żurowskiej. Spośród wielu opracowań wybrano kilka do dalszego opracowania: rekonstrukcję A. Szyszko-Bohusza, hipotezę rekonstrukcyjną A. Grygorowicza, rekonstrukcję zespołu pod kierunkiem K. Żurowskiej. Podjęto również próbę weryfikacji hipotez dotyczących domniemanego położenia w obrębie wyspy tak zwanej „Arkady Lednickiej”.

Rysunek 1 ukazuje rekonstrukcję komputerową wykonaną w oparciu o hipotezę zespołu pod kierunkiem K. Żurowskiej (K. Żurowska <red.> 1993). Rysunek 2 przedstawia schemat ukazujący elementy niepewne w hipotezie rekonstrukcyjnej zespołu K. Żurowskiej, wykryte dzięki zastosowaniu metod komputerowych. Na rys. 3 przedstawiono analizę porównawczą przekrojów wykonanych za pomocą technik informatycznych (A. oprac. aut.) i odręcznie, intuicyjnie (B. za opracowaniem T. Węclawowicza, rys M. Rosół). Oba przekroje wykonano na podstawie tej samej analizy planimetrycznej opublikowanej w pracy zbiorowej *Ostrów Lednicki* (1993). Analiza percepcyjna przeprowadzona w oparciu o wygenerowaną komputerowo budowlę w formie prezentacji *Desktop VR* (rys. 4, 5), dodatkowo wykazała niedociągnięcia w kształtowaniu bryły rekonstruowanego zespołu oraz dostarczyła przesłanek mogących świadczyć na niekorzyść hipotezy o baptysterialnej funkcji budowli centralnej, przylegającej do palatium lednickiego (rys. 6).

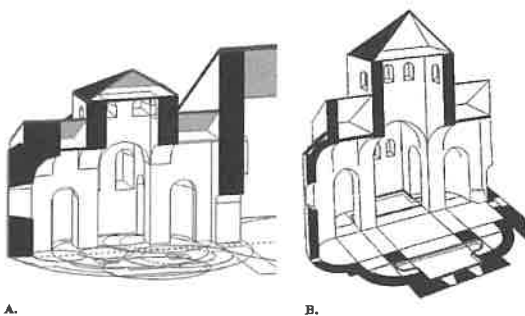
Na rysunku 7 ukazano kadry z rekonstrukcji interaktywnej wykonanej na podstawie hipotezy A. Szyszko-Bohusza (1946). Jako alternatywy w modelu komputerowym ukazano niedopowiedziane przez autora rekonstrukcji



Rys. 1. Model trójwymiarowy palatium wraz z baptysterium, wykonany według rekonstrukcji K. Żurowskiej (opracował autor). Rendering perspektywiczny przekroju wzdłuż osi wschód — zachód, z pokazaniem analizy planimetrycznej rzutu i widok perspektywiczny bryły.



Rys. 2. Elementy hipotezy rekonstrukcyjnej zespołu pod kierunkiem K. Żurowskiej poddane krytycznej weryfikacji z zastosowaniem metod komputerowych.



Rys. 3. Zestawienie przekrojów wykonanych za pomocą instrumentarium CAD (A -opracował autor) i odręcznie, (B — za opracowaniem T. Węclawowicza, rys M. Rosół). Oba przekroje wykonano na podstawie tej samej analizy planimetrycznej opublikowanej w: *Ostrów Lednicki*, red. K. Żurowska, 1993.



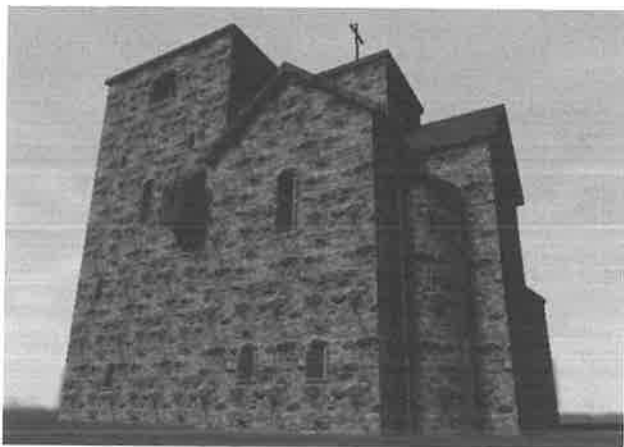
Rys. 4. Analiza percepcyjna wnętrza z zastosowaniem CAAD



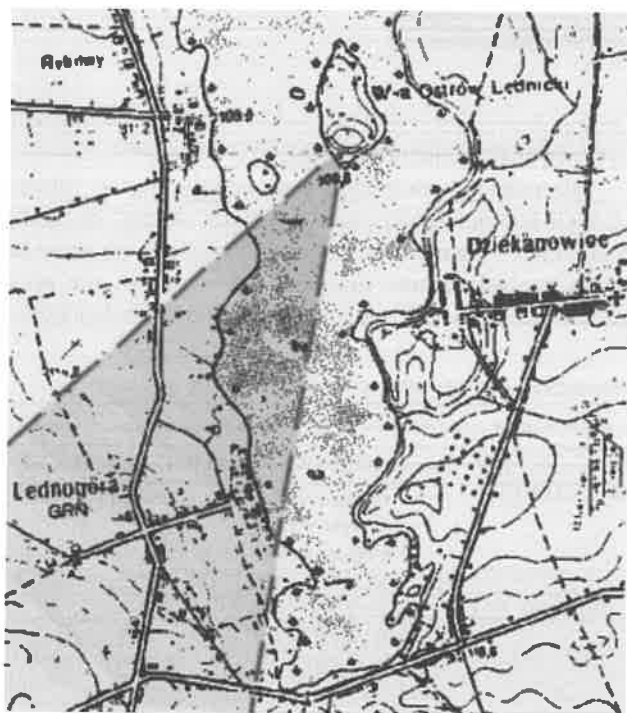
Rys. 5. Analiza percepcyjna wnętrza z zastosowaniem CAAD



Rys. 6. Analiza percepcyjna wnętrza, widoczne domniemane baseny chrzcielne.



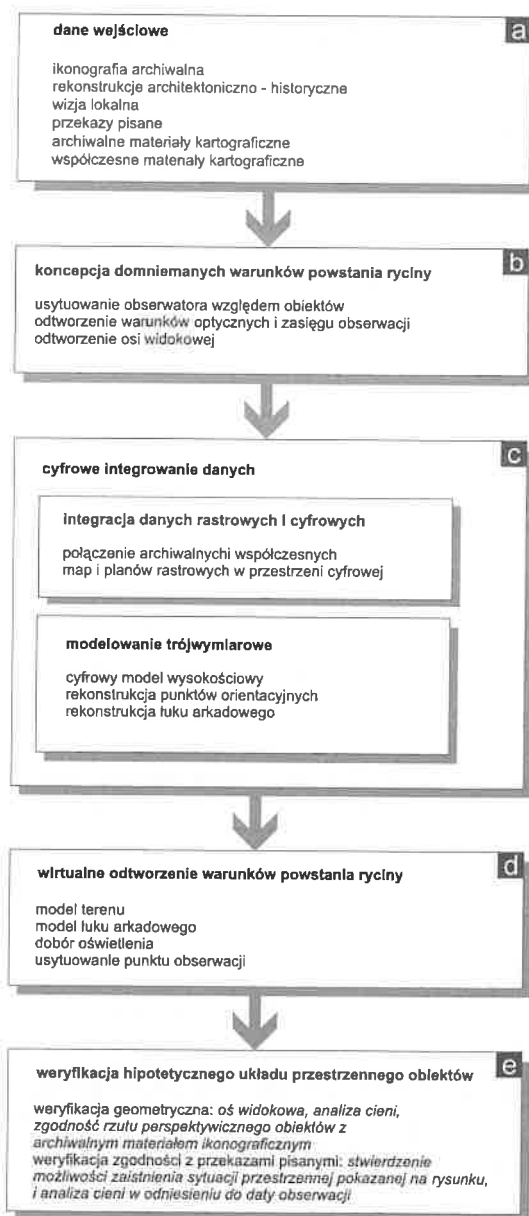
Rys. 7. Hipoteza rekonstrukcyjna A. Szyszko — Bohusza. Wizualizacje bryły (a) i wnętrza (b). Analiza percepcyjna.



Rys. 8. Domniemany zasięg obserwacji ze szczytu „Arkada Lednicka”

warianty stropu nad piętnem i zasad komunikacji pomiędzy poziomami wieży mieszkalnej.

W oparciu o warsztat informatyczny dokonano również udanej próby weryfikacji teorii dotyczącej domniemanego położenia tak zwanej „Arkady Lednickiej” w obszarze wyspy lednickiej. Oś widokową przyjęto za A. Grygorowiczem (1998). Domniemany zasięg obserwacji przedstawia szkicowo rys. 8. Weryfikacja hipotezy badawczej polegała na identyfikacji elementów przestrzennych w przestrzeni wirtualnej, i porównaniu ich do ujęcia perspektywicznego przedstawionego na rycinie. Schemat postępowania badawczego przedstawia rys. 9. Pierwszym krokiem było odnalezienie archiwalnych planów (rys. 10) [6],[5] na których pomyślnie zidentyfikowano obiekt o charakterze „dworu” widoczny pod łukiem arkady. Następnie



Rys. 9. Schemat postępowania badawczego w eksperymencie mającym na celu zweryfikowanie hipotezy lokalizującej „Arkadę lednicką” w obrębie relikwów palladium.



Rys. 10. Mapa archiwalna, rok około 1831. W prawej części arkusza widoczny obrys obiektu o charakterze „dworu”

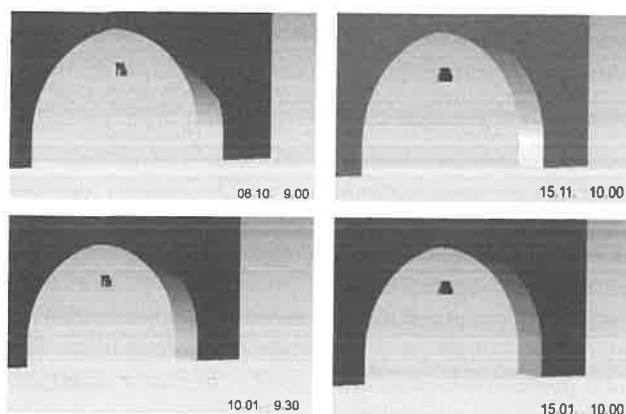
w przestrzeni trójwymiarowej w programie AutoCad odtworzono sytuację przestrzenną jeziora lednickiego, wraz z wprowadzeniem odpowiednich elementów wysokościowych oraz wyżej wzmiankowanych map. Ostatnim elementem było odtworzenie łuku arkadowego. Dokonano tego w oparciu o rekonstrukcje W. Dalbora (1959). Efekt końcowy eksperymentu przedstawiono w postaci montażu

komputerowego na rys. 11a. Dodatkowo przeprowadzono cyfrową analizę cieni (rys. 11b).

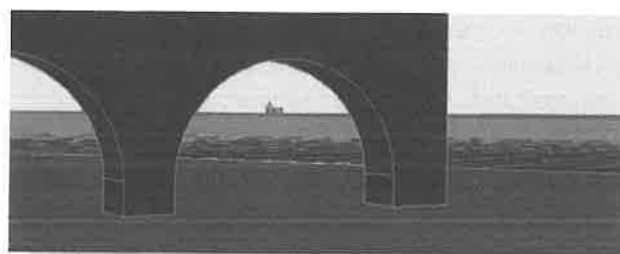
Jak pokazały doświadczenia praktyczne, w rekonstrukcji komputerowej prace prowadzi się nad strukturą budynku — „wirtualną” budowlą. Uzyskuje się przez to większą obiektywność otrzymanych wyników, niż przy zastosowaniu metod tradycyjnych. Hipoteza rekonstruk-

Tab. 1. Schemat wielostopniowej analizy struktury przestrzennej w procesie rekonstrukcji architektonicznej w aspekcie założeń funkcjonalno-przestrzennych

FORMA PREZENTACJI WIZUALNEJ	OGÓLNE PROBLEMY BADAWCZE		ETAPY ANALIZY WIZUALNEJ	SZCZEGÓLÓWE PROBLEMY BADAWCZE	
	<i>projekt architektoniczny</i>	<i>rekonstrukcja architektoniczna</i>		<i>rekonstrukcja architektoniczna bryły palatium</i>	<i>„arkada lednicka”</i>
Rzut Elewacja Przekrój	→ geometryczna analiza konstrukcji bryły → strukturalna analiza przestrzeni	→ geometryczna identyfikacja obiektu w kontekście przestrzennym → weryfikacja poprawności strukturalnej	ANALIZA GEOMETRYCZNA	→ sprawdzenie zgodności z rekonstrukcją → analiza planimetryczna → analiza strukturalno-konstrukcyjna → poprawność bryły	→ identyfikacja osi widokowej → weryfikacja poprawności bryły w ujęciu perspektywicznym → analiza cieni
Rzut Przekrój Aksonometria Perspektywa VR	→ ewaluacja funkcjonalna; zgodność zamierzenia — efekt → analiza parametryczno-wskaźnikowa obiektu pod kątem spełnienia zadań programowych	→ weryfikacja wykonanego modelu pod kątem zgodności z założeniami z rozpoznania historycznego → weryfikacja wykonanego modelu pod kątem logiki użytkowania	ANALIZA MERYTORYCZNA	→ zgodność wykonanej rekonstrukcji z materiałami źródłowymi → zgodność schematu funkcjonalnego z przyjętym modelem historycznym → sprawdzenie poprawności pod względem sztuki budowlanej → weryfikacja poprawności rozwiązań formalnych	→ sprawdzenie zgodności z archiwalnym materiałem historycznym
Przekrój Rzut Aksonometria Perspektywa VR	→ subiektywna ocena estetyki → subiektywna ocena funkcjonalności → subiektywna ocena ergonomii	→ próba oceny estetycznej (na podstawie analizy historycznej) → weryfikacja funkcjonalności przestrzeni (w aspekcie rozpoznania historycznego) → ergonomia subiektywna (doświadczalna)	ANALIZA PERCEPCYJNA	→ estetyka (na podstawie analizy historycznej) → funkcjonalność w odbiorze subiektywnym w zgodzie z założeniami domniemanej funkcji obiektu) → ergonomia rekonstrukcji przestrzeni	→ poprawność perspektywiczna → poprawność ergonomiczna — oparcie konstrukcji wizualizacji o parametry fizyczne człowieka (realność hipotezy)



Rys. 11. a) Komputerowa wizualizacja robocza łuku arkadowego w odtworzonej w przestrzeni wirtualnej wyspy lednickiej wraz z otoczeniem. U dołu nałożony obraz komputerowy i rycina Hr. Raczyńskiego. b) weryfikacja strzałki słońca za pomocą komputerowej analizy cienia.



cyjna stanowi tu wypadkową przemyśleń i doświadczenia twórcy oraz zdolności rysunkowych i intuicji przestrzennej. W przekazie obiektów trójwymiarowych i skomplikowanych relacji przestrzennych, w rzutowaniu perspektywicznym wraz z efektami renderingu komputerowego, instrumentarium informatyczne ujawnia swe zdolności obiektywnego przekazu kreowanej przestrzeni.

Tym samym łatwo uzyskać dogłębny odbiór plastycznego i architektonicznego wyrazu rekonstruowanych struktur. Dzięki unikalnym właściwościom nowoczesnych technologii *Virtual Reality* badacz (obserwator) ma możliwość pełniejszego odczuwania otaczającej przestrzeni. W rekonstrukcji tradycyjnej rozpatruje się szczegółowo strukturę obiektu, będącą efektem analiz historycznych. Odbiór wizualny obiektu, aspekt „wrażeniowości”, jest często zaniedbywany głównie z braku technicznych możliwości przewidywania szczegółowych fenomenów plastycznych. Odbiór wizualny obiektu, percepcję, nastrój wnętrza, pomija się na rzecz poprawności merytorycznej i zgodności ze znanymi danymi teoretycznymi. Rola efektów świetlnych, gra kształtów, efekty przestrzenne nieprzewidywalne przy użyciu tradycyjnego instrumentarium, łatwo rozpoznać wykorzystując instrumentarium informatyczne. Kluczowe są przeżycia i doznania estetyczne w trakcie wirtualnych oglądzin obiektu, których pełniejsze przywołanie umożliwia proponowana metoda badawcza. Samodzielne przemierzanie wirtualnej przestrzeni za pomocą narzędzi *VR* umożliwia wzbogacenie percepcji projektowanych lub rekonstruowanych struktur architektonicznych, o element ruchu i następstwa czasowego w trakcie dokonywanych obserwacji. Wydaje się, że proponowane metody, dzięki swym unikalnym możliwościom wizualizacyjnym, mogą wspomóc badaczy nie posiadających wykształcenia plastycznego-architektonicznego.

Istotne dla prowadzenia dalszych badań z udziałem instrumentarium informatycznego jest opracowanie metody postępowania przy wykonywaniu rekonstrukcji komputerowych. Tabela 1 przedstawia plan postępowania — schemat

wielostopniowej analizy struktury przestrzennej w procesie rekonstrukcji architektonicznej w aspekcie założeń funkcjonalno — przestrzennych. Opracowany został na podstawie przeprowadzonych badań i eksperymentów, w uznaniu podobieństw praktyki architektonicznej i rekonstrukcyjnej.

Wykonane w oparciu o powyższy schemat postępowania rekonstrukcje architektoniczne — historyczne powinny zostać upowszechnione i wprowadzone do oferty oświatowej Muzeum Pierwszych Piastów w interesującej i nowoczesnej formie. Możliwe jest wykonanie następujących przedsięwzięć z zastosowaniem instrumentarium komputerowego, w oparciu o przedstawione wyniki badań (B. Siewczyński 2004):

a) publiczne pokazy na terenie muzeum w formie aranżacji multimedialnych w salach audytorijnych w celu interaktywnego prezentowania modeli komputerowych wraz z podbudową merytoryczną,

b) udostępnienie publiczności osobnych stanowisk komputerowych w salach (pracowniach) na terenie MPP (B. Siewczyński 1996),

c) rozpowszechnianie wyników eksperymentów komputerowych przez internet jako opracowań: HTML (i innych), VRML,

— zwiedzanie z przewodnikiem lub w oparciu o autonomiczne systemy edukacyjne oparte o VRMUD,
— wizualizacja prezentacyjna w oparciu o engine i zdolności multimedialne gier komputerowych.

d) udostępnienie zwiedzającym alternatywnych modeli budowli lednickich przy wykorzystaniu technologii *Augmented Reality*.

Najistotniejszą rolę edukacyjną pełnić może budowla ochronna nad relikdami lednickimi, wykonana w formie sylwetowej, opartej na wybranej rekonstrukcji, której weryfikację przeprowadzić można na zasadzie ewaluacji modelu komputerowego w kontekście przestrzennym Ostrowa Lednickiego. Większość autorów koncepcji projektowych uznaje konieczność wprowadzenia takiej właśnie — syl-

wetowej — rekonstrukcji relikwów lednickich jako dominującego elementu budowli ochronnej. Potwierdziły to również wyniki konkursu na koncepcję zadania, przeprowadzonego na poznańskiej ASP (A. Grygorowicz, S. Skibiński i P. Koziej A. Lorenc, i inni).

W celu uzyskania prawidłowej percepcji przestrzeni architektoniczno — kulturowej, istotne jest odtworzenie domniemanego wyglądu relikwów lednickich w dawnym kształcie, w oryginalnym otoczeniu. Wykonanie stałej struktury ochronnej może jednak wpłynąć niekorzystnie na stan zabytku, z uwagi na inwazyjny i po części destrukcyjny charakter prac budowlanych.

Z pomocą może tu przyjść uzupełnienie działań ochronnych o wizualizację typu *Augmented Reality*. Nieinwazyjny charakter takiej prezentacji, nie naruszając struktury podziemnej i relikwów zespołu pałacowego, zapewnić może spodziewane rezultaty oświatowe w postaci przekonującej ekspozycji relikwów lednickich. Umożliwi ponadto prezentację różnych wariantów rekonstrukcji, podczas gdy stała struktura nad relikwami prezentować będzie tylko jedną, wybraną hipotezę rekonstrukcyjną. Już po wykonaniu przedsięwzięcia, w trakcie postępujących prac badawczych wprowadzać można będzie poprawki do projekcji rekonstrukcji. Opierając się na przykładach zagranicznych (np. *Ename Center* w Belgii rys. 12), pojawia się wizja rekonstrukcji nieinwazyjnej będąca alternatywą dla działań budowlanych.

BIBLIOGRAFIA

- Acevedo D., Vote E., Laidlaw D. H., Joukowsky M. S.
2000 ARCHAIVE: A Virtual Environment for Archaeological Research, Work in Progress report, Visualization.
- Dalbor W.
1959 Dwór książęcy na Ostrowie Lednickim, *Slavia Antiqua* 4 (1957-59), Warszawa — Poznań — Kraków, s. 172-288.
- Fogel J.
1994 Glossa do najwcześniejszych badań Ostrowa Lednickiego, *Studia Lednickie III*, Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Lednica — Poznań, s. 343-345.
- 1996 Edward hr. Raczyński (1786-1845) o Ostrowie Lednickim, *Studia Lednickie IV*, Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Lednica — Poznań, s. 385-405.
- Grygorowicz A., Tobolski K. (red.)
1998 Podstawy rekonstrukcji wczesnodziejowego zespołu rezydencyjno-obronnego i sakralnego na Ostrowie Lednickim, Bydgoszcz.
- Lednagóra — wieś, powiat Gniezno
1831, Lednagóra — wieś, powiat Gniezno: Gemarkung Lednagóra, 1863 Gemarkungskarte in ein Blatt; mapa obrębowa w zbiorze map katastralnych, oryginał — brak danych, kopie 1863, 1831. (Gniezno 134).
- Lednagóra folwark i wieś
Brok Lednagóra folwark i wieś (Projekt ?): Karte vom Gute Lennagóra im Gnesener Kreise. Kopia oryginału mapy z 1831 roku w skali 1:5000. Mapa w zbiorach Landratura Gniezno. autor nieznan, (Gniezno 44).
- Medeksza S., Orzeszyna M.
2000 Rekonstrukcja przestrzenna rotundy i kościołów cysterskich w Łęknie; [w:] *Studia i materiały z dziejów Pałuk*, t. III, s. 391-405, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Nowacki A.
1995 Katedra gotycka w przestrzeni wirtualnej, [w:] *CAD Space*, materiały III międzynarodowej konferencji *Computer in Architectural Design*, Politechnika Białostocka, Białystok.
- Schwarz M., Schmidinger E., Voigt A., Walchhofer H. P., Mayr-Ebert E.
1998 Reconstruction of Capella Speciosa;
- Siewczyński B.
1996 Rewitalizacja zespołu folwarcznego w Dziekanowicach na tle aranżacji wczesnodziejowego Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, praca dyplomowa magisterska, Poznań—Lednica.
2004 Zabytki Ostrowa Lednickiego w rekonstrukcji komputerowej, *Biblioteka Studiów Lednickich tom X*, Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Lednica — Poznań.
- Szysko-Bohusz A.
1939-1946 Ruiny na Ostrowie Jeziora Lednicy, [w:] *Prace Komisji Historii Sztuki* 8, s. 322.
1946 Ruiny na Ostrowie Jeziora Lednicy, [w:] *Sprawozdania PAU* 8, s. 185.
- Wrzesiński J.
1996 Lednicka Arkada, *Studia Lednickie IV*, Lednica — Poznań, s. 429-432.
- Żurowska K. (red.)
1993 Ostrów Lednicki, Kraków.

The computer reconstruction of Lednica Relicts

The paper deals with chosen problems concerning the usage of CAD methodology in the reconstruction of historic buildings. It is illustrated with examples of the research — the computer reconstruction of Lednica

monuments. Presented examples show that computer methodology is useful in the process of obtaining proper perception of reconstructed architectural space.

Przedstawione powyżej eksperymenty i analizy wskazują przydatność stosowania metod komputerowych, jako istotnego elementu procesu badawczego, w tym szczególnie CAD, ze szczególnym uwzględnieniem VR, dla uzyskiwania pełniejszej percepcji badanych struktur przestrzennych. Zdaniem autora przemyśleć należy budowę systemu informatycznego, będącego zintegrowaną, cyfrową bazą danych o terenie, zawierającą informacje archeologiczne, przyrodnicze, urbanistyczne, i jednocześnie środowiskiem badawczo — projektowym, umożliwiającym wykorzystywanie zbieranych danych, opracowywanie ich w formie projektów badawczych, między innymi z dziedziny rekonstrukcji i projektowania architektonicznego. System taki byłby bardzo przydatny w celu kształtowania jednolitej, konsekwentnej i planowej polityki badawczo — konserwatorskiej w stosunku do Muzeum Pierwszych Piastów oraz Lednickiego Parku Krajobrazowego.

Wykonane opracowania wizualizacyjne, szczególnie typu *desktop VR*, przekonują o celowości wykonywania rekonstrukcji wirtualnych w celu popularyzowania wyników badań. Dzięki zastosowaniu metod informatycznych możliwe jest również stałe aktualizowanie prezentacji oświatowych i wystaw, szczególnie przy wykorzystaniu technik przekazu internetowego.

Rekonstrukcje wczesnośredniowiecznego kościoła nr II na Ostrowie Lednickim

JACEK WRZESIŃSKI*, MICHAŁ KARA**

* Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy

** Instytut Archeologii i Etnologii PAN Oddział Poznań

Badania archeologiczne — zazwyczaj żmudne, wymagające dużego wysiłku i nakładów pracy, oraz cierpliwości — bardzo często przynoszą spektakularne odkrycia. Do takich należy dokonane w latach 60. ubiegłego wieku odkrycie tzw. drugiego kościoła na Ostrowie Lednickim. Od tamtego czasu w naszej świadomości utrwalił się wizerunek kamiennej budowli, jaką w X-XI wieku posadowiono na lednickiej wyspie. Ale archeologia to nie tylko prace terenowe. Archeologia to także ciągła weryfikacja dotychczasowych hipotez i konfrontowanie ich z najnowszymi odkryciami. Ponowne interpretacje możliwe są nie tylko dzięki odkryciom dokonywanym w terenie, lecz także w wyniku weryfikacji archiwaliów oraz „zapomnianych” materiałów. Dlatego też podjęliśmy się trudu ponownego spojrzenia na Lednickie odkrycia. Dodajmy, że uzyskując nowe informacje spróbowaliśmy zweryfikować dotychczasową rekonstrukcję bryły tzw. drugiego kościoła Lednickiego. Poniżej prezentujemy materiały ukazujące podstawy naszej interpretacji, pozostawiając Czytelnikowi ocenę trafności naszych sądów.

Między Gniezmem a Poznaniem znajduje się Jezioro Lednica, a w jego południowej partii zlokalizowana jest największa wyspa — Ostrów Lednicki. Południową część wyspy zajmują relikty potężnego grodu z okresu wczesnego średniowiecza. W monarchii wczesnopiastowskiej należał on do naczelnych grodów państwa. Wyspa stała się obiektem intensywnych badań archeologicznych już w połowie XIX w. Dzięki dotychczasowym badaniom możemy powiedzieć, iż lednicki gród został wzniesiony z inicjatywy Mieszka I jako jeden z sakralno-pałacowych ośrodków jego państwa.

Wnętrze grodu zostało wypełnione drewnianymi budynkami mieszkalnymi wraz z powiązanymi z nim obiektami o charakterze gospodarczym. Sytuowano je w szerokim pasie przywała, podczas gdy centrum majdanu grodu pozostawało wolne od zabudowy. W obrębie wałów stanął spójny zespół architektoniczny — dwa sprzężone ze sobą budynki murowane (pełniące funkcje sakralno-pałacowe), oraz obiekt nas najbardziej interesujący — tzw. II kościół. W nowszej literaturze przedmiotu obiekty te datuje

się zgodnie na okres wczesnopiastowski, przy czym ich budowę umieszcza się zazwyczaj w 2. połowie X stulecia (M. Łastowiecki 1989, s. 28 n.; K. Żurowska [red.] 1993, s. 227 n.; Z. Świechowski 2000, s. 185 n.; J. Górecki brw., s. 52 n.). Czas takiego funkcjonowania kościoła potwierdza także analiza daty radiowęglowej (C¹⁴). Data otrzymana z próby węgla drzewnych pobranych z górnych partii pogorzelska mieści się w przedziale lat 950-1000¹.

Wspomniany kościół zlokalizowany został w północno-zachodniej, przywałowej partii majdanu, w pobliżu przejścia bramnego łączącego warownię z podgrodzem. Jego pozostałości odkryto w wyniku badań archeologicznych prowadzonych w tym rejonie w latach 1960-1965². Do chwili odkrycia relikty kościoła w terenie były niewidoczne, przykrywały je młodsze nawarstwienia kulturowe dochodzące miejscami do ponad metra grubości. Wyniki trzech spośród pięciu sezonów (lata 1961-1965) badań wykopaliskowych rejonu kościoła udostępniono w formie krótkich sprawozdań (K. Anderszowa i in. 1963; A. Nowak 1965; 1966). Zwiążłą charakterystykę obiektu, opartą w zasadniczym rdzeniu na ustaleniach poczynionych w latach 60. przez odkrywców, Andrzeja Nowaka i Jerzego Łomnickiego zawiera najnowsza monografia archeologiczna Ostrowa Lednickiego (J. Górecki brw.). Uwaga historyków sztuki koncentrowała się raczej na pozostałościach monumentalnego zespołu z południowej części grodu (K. Żurowska [red.] 1993). Niemniej podjęto próbę ustalenia związków chronologiczno-funkcjonalnych kościoła z sąsiednią rotundą i pałacem (A. Biedroń 1993). Nadto zrekonstruowano bryłę świątyni wraz z najbliższym otoczeniem, a także określono jej strukturę oraz analogie formalne (A. Biedroń 1994).

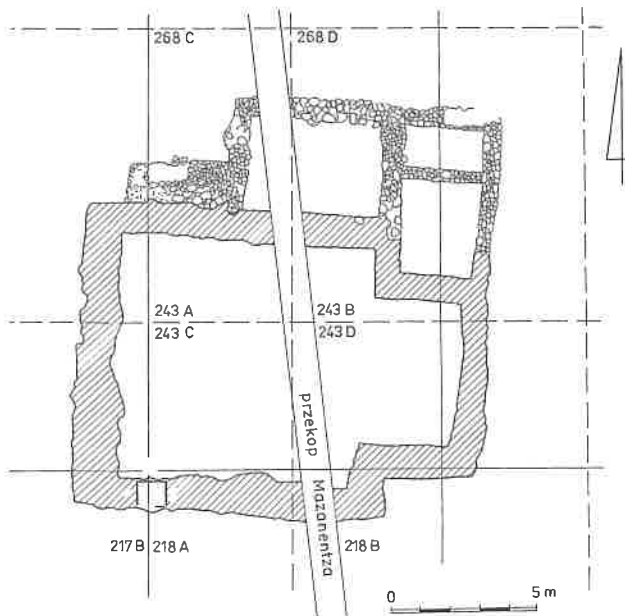
Omawiany kościół jest świątynią orientowaną jednonawową, i według odkrywców była to solidnie fundamentowana budowla kamienna, murowana. W literaturze przedmiotu przyjęło się ją określać jako kościół nr II, w nawiązaniu do ruin rotundy odslanianych sukcesywnie od połowy XIX w. W rzeczywistości pierwszym, który trafił na pozostałości kościoła nr II był Gustav Mazanetz — pracownik Landesamt für Vorgeschichte (Krajowy

¹ Jest to przedział czasu po kalibracji. Poziom ufności 68,2% z prawdopodobieństwem 45,9%. Analizę wykonano w Poznańskim Laboratorium Radiowęglowym — nr lab. próby — 1168.

² Badania zainicjował Jerzy Łomnicki pełniący wówczas funkcję Konserwatora Wojewódzkiego. W terenie pracami kierowali: w pierwszym sezonie Wiesława Szenic i Andrzej Nowak, a w następnych ten ostatni.

Urząd Prehistorii). Podczas prac przeprowadzonych w roku 1944³ przecięto północny oraz południowy odcinek wkopu fundamentowego nawy kościoła, oraz fundament położonego nieco dalej na północ tzw. aneksu przynawowego, a także grób w obstawie kamiennej⁴. Dokumentacja sporządzona przez G. Mazanetza uległa zniszczeniu podczas wojny⁵.

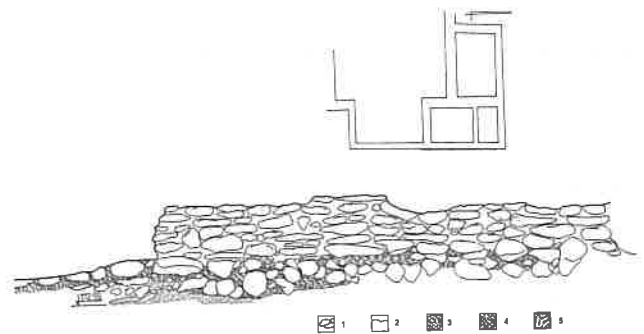
W roku 1961 podjęto badania w rejonie północno-zachodnim grodu. Wytyczono szeroko przestrzenny wykop o powierzchni 225 m². Za punkt orientacyjny przyjęto mурowany grobowiec odkryty przez G. Mazanetza. Eksplorację przerwano na poziomie stropu rowów fundamentowych. W latach 1962-1965 wykop nr II rozszerzono do finalnej powierzchni około 525 m², odsłaniając pozostałą część korpusu kościoła⁶. W wyniku badań archeologicznych odsłonięto zarys fundamentów niewielkiego kościoła ze zbliżoną do kwadratu nawą o wymiarach wnętrza 8,6x8,2 m, zamkniętą od wschodu prostokątnym prezbiterium o wewnętrznych wymiarach 5,1x3 m. W drugiej fazie, do korpusu świątyni dostawiono od północy trzy zblokowane aneksy, z których dwa — ułożone równolegle — zlokalizowano przy ścianie prezbiterium, a jeden dobudowano do ściany nawy (ryc. 1). W przypadku aneksów zachowały się przyziemne partie murów o wysokości około 0,5-1 m, ułożone z łamanych kamieni (tzw. okrzesków) oraz obrobionych brył mąrtwicy wapiennej, łączonych zaprawą



Ryc. 1. Lednicki kościół II — zarys rzutu fundamentów (rys. J. Kendelska)

wą gipsową. Aneksy posadowiono na płytkim fundamencie, zagłębionym w podłoże około 0,45 m, pobudowanym z kamieni polnych spojonych gliną (ryc. 2). Odkryte pozostałości fundamentu północno-zachodniego narożnika aneksu przynawowego ujawniły wyraźne ślady palowania. Z kolei fundament nawy oraz prezbiterium kościoła, szeroki u stropu około 0,8 m, został uznany przez odkrywców za wkop fundamentowy, z którego wybrano kamienie. Ich zdaniem rów wypełniono próchnicą zmieszaną z gliną, bryłami mąrtwicy wapiennej, pojedynczymi kamieniami, węglami drzewnymi oraz licznymi grudkami zaprawy gipsowej, którymi zniwelowano wybierzysko (ryc. 3).

Efektom przeprowadzonych prac było też ustalenie poziomów użytkowych kościoła. Najstarszy wyznaczał gliniany tok wypalony na kolor ceglasto-pomarańczowy. Pokład gliny, wypełniający nawę oraz prezbiterium, miał grubość około 0,05-0,07 m. W prezbiterium glinianą „posadzkę” przykrywała dranicowa podłoga (?). Tok zalegał



Ryc. 2. Lico wschodnie — zewnętrzne muru i fundamentu aneksu lednickiego kościoła nr II. Legenda: 1 — kamienie; 2 — granica autentycznych partii muru i fundamentu; 3 — glina; 4 — próchnica; 4 — warstwy zasypiskowe (rys. W. Kujawa)



Ryc. 3. Przekrój poprzeczny zachodniego fundamentu prezbiterium lednickiego kościoła nr II (fot. archiwum MPP)

³ G. Mazanetz prowadził na Ostrowie Lednickim sondażowe prace wykopaliskowe w dniach od 6 czerwca do 20 lipca z ramienia okupacyjnych władz niemieckich

⁴ Notabene G. Mazanetz uwagę skoncentrował na pozostałościach mурowanego grobowca, który — ze względu na okutą trumnę — zinterpretował jako pochówek Wikinga (!?). Grobu nie łączył z zarejestrowanymi fragmentami rowów fundamentowych.

⁵ Wyniki badań zamieścił w sprawozdaniu, którego maszynopis z planem lokalizacyjnym wykopu, przygotowane tuż po ukończeniu wykopalisk, znajdują się obecnie w Archiwum Naukowym Muzeum Archeologicznego w Poznaniu.

⁶ Bardziej szczegółowe omówienie zakresu archeologicznych prac badawczych w omawianym rejonie patrz: M. Kara, J. Wrzesiński 2004; J. Wrzesiński, M. Kara 2002; 2005.

na warstwie piaszczystej podsypki o grubości około 0,04-0,08 m, którą zniwelowano rozwleczone intencjonalnie pogorzelsko, powstałe w wyniku spalania kilku zagłębionych w podłoże obiektów o nieokreślonym charakterze. Grubość pogorzelska wynosiła około 0,02-0,05 m. Spalenizna przykrywała warstwę, którą wyznaczała ciemnoszaro-brązowa ziemia próchniczna z dodatkiem ceramiki pradziejowej, zalegająca na calcu (spiaszczona glina).

Gliniany tok przykrywały pozostałości silnie rozdrobnionej posadzki gipsowej — młodszy poziom użytkowy kościoła. Wyznaczały go fragmenty wylewki o wyrównanym stropie, zazwyczaj postrzępione na krawędziach, z wyjątkiem dużych płytów zarejestrowanych w prezbiterium, oraz w północno-zachodnim narożniku nawy. Grubość zachowanych fragmentów wylewki wynosiła około 0,15 m. Od glinianego toku oddzielała ją zniwelowana warstwa demolacyjna, której większe ilości znalazły się po północnej stronie kościoła⁷. Fragmenty posadzki gipsowej — należy łączyć z młodszym poziomem użytkowym kościoła. We wnętrzu świątyni odkryto dwa orientowane, grobowce kamienne usytuowane równolegle po bokach nawy.

W dotychczasowej literaturze zarówno chronologia tego obiektu jak i atrybucja są różnie ujmowane⁸. Zupełnie odmienne przedstawia się koncepcja dotycząca techniki budowy lednickiego kościoła. Od czasu publikacji J. Łomnickiego (1968) upowszechnił się pogląd, iż wspomniana świątynia była murowanym budynkiem kamiennym, z dwoma grobowcami umieszczonymi we wnętrzu nawy. Przyjmuje się, że kościół został gruntownie rozebrany, a ze znacznej partii jego fundamentów wybrano kamienie, po czym rowy-wybiezyska zasypano próchnicą zmieszaną z gliną, piaskiem, drobnymi otoczkami, bryłami martwicy wapiennej oraz grudkami zaprawy murarskiej.

W literaturze przedmiotu odmienny pogląd w kwestii budulca kościoła nr II wyraził jedynie Kazimierz Żurowski (1975), który wprawdzie nie uczestniczył w badaniach archeologicznych, to jednak znał je z autopsji. Wizytując wykopaliska zaobserwował, iż wypełniony rów fundamentowy kościoła rysował się w sposób typowy dla zbudowanych przyciesi drewnianych budynków zrębowych, to jest w formie regularnej smugi czarno-brunatnej próchnicy. Jego uwagę zwróciły też drewniane słupy oddalone około 0,5 m od fundamentowego rowu nawy kościoła, które odsłonięto wzdłuż zachodniej oraz południowej krawędzi podwaliny świątyni (K. Żurowski 1975, s. 234 n., ryc. 1). Zaobserwowane realia skłoniły K. Żurowskiego do sformułowania hipotezy o drewnianej konstrukcji korpusu kościoła. Sugestia ta zbiegła się z naszymi wątpliwościami powstałymi podczas powtórnej interpretacji badań lednickich. W ramach prac gabinetowych przeprowadzono szczegółową analizę zachowanej dokumentacji rysunkowej,

fotograficznej oraz opisowej. Jej analiza pozwala zdecydowanie podkreślić znikomą wręcz ilość gruzu kamiennego rejestrowanego na obszarze występowania zarysów kościoła II (ryc. 4a). Jego większą obecność obserwujemy w partii północnej (badanego obszaru), co wydaje się logiczne z racji obecności tutaj murowanych aneksów związanych z drugą fazą funkcjonowania obiektu. Badania wykopaliskowe lat 60. zakończono na poziomie stropu rowów fundamentowych uzyskując profil ich przecięcia jedynie w miejscu wcześniejszych cięć dokonanych przez G. Mazanetza.

Z perspektywy upływającego czasu możemy powiedzieć, iż rekonstrukcja lednickiego kościoła dokonywała się niejako dwutorowo. Z jednej strony starano się wyeksponować i pokazać odkryte relikty bezpośrednio w terenie, a z drugiej pojawiły się publikacje relacjonujące wyniki badań i prezentujące bryłę świątyni. Do pierwszej próby rekonstrukcji świątyni, a w zasadzie jej zarysu przystąpiono jeszcze podczas badań wykopaliskowych. Za pomocą luźnych otoczków wytyczono uchwycony zarys budowli. Dwa równoległe rzędy kamieni ułożono wzdłuż przebiegu magistrali fundamentów, na krawędziach rowów fundamentowych. W ten sposób bardzo czytelnie wyznaczono zarys kościoła, sugerując jednocześnie materiał jaki użytego przy jego budowie (ryc. 4b). W miarę upływu czasu przybywało kamieni wypełniając powierzchnie pomiędzy ciągami leżącymi na krawędziach zarysu fundamentu, jednocześnie przykrywając go. Praktyka ta w konsekwencji doprowadziła do wyeliminowania ze świadomości, zarówno zwiedzających jak i badających, innych możliwości interpretacji zarówno budulca jak i rekonstrukcji samej bryły świątyni. W początkach lat 80. stan obiektów lednickich wymagał przeprowadzenia prac konserwatorskich. Renowacji poddano także omawianą świątynię (A. Kaszubkiewicza 1989). Wówczas to obok oczyszczenia istniejących pozostałości postanowiono je nadmurować. Zastane partie kamienne kościoła II) zarówno te ułożone w latach 60. jak i fragmenty murów aneksów) zostały przykryte blachą ołowianą, a na niej położono murowaną „koronę” zabezpieczającą.

Pierwsza rysunkowa rekonstrukcja bryły lednickiego kościoła II ukazała się w 1968 roku (J. Łomnicki 1968). Na rycinie (ryc. 5a) zaprezentowano oczywiście budowlę kamienną, jednonawową, z aneksami, przykrytą dwuspadowym dachem obejmującym także przybudówki. Ten sposób prezentacji ukazuje rekonstrukcję drugiej fazy świątyni.

Od momentu pojawienia się pierwszej propozycji wyglądu kościoła II w zasadzie nie zaprezentowano innej możliwości jej rekonstrukcji. Wszystkie późniejsze oddawały ideę zaproponowaną przez J. Łomnickiego. Zmieniały się jedynie nieznacznie proporcje samego budynku, zasięg i kształt dachu (ryc. 5b). Ta propozycja stała się

⁷ Z warstw spalenizny i gruzu pozyskano unikatowy zespół zabytków: brązowy, pozłacany relikwiarz na partykułę Krzyża Świętego, kościane, silnie pogruchotane okładziny drewnianej skrzyneczki relikwiarzowej, ozdobny grzebień z kości, a także fragmenty szklanych naczyń oraz ułamek stopionego w ogniu pojemnika, brązowy, ozdobny krzyżyk równoramienny, fragment brązowego zatrasku księgi, oraz fragmenty drewnianych naczyń, grudkę bursztynu, a także szkło witrażowe. Z warstw spalenizny wydobyto ponadto żelazne oraz brązowe gwoździe, liczne fragmenty blaszek brązowych o grubości 0,1-0,15 cm. Fragmenty wspomnianych blaszek pochodzą najprawdopodobniej z okuć relikwiarzy, ksiąg lub *ciborium*.

⁸ patrz ostatnio: J. Wrzesiński, M. Kara 2004; 2005 gdzie szersze omówienie zagadnienia



a

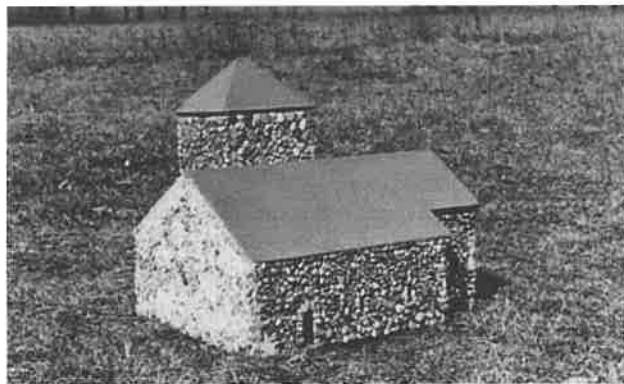


b

Ryc. 4. a. Ostrów Lednicki — zachodnia partia obszaru badań w rejonie lednickiego kościoła nr II — badania 1961 r. (fot. R. Strzelecki)
 b. Ostrów Lednicki — zachodnia partia kościoła nr II — zarys fundamentu wyznaczony przez ułożone rzędy otoczek (fot. B. Cynalewski)



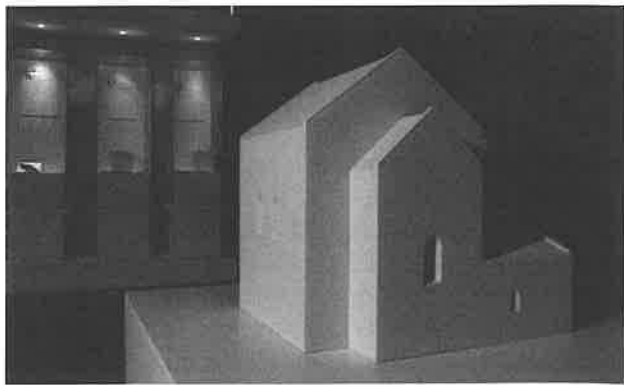
a



b



c



d

Ryc. 5. a. Rekonstrukcja lednickiego kościoła nr II według Jerzego Łomnickiego (1968)
 b. Makieta lednickiego kościoła nr II wykonana na podstawie rekonstrukcji Jerzego Łomnickiego
 c. Makieta lednickiego kościoła nr II wykonana na podstawie rekonstrukcji Jerzego Łomnickiego
 d. Makieta lednickiego kościoła nr II wykonana na podstawie rekonstrukcji Tomasza Węclawowicza (wystawa „Ostrów Lednicki — powrót do przeszłości”, Dziekanowice)

podstawą stworzenia modelu jaki zaprezentowano na pierwszej wystawie muzealnej w latach 70. (ryc. 5c). Model ten funkcjonował na ekspozycjach do początków lat 90.

Ostatnia z nielicznych dotąd propozycji rekonstrukcji (T. Węclawowicz 1993) uwzględnia geometryczne proporcje budynku — zarówno rzutu przyziemia, jak i samej bryły budynku (ryc. 5d). Model oparty na tej rekonstrukcji jest prezentowany na aktualnej ekspozycji ukazującej wyniki badań Ostrowa Lednickiego.

Naszym zdaniem, w wyniku dotychczasowych badań terenowych, analizy archiwaliów, interpretacji dotychczasowych hipotez i powiązań formalno-chronologicznych, udało się sprecyzować czas budowy kościoła, oraz ustalić kres jego funkcjonowania, a także złożyć nową propozycję rekonstrukcji. Świątynię wzniesiono w 3. ćwierci X w., sadowiąc na rozwleczonym pogorzelsku kilku zagłębionych w podłoże obiektów o nieokreślonej funkcji, które spalono w związku z planowaną w tym miejscu budową kościoła. Warstwa intensywnej spalenizny występuje tylko pod korpusem kościoła, co pozwala łączyć pogorzelsko z rytualnymi praktykami puryzacji miejsca pod inwestycję o szczególnym charakterze. Ślady tego rodzaju zabiegów znamy z innych wczesnośredniowiecznych stanowisk Wielkopolski, m. in. z grodów w Poznaniu oraz na Górze Lecha w Gnieźnie, gdzie rozległe warstwy spalenizny zarejestrowano bezpośrednio pod poziomem użytkowym najstarszych kościołów piastowskich (por. M. Kara 2000, s. 168 n.).

Z warstwy leżącej pod najstarszą, glinianą podłogą kościoła nr II, pozyskano homogenny zespół fragmentów glinianych naczyń, typowy dla fazy wczesnego średniowiecza w Wielkopolsce przypadającej na lata około 930/940-960 (por. K. Anderszowa, i in. 1963, s. 222). Dowodzi to, iż teren przekształcono w plac budowy świątyni na początku 2. połowy X w., biorąc czas niezbędny do odłożenia się warstwy osadniczej o miąższości około 0,05-0,1 m. Zważywszy drewniany charakter kościoła, czas jego budowy oraz bogate wyposażenie, nie można wykluczyć w analizowanym przypadku świątyni wzniesionej przez Mieszka I dla Dąbrówki, tuż po jej przybyciu do polski w roku 965. Tym faktem tłumaczyć można zachowanie drewnianej struktury kościoła, mimo budowy w sąsiedztwie monumentalnej architektury kamiennej. Świątynia stanowiłaby zatem swoistą relikwię dynastii, związaną z przyjęciem chrztu przez Piastów w roku 966.

Kres funkcjonowania kościoła nr II nastąpił w końcu XI w. Budowlę rozebrano do fundamentów, z wyjątkiem trzech aneksów północnych, które zachowano w partii przyziemnej do wysokości około 1 m (widoczne do dzisiaj w terenie). Relikty budowli nakryto brukiem, który wyznaczał kolejny młodszy poziom użytkowy. Na umocnionym w ten sposób terenie wzniesiono kamiennieo-gliniane paleniska/piece. Tym samym, począwszy od końca XI w., północno-zachodnia partia majdanu grodu, dotychczas zajęta przez kościół, została włączona w obszar gospodarcze-

go kwartału warowni. Zespoły zabytków, zwłaszcza ceramiki naczyńowej, jakie pozyskano z warstwy zalegającej bezpośrednio na relikwach kościoła, pochodzą z XI/XII w., a wyeksplorowane z wyższych nawarstwień są typowe dla rozwiniętej fazy E wczesnego średniowiecza w Wielkopolsce, czyli dla XII stulecia.

Przeprowadzona przez nas analiza ujawniła przesłanki, pozwalające zanegować tezę o murowanym charakterze lednickiego kościoła nr II. Przemawia za tym konstrukcja oraz wymiary fundamentu, typowe dla drewnianych kościołów średniowiecznej Europy łacińskiej. W żaden z dokonanych dotąd przekopach fundamentu nie stwierdzono wtórnego charakteru zasypiska (ryc. 6a). Tym samym nie można potwierdzić sugestii o celowym wybieraniu z rowów fundamentowych kamiennego surowca. Występujące w fundamentach warstwy tworzyły „przekładaniec” z pokładem gliny na dnie oraz warstwą próchnicy u stropu. Przecięty południowy rów fundamentowy nawy ujawnił w dolnej partii staranny szalunek z półokrągłaków zachowanych w postaci smug brunatno-czarnej próchnicy (ryc. 6b). Po obu stronach tegoż fundamentu zarysowały się pozostałości dwu pionowych kołków drewnianych, o średnicy około 0,2 m, wkopanych symetrycznie tuż przy krawędziach rowu, pierwotnie ryglujących podwalinę ściany (ryc. 6c).

Naszym zdaniem rozpoznane fragmenty fundamentu pozwalają traktować go jako strukturę pierwotną, nienaruszoną, mimo obecności dwu rodzajów wypełnisk. Warto odnotować, iż analogiczny fundament dźwigał ściany drewnianego kościoła pobudowanego prawdopodobnie w końcu X-1. połowie XI w. na majdanie wczesnopiastowskiego grodu w Kaliszu-Zawodziu⁹ (T. Baranowski, L. Gajewski 1991; T. Baranowski 2002; 2004). W przeciwieństwie do budowli lednickiej zachowała się tam podwalina ścian w postaci łączonych na zrąb bierwion ryglowanych pionowymi kołkami, posadowiona bezpośrednio na glinianym wypełnisku płytkiego rowu fundamentowego, którego strop pokrywał się z poziomem gruntu (ryc. 7a). Obie świątynie łączy identyczny zarys przyziemia oraz zbliżone wymiary! Podobieństwa z fundamentem kościoła lednickiego ujawnia też XIII-wieczna świątynia p.w. Św. Mikołaja w Tarnowie Pałuckim, b. woj. piłskie — najstarszy drewniany kościół zachowany w Polsce (A.M. Wyrwa 2000; 2002) (ryc. 7b). Na koniec wspomnijmy o analogiach północno- i zachodnioeuropejskich zebranych przez Clausa Ahrensa (1982, s. 501 n.). Poważną część fundamentów przytoczonych przez tegoż badacza można by traktować jako wtórnie zasypane negatywy fundamentowe, gdyby nie towarzyszące im elementy drewniane (np. słupy), znikome wymiary (zwłaszcza głębokość) oraz doskonały materiał porównawczy w postaci czynnych do dzisiaj drewnianych kościołów Norwegii (ryc. 7c).

Kolejnymi argumentami przemawiającymi za proponowaną hipotezą jest brak we wszystkich warstwach demolacyjnych kamiennego gruzu. Między grudami zaprawy

⁹ Warto przeanalizować wyniki badań w rejonie kościoła na grodzisku w Łądzie. Zarejestrowana tam sytuacja sugeruje, iż możemy mieć do czynienia z budowlą o drewnianym korpusie nawy i murowanej absydzie.



a

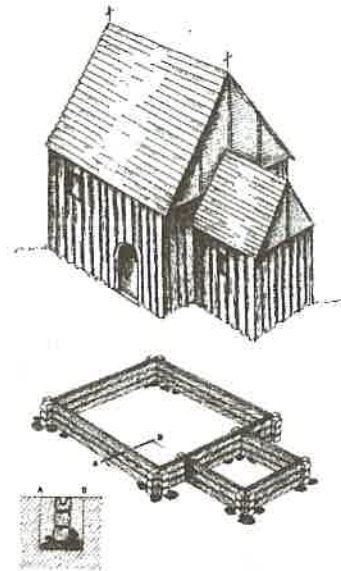


b

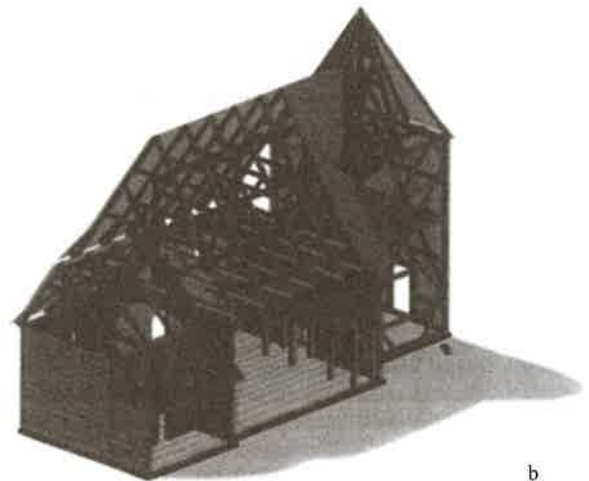


c

Ryc. 6. a. Ostrów Lednicki — przekrój poprzeczny południowego fundamentu nawy kościoła nr II — profil wschodni (fot. P. Namiota)
 b. Ostrów Lednicki — przekrój poprzeczny południowego fundamentu nawy kościoła nr II — profil zachodni (fot. P. Namiota)
 c. Ostrów Lednicki — negatyw słupa przyfundamentowego — południowy fundament nawy kościoła nr II (fot. P. Namiota)



a



b



c

Ryc. 7. a. Kalisz — rekonstrukcja bryły kościoła i jego fundamentu (wg T. Baranowski 2002)
 b. Tarnowo Pałuckie — przekrój aksonometryczny bryły kościoła (wg A.M. Wyrwa 2002)
 c. Borgund, Norwegia — wczesnośredniowieczny drewniany kościół typu *stav*, 2004 r. (fot. J. Wrzeński)

różnej wielkości pojawiają się pojedyncze kamienie, które jednak trudno uznać za pochodzące ze ścian budowli kamiennej. Dodatkowo w otoczeniu kościoła, na przebadanej powierzchni, nie zarejestrowano pozostałości charakterystycznych dla placu budowy z resztkami kamiennego surowca. Tego rodzaju relikty (m. in. kamienne rumowiska) odkryto natomiast w najbliższym sąsiedztwie *palatium* i rotundy, z których zachowały się znaczne partie murów wzniesione na kamiennych, zazwyczaj głębokich fundamentach.

Brak pozostałości naziemnej partii korpusu kościoła nr II — przypomnijmy, został rozebrany do fundamentów — uniemożliwia jednoznacznie rekonstrukcję techniki budowy ścian oraz więźby dachowej. Zarejestrowane relikty konstrukcji ryglowej sugerują solidną podwalinę

drewnianą nawiązującą (?) do kaliskiej (z kamiennymi fundamentami pod większością węglów). Na niej spoczywałyby drewniane ściany w konstrukcji zrębowej, sumikowo-łatkowej, palisadowej lub pseudopalisadowej¹⁰, dźwigające z kolei dwuspadowy dach kryty zapewne gontem, wsparty przynajmniej od strony zachodniej oraz południowej rzędem regularnie rozmieszczonych słupów drewnianych. Fakt, iż relikty niektórych słupów zarysowały się w odległości około 0,5-0,7 m od zewnętrznej krawędzi wkopu fundamentowego, pozwala domyślać się podcienia. Tego rodzaju rozwiązania architektoniczne znamy z drewnianych kościołów średniowiecznej Norwegii (C. Ahrens 1982, s. 610 n.). Były stosowane też w okresie nowożytnym, m. in. na ziemiach polskich (por. R. Brykowski 2001).

BIBLIOGRAFIA

- Ahrens C.
1982 Frühe Holzkirchen im nördlichen Europa, Hamburg-Altona.
Anderszowa K., Łomnicki J., Nowak A., Szenicowa W.
1963 Sprawozdanie z prac badawczych na Ostrowie Lednickim w 1961 roku, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 15, s. 218-230.
- Baranowski T.
2002 Najstarszy kościół kaliski, „Z Otchłani Wieków”, R. 57:1-2, s. 20-24.
2004 Najwcześniejsze budownictwa sakralne Kalisza, [w:] Początki architektury monumentalnej w Polsce, Gniezno, s. 199-212.
- Baranowski T., Gajewski L.
1991 Nowe wyniki badań archeologicznych grodziska na Zawodziu w Kaliszu, „Studia Lednickie”, t. 2, s. 109-115.
- Biedroń A.
1993 Kościół jednonawowy, [w:] K. Żurowska (red.), Ostrów Lednicki. U progu chrześcijaństwa w Polsce, t. I, Kraków, s. 91-102.
1994 Problematyka jednonawowego kościoła z prostokątnym prezbiterium we wczesnym średniowieczu. Geneza i znaczenie, „Studia Lednickie”, t. 3, s. 69-114.
- Brykowski R.
2001 Wielkopolskie kościoły drewniane, Poznań.
- Carelli P.
2000 Lunds äldsta kyrkogård — och förekomsten av ett senvikingatida dmskt parochialsystem, [w:] Aabøger for Nordisk Oldkyndighed og Historie, det Kongelige Nordiske Oldskriftselskab, København 2001, s. 55-90.
- Górecki J.
brw. Gród na Ostrowie Lednickim na tle wybranych ośrodków grodowych pierwszej monarchii piastowskiej, Lednica-Poznań.
- Kaszubkiewicz A.
1989 Problemy konserwacji II budowli kamiennej na Ostrowie Lednickim, *Studia Lednickie*, t. 1, s. 171-184.
- Kara M.
2000 Przemiany kulturowe związane z procesem formowania się państwa Piastów, Poznań (mps dysertacji doktorskiej).
- Kara M., Wrzesiński J.
2004 Czy na Ostrowie Lednicki Dąbrówka postawiła drewniany kościół?, *Kronika Wielkopolska*, nr 4 (112), s. 17-31.
- Łastowiecki M.
1989 Stratygrafia i chronologia Ostrowa Lednickiego, „Studia Lednickie”, t. 1, s. 17-70.
- Łomnicki J.
1968 Ostrów Lednicki, *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. III:2, s. 551-554.
- Nowak A.
1965 Sprawozdanie z prac archeologicznych przeprowadzonych na Ostrowie Lednickim, pow. Gniezno, w 1962 roku, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 17, s. 181-189.
1966 Badania archeologiczne na Ostrowie Lednickim, pow. Gniezno, w 1963 roku, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 18, s. 179-189.
1972 Ostrów Lednicki we wczesnym średniowieczu w świetle badań archeologicznych, Poznań (mps dysertacji doktorskiej).
- Świechowski Z.
2000 Architektura romańska w Polsce, Warszawa.
Węclawowicz T.
1993 Rekonstrukcje rysunkowe baptysterium, pałacu biskupiego oraz kościoła w kolejnych fazach budowy i użytkowania, [w:] K. Żurowska (red.), Ostrów Lednicki. U progu chrześcijaństwa w Polsce, t. I, Kraków, s. 209-226.
- Wrzesiński J., Kara M.
2002 Na tropie początków sakralnej architektury Ostrowa Lednickiego, „Z Otchłani Wieków”, R. 57, z. 1-2, s. 6-19.
2004 Kościół nr II na Ostrowie Lednicki — kamienny czy drewniany?, [w:] Początki architektury monumentalnej w Polsce, Gniezno, s. 157-180.
- Wygwa A. M.
2000 Badania archeologiczno-architektoniczne w łekieńskim kompleksie osadniczym w świetle najnowszych badań, [w:] A. Buko, Z. Wiechowski (red.), Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie Zjazdu Gnieźnieńskiego, Warszawa, s. 109-138.
2002 Drewniany kościół z połowy XIII wieku w Tamowie Pałuckim, „Z Otchłani Wieków”, R. 57, z. 1-2, s. 54-61.
- Żurowska K. (red.)
1994 Ostrów Lednicki. U progu chrześcijaństwa w Polsce, t. I-II, Kraków.
Żurowski K.
1975 Uwagi na temat interpretacji źródeł archeologicznych z Ostrowa Lednickiego, pow. Gniezno, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”, z. 68, *Archeologia* — t. 5, s. 227-239.

¹⁰ Różnorodne możliwości rozwiązań konstrukcyjnych świątyń drewnianych patrz np. C. Ahrens 1982; A. Corelli 2000, ryc. 5 — tu bardzo ciekawa kamienna podmurówka pod prezbiterium.

Reconstructions of the early medieval so called church II at Ostrów Lednicki

The so called church II in the stronghold at Ostrów Lednicki was discovered during excavations in the 60s of the 20th century. Through almost 40 years it was perceived as a sacral stone building. Following

detailed verification of documentation and re-analysis of the whole material, we believe that it was a wooden church. It should be dated to the third quarter of the 10th century.

Relikty zabudowy drewnianej grodu (1232-1368) w Pułtusk — potrzeba konserwacji i prezentacji obiektów

DORATA STABROWSKA
Muzeum Regionalne w Pułtusk

Elementy średniowiecznego budownictwa drewniane-
go, pozyskane podczas wykopalisk na wzgórzu grodo-
wym pod Zamkiem biskupów płockich w Pułtusk, prze-
chowywane obecnie w magazynie Muzeum Regionalnego
w Pułtusk, formalnie należą do Wojewódzkiego Konser-
watora Zabytków w Ciechanowie. Stanowią one niewielką
część z około 10 tysięcy elementów konstrukcyjnych, wy-
eksplorowanych i zadokumentowanych w trakcie badań
w latach 1976-85, wyselekcjonowaną ze względu na wa-
lory ekspozycyjne i zachowaną z myślą o przyszłej rekon-
strukcji obiektów średniowiecznej zabudowy w planowa-
nym, w ostatniej fazie wykopalisk, muzeum-skansenie.
Wybrane relikty były poddawane zabiegom konserwator-
skim do 1989 roku, kiedy Pracownia Konserwacji Drewna
PP PKZ została rozwiązana, a same obiekty przekazane
WKZ w Ciechanowie i złożone w Pułtusk.

W 1998 roku dokumentacja powykopaliskowa i zabyt-
ki wydzielone z badań na Zamku przejęło od WKZ w Cie-
chanowie Muzeum Regionalne w Pułtusk, gdzie prace
nad opracowaniem tego zespołu są kontynuowane, a za-
bytki eksponowane. Nie dysponujemy dokumentacją konser-
watorską, dotyczącą elementów budownictwa, pozos-
tających w magazynie MRP, za wyjątkiem notatek i zdjęć
wykonanych w 1989 roku na prośbę konserwatorów,
przy okazji identyfikowania zakonserwowanych obiek-
tów. Autorem tej dokumentacji był Marek Mierosławski,
który podczas dziewięciu lat wykopalisk opisywał i doku-
mentował elementy drewnianej architektury i wstępnie
opisał około 400 obiektów zabudowy grodowej, a w kilka
lat później, dzięki grantowi KBN, opracował temat bu-
downictwa drewnianego z grodu w Pułtusk i ostatecznie
wydzielił około 200 obiektów, składających się na 152 po-
jedyncze lub połączone w zespoły zabudowania (M. Mie-
rosławski 1995c, s. 434).

Zabudowania te powstawały na przestrzeni lat 1232-
-1368. Inicjatywę budowy grodu w Pułtusk przypisuje
się Gunterowi, biskupowi płockiemu w latach 1227-32.
Był on sprawcą wydania — 27 stycznia 1232 roku —
przez papieża Grzegorza IX, bulli potwierdzającej przywi-
leje uzyskane przez biskupstwo od księcia mazowieckiego
Konrada I, które pośrednio świadczą o przygotowaniach
do budowy grodu. Jego upadek nastąpił sto czterdzieści lat
później w wyniku najazdu na Pułtusk wojsk litewskich,
dowodzonego przez księcia Kiejstuta (D. Stabrowska 2000a,
s. 7, 21; 2002b, s. 581, 584).

W latach 1976-85 rozpoznano archeologicznie północ-
no-wschodnie obrzeża owalnego grodu (ok. 90x60 m),
położonego na południowym krańcu niewielkiej wyspy
oblanej wodami Narwi. Grodowa zabudowa ciągnęła się
wzdłuż trzech ulic, promieniście rozchodzących się spod
nie zachowanej bramy przy północnej krawędzi. Domy
z ulicy „wschodniej”, przebadanej na całej długości (60 m)
oraz przy ulicach „centralnej” i „północnej”, rozpozna-
nych w krótszych odcinkach (około 25 metrowych), były
budowane na małych działkach, prawie zawsze w tym
samym miejscu, ponieważ pozostałe w gruncie belki roz-
bieranych chat, stabilizowały luźne podłoże pod następ-
ne domy (M. Mierosławski 1995a, s. 15; D. Stabrowska
2002b, s. 582). Trwałość domów, oceniana na ok. 15-25
lat, była większa niż trwałość nawierzchni ulic, obliczonej
na około 7-9 lat. W ciągu 140 lat nawierzchnię ulicy
„wschodniej” położono szesnaście razy. Każdemu jej po-
ziomowi było współczesnych, na całym przebadanym ob-
szarze grodu, od 14 do 26 nowo zbudowanych lub starych
domostw (M. Mierosławski 1995b, il. 5-21). Każdy z sie-
demnastu poziomów tej ulicy (od 0 do XVI, bo pierwsze cha-
ty stały przy wytyczonej, ale jeszcze nie wymoszczonej
drodze) został przyjęty za jednostkę podziału grodowej
chronologii w stratygrafii archeologicznej (M. Mierosław-
ski 1995a, s. 57). Jej rozpoznanie umożliwiło też interpre-
tację dat uzyskanych z prób dendrochronologicznych, po-
chodzących przeważnie z grubych belek podwalinowych,
często w budowlach grodowych wykorzystywanych wtór-
nie (J. Gąssowski, W. Peła, D. Stabrowska 2000, s. 165).

Zabudowania grodowe zachowywały się w poziomach
podwalin, podłóg i najniższych belek ścian, w części
obiektów z fragmentem otworu drzwiowego, w dwóch
przypadkach aż po belkę nadproża. Wszystkie odsłonięte
relikty budynków, mających zwykle powierzchnię od
16 do 20 m², budowano je bowiem z okraglaków sosno-
wych o długości 3-4 m, w konstrukcji wieńcowej na wrąb i
dachami w konstrukcji slegowej, można było wyróżnić
2 typy obiektów: chaty mieszkalne i zabudowania gospo-
darcze. Pierwszy typ: parterowe chaty mieszkalne z gli-
nianą podłogą i piecem kokułkowym lub paleniskiem
w jednym z narożników przy ścianie z drzwiami, stanowią
ok. 60 % obiektów. Na osiemdziesiąt odkrytych domów
z klepiskiem tylko w pięciu przypadkach pieca na glinianej
podłodze nie było; z pozostałej grupy piece eksplorowano
w całkowicie odkrywanych chatach, niestety połowę chat

odsłonięto tylko we fragmencie (M. Mierosławski 1995c, s. 433).

Wśród pozostawionych reliktyw jedynym obiektem, którego elementy ściany frontowej, wraz z leżącym przed nią moszczeniem, były eksponowane w Muzeum w Pułtusku, a obecnie są prezentowane na wystawach czasowych, jest część samodzielnej, parterowej chaty mieszkalnej (nr polowy 42/67/XII, wstępnie datowanej na 4. ćw. XIII w., poziom VI A i B), wzniesionej w grodzie na ruinach starszej budowli. Podłogę chaty, o powierzchni użytkowej 12,5 m², stanowiło gliniano-ziemne klepisko z piecem kopułkowym w narożniku południowym przy wschodniej ścianie, zaopatrzonej w drzwi. Próg, otwierających się do wnętrza drzwi, osadzono w najniższej belce ściany, a framugę wykonano z desek. Podwórko przed wejściem do chaty, kryte moszczeniem z desek mogło być, jak wskazują ślady nielicznych pionowych słupów, częściowo zadane (M. Mierosławski 1995b, Nr 185/6, A) (il. 1).

Drugi typ, obejmujący ok. 40 % chat, tworzą parterowe obiekty gospodarczo-magazynowe bez pieców i z drewnianą podłogą z belek lub desek ułożonych równolegle do ściany z drzwiami (M. Mierosławski 1995c, s. 435). Reprezentuje go chata północna (nr polowy 22/28/VIII, wstępnie datowana na 2. i 3. ćw. XIV w., poziom XIA-XVB), starsza z dwóch odsłoniętych w zespole parterowych budynków wieńcowych, połączonych sienią w konstrukcji sumikowo-łątkowej (3/38/X). Zaciosami na wrąb umocowano, na wieńcu przyciesi wspartym na starszych reliktywach, dwadzieścia dwa okrągłaki nowej podłogi, a na niej ustawiono ściany w konstrukcji wieńcowej na wrąb, tworzące pomieszczenie o powierzchni ok. 5,7 m². W jego południowej ścianie znajdował się otwór wejściowy, o szerokości 65 cm, z progiem na wysokości drugiej belki i futryną wykonaną z desek. Zachowały się też ślady drugiego poziomu podłogi oraz pokrywająca ją gruba warstwa nawozu wskazującego, że w ostatnim okresie użytkowania budynku trzymane tu były zwierzęta (M. Mierosławski 1995b, Nr 103-105, C, E) (il. 2). Prawdopodobnie w tym czasie, od południa, wybudowano chatę mieszkalną i przyłączono ją do starej chaty gospodarczej (północnej) dwoma ścianami sumikowo-łątkowymi, tworząc wewnętrzny łącznik (zostały zachowane relikty obiektu nr polowy 3/38/X, wstępnie datowanego na 2. i 3. ćw. XIV w., poziom XIA-XVB). Belki podwalinowe obu ścian łącznika, wkopane w ziemię, stanowiły oparcie pionowych, pazowanych łątek, zakotwiczonych dzięki specjalnym zaciosom. Ściany wypełniły poziome sumiki — dyle, których ścienione końce zostały wsunięte w pionowe pazy łątek. Dodatkowa łątka, ustawiona w odległości 90 cm od północnej łątki ściany wschodniej, utworzyła framugę drzwi, z wbity w środek belką progową. Powstała w ten sposób sień, o powierzchni 13 m², dawała dostęp do obu chat i początkowo była zabudowaniem gospodarczym z niewielkim paleniskiem, które w kolejnej fazie zlikwidowano, pokrywając całe wnętrze drewnianą podłogą (M. Mierosławski 1995b, Nr 103-105, F) (il. 3).

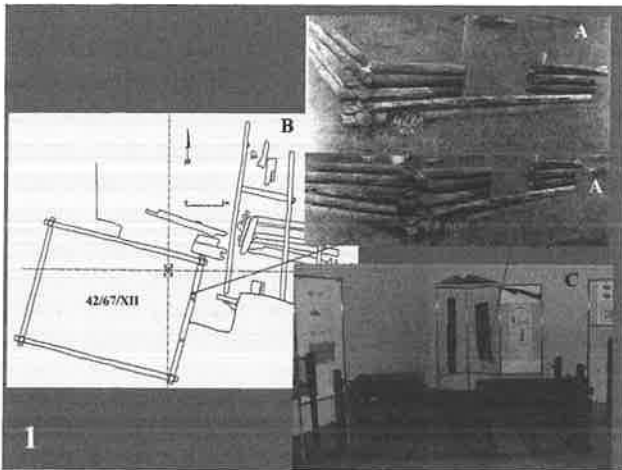
Takie pary chat wieńcowych, dostępnych przez wspólną, centralną sień z budowaną w konstrukcjach sumikowo-

łątkowej lub płotowo-miedzysłupowej, należą do starszej grupy z siedemnastu zespołów chat zrekonstruowanych w grodzie. Z wyjątkiem dwóch przypadków, w zespoły łączone były: chata mieszkalna — z klepiskiem i chata gospodarcza — z podłogą (M. Mierosławski 1995c, s. 441). W kilku, pierwotnie gospodarczych budynkach znaleziono też wstawiony wtórnie, na podłodze, piec. Znacznie większą grupę stanowiły chaty o solidnych podwalinach i ścianach, niekiedy dodatkowo zaopatrzone w słupy lub ściany działowe, zinterpretowane jako relikty domów piętrowych, gdzie nad gospodarczym przyziemem wznosiło się mieszkalne pięterko wyposażone w piec (M. Mierosławski 1995c, s. 436).

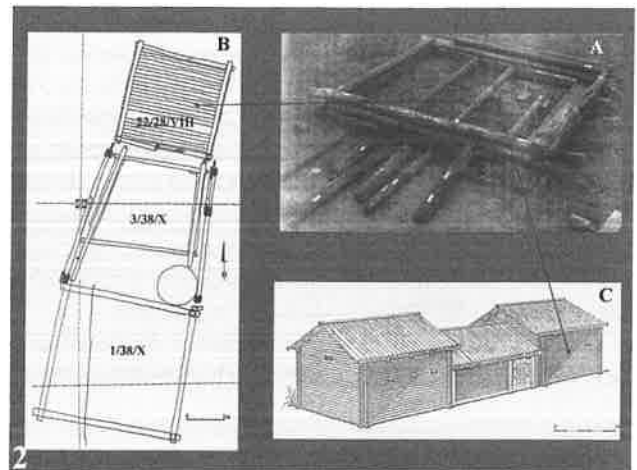
Przykładem piętrowego obiektu magazynowo-mieszkalnego była zapewne niewielka chata (nr polowy 52/28/VIII, wstępnie datowana na 1. ćw. XIV w., poziom XIA-XIIA) — o powierzchni 8,5 m² — z glinianym klepiskiem, ale bez pieca i o mocnej konstrukcji ścian, odsłonięta w zespole dwóch chat otoczonych trzema moszczonymi podwórkami. Drzwi od południowego wschodu prowadziły na podwórko (10 m²) moszczone deskami, ułożonymi na dwóch legarach i oddzielone od drogi wschodniej półkolistym płotem plecionkowym. Kikuty kilku grubych, pionowych słupów wskazują, że podwórko było miejscem zadaszonym, zapewne produkcyjnym lub warsztatowym. Z drugiej strony zamykała je parterowa chata mieszkalna, o powierzchni 13 m² (nr polowy 19/38/X, wstępnie datowana na 1. ćw. XIV w., poziom XIA-XIIA). Prawie cały obiekt, którego relikty pozostają w magazynie MRP, był posadowiony na ziemi z wyjątkiem narożnika południowo-wschodniego, wspartego na podkładach z desek. Przyciesie chaty oraz ściany z okrągłaków były wzniesione w konstrukcji wieńcowej, a na gliniano-ziemnym klepisku, w narożniku północno-zachodnim stał duży piec z gliny i kamyków, z kopułką wylepioną na szkielecie z kołków. Wejście od strony wschodniego podwórka, z progiem na poziomie drugiej belki, było zaopatrzone w drzwi otwierające się na zewnątrz — rzadki przykład w budownictwie pułtuskim. Tak jak po wschodniej stronie chat, również moszczenia po zachodniej były oddzielone płotem od drogi północnej (M. Mierosławski 1995b, Nr 131-133, B,C) (il. 4).

Jedna czwarta z przebadanych chat gospodarczych miała podcienia, o głębokości wahającej się od 1,5 do 2,5 m, z jednospadowym dachem wspartym na 2-3 filarach oraz drewnianą podłogę. Część z nich z czasem zabudowywano ściankami z desek lub dyli. Podcienia przy chatach mieszkalnych pojawiły się dopiero z początkiem XIV wieku; zwykle miały większe wymiary oraz palenisko, a pełniąc rolę warsztatów nie były przebudowywane przez cały okres użytkowania. Trójścienne zabudowania gospodarcze, wznoszone w różnych wielkościach i rodzajach konstrukcji (sumikowo-łątkowej, ramowej, płotowo-miedzysłupowej w wielu wariantach), dostawiano też do ścian bocznych chat zarówno mieszkalnych jak i gospodarczych (M. Mierosławski 1995c, s. 439-440).

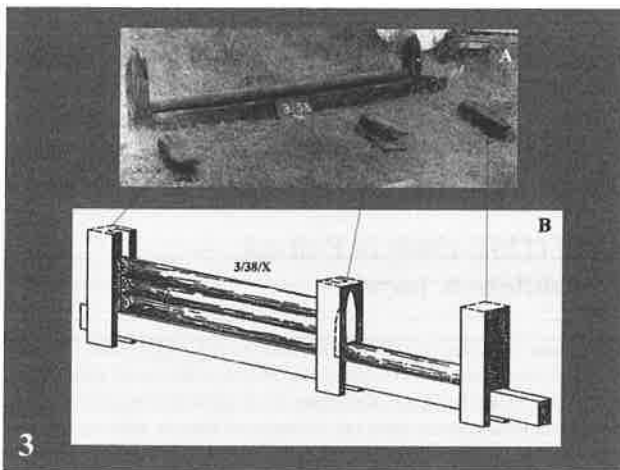
W młodszych zespołach chat wieńcowych, łączonych centralną sienią, poszczególne obiekty miały niezależne we-



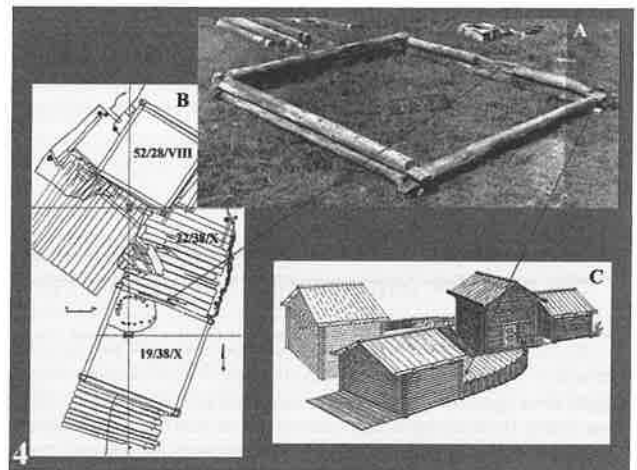
1. Samodzielna parterowa chata mieszkalna. Nr polowy 42/67/XII, poziom VI A i B. A. Stan chaty z roku 1989. Foto M. Mierosławski. B. Plan chaty w: M. Mierosławski, 1995b, Nr 185/6, A. Rys. U. Skwara C. Zdjęcie z wystawy „Nie od razu Zamek w Pułtusku zbudowano”. Białystok VI-IX. 2004. Foto D. Stabrowska.



2. Zespół zabudowań złożonych z dwóch chat wieńcowych połączonych sienią. Nr polowe: 22/28/VIII, 1/38/X i 3/38/X, poziom XIII-XVB. A. Stan chaty 22/28/VIII z roku 1989. B. Plan zespołu w: M. Mierosławski, 1995b, Nr 103-105, C. C. Rekonstrukcja zespołu w: M. Mierosławski, 1995b, Nr 103-105, E. Foto M. Mierosławski, Rys. U. Skwara



3. Sień zbudowana w konstrukcji sumikowo-łątkowej. Nr polowy 3/38/X, poziom XIII-XVB. A. Stan relikwów ściany zachodniej oraz fragmenty pionowych łątek ściany wschodniej sieni 3/38/X z roku 1989. B. Rekonstrukcja dolnych partii ściany wschodniej sieni z widocznym sposobem posadowienia pionowych łątek na belce przyciesi w: M. Mierosławski, 1995b, Nr 103-105, F. Foto M. Mierosławski. Rys. U. Skwara



4. Dwie chaty wieńcowe połączone moszczonym drewnem podwórkiem. Nr polowe 19/38/X, 52/28/VIII, 22 i 23/38/X, poziom VIIIA-XIIA. A. Stan chaty 19/38/X z roku 1989. B. Plan zespołu w: M. Mierosławski, 1995b, Nr 131-133, B. C. Rekonstrukcja zespołu w: M. Mierosławski, 1995b, Nr 131-133, C. Foto M. Mierosławski. Rys. U. Skwara

jęcia z zewnątrz. Z takiego obiektu zachowane zostały belki potężnej podwaliny piętrowej chaty północnej (nr polowy 5/26/I, wstępnie datowana na 1. ćw. XIV w., poziom X-XII). Wieniec przyciesi tego obiektu wykonano z kanciaków dębowych, połączonych w konstrukcji na wpust, a w ich górnych powierzchniach wycięte zostały dodatkowe zaciosy dla umocowania w nich, na wrąb, pierwszych okrągłaków ścian wieńcowych. Pozostawienie szczeliny umożliwiło osadzenie olchowych desek podłogi, wspartych na legarach podwaliny. W środku chaty ułożony został, nie przewiązany ze ścianami, dodatkowy legar z płaszczaka, spoczywający na dwóch poziomach poprzecznych okrągłaków leżących bezpośrednio na podłodze poprzedniej chaty. Całe pomieszczenie miało powierzchnię 14,5 m² i drzwi od północnego-wschodu, pro-

wadzące na małe, trójkątne podwórko położone od strony drogi północnej (M. Mierosławski 1995b, Nr 51, 52). Natomiast do, drugiej w zespole, mieszkalnej chaty wieńcowej (nr polowy 7/26/I wstępnie datowana na 1. ćw. XIV w., poziom X-XII) wchodziło się od południowego-wschodu, od strony drogi centralnej. Jej gliniane klepisko z domieszką próchnicy i węgla drzewnych oraz kopułką pieca wylepionego na szkielecie z kołków i witek, zajmowało powierzchnię 11 m². Podobną wielkość miało środkowe zabudowanie gospodarcze (nr polowy 9/26/I, wstępnie datowana na 1. ćw. XIV w., poziom X-XII), kryte jednospadowym dachem, wspartym na sumikowo-łątkowej ścianie północnej, zbudowanej z pazowanych łątek i sumików wykonanych z okrągłaków. Przy wschodnim krańcu słabszej, źle zachowanej

ściany południowej, wzniesionej zapewne w konstrukcji płotowej, znajdowało się wejście, tak jak w chacie południowej, otwarte na drogę centralną (M. Mierosławski 1995b, Nr 51).

W okresie budowy, a potem odbudowy grodu po pożarze, na przełomie XIII/XIV wieku, zwiększała się ilość chat gospodarczych w stosunku do chat mieszkalnych. M. Mierosławski tłumaczy ten fakt koniecznością stawiania, w trudnych czasach, skromniejszych domów, spełniających jednocześnie obie funkcje: gospodarczą i mieszkalną (M. Mierosławski 1995c, s. 441-444) na piętrze.

Zgromadzone w magazynie Muzeum Regionalnego w Pułtusku relikty średniowiecznego budownictwa drewnianego stanowią unikalny, nie tylko na Mazowszu, zbiór. Elementy budowlane z XIII i XIV wieku rzadko zachowują się w równie dobrym stanie, dzięki któremu możliwe stało się poznanie samych budowli oraz technik budowlanych stosowanych na tym obszarze również przez następną wieki, co jest udokumentowane w licznych mazowieckich skansenach. Niniejsza prezentacja problemu stanowi początek działań, w wyniku których, mamy nadzieję, zespół ten po latach spędzonych w magazynie, doczeka się programu konserwacji i zostanie włączony do przyszłej ekspozycji, opracowywanych obecnie w muzeum, zabytków z grodu w Pułtusku.

BIBLIOGRAFIA

- Gąssowski J., Pela W., Stabrowska D.
 2000 Datowanie dębowych konstrukcji drewnianych średniowiecznego Pułtusa, [w:] *Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie Zjazdu Gnieźnieńskiego*, red. A. Buko, Z. Świechowski, Warszawa, s. 157-166.
- Mierosławski M.
 1989 *Dokumentacja opisowa i fotograficzna zachowanych relikwii zabudowy drewnianej z grodu pułtuskiego z XIII i XIV wieku*, Pułtusk.
- 1995a *Zabudowa drewnianego grodu pułtuskiego w wiekach XIII i XIV*, Projekt badawczy KBN nr 1 1243 91 02, Warszawa, s. 1-184 (maszynopis).
- 1995b *Pułtusk — Zamek. Katalog obiektów architektury drewnianej*, Część I,II,III, Warszawa (maszynopis).
- 1995c *Zabudowa drewniana i konstrukcje ciesielskie na grodzie pułtuskim w XIII i XIV wieku*, *KHKM*, R. 4, s. 433-447.
- Stabrowska D.
 2002a *Archeologia w Pułtusku. Przewodnik*. Pułtusk, s. 3-30.
 2002b *Pułtusk, an example of a sovereign stronghold of the bishops of Płock*, [w:] *Medieval Europe. Basel 2002. 3rd International Conference of Medieval and Later Archaeology, Section 3 Sovereignty and Territory*, Hertingen, s. 580-585.

The remains of wooden buildings of the stronghold (1232-1368) in Pułtusk — the need for conservation and reconstruction for exhibition. (news)

In the storerooms of the Regional Museum of Pułtusk are deposited elements of wooden huts excavated in the years 1976-85 during archaeological investigations of the wooden stronghold in Pułtusk (1230-1368). From about 10 thousand well-preserved pieces of wooden architecture found in the course of the excavations, a few hundred pieces from a dozen or so structures were selected for conservation for later exhibition. They

were conserved at the end of the 1980s and are still in the stores in Pułtusk although they should be exhibited as a unique collection of elements of medieval wooden buildings. Recalling the wooden remains from Pułtusk aims to initiate activity from the Museum in Pułtusk and the regional Conservator's office (Delegacy in Ciechanów) to continue the conservation of this material and to present it in a new large exhibition in Pułtusk.

Rekonstrukcja drewnianego XVII — wiecznego kościoła z Matczyna p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Muzeum Wsi Lubelskiej w latach 1999-2004

MIECZYŚLAW KSENIAK
Muzeum Wsi Lubelskiej

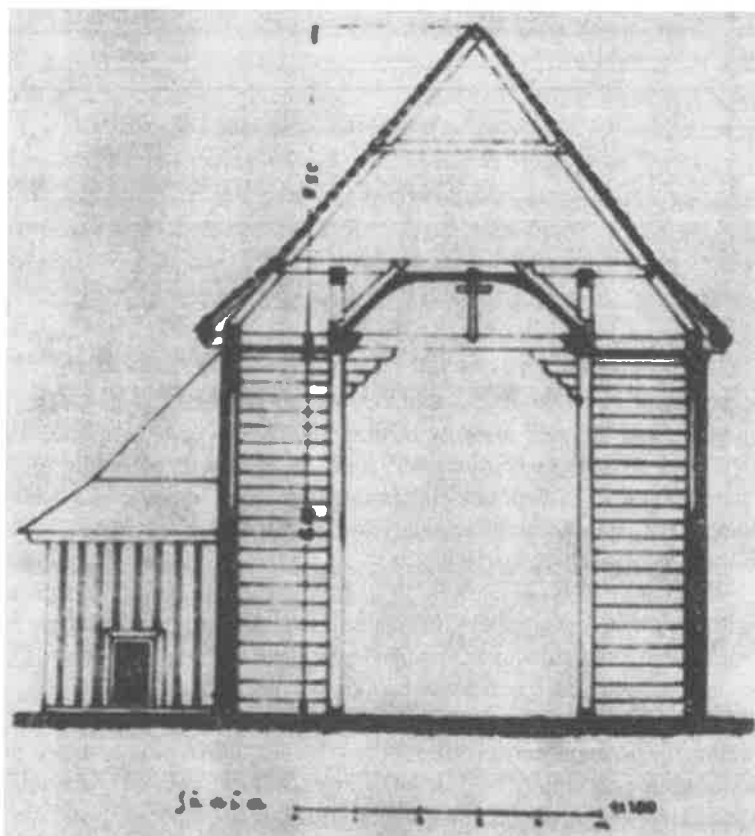
Pamięci Stefana Aleksandrowicza
starszego kustosa w Muzeum Wsi Lubelskiej,
którego zapał i żarliwa modlitwa miały ogromny
wpływ na pomyślność tego przedsięwzięcia
poświęcam...

8 września 2002 r. przy udziale ks. Arcybiskupa Lubelskiego Józefa Życińskiego i ks. Eugeniusza Zarembińskiego, proboszcza miejscowej parafii p.w. św. Stanisława Biskupa Męczennika oraz licznie przybyłych księży z całej diecezji lubelskiej, a także wielu darczyńców i wiernych, odbyło się uroczyste poświęcenie i błogosławieństwo dla kościoła przeniesionego z Matczyna i zrekonstruowanego w Muzeum Wsi Lubelskiej. Działo się to ponad trzysta dwadzieścia lat po wzniesieniu tej świątyni w Matczynie

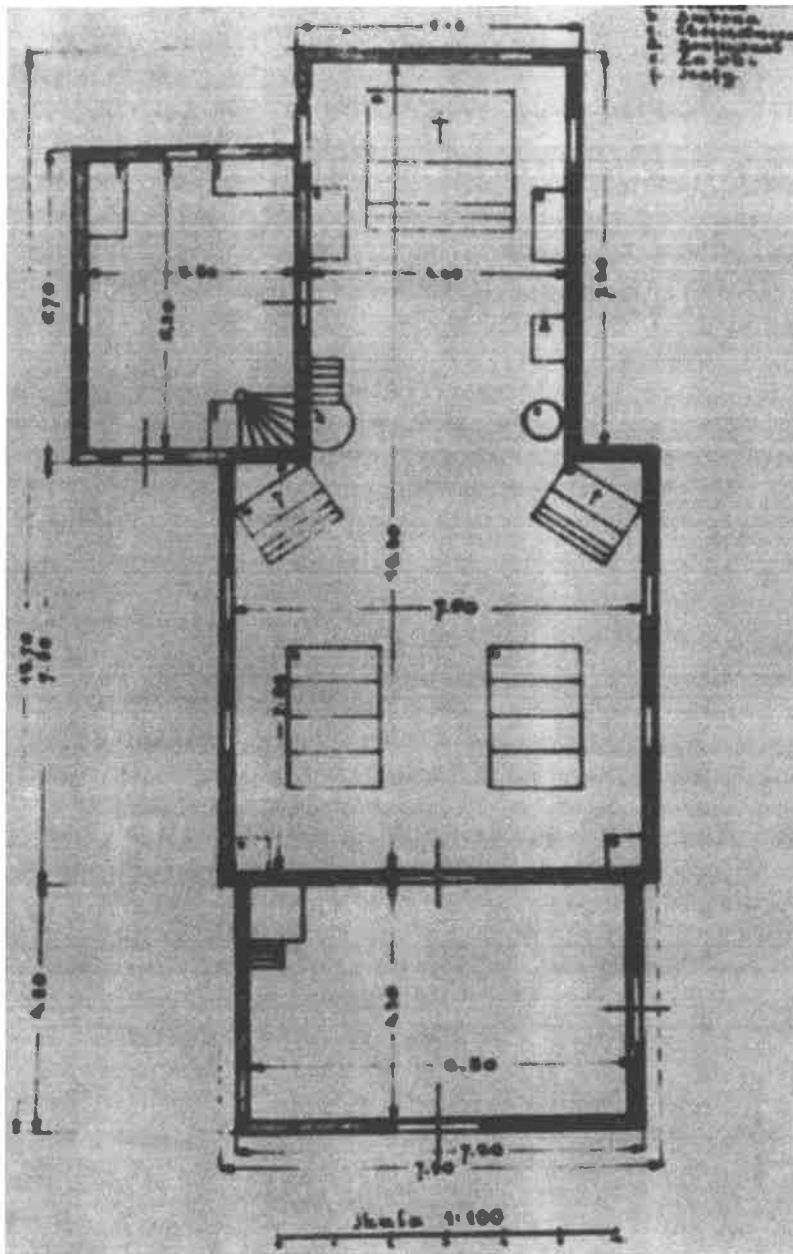
i po 55 latach odprawienia w tym kościele ostatniej mszy świętej w 1947 roku.

Zainteresowanie XVII-wiecznym drewnianym kościołem zapoczątkowała inwentaryzacja wykonana w 1928 roku przez zespół z Politechniki Warszawskiej (J. Lechoński, J. Raczyński)¹. Mimo licznych głosów o potrzebie ratowania tego obiektu i wpisania go do rejestru zabytków województwa lubelskiego na podstawie decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z 28 lutego 1966 r., niszczał

Ryc. 1. Kościół z Matczyna. Przekrój poprzeczny wg inwentaryzacji Politechniki Warszawskiej z 1928 r.



¹ Podaję za A. Kurzątkowską



Ryc. 2. Kościół z Matczyna. Rzut wg inwentaryzacji Politechniki Warszawskiej z 1928 r.

przez ponad 30 lat. W 1955 r. dzięki środkom Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wymieniono pokrycie dachowe i wykonano prace zabezpieczające, lecz już w 10 lat później, jak wynika z dokumentacji znajdującej się w archiwum WKZ, stan kościoła oceniany był jako zły (Ł. Kondratowicz-Miliszkiwicz 1999).

W roku 1970 K. Kwiatkowski i G. Sondecki sporządzili dokumentację architektoniczną kościoła, a w listopadzie tego roku wykonano orzeczenie techniczne dotyczące stanu zagrzybienia i porażenia elementów drewnianych kościoła z Matczyna. Stwierdzono wówczas, że w „trakcie rozbiórki i przenoszenia ulegnie całkowitemu zniszczeniu 15% ogólnej masy drewna”. Ostatecznie zapadła też decyzja o przeniesieniu obiektu do Muzeum Wsi Lubelskiej celem rekonstrukcji i posadowienia w obrębie muzealnego „miasteczka” (Ł. Kondratowicz-Miliszkiwicz 1999). W tym czasie powstała też fundamentalna dokumentacja

naukowa autorstwa A. Kurzątkowskiej (A. Kurzątkowska 1970; 1978). Wobec dalszego pogorszenia stanu zachowania zabytkowego kościoła, jesienią 1970 r. Muzeum Wsi Lubelskiej wykonało zabezpieczenie pokrycia dachowego. Przeniesienie kościoła do Muzeum Wsi Lubelskiej planowano wprawdzie od chwili powstania Muzeum, ale liczne trudności formalno-prawne i finansowe nie pozwoliły na wykonanie tego zamiaru. Orędownikami tego przedsięwzięcia byli Jan Górak, pierwszy dyrektor, a także jego następcy R. Królikowski i M. Kurzątkowski. Dopiero 6 czerwca 1980 r. dyrektor M. Kurzątkowski na mocy protokołu spisane z Kurią Biskupią w Lublinie przejął kościół z Matczyna. 10 sierpnia 1980 r. nastąpiła rozbiórka kościoła, a we wrześniu znalazł się on na terenie Muzeum Wsi Lubelskiej. Od tego czasu rozpoczął się długotrwały proces opracowywania dokumentacji dotyczącej rekonstrukcji kościoła oraz jego posadowienia.

Foto. 1. Wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę kościoła, 03. 05. 2000 r. (fot. A. Wrona).



W 1983 r. pozyskano część elementów wyposażenia kościoła, a w 1984 r. opracowano scenariusz dla ekspozycji kościoła z Matczyna. W okresie późniejszym, aż do roku 2000 z różnych powodów nie udało się przystąpić do prac związanych z rekonstrukcją lecz jedynie wykonano cementowe podłoże fundamentowe w miejscu posadowienia kościoła.

W 1998 r. kiedy zostałem dyrektorem Muzeum Wsi Lubelskiej za sprawę nadrzędną i najpilniejszą uznałem potrzebę rekonstrukcji kościoła, nie tylko ze względu na stan zachowania elementów drewnianych, lecz także na potrzebę duchowej opieki kościoła nad historycznymi już siedliskami ludzkimi we wsi, dworze i miasteczku zgodnie z rodzimą wiarą i tradycją ojców. Dlatego już na jesieni 1999 r. rozpoczęto prace przy rekonstrukcji kościoła, co było bardzo istotne z uwagi na upływający termin ważności pozwolenia na budowę, wydanego 18 listopada 1997 r.

Podjęto taką decyzję mimo skromnych zasobów finansowych przeznaczonych na ten cel, rozpoczynając prace od rekonstrukcji niezbędnych elementów zrębu i konstrukcji dachowej. Jednocześnie złożono wniosek do Funduszu Współpracy Polsko-Szwajcarskiej Komisji Środków Złotowych, a także do Marszałka Województwa Lubelskiego oraz przedsiębiorstw znajdujących się na obszarze województwa o dofinansowanie tego przedsięwzięcia. Spotkało się to z bardzo pozytywną reakcją i wsparciem. Bardzo ważnym zdarzeniem dla losów kościoła były śniegołomy na obszarze Roztoczańskiego Parku Narodowego w listopadzie 1999 r. Dzięki życzliwości Dyrekcji RPN pozyskano drewno z powalonych drzew o rzadko już dzisiaj spotykanych rozmiarach.

Akt reerekcyjny wmurowany został pod menzą ołtarzową po uroczystej mszy 3 maja 2000 r. Na rekonstrukcję świątyni Muzeum otrzymało dotację z Polsko-Szwajcar-

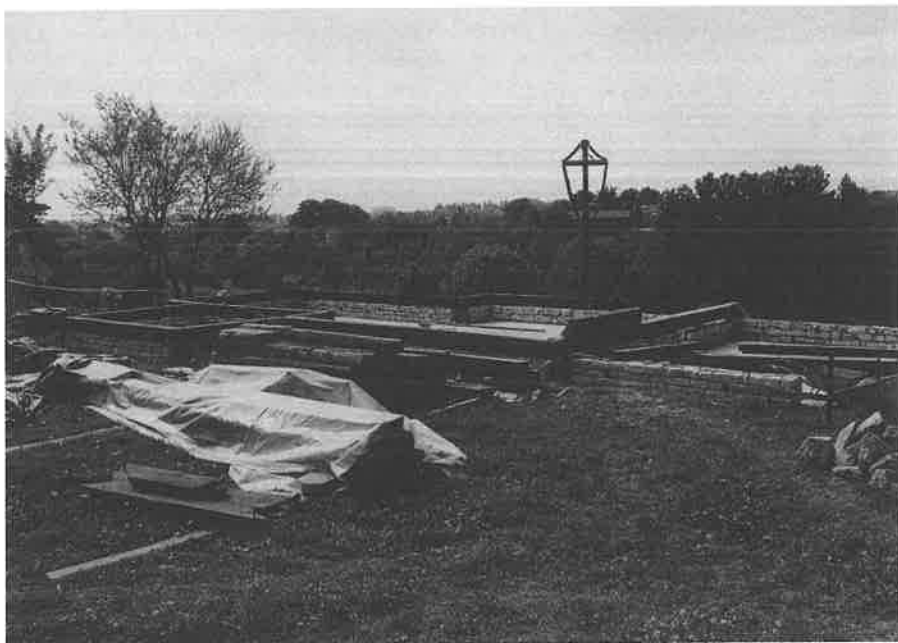


Foto. 2. Wybrane fazy montażu obiektu, maj 2000 r. (fot. K. Wasilczyk).



Foto. 3. Wybrane fazy montażu obiektu, lipiec 2000 r. (fot. K. Wasilczyk).

skiej Komisji Środków Złotowych oraz Wojewody Lubelskiego, Marszałka Województwa Lubelskiego, a także życzliwych instytucji, przedsiębiorstw, osób prywatnych oraz ze sprzedaży „belek” i „desek”. Prace rekonstrukcyjne i stolarskie wykonał Adam Maciejko z Radawczyka k. Lublina, natomiast prace ciesielskie Józef Margosiak spod Zakopanego. Prace wykończeniowe prowadzili fachowcy z Działu Budowlano-Konserwatorskiego Muzeum pod kierunkiem Wojciecha Koziejowskiego i Andrzeja Grzeszczaka oraz pod nadzorem specjalistycznym Krzysztofa Popika z Lublina. Replikę ołtarza głównego wg oryginału znajdującego się w Matczynie, podobnie jak i chrzcielnicę przyścienną wykonała Pracownia Pozłotniczo-Rzeźbiarska Andrzeja Gasińskiego z Chodla. Ołtarze boczne wykonane w 1936 roku przez S. Poszelęznego ze Stryjowa

przekazała w darze parafia rzymsko-katolicka z Bończy z proboszczem ks. W. Osuchem. Rekonstrukcji pozytywnego organowego z Matczyna podjął się z doskonałym rezultatem Zakład Organowy W. Truszczyński z Warszawy pod nadzorem eksperta o. Dominikanina dr W. Kapcia z Lublina. Największą część wyposażenia kościoła przekazała w latach 2000-2002 parafia rzymsko-katolicka z Matczyna z proboszczem Andrzejem Dołbą oraz Muzeum Archidiecezjalne w Lublinie pod dyrekcją ks. dr Wojciecha Szlachetki. Prace konserwatorskie przy ołtarzach bocznych, obrazach i zabytkach ruchomych przeprowadzili specjaliści z pracowni konserwatorskiej Muzeum pod kierunkiem mgr Marii Serafinowicz, a także renowatorzy pod kierunkiem Marka Frąka. Wnętrze urządzone zgodnie ze scenariuszem pracownika Muzeum Łucji Kondratowicz-

-Miliszkiewicz. Modlitwą wspomagał wszystkie przedsięwzięcia ks. Andrzej Mizura, proboszcz z Osin k. Puław oraz Stefan Aleksandrowicz, st. kustosz MWL, który aktywnie uczestniczył w pozyskaniu wyposażenia kościelnego.

Aktualnie kościół z Matczyna, jako dominujący obiekt rzymsko-katolickiego zespołu sakralnego, wraz z plebanią z Żeszczynki (1824), spichlerzem z Wrzelowca (1777), stodołą z Pachola, dzwonnica z Motycza oraz z przylegającymi ogrodami plebańskimi i cmentarzem, mają zgodnie z programem, reprezentować na obszarze muzealnego miasteczka prowincjonalny typ zespołu charakterystyczny dla regionu. Świątynia przedstawia pewien lokalny typ architektury wykazującej analogię do świątyń na Lubelszczyźnie jak np. z kościołem w Dzierzkowicach (1730-48), nieistniejącym już w Radoryżu (1735) i w Zaklikowie kościołkiem cmentarnym p.w. św. Anny (A. Kurzątkowska 1978, s. 220). Pewne pokrewieństwo wykazuje także istniejący do dzisiaj drewniany kościół w Wojciechowie oddalony niecałe 20 km od Matczyna, zbudowany z fundacji

Teodora Orzechowskiego w 1725 r. jako prośba o przebaczenie wraz z nawróceniem na wiarę rzymsko-katolicką. Poza Lubelszczyzną wyraźne analogie stwierdzono w okolicach Radomia z kościołami w Ciepielowie, Mniszewie i Krępej (A. Kurzątkowska 1978, s. 222). Należy jednocześnie zaznaczyć, że obok tradycyjnej prowincjonalnej formy, charakterystycznej dla baroku, występuje cecha indywidualna, jaką jest łoża kolatorska, dla której trudno znaleźć podobny przykład w obrębie drewnianych kościołów z tego okresu w Małopolsce. Kościół z Matczyna, jako relikw dawnego budownictwa drewnianego na Lubelszczyźnie charakteryzuje się niewielką powierzchnią użytkową, tj. 134,67 m², z czego nawa główna 51,83 m², prezbiterium 32,12 m², kruchta 26,60 m², zakrystia 19,08 m², chór 5,04 m². Rolę fundamentów spełniają podwaliny leżące na podmurówce kamiennej z kamieniami narzutowymi na narożnikach. Ściany skonstruowane są z drewna modrzewiowego łączonego na węży o grubości bali od 14 do 16 cm. Ściany usztywniają pionowe lisice spięte stalo-

Foto. 4. Wybrane fazy montażu obiektu, prace wykończeniowe we wnętrzu, maj 2001 r. (fot. K. Wasilczyk).

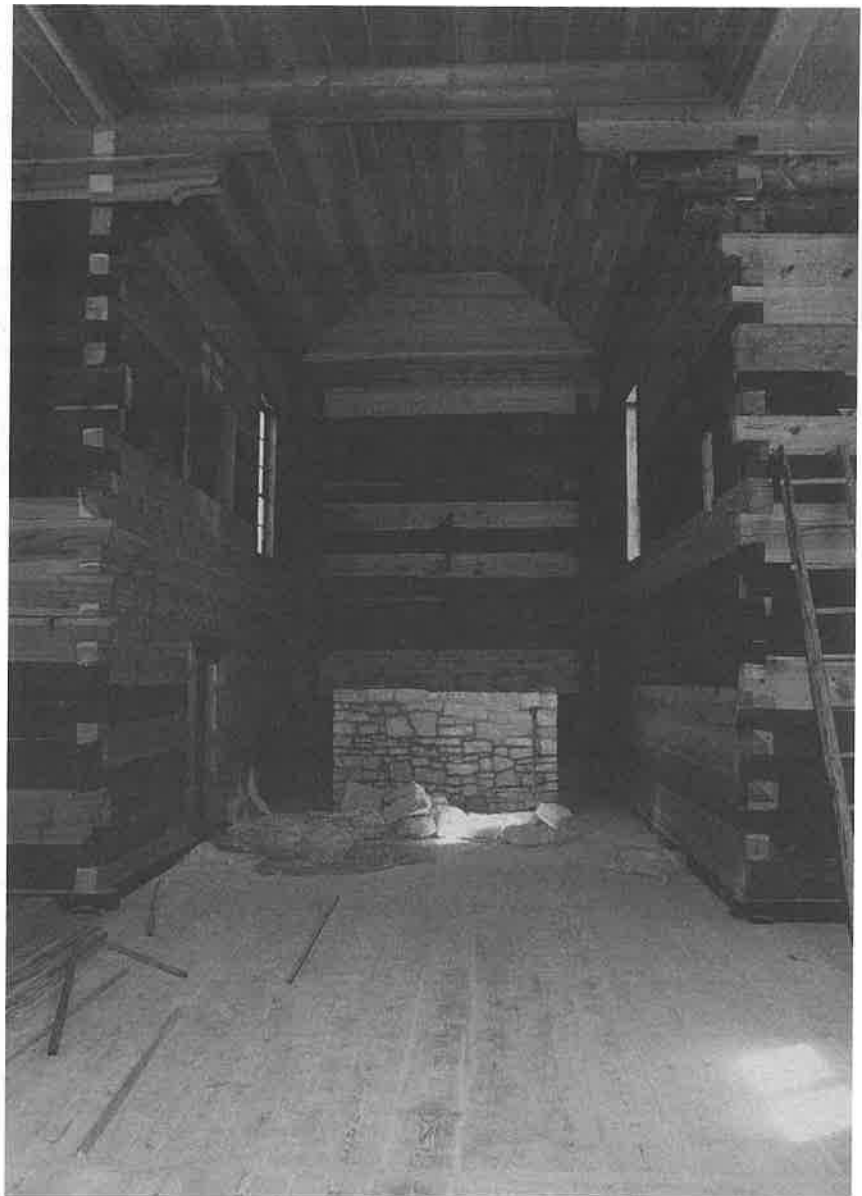




Foto. 5. Widok na ołtarz główny i ołtarze boczne, wystrój na Wielkanoc, kwiecień 2004 r. (fot. K. Wasilczyk).



Foto. 6. Ołtarz główny, umbrakulum i tabernakulum, kwiecień 2004 r. (fot. K. Wasilczyk).

Foto. 7. Widok ogólny, luty 2003 r.
(fot. K. Wasilczyk).



Foto. 8. Uroczystość poświęcenia kościoła (rekonstrukcji) z udziałem arcybiskupa J. Życińskiego, 08. 09. 2002 r. (fot. K. Wasilczyk).



Foto. 9. Wigilijne spotkanie pracowników Muzeum, Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Wsi Lubelskiej i zaproszonych gości w kościele, 20. 12. 2002 r. (fot. K. Wasilczyk).



wym ściąganiem. Z zewnątrz ściany szalowane są deskami o grubości 30 mm, a spiny przykryte są listwami o wymiarach 6 x 30 mm. Więźba dachowa krokwiowo-jętkowa, a nad prezbiterium krokwiowo-zastrzałowa. Strop wykonany z desek drewnianych podwieszonych do więźby dachowej z zastosowaniem bednarki stalowej wiązanej od spodu. Pokrycie dachu gontowe z hełmem na sygnaturce wykonanym z blachy. Około 80% budulca zrekonstruowanej świątyni stanowią elementy z nowego drewna pochodzącego z Roztoczańskiego Parku Narodowego. Wykonane zostały one na wzór starych, które ze względów strukturalnych nie spełniały już wymogów technicznych. W ten sposób zapewniono dalsze istnienie zabytkowego kościoła na dalszych wiele lat.

XVII-wiecznych drewnianych kościołów mamy już w Polsce niewiele, zniszczyły je wojny i pożary, może więc dlatego warto przypomnieć niektóre fakty z historii kościoła matczyńskiego.

Pierwotna świątynia Matczyńska, określana też jako kaplica, stała w miejscu późniejszego kościoła przeniesionego obecnie do Muzeum Wsi Lubelskiej w 1605 r., a więc dokładnie 400 lat temu!! Na komendarza parafii został przedstawiony ks. Sebastian Piątek, a w uroczystościach jego wprowadzenia udział wzięli jezuita z Lublina, tj. Kossowski i Florian Droziński, prefekt Kolegium Jezuitckiego. Wiemy, że kościółek ten posiadał „... dwie kaplice, od północy poświęconą Matce Boskiej Częstochowskiej i od południa poświęconą św. Annie. W ołtarzu głównym obok obrazu Wniebowzięcia NMP były obrazy przedstawiające św. Stanisława Kostkę i św. Sebastiana. Po środku kościoła ustawiona była kamienna chrzcielnica, na belce tęczowej wisiał krucyfiks. Nad wejściem znajdował się chór (...). Przed wejściem do kościoła, od strony zachodniej usytuowana była zapewne wolno stojąca dzwonnica, mieszcząca jeden dzwon. Cały cmentarz kościelny był ogrodzony”². Oryginalny pergaminowy dokument z 1605 r., dotyczący założenia kościoła z podpisem kardynała Bernarda Maciejowskiego, biskupa krakowskiego, późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego, znajduje się w Muzeum Wsi Lubelskiej i w najbliższym czasie będzie eksponowany w plebanii z Żeszczynki (aktualnie kopia jest w przedsionku kościoła).

Fundacja prebendy, czyli założenie nowego probostwa dla parafii w Matczynie nastąpiło „... we czwartek po św. Jakubie 1606 r. przez Krzysztofa z Ziemak Ziemackiego fundatora kościoła, dziedzica na Matczynie, który zapisał uposażenie na utrzymanie proboszcza i rektora szkoły, dwóch młodzieńców i ucznia ...”. Zgodnie z tym uposażenie stanowiły : „łan i dwa pola zwane Niwy, dziesięciny

z Matczyna, 20 marek pensji, mszalne, półtora korca pszenicy i korzec grochu od kmieci matczyńskich ...” Szczególny był to kościół i parafia, które zrodziły się w okresie największego rozkwitu reformacji, tuż w pobliżu potężnego ośrodka kalwińskiego, jakim były Bełżyce od 1565 r. aż do końca XVII wieku (L. Zalewski 1949, s. 146). Dlatego też kościół ten pozostawał pod szczególną opieką zakonu Jezuitów i ich możnego protektora kardynała Bernarda Maciejowskiego.

Dzieje pierwszego kościoła w Matczynie, aż do fundacji następnego związane są z bardzo burzliwymi czasami religijnymi i politycznymi, zwłaszcza po śmierci jego możnego protektora kardynała Bernarda Maciejowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego w 1608 r. Jak wiadomo następcą księdza Piątka, proboszcz Wawrzyniec Rządkiwicz, miał spór z dominikanami lubelskimi o przychody od parafian z Bełżyc, a w okresie późniejszym o zubożeniu parafii zdecydował ustanowiony ponownie proboszcz w Bełżycach ks. Jan Izidor Florez, który zażądał włączenia parafii matczyńskiej do Bełżyc. To z pewnością przyczyniło się do opuszczenia i zaniedbania kościoła a jeszcze bardziej pogorszyły ten stan wojny kozackie (1648-49), najazd szwedzki (1655) oraz epidemia cholery (1651). Sytuacja uległa poprawie dopiero w 4. ćwierci XVII w. wraz z powrotem okolicznej szlachty do kościoła katolickiego. W 1679 r. biskup krakowski Andrzej Trzebicki wydał kolejny akt erekcyjny dla kościoła w Matczynie.

Jeszcze w 1664 r. Adam Pszonka właściciel Rzeczpospolitej Babińskiej (M. Kseniak 1984)³ z pobliskiego Babina (6 km na wschód od Matczyna) zapisał kościołowi matczyńskiemu 1000 florenów ulokowanych na pobliskich Jaroszewicach (sąsiedztwo Matczyna). Pod koniec życia Adam Pszonka (zm. 1677) wyjednał też przyłączenie Babina do parafii w Matczynie, co niewątpliwie przyczyniło się do wzmocnienia parafii, a Rzeczpospolita Babińska pozyskała kościół, co znalazło swoje odbicie w aktach (S. Windakiewicz 1895) Rzeczpospolitej Babińskiej i rejestrze babińskim (K. Bartosiewicz 1895, s. 44). Po ustanowieniu samodzielnej parafii stary kościół okazał się widocznie zbyt ciasny i niezbyt okazały i, dzięki wcześniejszej fundacji Adama Pszonki oraz małżonków Zofii z Pszonków i Karola Tarłów, około 1686 r. wzniesiono nową świątynię (A. Kurzątkowska 1978, s. 194).

Scenariusz ekspozycji wewnątrz wykonany został przez Ł. Kondratowicz-Miliszkiwicz w oparciu o prowadzone badania i dostępne materiały źródłowe. Aktualnie jest on w trakcie realizacji przy czym należy podkreślić dość duże wysycenie elementami oryginalnymi pochodzącymi z Matczyna. Nawarstwienie zabytków z różnych okresów po-

² Cytuję za A. Kurzątkowską

³ Było to stowarzyszenie humorystyczne działające zgodnie z rzymską zasadą *Ridendo castigat mores* czyli wyśmianie karci obyczaje. Był to unikalny zespół ludzi epoki renesansu do którego należeli tacy wielcy Polacy jak Jan Zamoyski, Jan Kochanowski, i wielu innych. Powstało ono z inicjatywy Piotra Kaszowskiego i Stanisława Pszonki. Urząd Tytułarny w Rzeczpospolitej Babińskiej można było otrzymać po spowodowaniu głośnego zdarzenia lub opowiedzenia zabawnej czy nieprawdopodobnej historii. Byli więc w Rzeczpospolitej wodzowie, hetmani, rotmistrzowie a także agenci, szpiedzy, wicherzyciele, trzpioty i szarlatani babińscy. Na tej zasadzie Krzysztof Ziemacki właściciel Babina i fundator kościoła matczyńskiego pełnił w Rzeczpospolitej urząd cześnika babińskiego, który uzyskał za opowiadanie : „Jest u J. M. Pana Ożarowskiego ojca małżonki strzelec co jednym strzeleniem po kopie i więcej kaczek dzikich zabija i często mu się to trafia”. Czasami kiedy ktoś bardzo zabiegał o tytuł rzeczywisty u króla przesyłano mu dyplom z Babina.

zwala na realizację szerszej edukacji muzealnej z zakresu historii sztuki. I tak ołtarz główny jest barokowy, ołtarze boczne neobarokowe, ambona i chrzcielnica rokokowe, natomiast pozytyw organowy klasycystyczny. W zakrystii główne miejsce zajmuje eklektyczna kredencja z Matczyna pieczołowicie odrestaurowana przez pracownię konserwatorską MWL. W szafie, pochodzącej z kościoła Matczyńskiego, znalazła się kolekcja ornatów zebranych z różnych miejsc na Lubelszczyźnie, przy czym jej największą część stanowią ornaty pochodzące z Matczyna oraz kościoła rektoralnego z cmentarza rzymsko-katolickiego przy ul. Lipowej w Lublinie. W ciągu roku ekspozycja wnętrza kościoła zmienia się zgodnie z tradycją roku obrzędowego w Matczynie, co dokumentują liczne badania i wywiady zgromadzone w archiwum MWL.

Bardzo ważne jest tu także otoczenie kościoła, a więc plac kościelny z drewnianą neogotycką bramą i płotem, odtworzone według historycznej fotografii z początku XX wieku. Podobnie jak w Matczynie, tak i tutaj kościołowi towarzyszy drewniana dzwonnica przeniesiona w 2002 r. z Motycza. Do Motycza trafiła na początku XX wieku z Zemborzyc Kościelnych, kiedy stanął tam nowy mурowany kościół w stylu neogotyckim. Dzwonnica ta o prostej konstrukcji szkieletowej z bali dębowych łączonych

na kołki, trzykondygnacyjna o dachu namiotowym czterospadowym o konstrukcji krokwiowej, wzmocniona nowymi elementami w miejscu zbutwiałych lub zniszczonych, po wymianie desek szalunkowych doskonale uzupełnia całość zespołu. Plebania z Żeszczynki k. Radzyna Podlaskiego jest jeszcze w trakcie rekonstrukcji wnętrza. Towarzyszy jej ogród kwiatowy z figurą św. Antoniego. Obok studnia kościelna przeniesiona z Kijan. Do plebanii na niższym położonym terenie od strony południowej przylega sad z pasieką i ogród warzywny, a jeszcze niżej lapidarium cmentarne, położone na starasowanym stoku zbocza doliny rzeki Czechówki, podobnie jak mamy to w wielu miejscowościach na Lubelszczyźnie, np. cmentarz w Wąwolnicy, Bochońcu, Kazimierzu Dolnym n. Wisłą i innych.

Bardzo ważnym ze względów krajobrazowych jest także samo usytuowanie kościoła na wysokim zboczu doliny rzecznej, co jest charakterystyczne dla wielu kościołów mурowanych, a dawniej drewnianych nad rzekami: Wisłą, Wieprzem, Bugiem czy Bystrycą i innymi w regionie. Tak więc zgodnie z ideą muzealnictwa skansenowskiego został odtworzony jeden z najbardziej typowych elementów krajobrazu historycznego, czyli drewniany kościół górujący nad siedliskami ludzkimi, rozłogiem pól, obszarem lasów oraz łąkami w dolinie rzeki.

BIBLIOGRAFIA

- Bartosiewicz K.
1895 Dla pamięci urzędników babińskich registr, „Kraj” RP.
Kondratowicz-Miliszkiwicz Ł.
1999 Matczyn. Kalendarium przedsięwzięć dotyczących ochrony zabytkowego kościoła z Matczyna wybudowanego około 1686 r., Lublin, maszynopis w zbiorach MWL.
- Kseniak M.
1984 Babin inwentaryzacja Krajoznawcza, Wędrowiec Lubelski nr 1-2 /8-9/, Lublin.
- Kurzatkowska A.
1970 Kościół w Matczynie. Dokumentacja naukowo-historyczna, Lublin, maszynopis w zbiorach MWL.
- 1978 Drewniany kościół w Matczynie. Z zagadnień kultury ludowej Muzeum Wsi Lubelskiej, Lublin.
- Lechoński J., Raczyński J.
msp Inwentaryzacja pomiarowa zabytkowego kościoła w Matczynie. Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, sygn. 238.
- Windakiewicz S.
1895 Akta Rzeczypospolitej Babińskiej według oryginalnego rękopisu, Archiwum do dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. 8., Kraków.
- Zalewski L.
1949 Z epoki renesansu i baroku na Lubelszczyźnie, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Lublin.

Reconstruction of a 17th century wooden church of the Assumption of the Virgin Mary from Matczyn in the Museum of the Lublin Village in the years 1999-2004

The 17th c. wooden parish church was transferred from Matczyn (15 km away from Lublin) to the Open Air Museum of the Lublin Village in 1999-2004 as one of the buildings in a reconstructed small town from the Lublin region which will be built in the museum. About 80% of the church is reconstructed in new wood according to the original. The high altar in Baroque style is a reproduction of the original altar which is now in the new church in Matczyn, side-altars from Bończa near Krasnystaw are in neo-Baroque style, the pulpit and the font in Rococo style and there

is a very old original organ. In the vestry are two original pieces of furniture from the church in Matczyn: a church cupboard in ecclesiastical style and a wardrobe with a collection of vestments donated to the museum by parish priests from various parishes in Lublin region.

The church from Matczyn belongs to St. Stanislaw the Martyr Parish in Lublin. It was re-consecrated on 8th August 2002 and is still used as a place of worship for occasional services and religious ceremonies.

Translokacja cerkwi z Tarnoszyna do Lublina

KS. STEFAN BATRUCH*, IRYNA SLUSARENKO**

* Parafia Greckokatolicka pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Lublinie

** Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie

Chcemy podzielić się doświadczeniem ratowania zabytku sakralnego z pogranicza polsko-ukraińskiego. Rzeźbiona miała swój początek pod koniec 1993 roku. Po przezwyciężeniu wielu trudności przedsięwzięcie zakończyło się sukcesem i obecnie zabytek, oprócz funkcji muzealno-edukacyjnej, pełni również funkcję kultowo-integracyjną. Tworzy udaną ekspozycję architektoniczną wpisaną w kontekst krajobrazowy, a wewnątrz harmonijnie scala zabytkowe wyposażenie z wysokiej klasy ikonografią. Cerkiew greckokatolicka, po II wojnie światowej, w Europie Środkowo-Wschodniej przeszła swoistą drogę przez mękę. Związane to było z pozbawieniem jej praw do swobodnego działania we wszystkich wymiarach życia społecznego. Polsko-ukraińskie pogranicze przez kilka wieków było tym regionem Europy, gdzie elementy kultury bizantyjskiej i łacińskiej przenikały się wzajemnie. Jest to zauważalne przede wszystkim w wymiarze kultury i tradycji, ale także w aspekcie religijno-kościelno-cerkiewnym, szczególnie w dziedzinie języka, słownictwa, terminologii oraz pieśni śpiewanych w kościele i cerkwi. Na obszarze pogranicza wzajemne wpływy obu kultur były bardzo silne i mocno związane z tradycjami obu narodów. Cerkiew z Tarnoszyna w ekspozycji Muzeum na wolnym powietrzu ma zatem ogromne znaczenie edukacyjne, przede wszystkim w poznaniu bliskiej, ale zarazem odmiennej kultury duchowej.

Niezwykłe losy zabytku i społeczności greckokatolickiej

Dzieje zabytku są bogate. Budowla, podobnie jak i struktury Kościoła greckokatolickiego, dzieliła losy swoich wyznawców i, tak jak wielu z nich, została skazana na wędrówkę.

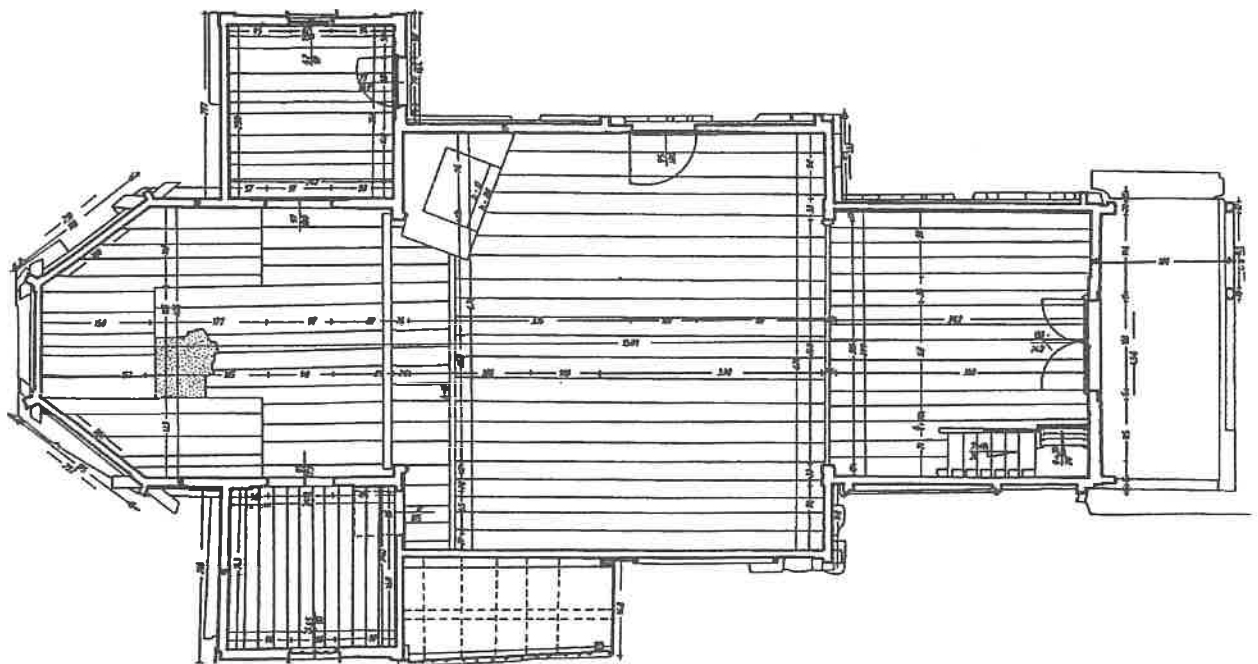
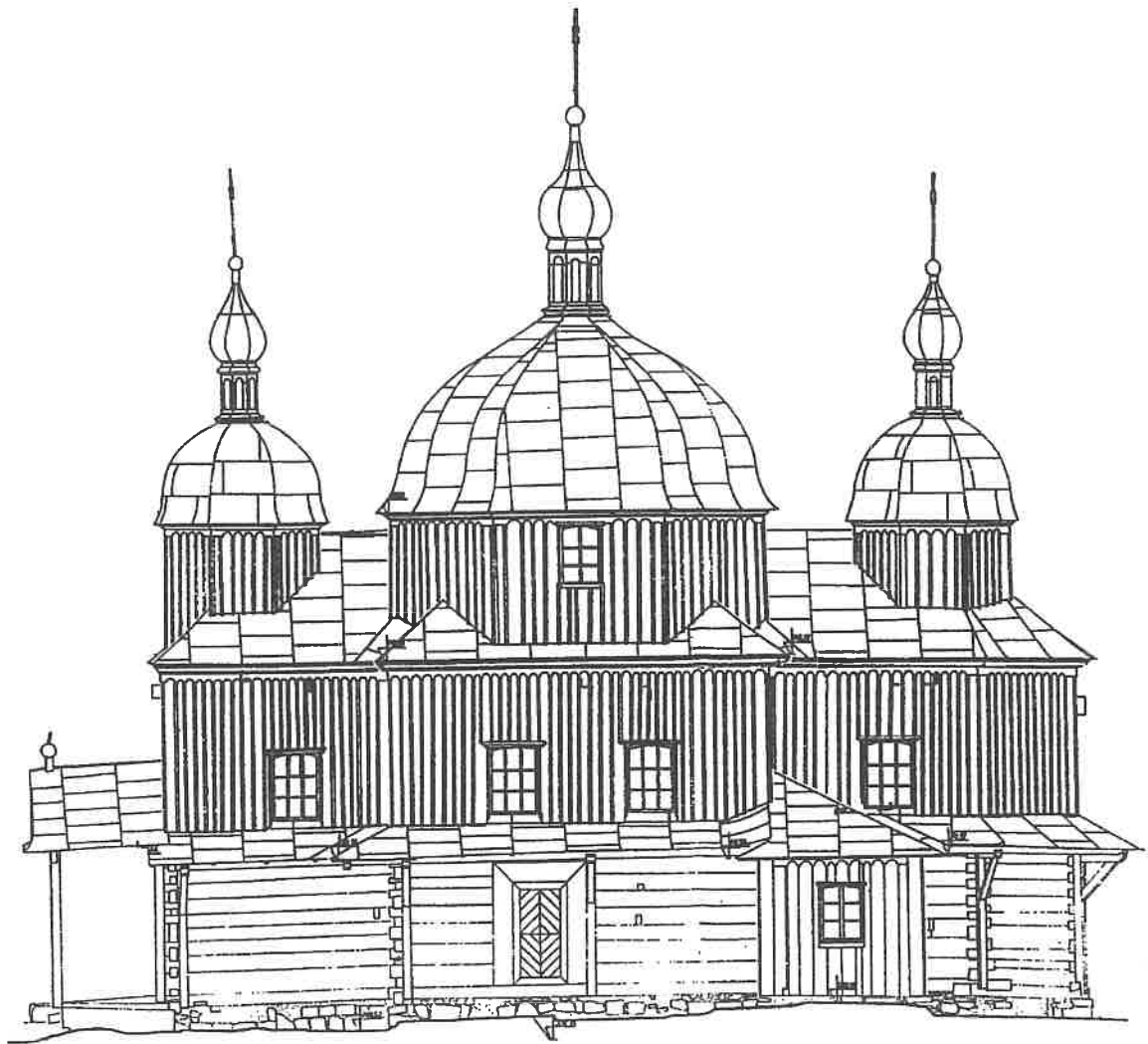
Cerkiew wzniesiono w 1759 roku w Uhrynowie w powiecie sokalskim z fundacji Franciszka Potockiego, wojewody kijowskiego. O dacie świadczy napis erekcyjny na nadprożu otworu drzwiowego między prezbiterium, a północną zakrystią: „Roku Bożocho 1759, julia 23”. Obecnie Uhrynów leży na terenie Ukrainy. W okresie uhrynowskim od 1759 do 1903 r. budowla pełniła funkcję greckokatolickiej cerkwi parafialnej p.w. Św. Mikołaja Cudotwórcy.

W latach 1903-1904, po zbudowaniu w Uhrynowie nowej, murowanej świątyni, drewnianą cerkiew zdemontowano i przeniesiono do Tarnoszyna, oddalonego od Uhrynowa o 35 km na południowy-zachód. Prace budowlane zakończono w 1904 r. W związku z translokacją zmieniono wezwanie i rangę świątyni. W Tarnoszynie, do 1947 r., pełniła ona funkcję cerkwi filialnej p.w. Narodzenia NMP przy parafii w Ulhówku, pow. Rawa Ruska.

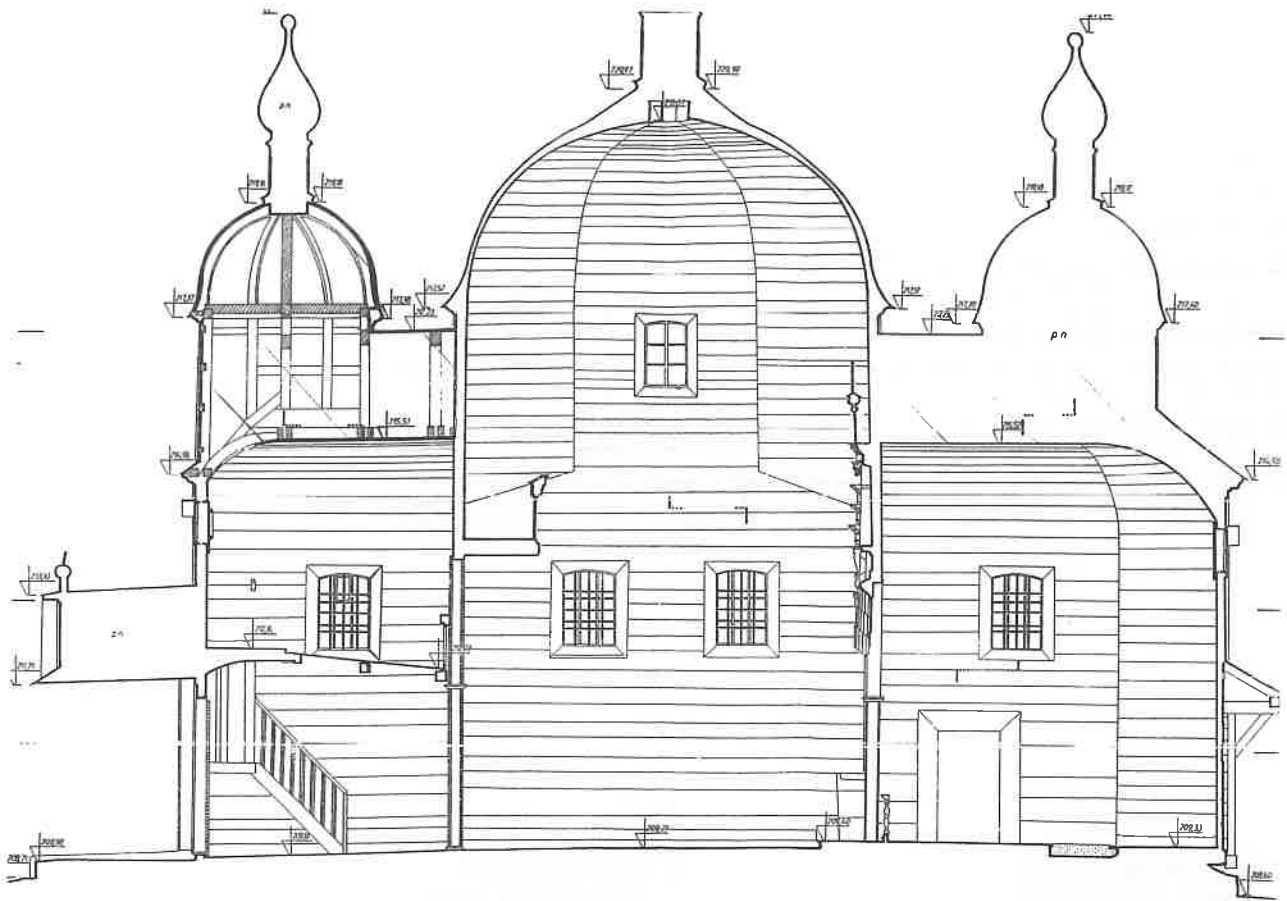
Po II wojnie światowej losy Cerkwi greckokatolickiej były powikłane. Wraz z wkroczeniem wojsk sowieckich na teren Zachodniej Ukrainy zaczęły się masowe aresztowania hierarchów, duchowieństwa i wiernych. Władze sowieckie dopuściły się bezprawnego aktu politycznego, całkowicie likwidując cerkiew greckokatolicką. Aresztowani zostali wszyscy ci, którzy nie podpisali deklaracji lojalności. W Polsce, w latach 1947-1957, Cerkiew greckokatolicka straciła cały dorobek materialny, a wierni zostali rozproszeni. W okresie od 1945 do 1946 część księży i wiernych wysiedlono do ZSRR, a tych, którzy zostali na terenie PRL, deportowano w ramach akcji „Wisła” w roku 1947 w różne krańce Polski. Niektórzy księża zostali osadzeni w obozie koncentracyjnym w Jaworznic. Październikowe przemiany w 1956 r. umożliwiły powstanie pierwszych greckokatolickich ośrodków duszpasterskich. Rozpoczął się nowy okres odbudowy życia kościelnego i religijnego w warunkach rozproszenia wiernych, będącego rezultatem akcji deportacyjnych. Reaktywacji Diecezji Przemyskiej dokonała Stolica Apostolska 16 stycznia 1991 r. Kilka lat później Kościół greckokatolicki w Polsce został podniesiony do rangi metropolii.

W okresie 1947-1960 r., po wysiedleniu grekokatolików cerkiew w Tarnoszynie wykorzystywali do celów kultowych mieszkańcy wioski obrządku rzymskokatolickiego. W czasie użytkowania cerkwi przez Kościół rzymskokatolicki nie wprowadzono zmian w planie, bryły, ani dachach cerkwi. Zmiany wprowadzono tylko w wystroju i wyposażeniu wnętrza.

Po 1960 r. cerkiew nie była użytkowana i od tego czasu sukcesywnemu niszczeniu ulegał budynek i jego wyposażenie. Cerkiew w tym czasie była dwukrotnie podpalana, ślady podpalenia widoczne są na dolnych belkach nawy i babinca na południowej ścianie. Ogień ugasili mieszkańcy sąsiednich domów. W drzwiach niszczone systematycznie zamki. Notorycznie wybijano szyby w oknach, rozkradano i niszczone sprzęty cerkiewne oraz ikony. Część elementów wyposażenia, które nie uległy alienacji przeniesiono do Muzeum Wsi Lubelskiej (dalej MWL) w Lublinie.



Ryc. 1. Cerkiew w Tarnoszynie. Widok od południa i rzut przyziemia.



Ryc. 2. Cerkiew w Tarnoszyń. Przekrój pionowy przez nawę i kopułę

W latach 1965-1979 budowlę wykorzystywano jako magazyn sprzętów szkolnych w pow. Tomaszów Lubelski. Od 1980 do 1994 r. cerkiew pozbawiona była jakiegokolwiek opieki lub nadzoru. W 1993 r. proboszcz parafii greckokatolickiej w Lublinie, ks. S. Batruch, rozpoczął starania o przeniesienie zabytku do MWL. Życzliwe zainteresowanie wielu instytucji i osób doprowadziło do tego, że w sierpniu 1994 r. przystąpiono do demontażu obiektu¹.

Krótką charakterystyka obiektu

Plan. Cerkiew jest orientowana, trójdzielna: prezbiterium-nawa-babiniec. Przy prezbiterium od północy i południa dwie zakrystie. Babiniec poprzedzony późniejszym gankiem².

Bryła i dachy. W bryle i dachach trójczłonowa realizacja trójdzielnego planu. Zręby i tambury trzech członów równej wysokości. Nawa przykryta ośmiopłociowym dachem kopułowym osadzonym na ośmiobocznym tamburze z pendentywami. Prezbiterium i babiniec przykryte

dachami trójpłociowymi, zintegrowanymi z dachami kopułowymi w formie, jak przykrycie nawy. Kopuła nawy i pseudokopuły prezbiterium i babiniec zwieńczone latarniami z cebulastymi hełmami, zakończonymi kulami i żelaznymi krzyżami; nad prezbiterium i babiniec latarnie pozornie. Ganek przykryty dachem dwuspadowym. Nad zakrystiami dachy dwupłociowe. Wysokość całkowita razem z wieńczącym nawę krzyżem 1750 cm.

Elewacje. W elewacji zachodniej — czterokolumnowy otwarty ganek. Elewacje boczne w prezbiterium i babiniec — dwukondygnacyjne, w nawie trójkondygnacyjna. Elewacja wschodnia dwukondygnacyjna, jednoosiowa. W pierwszej kondygnacji bale surowe bez szalunku. Druga i trzecia kondygnacja szalowana pionowo deskami z listwowaniem.

Materiał, konstrukcja. Drewno iglaste, dębina, topola. Konstrukcja wieńcowa, węglowanie na jaskółczy ogon i grad; usztywniona dębowymi i grabowymi kołkami.

Dachy przykrywające prezbiterium i babiniec stanowią kombinację dachu płociowego i pseudokopułowego. Cerkiew uhrynowsko-tarnoszyńską należy zaliczyć do nie-

¹ 4 października 1993 r. odbyło się spotkanie Dyrekcji Muzeum Wsi Lubelskiej z Dyrektorem Wydziału Spraw Obywatelskich w Lublinie Panem Józefem Różańskim oraz Proboszczem Parafii Greckokatolickiej w Lublinie ks. Stefanem Batruchem, wtedy zapadła decyzja o przeniesieniu jednej z dawnych świątyń z terenów przygranicznych do Lublina i jej przyszłej dwoistej funkcji — ekspozycyjnej i kultowej.

² Opis cerkwi opracowany został na podstawie studium historyczno-konserwatorskiego (B. Seniuk 1994; 1996, s. 152-180) opracowanego na zlecenie Parafii Greckokatolickiej w Lublinie w 1994 roku, w związku z translokacją zabytku. W/w studium w wersji skróconej zostało opublikowane w czasopiśmie „Lubelszczyzna”.



Foto. 1. Widok na cerkiew ze strony południowej, 1994 r.



Foto. 2. Cerkiew w sektorze Roztocze, widok ze strony południowej.

zwykle pięknych trójkopułowych cerkwi z oryginalnym rozwiązaniem przestrzeni dachowej.

Według modelowej systematyki drewnianej architektury cerkiewnej, opracowanej przez R. Brykowskiego, cerkiew w Tarnoszynie należy do kręgu południowo-wschodniego, który obejmuje ziemie Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi oraz pogranicze ukraino-białorusko-polskie. W tym kręgu kulturowym „cerkiew posiada układ trójdzielny, wzdłużny jedno- lub trójkopułowy” (R. Brykowski 1986, s. 22). Jednak cerkiew tarnoszyńska nie jest typowym modelem trzykopułowej konstrukcji, stwierdza w swoim opracowaniu B. Seniuk: „ponieważ tylko wnętrze nawy jest przykryte zrębową kopułą, natomiast przestrzeń dachową babinca i prezbiterium ukształtowano z kombinowanego połączenia kopulek pozornych i dachów poła-

ciowych. Budowniczy rozszerzył dekoracyjną funkcję wieżyczek dachowych do formy pozorującej rozwiązanie trójkopułowe (konstrukcja przedstawiona w studium). Forma przykrycia jest wyjątkowa i nie potrafię wskazać analogii” (B. Seniuk 1994, s. 66).

Optymalny wybór

Dokonanie wyboru obiektu do translokacji wymagało wieloaspektowego podejścia. Należało zastanowić się nad wartością zabytkową, architektoniczną, historyczną i społeczną, której powinien odpowiadać obiekt. Z doświadczeń innych muzeów na wolnym powietrzu przy wyborze obiektu oprócz wartości zabytkowych bierze się pod uwagę

Foto. 3. Wnętrze cerkwi: nawa, widok na ikonostas, 1994r.



również inne czynniki, jak możliwość jego dalszego egzystowania w miejscu macierzystym, warunki pozyskania, stan zachowania oryginalnego materiału, względy finansowe. W danej sytuacji szczególnie istotnymi były również wymagania użytkownika, czyli parafii.

Lubelszczyzna jest regionem, w którym zachowała się dość znaczna liczba drewnianej architektury cerkiewnej. Wśród zachowanych cerkwi unickich są cerkwie szczególnej wartości zabytkowej pod względem architektury, malarstwa i historii. W programie ekspozycji przestrzennej Muzeum Wsi Lubelskiej cerkiew greckokatolicka została usytuowana w sektorze Roztocze. Muzeum nie posiadało dostatecznych środków na realizację wytyczonych celów przeniesienia cerkwi. Parafia greckokatolicka w Lublinie, która nie miała wówczas własnej świątyni, wysunęła propozycję, aby cerkiew, która miała zostać przeniesiona do Muzeum, pełniła równocześnie funkcję muzealną i kultową. Propozycja współpracy została przez dyrekcję Muzeum przyjęta, pod warunkiem, iż pozyskiwaniem środków na realizację przedsięwzięcia oraz stroną logistyczną zajmie się Parafia, natomiast Muzeum będzie pełniło nadzór konserwatorsko-merytoryczny³.

Do ewentualnego przeniesienia wytypowane zostały wstępnie cerkwie w Mycowie, Budyninie, Dłużniowie, Bełzcu, Korczminie i Tarnoszynie. 26 października 1993 r. wspólnie obejrzano wskazane, nie użytkowane świątynie w południowo-wschodniej części województwa w celu dokonania wyboru obiektu. Przy wyborze kierowano się następującymi kryteriami:

- wartość zabytkowa i historyczna obiektu,
- stan techniczny materiału oryginalnego,
- aktualny stan użytkowania,
- zabezpieczenie potrzeb lubelskiej parafii,



Foto. 4. Wnętrze po konserwacji, widok na ikonostas.

³ Proboszczem Parafii Greckokatolickiej w Lublinie od momentu jej kanonicznego erygowania (1 stycznia 1993 r.) do chwili obecnej jest ks. dr S. Batruch. Dyrektorem Muzeum Wsi Lubelskiej do końca 1997 roku był Pan mgr M. Kurzątkowski, a funkcję jego zastępcy pełniła Pani mgr M. Grybel-Meksuła.

- wartość estetyczna obiektu,
- odpowiedniość wielkości budowli do rozmiaru działki, na której ma być posadowiona,
- koszty translokacji.

Po dokonaniu wizji lokalnej i oględzinach wybrano trzy cerkwie: Myców 1759 r., Bełżec 1756 r. i Tarnoszyn 1759 r. Początkowo noszono się z zamiarem przeniesienia cerkwi z Mycowa. Propozycja ta jednak została odrzucona ze względu na ogrom prac konserwatorskich i związane z tym nakłady finansowe przy malowidłach ściennych. Cerkiew z Mycowa posiada polichromie, a zabezpieczenie malowideł na czas rozbiórki, transportu, ponownego montażu i późniejsza ich konserwacja, byłyby zbyt kosztowne i znacznie przewyższały możliwości inwestora. Przeniesienie cerkwi z Bełżca zaś, ze względu na nieodpowiedniość wielkości budowli do potrzeb parafii, nie mogło zostać zrealizowane.

Wszystkim kryteriom najbardziej odpowiadała cerkiew z Tarnoszyna. Za przeniesieniem cerkwi tarnoszyńskiej przemawiały również jej walory architektoniczne, a szczególnie nietypowe rozwiązania zastosowane w konstrukcji kopuł opisane we wcześniej cytowanych opracowaniach. Przekształcenia, którym zabytek uległ po pierwszym przeniesieniu, nie naruszyły jego wartości zabytkowej i estetycznej. Z badań wynikało, iż bardzo mały procent drewnianej architektury uległ przeróbkom konstrukcyjnym lub uzupełnieniom.

Zagadnienia merytoryczne

Ze względu na rangę i znaczenie przedsięwzięcia, proboszcz parafii wspólnie z dyrekcją Muzeum Wsi Lubelskiej oraz Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, w trakcie trwania translokacji i w czasie prowadzenia prac konserwatorskich, organizowali wspólne posiedzenia komisji. Do udziału w dyskusji zapraszano historyków sztuki, muzealników, konserwatorów, rzeczoznawców oraz specjalistów różnych branż w celu omawiania zagadnień i rozwiązywania bieżących problemów związanych z przeniesieniem i montażem cerkwi⁴. Podczas spotkań szukano odpowiedzi na wiele, niekiedy trudnych pytań w kwestiach formalno-prawnych, konserwatorskich, finansowych

oraz dotyczących wyposażenia wnętrza cerkwi. Od samego początku przyjęto postulat, że dla zagwarantowania poprawnego przeprowadzenia translokacji zostanie wyznaczony stały nadzór konserwatorski, a w kwestiach wątpliwych pomocą będą służyć konsultanci naukowcy z różnych dziedzin. Wszystkie ważniejsze zagadnienia były rozpatrywane wspólnie przez zwoływane w tym celu komisje, ze spotkań sporządzano protokoły oraz notatki służbowe⁵.

W wyniku konsultacji wyłonił się następujący plan działań:

- uzyskanie zgody Kurii Biskupich w Przemyślu, Zamościu oraz Lublinie na przeniesienie cerkwi (ks. S. Batruch, M. Kurzątkowski)
- przejęcie na własność obiektu przez parafię greckokatolicką w Lublinie (ks. S. Batruch)
- wykonanie planu realizacyjnego zagospodarowania terenu pod usytuowanie cerkwi („Proxima” — S. Pilut)
- opracowanie dokumentacji projektowej instalacji („Proxima” — S. Pilut)
- pozyskanie środków na realizację przedsięwzięcia (ks. S. Batruch)
- rozpoczęcie badań terenowych nad zabytkiem (Ł. Kondratowicz, G. Miliszkiwicz)
- opracowanie studium historyczno-konserwatorskiego (B. Seniuk)
- przeprowadzenie badań architektonicznych (B. Seniuk)
- wykonanie badań dekoracji malarskich we wnętrzu cerkwi (R. Konkolewski)
- sporządzenie inwentaryzacji pomiarowej (K. Popik)
- przygotowanie dokumentacji fotograficznej (K. Wasilczyk, H. Guz)
- rozbiórka obiektu oraz transport elementów do Lublina i zabezpieczenie (K. Popik)
- wykonanie ekspertyzy mykologicznej (W. Wróblewski)
- konserwacja materiału rozbiórkowego środkami ochrony drewna (K. Popik)
- regulacja prawna działki na terenie Muzeum Wsi Lubelskiej w związku z roszczeniami byłych właścicieli (M. Kurzątkowski, ks. S. Batruch)
- sporządzenie projektu posadowienia cerkwi (T. Michalak)

⁴ Wśród uczestników byli między innymi: prof. R. Brykowski — historyk sztuki, Instytut Sztuki PAN, prof. W. Aleksandrowicz — historyk sztuki, Instytut Ukrainoznawstwa im. I. Krypjakewycza NAN Ukrainy, F. Cemka — dyrektor Departamentu Muzeów w Ministerstwie Kultury, dr J. Górac — historyk sztuki, H. Landecka — Wojewódzki Konserwator Zabytków, M. Stasiak — Miejski Konserwator Zabytków, M. Kurzątkowski — dyrektor MWL, M. Kseniak — dyrektor MWL, M. Grybel-Meksułowa — z-ca dyrektora MWL d/s naukowych i konserwatorskich, G. Miliszkiwicz — z-ca dyrektora d/s naukowo-programowych MWL, W. Koziejowski — z-ca dyrektora d/s konserwatorskich MWL, Ł. Kondratowicz — historyk sztuki, pracownik działu naukowego MWL, B. Seniuk — historyk sztuki, J. Giemza — historyk sztuki, kierownik Działu Sztuki Cerkiewnej w Muzeum-Zamku w Łańcucie, E. Zawała — historyk sztuki, Archidiecezjalny Konserwator Zabytków w Przemyślu, R. Konkolewski — rzeczoznawca, konserwator dzieł sztuki, M. Serafinowicz — główny konserwator muzealny, J. Chodor — konserwator dzieł sztuki, R. Orysiak — konserwator dzieł sztuki, M. Stankiewicz — rzeczoznawca, L. Bartnik — konserwator-rzeczoznawca, M. Gawłowska — konserwator-rzeczoznawca, G. Żurawicka — historyk sztuki, kierownik Delegatury Ochrony Zabytków w Zamościu, D. Kopciowski — historyk sztuki, J. Różański — dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich, J. Krzyżanowski — dyrektor Wydziału Kultury UW w Lublinie, S. Powol — inspektor nadzoru, L. Dziuba — inspektor nadzoru, K. Popik — konserwator, inspektor nadzoru, A. Pacocha — główna księgowa PSOZ w Lublinie, W. Wróblewski — specjalista mykolog, E. Lizut — radca prawny, M. Rybczyńska — radca prawny, ks. B. Pańczak — Prefekt Seminarium Duchownego, ks. prof. F. Greniuk — Wikariusz Generalny, ks. dr M. Leszczyński — dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Zamościu, ks. dr S. Batruch — Proboszcz Parafii Greckokatolickiej w Lublinie.

⁵ Protokoły, notatki służbowe z posiedzeń, pisma, zgody oraz akty notarialne znajdują się w Archiwach: Parafii Greckokatolickiej w Lublinie, Muzeum Wsi Lubelskiej, Wojewódzkiego Oddziału Ochrony Zabytków w Lublinie.

— montaż obiektu z zachowaniem oryginalnego materiału („Artkon” — A. Olesiejuk)

— konserwacja dekoracji malarskich i ikonostasu (M. Mowczan, I. Slusarenko, B. Iwaniw, A. Linyński, O. Sojka, I. Kosteckij, J. Chodor)

— wykonanie instalacji zewnętrznych i wewnętrznych („Stawer” — W. Ścibior)

— wykonanie scenariusza wyposażenia cerkwi (B. Kondratowicz)

— wyposażenie wnętrza zgodnie z przekazami źródłowymi (J. Giemza, ks. S. Batruch)

— konserwacja zabytków ruchomych (I. Slusarenko, J. Chodor, R. Orysiak)

— zagospodarowanie terenu wokół cerkwi (M. Kseniak, W. Koziejowski, ks. S. Batruch)

— sporządzenie umowy współużytkowania obiektu pomiędzy Parafią i Muzeum Wsi Lubelskiej (E. Lizut, M. Rybczyńska, ks. S. Batruch, K. Michalski).

Prace przy translokacji i montażu podzielono na trzy etapy:

1. Opracowania, dokumentacje oraz roboty związane z demontażem zabytku.

2. Projekty i prace związane z umiejscowieniem obiektu.

3. Wyposażenie wnętrza i zagospodarowanie terenu wokół cerkwi.

Na spotkaniach służbowych wyłaniano, w ramach przetargu, wykonawców poszczególnych robót oraz dokonywano odbioru wykonanych prac i poddawano ocenie ich przebieg⁶.

Przy realizacji przeniesienia cerkwi duże znaczenie miał stały nadzór konserwatorski prowadzony przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i dyrekcję MWL oraz rzetelnie opracowane studium historyczno-konserwatorskie wraz z wnioskami konserwatorskimi, które stanowiło dobre oparcie dla przebiegu prac przy montażu i konserwacji cerkwi. Wnioski konserwatorskie zawarte w opracowaniu oparte zostały na wskazówkach teoretycznych i praktyce konserwatorskiej oraz na ustaleniach Komisji Konserwatorskiej⁷. W założeniach wniosków wzięto szczególnie pod uwagę:

— trwałość translokowanego obiektu gwarantowaną stosowaniem właściwej konstrukcji,

— wybór odpowiednich materiałów rozbiórkowych i uzupełniających,

— zastosowanie właściwych technik wykonania,

— podwójne użytkowanie,

— walory estetyczne budowli.

We wnioskach przyjęto generalną zasadę, że wszystkie prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne nie mogą naruszyć dotychczasowej wielkości zabytku, jego formy, rozwiązań konstrukcyjnych i technik budowlanych.

Zaznaczono ponadto, iż należy:

— zachować w stopniu maksymalnym substancję oryginalną, uzupełnienia ograniczyć do minimum (postulat pomija konieczność wymiany zewnętrznego szalunku i dużych uzupełnień w materiale kopuły nad nawą);

— przy konserwacji elementów częściowo uszkodzonych stosować flekowanie i żywicowanie;

— prace rekonstrukcyjne należy dostosować do wyników ekspertyzy mykologicznej⁸.

We wnioskach podane są również bardzo szczegółowe wskazania dotyczące przeprowadzania prac przy wszystkich elementach konstrukcyjnych budowli i sposobu wykorzystania materiału. Gruntownego przebadania elementów architektonicznych i materiału rozbiórkowego można było dokonać tylko dzięki dokładnej analizie obiektu podczas nadzoru architektonicznego oraz szczegółowej stratygrafii materiału budowlanego, wykonanych przez autora studium.

Trudno obecnie ustalić czy przy translokacji cerkwi z Uhrynowa do Tarnoszyna towarzyszył jakikolwiek nadzór konserwatorski. Zdaniem autora opracowania podstawowym kryterium, jakim kierował się fachowiec prowadzący budowę przy wyborze materiału rozbiórkowego, była trwałość translokowanego materiału, jego dobry stan zachowania. Drugim czynnikiem, ważnym dla budowniczych podczas prac montażowych, mogła być konieczność dostosowania długości belek do wymiarów ścian, co doprowadziło do wielu przemieszczeń brusek zakłócając pierwotną kompozycję malarską. Chociaż, jak zaznacza autor, w cesarstwie austriackim obowiązywały przepisy konserwatorskie, a w Wiedniu pracowała Centralna Komisja dla Zabytków i komisje terenowe (B. Seniuk 1996, s. 179).

We wnioskach konserwatorskich, oprócz założeń głównych dotyczących zasad przeprowadzenia prac, wymieniono problemy, które wymagały rozstrzygnięć komisji konserwatorskiej.

Zadaniem rzeczoznawców miało być ustalenie, czy obiekt powinien nawiązywać do konstrukcji XVIII-wiecznej, czy do stanu z 1904 r., kiedy cerkiew została przeniesiona do Tarnoszyna, czy też do stanu, kiedy była zaadaptowana na kościół katolicki ze wszystkimi późniejszymi przeróbkami. Problematiczna była również kwestia dotycząca pokrycia cerkwi, w tym pokrycia „cebulek” —

⁶ Przy demontażu obiektu pracował Zakład Budowlano-Konserwatorski K. Popika z Lublina, dokumentację opracowała Pracownia Projektowa „Proxima” kierowana przez S. Piluta z Lublina, posadowienie cerkwi wykonywał Zakład Remontowo-Budowlany „Artkon” prowadzony przez A. Olesiejuka z Lublina, prace konserwatorskie przy ikonostasie oraz dekoracjach malarskich i wyposażeniu prowadzili M. Mowczan, I. Slusarenko, B. Iwaniw, A. Linyński, O. Sojka, I. Kosteckij ze Lwowa oraz J. Chodor z Lublina.

⁷ Do sporządzenia owego studium został poproszony mgr B. Seniuk, historyk sztuki i długoletni pracownik Działu Dokumentacji Naukowej P. P. PKZ oraz Regionalnego Ośrodka Dokumentacji w Lublinie. W recenzji do powyższego studium prof. R. Brykowski napisał między innymi, iż „materiał niezwykle pracowicie i sumiennie, szeroko zebrany i zestawiony niewątpliwie ubarwia i tworzy odpowiednie tło dla omawianego zabytku uhrynowsko-tarnoszyńskiego. Wnioski konserwatorskie to obok dziejów zabytku najważniejsza część opracowania. Są one jasno przedstawione i zredagowane, prawidłowo sformułowane”. Powyższa ocena znajduje się w Archiwum Parafii Greckokatolickiej w Lublinie.

⁸ Ekspertyzę mykologiczno-budowlaną wykonał inż. W. Wróblewski, specjalista mykolog na zlecenie Proboszcza Parafii Greckokatolickiej w Lublinie w listopadzie 1994 r., orzeczenie znajduje się w Archiwum Parafii.

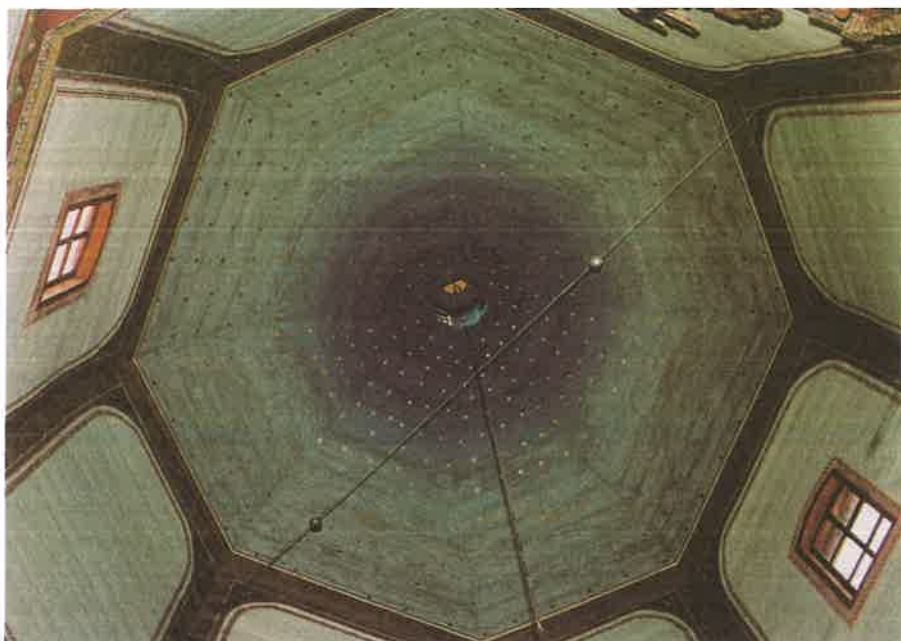


Foto. 5. Wnętrze po konserwacji, fragment kopuły, 2001 r.



Foto 6 Wnętrze po konserwacji, górna strefa zachodniej ściany nawy i górnego chóru.

kopulek, które mają drobne formy, kwestia przybudówki oraz chóru i korekty dachów nad zakrystiami.

W wyniku dyskusji przyjęto ustalenia odpowiednie do sytuacji posadowienia cerkwi w muzeum na wolnym powietrzu. Postanowiono przywrócić krycie gontem, które uznano za bardziej odpowiednie w odniesieniu do architektury drewnianej, a „cebulki” pokryć blachą. Pokrycie kopulek docinającym gontem mogło by się okazać zbyt mało szczelne, a na tych wysokościach nie byłoby możliwości bieżącej kontroli (B. Seniuk 1994, s. 100). W rozwiązaniu reszty postawionych problemów komisja podtrzymała wnioski autora — przywrócić pierwotną formę i nie powtarzać późniejszych przeróbek. Obecnie, gdy obiekt już jest w użytku, można śmiało powiedzieć, że przyjęte rozwiązania okazały się trafne.

Konserwacja polichromii i odtworzenie wnętrza

Odtworzenie wnętrza wzbudziło wiele zastrzeżeń. Architektura została odtworzona w odniesieniu do konkretnego historycznego okresu. Pojawiało się zatem pytanie, czy istnieje również możliwość odtworzenia malowideł z tego okresu. Opinia konserwatorska brzmiała, iż „stan zachowania tej polichromii nie rokuje nadziei na odtworzenie jakiegokolwiek kompozycji” (R. Konkolewski 1994). Zaproponowano zatem odtworzenie istniejącej dekoracji z około 1904 roku. We wnioskach konserwatorskich studium, autor studium proponuje, aby zachować podziały ramowe ścian zrębu oraz tamburu wykonane w latach 1904-1912, razem z wykonanymi w tym okresie znakami

Foto. 7. Ściana nad arkadą łączącą babiniec z nawą. A. Przed konserwacją.
B. Po konserwacji.



konsekracyjnymi, ornamentem roślinnym oraz malowidłami dekoracyjnymi kolebki sklepienia prezbiterium i babinca (B. Seniuk 1994, s. 105).

Wyposażenie w cerkwi było zdekompletowane i zniszczone. Komisja na posiedzeniu, które odbyło się 26 sierpnia 1996 r., szukała wspólnie odpowiedzi na pytania jak wyposażyć taki obiekt, na jaki pójść kompromis w dwufunkcyjnym obiekcie, żeby zadowolić obie strony oraz jak rozstrzygnąć kwestię ikonostasu. Ikonostas w cerkwi tarnoszyńskiej był drewniany, architektoniczny, dwustrefowy i przezroczowy. W studium autor podaje, że z badań archiwalnych i architektonicznych oraz analizy stylistycznej wynika, iż został wykonany w końcu XIX stulecia (B. Seniuk 1994, s. 60-61). Obrazy malowane były na płótnie, techniką olejną. Pod względem stylu, formy i programu

ikonograficznego, ikonostas ten stanowił pewną analogię do ikonostasów w cerkwiach w Mycowie, Chłopiatyniu i Liskach, które znajdują się w niedalekiej odległości od Tarnoszyna. W chwili, kiedy zdecydowano się przenieść cerkiew, ikonostas był już niekompletny, brakowało bowiem elementów konstrukcji dolnej części ikonostasu, jak też większości obrazów z wyjątkiem dwóch zachowanych. Co prawda, zachowały się jego fotografie z 1975 r. pokazujące wszystkie ikony we wszystkich strefach, na podstawie których można było przeprowadzić rekonstrukcję architektoniczną ikonostasu i obrazów. W magazynach muzeum był jednak przechowywany ikonostas z Teniatysk, z drugiej połowy XVIII, też częściowo nie kompletny, ale z zachowanymi prawie wszystkimi ikonami, mającymi dużą wartość artystyczną i historyczną.

Ikonostas tarnoszyński był przykładem formy ikonostasu, która pojawiła się na wschodnich terenach Polski w XIX wieku i charakteryzowała się dużymi przezroczami nad wrotami. Ikonostasy tego typu określa się niekiedy jako hrubieszowsko-tomaszowskie, które w pewnym okresie na tych terenach wyparły formę tradycyjną, jaką przedstawia ikonostas z Teniatysk. Skala rekonstrukcji, której potrzebował ikonostas była olbrzymia, a sama rekonstrukcja ryzykowna ze względu na to, iż wiele kwestii, dotyczących dolnej i górnej strefy, nie zostały w trakcie badań wyjaśnione. Dotyczy to ikon trzeciego rzędu (czy malowane były na blasze), carskich wrót (nieznane pochodzenie) i konstrukcji dolnej strefy. Pomysł rekonstrukcji ikon wzbudził wiele zastrzeżeń, nie byłaby to, bowiem wierna kopia. Dwa zachowane obrazy stanowiły zbyt skromny materiał porównawczy, by w sposób zadowalający odtworzyć pozostałe ikony. Na podstawie tych zachowanych oraz analizy innych obrazów z tego okresu z sąsiednich cerkwi, można było jedynie odtworzyć styl ikonografii tego czasu. Taka rekonstrukcja prowadziłaby do stworzenia prawie nowego ikonostasu, a w zabytku takiej klasy jak cerkiew z Tarnoszyna chciałoby się zobaczyć ikony zabytkowe dobrej szkoły ikonograficznej.

Takim wymaganiom odpowiadał ikonostas z Teniatysk. Ikonostas był prawie kompletny, brakowało tylko czterech ikon. Rekonstrukcji wymagały: dolna strefa namiestnego rzędu i carskie wrota. Z archiwalnych fotografii wynikało, że rekonstrukcja nie będzie skomplikowana, bo predelle (podstawy pod ikony rzędu namiestnego) cechowała prostota, bez rzeźb i malowideł. Carskie wrota były również łatwe do odtworzenia dzięki zachowanym elementom rzeźby i fotografiom. Problem, który pojawił się przy rozważaniu możliwości zainstalowania ikonostasu z Teniatysk w tarnoszyńskiej cerkwi był natury technicznej. Odpowiedniego rozstrzygnięcia wymagało zagadnienie ustawienia ikonostasu. Ikonostas był szerszy od wschodniej ściany nawy cerkwi o około 20 cm. W wyniku konsultacji powstały dwie propozycje: pierwsza, to przekształcenie samego obiektu — ścięcie narożników ścian między prezbiterium i nawą, i druga — to wysunięcie ikonostasu o 1-1,5 m. do przodu. Po przeanalizowaniu obydwu propozycji żadnej ostatecznie nie zaakceptowano. Zrealizowanie pierwszej propozycji wymagało adaptacji architektury obiektu do wyposażenia, a postępowanie takie nie odpowiada zasadom konserwatorskim. Wysunięcie zaś ikonostasu do przodu naruszyłoby w znaczny sposób przestrzeń nawy, a konstrukcja ram wchodziłaby w obramienia okienne. Problem ikonostasu nie został rozstrzygnięty i pozostał pytaniem otwartym, ale pomysły, które się wówczas pojawiły stały się podstawą dla dalszych poszukiwań

rozwiązania. Projekt powstał we wrześniu 1999 r. Po dokładnym przeanalizowaniu rozmiarów ikonostasu i wnętrza przez grupę konserwatorów lwowskich, wykonano makietę prezentującą sposób zainstalowania ikonostasu w cerkwi i przedstawiono powyższą propozycję na kolejnym spotkaniu komisji 20 października 1999 r.⁹ Na początku poddano oględzinom zachowane elementy dwóch ikonostasów znajdujących się w zbiorach MWL, tarnoszyńskiego i teniatyckiego. Następnie przeanalizowano możliwości techniczne oraz policzono koszty niezbędne do realizacji obydwu obiektów. Po dyskusji jednomyślnie zdecydowano podjęcia się prac konserwatorsko-montażowych we wnętrzu cerkwi z Tarnoszyna ikonostasu z Teniatysk. Dopuszczono możliwość niewielkiej modyfikacji konstrukcji ram ikonostasu bez zmiany jego formy i struktury¹⁰.

Znalezienie odpowiedzi na pytanie, jakie przedmioty kultu i pozostałego wyposażenia obiektu należało zgromadzić, biorąc pod uwagę dwufunkcyjność cerkwi, nie należało do łatwych zadań. Cerkiew miała być nie tylko obiektem muzealnym, ale także świątynią w kulcie. W dziejach poszczególnych zabytków w sposób naturalny następują nawarstwienia, każda epoka zostawia jakiś ślad po sobie i z biegiem czasu w obiektach zabytkowych mogą się znajdować przedmioty z różnych okresów. W cerkwi z Tarnoszyna zachowało się jedynie kilka elementów ruchomych wyposażenia. Powstało zatem pytanie, na ile można wzorować się na innych cerkwiach i pozyskiwać eksponaty, które w nich przetrwały. A także, czy można ich używać przy sprawowaniu liturgii i czy nie lepsze do tego celu byłyby ich kopie. W takich sytuacjach powstaje problem stosunku muzealnika do sposobu i czasu ekspozycji oraz lokalizacji przedmiotów w obiekcie, w którym te przedmioty będą używane. Komisja doszła do wniosku, że zestaw przedmiotów wyposażenia można podzielić na dwie kategorie: wyposażenie o charakterze stałym i wyposażenie ruchome, które będzie użytkowane dla potrzeb kultowych. Ważnym elementem w takich sytuacjach jest dobra współpraca między użytkownikiem i muzeum. Zgodnie z założeniami komisji elementy wyposażenia pochodzące z cerkwi Tarnoszyńskiej po konserwacji zostały na swoich pierwotnych miejscach, resztę zaś przedmiotów wyposażenia pozyskano w cerkwiach, które już nie pełnią funkcji kultowych albo użyto wykonanych w tym celu kopii¹¹. Naczynia liturgiczne, będące zabytkami pełnią wyłącznie rolę eksponatów, a dla sprawowania liturgii używa się naczyń i sprzętów liturgicznych będących kopiami. Całe wyposażenie cerkwi, pomimo że pochodzi z różnych zbiorów, tworzy jednolity zespół estetyczny oraz stylistyczny.

⁹ Prace konserwatorskie przy ikonostasie prowadzili: I. Slusarenko, B. Iwanów, A. Linyński, O. Sojka, I. Kostecki ze Lwowa

¹⁰ Udział w posiedzeniu komisji wzięli: M. Kseniak — dyrektor MWL, ks. S. Batruch — proboszcz Parafii Grekokatolickiej w Lublinie, J. Giemza — kierownik Działu sztuki Cerkiewnej w Muzeum-Zamku w Łańcucie, E. Zawateń — Archidiecezjalny Konserwator Zabytków w Przemysłu, W. Koziejowski — z-ca dyrektora MWL, G. Miliszkiewicz — z-ca dyrektora ds. naukowo-programowych MWL, Ł. Kondratowicz-Miliszkiewicz — pracownik działu naukowego MWL, J. Mowczan — konserwator dzieł sztuki, rzeczoznawca ze Lwowa.

¹¹ Scenariusz postulatyczny wyposażenia prezbiterium cerkwi został wykonany przez historyka sztuki B. Kondratowicz, natomiast propozycje wyposażenia pozostałych części cerkwi wraz z wykazem eksponatów wytypowanych w depozyt przygotował J. Giemza — kierownik Działu sztuki Cerkiewnej w Muzeum-Zamku w Łańcucie.

Kalendarium działań związanych z rekonstrukcją cerkwi

1993

4 października. Spotkanie Dyrekcji Muzeum Wsi Lubelskiej, Dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich UW w Lublinie oraz Proboszcza Parafii Grekokatolickiej, na którym podjęto decyzję o translokacji jednej z dawnych cerkwi grekokatolickich i jej przyszłej dwoistej funkcji — muzycznej i kultowej.

26 października. Odbył się objazd terenowy w celu zapoznania się ze stanem zachowania świątyni grekokatolickich w Bełzcu, Tarnoszynie, Dłużniowie, Mycowie, Budyninie, i Korczminie.

3 listopada. Na wspólnym spotkaniu wytypowano cerkiew z Tarnoszyna do translokacji, obiekt spełniał istotne walory zabytkowe i jednocześnie najbardziej odpowiadał potrzebom kultowym parafii.

4 listopada. Proboszcz Parafii Grekokatolickiej w Lublinie ks. Stefan Batruch występuje z podaniem do Dyrekcji Muzeum Wsi Lubelskiej dotyczącym przeniesienia na teren Muzeum dawnej cerkwi grekokatolickiej p.w. Narodzenia NMP, znajdującej się we wsi Tarnoszyn w gminie Ulhuwek (woj. Zamojskie). W tym czasie cerkiew była nie użytkowana, a jej stan wymagał przeprowadzenia prac konserwatorskich, gdyż zagrażało jej całkowite zniszczenie.

17 listopada. Zostaje uzgodniony tok postępowania związany z translokacją cerkwi do Lublina.

7 grudnia. Z podobnym pismem Proboszcz Parafii Grekokatolickiej w Lublinie występuje do Ordynariusza Diecezji Przemyskiej ks. Bp Jana Martyniaka i Ordynariusza Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej ks. Bp Jana Śrutwy.

Ze swojej strony Muzeum Wsi Lubelskiej, pismem z dnia 8 listopada 1993 r., informuje Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Zamościu i Lublinie, Dyrektora Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, a także wyżej wymienionych ks. Biskupów, iż w zatwierdzonym planie realizacyjnym przewidziane jest przeniesienie w celu trwałego zabezpieczenia i udostępniania zwiedzającym grekokatolickiej cerkwi drewnianej.

17 grudnia. Proboszcz Parafii występuje z pismem do Generalnego Konserwatora Zabytków o wsparcie finansowe

1994

Styczeń. Parafia usiłuje pozyskiwać środki finansowe z Funduszu Kościelnego, z funduszu Generalnego Konserwatora Zabytków i z Ministerstwa Kultury i Sztuki.

26 stycznia. Zgoda Biskupa Przemyskiego Jana Martyniaka na translokację cerkwi z Tarnoszyna do Lublina.

28 lutego. Aktem notarialnym zostaje przekazana Parafii Grekokatolickiej w Lublinie na własność cerkiew w Tarnoszynie przez miejscową Parafię Rzymskokatolicką.

1 marca. Zgoda Kurii Diecezjalnej w Zamościu na przeniesienie cerkwi do Lublina.

15 marca. Wykonanie planu realizacyjnego oraz instalacji zewnętrznych przez Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe „Proxima” z Lublina.

22 marca. Złożenie projektów w Wydziale Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego.

30 marca. Odbywa się spotkanie w celu omówienia zagadnień związanych z przeniesieniem cerkwi z udziałem Dyrekcji MWL, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Dyrektora Wydziału Kultury Sportu i Turystyki, Dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich, Proboszcza Parafii Grekokatolickiej. Omówiono następujące zagadnienia:

1. formalno — prawne,
2. konserwatorskie,
3. realizacyjne.

31 marca. Zostaje sporządzony kosztorys na 1 etap prac dotyczących przeniesienia cerkwi (demontaż obiektu, transport do Lublina, impregnacja elementów, dokumentacja) przez Krzysztofa Pipika z Lublina.

9 maja. Zostają przyznane przez Generalnego Konserwatora Zabytków środki finansowe na 1 etap translokacji.

17 maja. Proboszcz Parafii zleca wykonanie studium historyczno-konserwatorskiego cerkwi w Tarnoszynie, prowadzenie nadzoru konserwatorskiego przy demontażu oraz badań architektonicznych Regionalnemu Ośrodkowi Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Lublinie.

10 czerwca. Komisyjne rozstrzygnięcie konkursu ofert na wykonanie rozbiórki świątyni i przewiezienie w elementach do Lublina.

14 czerwca. Zostaje podpisana umowa na wykonanie demontażu konserwatorskiego zabytkowej cerkwi w Tarnoszynie, pomiędzy Parafią i Zakładem Budowlano-Konserwatorskim w Lublinie.

20 czerwca. Zlecenie nadzoru budowlano-konserwatorskiego przy demontażu świątyni Leszkowi Dziubie z Biura Usług Budowlanych w Zamościu..

Sierpień. Rozpoczęcie badań terenowych nad cerkwią z Tarnoszyna przez pracowników MWL — Łucję Kondratowicz-Miliszkievicz i Grzegorza Miliszkievicza.

3 października. Komisyjny odbiór robót rozbiórkowych.

25 października. Parafia zleca wykonanie ekspertyzy mikologicznej elementów rozebranej cerkwi Waldemaru Wróblewskiemu z Lublina.

3 listopada. Otrzymano fundusze z Ministerstwa Kultury i Sztuki z przeznaczeniem na oczyszczenie i konserwację drewna oraz na zabezpieczenie materiału.

15 grudnia. Wstępna opinia dot. „Studium historyczno-konserwatorskie drewnianej cerkwi w Tarnoszynie województwo zamojskie”, opr. mgr Bronisław Seniuk, wykonana przez Prof. Ryszarda Brykowskiego z Instytutu Sztuki PAN.

Recenzja w/w studium została przedstawiona 3 maja 1995 r.

W latach 1995-1996, w związku z roszczeniami byłych właścicieli do działki na terenie MWL, na której planowano posadowienie cerkwi, prace nad montażem wstrzymano.

1995

Kontynuacja starań Parafii zmierzających do pozyskania środków finansowych na realizację prac drugiego etapu translokacji cerkwi obejmującego następujący zakres prac:

- przebudowa sieci wodociągowej,
- wykonanie przyłącza hydrantowego,
- montaż cerkwi,
- roboty instalacyjne,
- wykonanie konserwacji malowideł,
- wyposażenie wnętrza cerkwi i konserwacja ikonostasu.

Styczeń. Parafii zostaje przekazanie „Studium historyczno-konserwatorskie drewnianej cerkwi w Tarnoszynie województwo zamojskie”, opracowane przez mgr Bronisława Seniuka.

10 kwietnia. Zostaje przyznana, na wniosek Parafii, dotacja z Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z przeznaczeniem na przebudowę sieci wodociągowej.

3 maja. Przedstawienie recenzji studium historyczno-konserwatorskiego przez prof. Ryszarda Brykowskiego z Instytutu Sztuki PAN.

29 maja. Zostają przyznane przez Generalnego Konserwatora Zabytków środki pieniężne na kontynuację prac przy cerkwi z Tarnoszyna. Finanse zostały wykorzystane na realizację przyłącza hydrantowego do cerkwi, zakup gontu na pokrycie świątyni oraz konserwację elementów obiektu.

25 czerwca. Zlecenie prowadzenia nadzoru nad robotami konserwatorskimi przy cerkwi Sławomirowi Powolowi z Lublina.

27 lipca. Przyznanie dotacji przez Fundusz Kościelny na roboty konserwatorsko-budowlane przy cerkwi.

1996

15 lutego. Zostają rozesłane pisma do Parafii Greckokatolickich w Polsce i na Ukrainie z prośbą o pomoc w nawiązaniu kontaktu z dawnymi mieszkańcami Tarnoszyna.

Kontynuacja badań nad cerkwią z Tarnoszyna, prowadzenie kwerendy w archiwach i muzeach.

11 czerwca. Na wniosek Parafii zostają przyznane środki przez Generalnego Konserwatora Zabytków w ramach Rządowego Programu MKiSz — „Ochrona i konserwacja zabytkowych obiektów drewnianych”.

Na skutek okoliczności formalnych i prawnych związanych z działką, na której miał być posadowiony obiekt, przetarg na montaż cerkwi nie mógł być ogłoszony wcześniej niż w końcu listopada. W związku z tym MWL dotację przeznaczoną na prace przy cerkwi z Tarnoszyna oddało do dyspozycji Generalnego Konserwatora Zabytków.

18 czerwca. Naczelny Sąd Administracyjny oddalił roszczenia byłych właścicieli gruntów położonych w rejonie lokalizacji cerkwi w MWL.

1 sierpnia. MWL wystąpiło do Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.

Sierpień. Opracowano dane wyjściowe do wyposażenia cerkwi z Tarnoszyna i wynikające z nich metody ekspozycji, autorstwa Łucji Kondratowicz-Miliszkievicz, pracownika MWL.

27 sierpnia. Odbyło się w MWL posiedzenie z udziałem prof. Ryszarda Brykowskiego poświęcone omówieniu i podjęciu ustaleń w następujących sprawach:

- przyjęcie wytycznych konserwatorskich związanych z montażem zabytku na podstawie wniosków zawartych w studium historyczno-konserwatorskim,
- przyjęcie założeń metodologicznych do odtworzenia ekspozycji wnętrza.

1997

29 stycznia. Opracowanie projektu technicznego zagospodarowania terenu dla zespołu cerkiewnego.

Kontynuacja starań o uzyskanie pozwolenia na budowę.

11 czerwca. Zostają przyznane środki przez Generalnego Konserwatora Zabytków w ramach Rządowego Programu MKiSz — „Ochrona i konserwacja zabytkowych obiektów drewnianych”.

15 czerwca. Poświęcenie placu pod budowę cerkwi.

17 czerwca. Podpisanie umowy z firmą „ARTKON” z Lublina na posadowienie translokowanej cerkwi.

23 listopada. Metropolita Przemysko-Warszawski Ks. Abp Jan Martyniak dokonał poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania aktu erekcyjnego w miejscu, na którym stanąć miał ołtarz w lubelskiej cerkwi.

27 listopada. Wykonanie, na wniosek Parafii, kosztorysu konserwacji polichromii ściennych wnętrza cerkwi przez Monikę Konkolewską, konserwatora dzieł sztuki z Lublina.

31 grudnia. Zakończenie prac nad Scenariuszem postulatywnym ekspozycji wnętrza cerkwi, autorstwa pracownika MWL Bożeny Kondratowicz.

1998

23 stycznia. Odbiór robót budowlano-konserwatorskich przy cerkwi w Lublinie. Dokonano montażu cerkwi i zakończono prace, które były zaplanowane na tym etapie.

Kontynuacja starań Parafii zmierzających do pozyskania środków finansowych na realizację prac kolejnego etapu translokacji cerkwi obejmującego następujący zakres prac:

- zagospodarowanie działki przy cerkwi,
- roboty instalacyjne wewnętrzne i zewnętrzne,
- wykonanie konserwacji polichromii,
- wyposażenie wnętrza świątyni wraz z rekonstrukcją ikonostasu,
- montaż dzwonnicy.

Wrzesień. Opracowanie wytycznych do działki cerkiewnej w MWL autorstwa Łucji Kondratowicz-Miliszkievicz i Grzegorza Miliszkievicza. Przygotowanie projektu ukształtowania terenu przez inż. M. Kocha.

28 września. Pierwsze aranżacje we wnętrzu cerkwi. Odtworzenie ołtarza głównego z podestem i schodami.

29 września. Wykonanie prac ziemnych zgodnie z projektem ukształtowania terenu przy cerkwi. Usypanie ziemnego kopca z krzyżem okolicznościowym upamiętniającym poświęcenie placu pod budowę cerkwi.

16 listopada. Odtworzenie mebli do zakrystii: szafa, komoda, szafka, 2 wieszaki.

1999

Parafia pozyskuje koszty na konserwację polichromii i odtworzenia wnętrza. Zostają pozyskane w Kwi cerkwiach i kościołach ruchome elementy wyposażenia.

4 maja. Komisyjne przejęcie przez Parafię Greckokatoliczną w Lublinie wyposażenia z dawnej cerkwi w Wyżłowie.

Lipiec. Przystąpiono do konserwacji i rekonstrukcji polichromii wnętrza cerkwi: 2 zakrystie, prezbiterium.

Prace prowadziła grupa konserwatorów ze Lwowa.

Wrzesień. Zakończono prace konserwatorskie przy oprawie obrazu zaprestolnego na ścianie wschodniej prezbiterium cerkwi.

20 października. Komisja jednogłośnie zdecydowała, iż wnętrze cerkwi z Tarnoszyna daje szansę ekspozycji ikonostasu o wysokiej randze historycznej i artystycznej zgodnie z jego przeznaczeniem. Przystąpiono do konserwacji ikonostasu z cerkwi w Teniatskach.

2000

Parafia pozyskuje koszty na konserwację polichromii i wyposażenia cerkwi. Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Lublinie przekazuje środki na prace konserwatorskie przy zabytkach ruchomych wpisanych do rejestru.

Kwiecień. Montaż i ekspozycja ikonostasu z Teniatsk w lubelskiej cerkwi.

30 kwietnia. Pierwsze Święta Wielkanocne w translokowanej cerkwi.

Maj-Listopad. Kontynuacja prac konserwatorskich przy polichromii: kopuła, tambur, pendentywy, nawa, balkony, babiniec.

28 sierpnia. Przejęcie w depozyt przez Parafię w Lublinie wyposażenia cerkiewnego z zasobów Działu Sztuki Cerkiewnej Muzeum Zamku w Łańcucie.

Wrzesień-Listopad. Wykonanie ogrodzenia działki cerkiewnej według opracowanych wytycznych.

BIBLIOGRAFIA

Brykowski R.

1986 Łemkowska drewniana architektura cerkiewna w Polsce, na Słowacji i Rusi Zakarpackiej, Wrocław.

Konkolewski R.

1994 Opinia konserwatorska dotycząca wnętrza drewnianej cerkwi w Targoszynie (woj. zamojskie), na podstawie oględzin przeprowadzonych 4 czerwca 1994 r., Archiwum Parafii Greckokatolickiej w Lublinie.

2001

Kontynuacja prac konserwatorskich przy obiektach ruchomych.

19 kwietnia. Wysiłki związane z ratowaniem i konserwacją cerkwi zostały uhonorowane przyznaniem Nagrody Kulturalnej Województwa Lubelskiego.

Sierpień-Wrzesień. Posadowienie na działce cerkiewnej dzwonnicy z Lubyczy-Kniazie. Prace konserwatorsko-budowlane wykonano na zlecenie Parafii.

23 listopada. W czasie uroczystości odpustowych św. Jozafata zostały poświęcone przez Metropolitę Przemysko-Warszawskiego Ks. Abp Jana Martyniaka trzy dzwony do dzwonnicy cerkiewnej ufundowane przez parafian.

2002

Kontynuacja prac konserwatorskich przy obiektach ruchomych.

3 listopada. Liturgia inauguracyjna rok akademicki z udziałem Wielce Błogosławionego Kardynała Lubomyra Huzara, Zwierzchnika Kościoła Greckokatolickiego.

24 listopada. Wystawa chorągwi procesyjnych haftowanych na płótnie autorstwa Jadwigi Styry-Nawrockiej.

2003 Kontynuacja prac konserwatorskich przy obiektach ruchomych.

18 maja. Dokonania konserwatorskie przy cerkwi zostały nagrodzone przez Ministra Kultury Sybillą 2002.

8 czerwca. Uroczystości dziesięciolecia Parafii Greckokatolickiej w Lublinie, połączone z rekonsekracją cerkwi przez Metropolitę Przemysko-Warszawskiego Ks. Abp Jana Martyniaka.

Seniuk B.

1994 Cerkiew Greckokatolicka, parafialna, p.w. św. Jozafata w Lublinie, d. Cerkiew p.w. Narodzenia NMP w Tarnoszynie woj. Zamojskie. Studium historyczno-konserwatorskie, maszynopis w Archiwum Parafii Greckokatolickiej w Lublinie.

1996 Zarys dziejów cerkwi p.w. Narodzenia NMP translokowanej z Tarnoszyna do Muzeum Wsi Lubelskiej, [w:] Lubelszczyzna, nr 3, 2/96, Lublin numer specjalny, wrzesień 1996 r.

Translocation of a Uniat church from Tarnoszyn to Lublin

The wandering Uniat church (Uhrynów – 1759, Tarnoszyn – 1904, Lublin – 1997) has come back to life in Lublin. Transferring, fitting and adaptation of a historic building is a complex, interdisciplinary effort that requires knowledge and experience of many specialists. In works connected with translocation of a highly valued monument, conservation standards should be met and, therefore, the entire work has been divided

into several stages which constituted a scheme appropriately determined and accepted by specialists. Thanks to joint forces of many institutions and open-minded people who saw the need to save the heritage, in the Uniat church in Lublin, the sacred space has been reconstructed, uniting requirements of liturgical tradition and historic dimension.

Jak zachować oryginalną substancję drzewną? Zastosowanie pilodynu do oceny zabytkowych konstrukcji drewnianych

ALICJA KUBERKA*, WOJCIECH KOKOCIŃSKI**

* Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie

** Katedra Nauki o Drewnie, WTD AR w Poznaniu

Droga właściwego postępowania jest blisko,
lecz ludzie daleko jej szukać zwykli
(Mencjusz, Mcnk ko, Chiny 372-289 p.n.e)

Wprowadzenie

Drewno obok kamienia jest najstarszym materiałem budowlanym o licznych niepowtarzalnych zaletach. W odpowiednich, korzystnych warunkach może ono trwać nieskończenie długo, nie tracąc swojej natury tylko na skutek starzenia się. Jednakże niejednokrotnie obserwuje się, że wraz z upływem czasu materiał ten ulega zniszczeniu. Ma to związek z naturalną właściwością jaką jest *trwałość drewna*. Problem trwałości drewna nie jest czymś nowym. Jak wynika z analizy literatury przedmiotu mistrzowie cechowi już od wieków przekazywali sobie informacje na temat poprawnej obróbki tego materiału, a w XIX wieku rozważano naukowo zagadnienia związane z trwałością: *Drzewo nie łatwo ulegające zepsuciu nazywamy trwałem. Chociaż bowiem po ścięciu drzewa, wszelkie naczynia czynności swe odbywać przestają i ono staje się martwym ciałem: może jednak, przy sprzyjających okolicznościach,*

długi czas przetrwać, nie ulegając zmianie (A. Thieriot 1856, s.).

Obecnie trwałość drewna określa się przede wszystkim jako odporność na: rozkład grzybowy, atak owadów, uszkodzenia mechaniczne, oddziaływanie czynników chemicznych i atmosferycznych. W przypadku wyrobu w tym także konstrukcji drewnianej *trwałość użytkową* podaje Encyklopedyczny Słownik Techniczny (1967), jako: *okres, w ciągu którego dany przedmiot zachowuje swoje właściwości użytkowe w normalnych warunkach eksploatacji*. Naturalna trwałość drewna związana jest z wieloma czynnikami, ale przede wszystkim zależy od rodzaju drewna i przyczyn degradacji. Ze względu na tę właściwość drewno poszczególnych rodzajów drzew europejskich zaliczyć można do trzech klas trwałości: drewno trwałe, średnio trwałe i o małej trwałości (Tab. 1).

W przypadku wyrobów drewnianych trwałość jest cechą zależną od warunków eksploatacji, w zależności od

Tabela 1. Klasy trwałości drewna ważniejszych rodzajów drzew europejskich w zależności od czynnika degradacji Kokociński (2005).

Rodzaj drewna	Czynnik degradacji				Wartość średnia	Klasa trwałości
	Warunki atmosferyczne	Grzyby	Owady	Woda		
dąb* (<i>Quercus</i>)	1	1	2	1	1,2	I
grochodrzew* (<i>Robinia</i>)	1	1	2	1	1,2	
cis* (<i>Taxus</i>)	1	1	2	–	1,3	
modrzew* (<i>Larix</i>)	1	2	2	1	1,5	
wiąz* (<i>Ulmus</i>)	1	2	2	1	1,5	
Sosna* (<i>Pinus</i>)	2	2	2	1	1,7	II
daglezwia (<i>Pseudotsuga</i>)	1	2	2	–	1,7	
świerk (<i>Picea</i>)	2	2	3	2	2,2	
jodła (<i>Abies</i>)	2	2	3	2	2,2	
grab (<i>Carpinus</i>)	2	3	3	1	2,2	
olcha (<i>Alnus</i>)	3	3	2	1	2,2	
jesion* (<i>Fraxinus</i>)	2	3	2	3	2,5	
buk (<i>Fagus</i>)	3	3	2	3	2,7	III
brzoza (<i>Betula</i>)	3	3	2	3	2,7	
klon (<i>Acer</i>)	3	3	2	3	2,7	
topola* (<i>Populus</i>)	3	3	2	–	2,7	
wierzba* (<i>Salix</i>)	3	3	2	–	2,7	
lipa (<i>Tilia</i>)	3	3	3	–	3,0	

*) dotyczy drewna o zabarwionej twardzieli

Klasa trwałości: I — drewno o dużej trwałości, II — drewno o średniej trwałości, III — drewno o małej trwałości.

których określa się potencjalny czas użytkowy (Tab. 2). Przedstawione w tabeli 2 wartości mają charakter ogólny — poglądowy, a ich znaczenie ma ważność jedynie dla obiektów poprawnie użytkowanych¹.

W zależności od warunków eksploatacji drewno ulega niekorzystnemu oddziaływaniu grup czynników związanych z danymi warunkami. Ze względu na duże znaczenie praktyczne zależności te znalazły swe odzwierciedlenie w normie PN-EN 335-1, w ramach której dokonano podziału zasad użytkowania wyrobów drewnianych na 5 klas zagrożenia wraz z czynnikami oddziałującymi degradująco:

Klasa pierwsza zagrożenia — drewno użytkowane nad ziemią pod przykryciem (na sucho)

Zakłada się że drewno pod przykryciem jest całkowicie zabezpieczone przed wpływami atmosferycznymi i nie jest narażone na zawilgocenie. Wilgotność drewna w tych warunkach w całej objętości przyjmuje wartości poniżej 20%, istnieje zatem możliwość rozwoju grzybów pleśniowych, siniznowych i nieznacznie rozkładających oraz żerowanie owadów.

Klasa druga zagrożenia — drewno użytkowane nad ziemią pod przykryciem (ryzyko zawilgocenia)

Drewno znajduje się pod przykryciem, zabezpieczone przed wpływami atmosferycznymi, lecz wysoka wilgotność środowiska może prowadzić do sporadycznego, niestałego nawilżania. Wilgotność drewna w tych warunkach w warstwach powierzchniowych, a rzadziej w całej obję-

tości sporadycznie przekracza 20%. Są to warunki sprzyjające rozwojowi grzybów pleśniowych i siniznowych. Tak jak w klasie pierwszej rozwój owadów jest możliwy. Ze względu na zmiany wilgotności następuje również zjawisko pęcznienia i kurczenia się drewna.

Klasa trzecia zagrożenia — drewno użytkowane nad ziemią nie przykryte

Drewno nie znajduje się pod przykryciem i nie styka się z ziemią, ale jest stale narażone na wpływy atmosferyczne lub jest przed nimi zabezpieczone, lecz podlega częstemu nawilżaniu. Wilgotność drewna przekracza 20%, takie warunki sprzyjają rozwojowi grzybów pleśniowych i siniznowych, tak jak w klasie drugiej występuje tu również zjawisko pęcznienia i kurczenia się drewna.

Klasa czwarta zagrożenia — drewno użytkowane w kontakcie z ziemią lub słodką wodą

Drewno styka się bezpośrednio z ziemią lub słodką wodą w ten sposób jest stale narażone na nawilżanie. Wilgotność drewna stale wynosi ponad 20%, warunki sprzyjają rozwojowi grzybów rozkładających. Ponadto nadziemne i nadwodne części niektórych elementów mogą być atakowane przez owady niszczące drewno.

Klasa piąta zagrożenia — drewno użytkowane w słonej wodzie

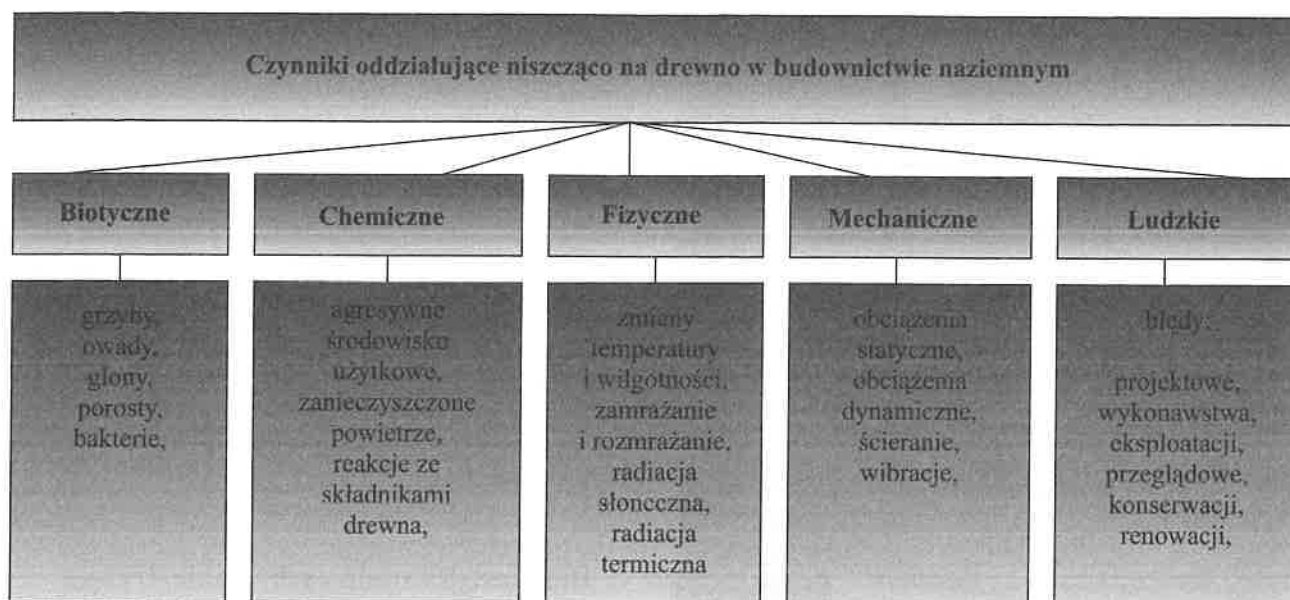
Drewno jest stale narażone na działanie słonej wody. Wilgotność drewna stale przekracza 20%, głównym za-

Tabela 2. Trwałość użytkowa w zależności od warunków eksploatacji (Wanin 1953, Krzysik 1974, Kollmann 1982)

Klasa trwałości	Rodzaj drewna	Trwałość użytkowa (lata)			
		w suchym pomieszczeniu	pod zadaszeniem	na wolnym powietrzu	w wodzie
I	dąb (<i>Quercus</i>) grochodrzew (<i>Robinia</i>) cis (<i>Taxus</i>) modrzew (<i>Larix</i>) wiaz (<i>Ulmus</i>)	ponad 1500	ponad 100	ponad 90	ponad 500
II	sosna (<i>Pinus</i>)* daglezwia (<i>Pseudotsuga</i>) swierk (<i>Picea</i>) jodła (<i>Abies</i>) grab (<i>Carpinus</i>) olcha (<i>Alnus</i>)* jesion (<i>Fraxinus</i>)	500-1000	50-100	20-80	500* 50-100 800*
III	Buk (<i>Fagus</i>) brzoza (<i>Betula</i>) klon (<i>Acer</i>) topola (<i>Populus</i>) wierzba (<i>Salix</i>) lipa (<i>Tilia</i>)	do 500	20-50	do 10	10-20

* rodzaje drewna drugiej klasy jakości, które użytkowane w wodzie wykazują trwałość ponad 500 lat.

¹ Przez poprawne użytkowanie autorzy rozumieją eksploatację zgodną z przeznaczeniem i założonymi funkcjami drewnianych obiektów.



Rys. 1. Czynniki niszczące, działające na drewniane obiekty budowlane

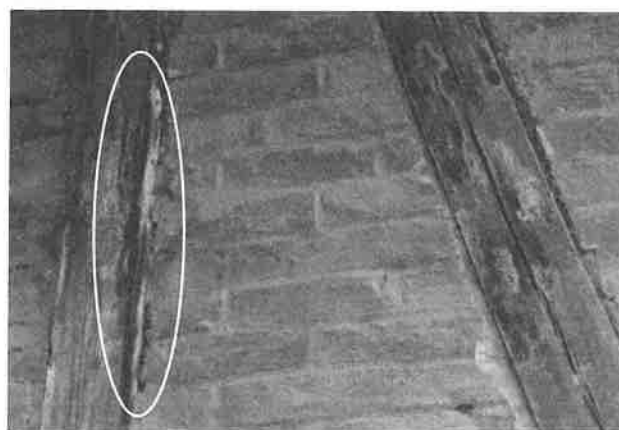
grożeniem są bezkręgowce organizmy morskie, a części nadwodne narażone są na żerowanie owadów.

W warunkach praktycznych oddziaływanie kilku czynników degradacji trwa równolegle w tym samym czasie, prowadząc do uszkodzeń drewna. Drewno jest materiałem pochodzenia naturalnego, charakteryzuje się więc naturalną podatnością ulegania biokorozji (G. Cofta, A. Kuberka 2002). Zjawisko to objawia się stopniowym, nieodwracalnym pogorszeniem się właściwości technicznych i estetycznych drewna, a w krańcowych przypadkach następując jego całkowite zniszczenie. Korozję drewna powoduje oddziaływanie m.in. takich czynników jak: biotycznych, chemicznych, fizycznych i mechanicznych (rys. 1).

Z reguły bywa tak, że pojawienie się jednego z czynników degradacji generuje kolejne, nakładające się na siebie procesy degradacji. Przykładem tego może być pojawienie się w pęknięciach adsorbcyjno-desorbcyjnych drewna zarodników grzybów, które w odpowiednim mikroklimacie szczeliny z powodzeniem powodują biodegradację konstrukcji (rys. 2). Dotyczy to szczególnie drewnianych obiektów architektonicznych, które pozostając na otwartym powietrzu przy stałym kontakcie z gruntem narażone są na ciągłe zmiany klimatu, a co za tym idzie łatwiej ulegają biokorozji powodowanej przez grzyby.

Grzyby te niszczą drewno powodując rozkład podstawowych składników chemicznych tkanki drzewnej², któremu towarzyszy zmiana barwy drewna oraz obniżenie właściwości mechanicznych (rys. 3).

Na podstawie badań przeprowadzonych w latach 50-tych XX w., ustalono, że rozkład drewna przez grzyby może mieć przebieg zróżnicowany. Wśród badanych cech ustalono strefy zmian degradacyjnych. Stwierdzono, że porażenia rozmieszczone są nieregularnie i w różnych formach (rys. 4), co znacznie zwiększa zagrożenie stateczności

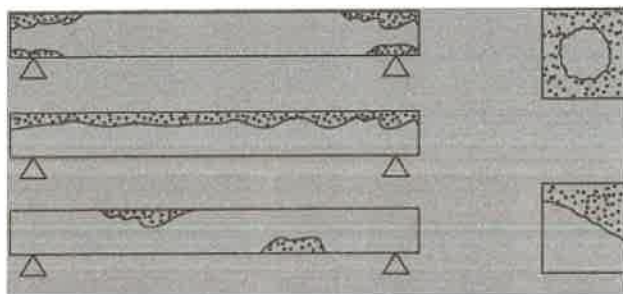


Rys. 2. Rozkład grzybowy drewna powstały na skutek istniejącego mikroklimatu w szczelinie między belką a murem. Zajeżdźnia tramwajowa w Poznaniu przy ul. Gajowej 1 (Fot. A. Kuberka).



Rys. 3. Wykwity grzybni. Zajeżdźnia tramwajowa w Poznaniu przy ul. Gajowej 1 (Fot. A. Kuberka).

² Degradacja drewna przez grzyby polega na rozkładaniu przez grzyby podstawowych składników chemicznych jak: celuloza i lignina.



Rys. 4. Przykład rozmieszczenia stref drewna zdegradowanego na przekroju przedłużonym (a) i poprzecznym (b) wg J. Ważny (2004).



Rys. 5. Rozkład grzybowy zrekonstruowanej połaci dachu na skutek błędów wykonawczo projektowych. Zajeżdźnia tramwajowa w Poznaniu przy ul. Gajowej 1 (Fot. A. Kuberka).

konstrukcji (J. Ważny 2004). Zatem właściwa identyfikacja ilościowa jak i jakościowa porażań, w przypadku ochrony zabytkowych obiektów drewnianych, pozwala na wytypowanie tylko koniecznych prac konserwatorskich.

Na zagrożenie drewnianych konstrukcji ze strony czynników biotycznych wpływają takie cechy drewna jak: rodzaj i jakość drewna, warunki pozyskania i magazynowania surowca, warunki pracy drewna w konstrukcji, właściwy dobór metod i środków ochrony. Bardzo duże znaczenie ma tzw. czynnik ludzki (rys. 1), który związany jest z działalnością człowieka na etapie projektowania, realizacji obiektu, a także z kulturą użytkowania, przeglądami i bieżącą konserwacją budynku. W przypadku wykonywania projektu budowy bądź renowacji zabytkowego drewnianego obiektu wielką rolę odgrywają założenia projektowe uwzględniające docelowe usytuowanie i właściwości podłoża oraz warunki klimatyczne wewnątrz obiektu, itp. Nawet poprawnie wykonany projekt budynku drewnianego może na etapie wykonawstwa stać się katastrofą, kiedy wykonawca nie zastosuje materiałów o odpowiednich parametrach jakościowych i wilgotności lub też odstąpi od projektu (rys. 5).

Poprawna eksploatacja i przeprowadzanie regularnych przeglądów stanu zachowania drewnianego obiektu ma duże znaczenie dla jego trwałości. Jest to czas, w którym zauważyć można błędy powstałe na etapie projektowania

jak i wykonawstwa. W ten sposób szybko zaobserwowane defekty można usunąć przedłużając tym samym okres przydatności obiektu. Stąd też za bardzo istotne uznaje się okresowe kontrolowanie i ustalanie miejsc oraz stopnia degradacji drewna, szczególnie w zabytkowych elementach konstrukcyjnych.

W budownictwie zabytkowym procent zagrzybionych obiektów jest bardzo duży, konieczne staje się podjęcie skutecznych sposobów identyfikacji jakościowych i ilościowych zmian stanu zachowania drewna konstrukcyjnego.

Stąd też celem niniejszej pracy jest dokonanie przeglądu wybranych technik identyfikacji stanu zachowania drewna porażonego przez grzyby oraz wskazanie optymalnej, możliwej do zastosowania metody w praktyce konserwatorskiej.

Diagnostyka stanu zachowania drewna porażonego korozją biologiczną

W konserwacji obiektów zabytkowych zgodnie z podstawą zasadą konserwatorską — *primum non nocere* (przede wszystkim nie szkodzić) — praktycznie jedyne zastosowanie znajdują badania nieniszczące (ang. Non Destructive Testing — NDT), lub też quasi nieniszczące. Metody te coraz częściej stosuje się jako metody diagnostyczne, wypierają one mało skuteczne subiektywne oceny wizualne. Uzyskanie poprawnego wyniku o stanie zachowania obiektu pozwala ustalić zakres ingerencji konserwatora w często pierwotną materię, pod względem techniczno-technologicznym i estetycznym. Jednakże badania NDT dotychczas są mało zauważane przez drzewnictwo w naszym kraju (P. Mańkowski, Pilecka-Pierusińska E., Gierlik E. 2002).

Jednak aby metoda znalazła praktyczne zastosowanie do oceny degradacji zabytkowej tkanki drzewnej oprócz gwarancji nienaruszalności struktury obiektu musi spełniać jeszcze kryteria jak przedstawiono na rys. 6:

- uzyskanie wielkości obiektywnych i wymiernych określających stan zachowania drewna,
- ekonomiczność i łatwość zastosowania w codziennej praktyce konserwatorskiej,
- uzyskane wielkości, jak i metody winny być akceptowalne przez konserwatorów.

Do pomiarów „nieniszczących” stosowanych w drzewnictwie, których celem jest wykrywanie miejsc korozji biologicznej, zaliczyć można ocenę organoleptyczną oraz metody: elektryczne, akustyczne, radiograficzne i mechaniczne (J. Ważny 2004). Nie wszystkie jednak z wymienionych metod można zastosować w każdej dziedzinie konserwatorskiej, gdyż np.:

— **metoda organoleptyczna** polega na subiektywnej ocenie za pomocą zmysłów takich jak wzrok, węch i słuch. Najczęściej stosowaną metodą jest analiza **wizualna**, która w przypadku zabytkowych obiektów nie jest polecana, niekiedy wręcz zabroniona do stosowania. Uzyskiwane wyniki dają obraz niewymierny, często mylny we wszystkich kierunkach. Po takiej ocenie prowadzone prace kon-

Rys. 6. Schemat zasad w postępowaniu konserwatorskim



serwatorskie często zagrażają zabytkowym obiektom, prowadzą one bądź do pozostawiania osłabionych elementów w konstrukcji — co grozi destabilizacją obiektu, bądź do usunięcia zbyt dużej ilości masy zabytku.

— **Metody elektryczne** polegają na pomiarach rezystancji (oporności) lub przewodności prądu elektrycznego oraz ocenie stałej dielektrycznej drewna. Służą głównie do określenia wilgotności drewna, a tym samym do ustalenia ognisk biokorozji. Pomiaru te obejmują jedynie strefy powierzchniowe, choć za wykrycia korozji wewnętrznej w drewnie wymaga wiercenia otworów o średnicy dochodzącej do 10 mm.

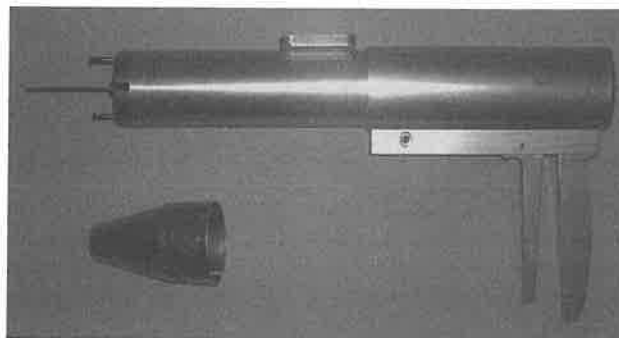
— **Metody akustyczne** należą do najnowszych, intensywnie rozwijających się systemów diagnostyki, a bazujących na porównaniu czasu przejścia dźwięku w badanym materiale z czasem w próbce wzorcowej. Jednakże, jak się okazało, prędkość ultradźwięków w drewnie starym jest znacznie różna (mniejsza) od prędkości w drewnie współczesnym, sezonowanym. Efekt ten utrudnia użycie drewna współczesnego jako wzorca odniesienia. Metody **ultradźwiękowa i radiologiczna** są do przyjęcia po przeprowadzeniu odpowiednich adaptacji, wymaga to jednak zastosowania wysokich środków ze względu na zaangażowanie wysoko wykwalifikowanej obsługi i specjalistycznego sprzętu.

— **Metody radiograficzne** polegają na uzyskaniu obrazu rozłożenia gęstości drewna na powierzchni badanego obiektu, poprzez pomiar zróżnicowanego osłabienia, przechodzącego przez prześwietlany element promieniowania neutronów X i γ . Pomiaru obiektów o dużych wymiarach

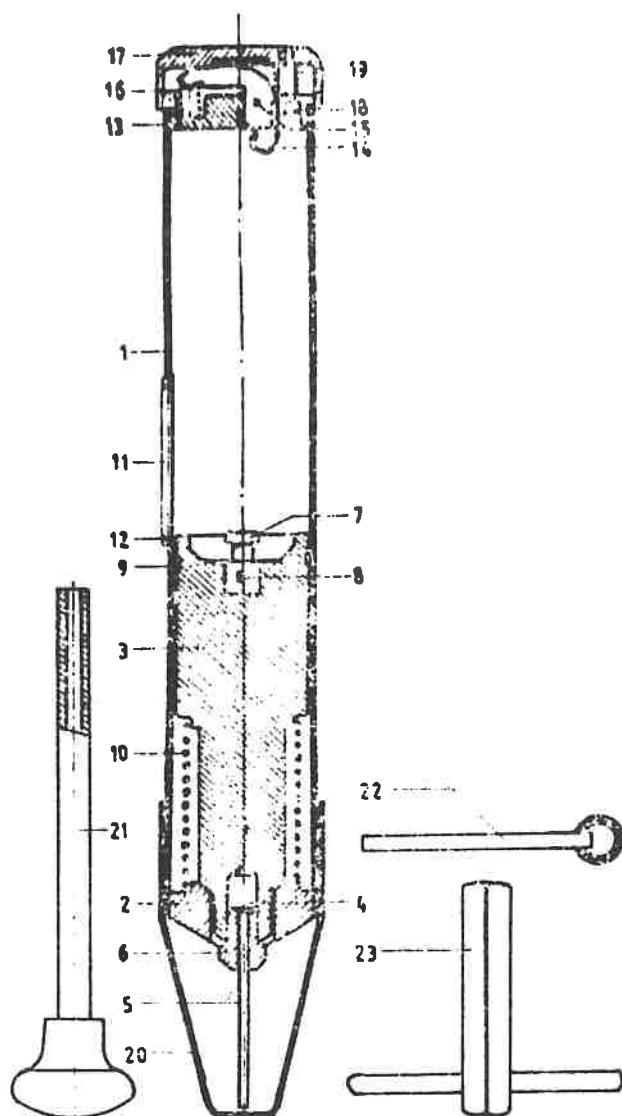
stają się praktycznie trudno wykonalne, a w przypadku konstrukcji drewnianych niewykonalne (B.L. Illman, S. Bajt 1997; P. Mańkowski, E. Pilecka-Pierusińska, E. Gierlik 2002).

— **Metody mechaniczne** w diagnostyce uszkodzeń drewna pozwalają na analizę zmian jego właściwości fizykomechanicznych. Jednym z przyrządów oceniających właściwości mechaniczne drewna jest **rezystograf**. Zasada jego działania sprowadza się do pomiaru oporu skrawania drewna przez wiertło o średnicy 3 mm. Umożliwia on szczegółowo określić rozkład gęstości drewna na całej grubości badanego elementu. Zakup rezystografu wymaga wysokich środków finansowych i wykwalifikowanej obsługi.

Kolejnym przyrządem wykorzystującym zależność pomiędzy gęstością drewna, a jego właściwościami mechanicznymi jest **pilodyn** (rys. 7 i 8). W metodzie tej iglica



Rys. 7. Pilodyn typu 6J-Forest. (Fot. A. Kuberka)



Rys. 8. Pilodyn — przekrój urządzenia

1 — obudowa, 2 — głowica, 3 — młot, 4 — podstawa iglicy, 5 — iglica, 6 — nakrętka, 7 — zaczep młota, 8 — sworzeń mocujący zaczep młota, 9 — pierścień wskazujący wynik na skali, 10 — sprężyna, 11 — okienko skali, 12 — śruba mocująca, 13 — rama urządzenia spustowego, 14 — ząb języka spustowego, 15 — oś języka spustowego, 16 — sprężyna języka spustowego, 17 — pokrywa spustowa, 18 — śruba mocująca sprężynę spustową, 19 — sprężyna odpychająca sprężynę spustową, 20 — osłona penetratora (iglicy), 21 — napinacz sprężyny, 22 — trzpień czworokątny, 23 — szesciokątny klucz nasadowy.

stalowa wciskana jest dynamicznie w drewno ze stałą siłą, a z głębokości wniknięcia jej w testowany element, określa się gęstość drewna. Badanie przy użyciu pilodynu jest prostą, tanią i dostatecznie dokładną metodą umożliwiającą dokonanie analizy stanu zachowania zabytkowych konstrukcji drewnianych.

Powyższy przegląd i ocena wybranych technik identyfikacji stanu zachowania drewna porażonego przez grzyby skłania autorów publikacji do zaproponowania testów przeprowadzanych pilodynem do stosowania w diagnostyce konserwatorskiej obiektów drewnianych. Metoda przy użyciu pilodynu gwarantuje nienaruszalność obiektu, uzyskanie wymiernych wyników pomiaru i co ważne jest zdecydowanie najtańszą.

Badanie drewna za pomocą pilodynu

Pilodyn jest urządzeniem umożliwiającym ocenę jakości wytrzymałościowej drewna jak i pomiar jego gęstości

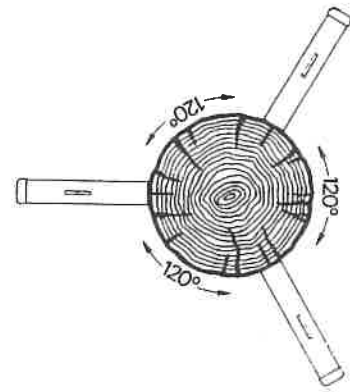
bez konieczności dokonywania niszczących prób laboratoryjnych (Anon. 1975; D. Giefing, W. Kokociński 1986 i 1991).

Przyrząd testowy pilodyn wyprodukowała szwajcarska firma PROCEQ do badania wytrzymałości drewnianych słupów, ulegających degradacji w strefie przygruntowej, wskutek rozkładowego działania grzybów (Anon. 1975 i 1980). Zasada działania pilodynu (rys. 8) polega na wbijaniu w drewno tępo zakończonej iglicy (penetratora) pod wpływem określonej, dla danego przyrządu stałej, energii sprężystej. W zależności od budowy anatomicznej, wilgotności i stopnia degradacji drewna uzyskuje się zróżnicowaną głębokość wnikania penetratora w tkankę drzewną. Głębokość penetracji odczytuje się na skali przyrządu w milimetrach (rys. 9). Wykorzystuje się w tych pomiarach silne związki wyników badania drewna pilodynem z gęstością przypowierzchniowej strefy drewna (Hoffmenger 1978; H. Friis-Hansen 1980; D. Giefing, W. Kokociński 1986 i 1991).

Z dotychczas przeprowadzonych i opublikowanych badań — przy użyciu pilodynu — wynika, że przyrząd



Rys. 9. Badanie stanu zachowania drewna przy użyciu pilodynu typu 6J-Forest (Fot. W. Kokociński)



Rys. 10. Schemat badania słupów (Anon. 1975)

ten z powodzeniem jest wykorzystywany do oceny jakości wytrzymałościowej drewna: słupów teletechnicznych i energetycznych, elementów obudowy chłodni kominowych, zbiorników drewnianych oraz elementów konstrukcji drewnianych w budownictwie drogowym, mieszkaniowym i przemysłowym.

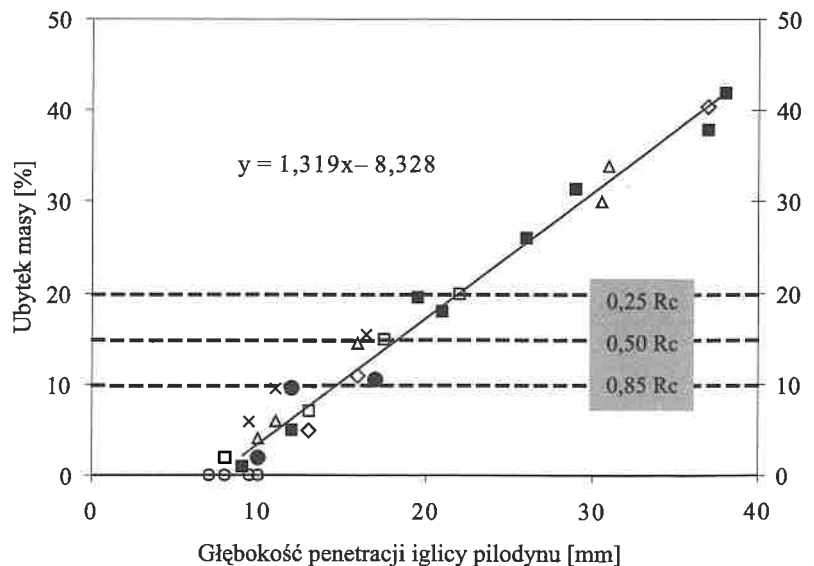
Kierując się powyższymi stwierdzeniami postanowiono przeprowadzić badania zmierzające do ustalenia przydatności pilodynu do oceny właściwości mechanicznych

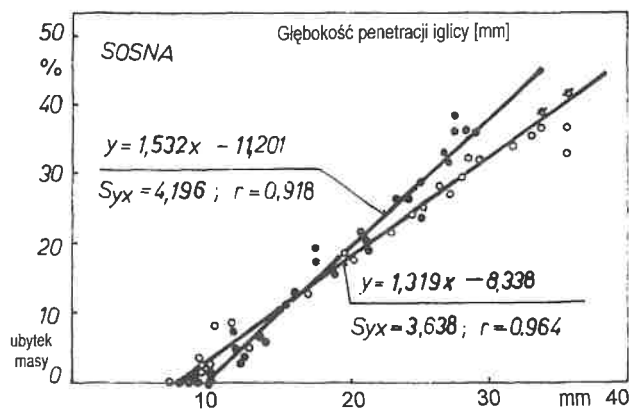
drewna, które uległo zróżnicowanej korozji wywołanej przez grzyby domowe w drewnianych obiektach skansenowskich znajdujących się na terenie Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Badania przeprowadzono na drewnie sosny zwyczajnej (*Pinus sylvestris* L.), stanowiącej podstawowy materiał konstrukcyjny: wiatraka, chaty wiejskiej, wiaty, obudowy studni, domku szkieletowego oraz ula. W wyżej wymienionych obiektach budowlanych pomiaru dokonywano na wybranych elementach, na których występowały widoczne „gołym okiem” przebarwienia wskazujące na zainfekowanie tkanki drzewnej przez grzyby z klasy podstawczaków (*Basidiomycetes*). Dla celów porównawczych oceniono również jakość wytrzymałościową drewna zdrowego.

Do zaplanowanych testów wykorzystano pilodyn typu 6J-Forest (rys. 7) z penetratorem (iglicą) o średnicy 2,5 mm i długości pomiarowej 40 mm. Przeprowadzając pomiar, głowicę pilodynu dociskano do powierzchni stycznej badanego elementu konstrukcyjnego i po zwolnieniu sprężyny następowało wbicie się iglicy w drewno (rys. 9 i 10). Głębokość wbicia się w drewno penetratora odczytywano ze skali przyrządu z dokładnością do 0,5 mm.

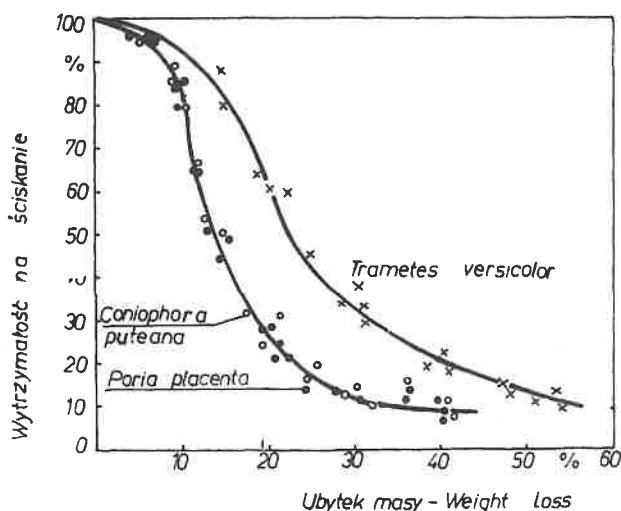
Wyniki przeprowadzonych pomiarów zilustrowano wykreślnie na rys. 11. Do sporządzenia tego wykresu wyko-

Rys. 11 Zależność między głębokością wbicia się iglicy pilodynu w drewno sosny, a jego ubytkiem masy i wytrzymałością na ściskanie wzdłuż włókien. Badany obiekt: x — wiatrak, Δ — chata, ■ — wiata, ● — studnia, ◇ — ul, ? — domek szkieletowy, ○ — drewno zdrowe.





Rys. 12 Głębokość wbicia się iglicy pilodynu w drewno w zależności od stopnia degradacji spowodowanej rozkładem grzybowym (*Coniophora puteana*, *Trametes versicolor*) (Giefing, Kokociński 1986)



Rys. 13. Wpływ stopnia rozkładu grzybowego drewna sosny i buka na wytrzymałość przy ścisaniu wzdłuż włókien (Giefing, Kokociński 1986)

rzystano również wyniki uprzednio przeprowadzonych przez D. Giefinga i W. Kokocińskiego (1986) badań nad wpływem korozji biologicznej drewna sosny zwyczajnej, zakażonej grzybem piwnicznym (*Coniophora puteana* Karst.) oraz grzybem domowym białym (*Poria placenta* Pers.), na ubytek masy oraz jego wytrzymałości na ściskanie (rys. 12). Dla badanych rodzajów grzybów degradujących drewno sosny wyznaczono proste regresji i podano ich równania. Równania te, pozwalają na określenie ubytku masy rozkładanego (przez grzyby) drewna z pomiaru głębokości wbicia się iglicy pilodynu w testowany mate-

riał. Znając ubytek masy drewna można tym samym określić zmniejszenie się jego wytrzymałości. W pracy (D. Giefing, W. Kokociński 1986) wykazano, że w początkowym stadium infekcji grzybowej, do około 10% ubytku masy drewna, obserwuje się zmniejszenie wytrzymałości do 15% przy ubytku masy zbliżonym do 15% o 50% i do 75% (Rc) przy ubytku masy do 20%.

Powyższe dane liczbowe są wyraźnie zbieżne z wynikami uzyskanymi przez innych badaczy oceniających wpływ stopnia degradacji grzybowej drewna na wytrzymałość w próbie rozciągania wzdłuż włókien oraz zginania statycznego (Setliff i in. 1983).

Można przeto, znając głębokość wbicia się penetratora pilodynu w badany element, wyliczyć ubytek masy, a także ustalić wielkość obniżenia wytrzymałości drewna.

Z wykresu przedstawionego na rys. 11 widać wyraźnie, że głębokość penetracji tkanki drzewnej — badanych obiektów — przez iglicę pilodynu jest znacząco zróżnicowana (od około 10 mm do prawie 40 mm). Z dokonanych pomiarów wynika jednocześnie, że wszystkie te elementy badanych konstrukcji drewnianych, dla których głębokość wbicia się iglicy pilodynu w tkankę drzewną przekroczyła 18 mm, powinny być, podczas prac konserwatorskich, wymienione na nowe (ze zdrowego drewna) z uwagi na fakt, że ich wytrzymałość poniżej 50% wartości obciążenia krytycznego może spowodować przedwczesne uszkodzenie lub zniszczenie ocenianego obiektu muzealnego.

W oparciu o przeprowadzoną analizę wyników badań należy stwierdzić, że pilodynem można (i należy) dokonywać oceny jakości drewna, które uległo degradacji na skutek rozkładowego działania grzybów.

Podsumowanie

Wyniki przeprowadzonych pomiarów wykazały, że pilodyn — będący urządzeniem do nieniszczącego pomiaru jakości drewna — powinien być wykorzystywany w praktyce konserwatorskiej do określania orientacyjnej wytrzymałości drewna zabudowanego we wszelkiego rodzaju konstrukcjach budowlanych, na terenie skansenów.

Wydaje się nadto celowym prowadzenie dalszych pomiarów zmierzających do ustalenia przeciętnej (krytycznej) głębokości penetracji tkanki drzewnej przez iglicę pilodynu, poniżej której badane drewno zachowuje nadal dostateczne właściwości mechaniczne

Słowa kluczowe: konserwacja, drewno zabytkowe, ocena degradacji, pilodyn

Keys words: conservation, antique wood, fungi — caused decay, pilodyn

BIBLIOGRAFIA

- Anon.
1975 Theoretical and practical base for wood — testing instrument. WOOD-SLIMP GmbH.
- 1980 Holzprüfgerät PILODYN. PROCEQ S.A. Zürich.
- Cofta G., Kuberka A.
2002 Korozja biologiczna w konstrukcjach drewnianych. Roczniki Akademii Rolniczej w Poznaniu.
- Friis-Hansen H.
1980 A summary of tests and practical experiences with the pilodyn wood testing instrument, 11 Annual Meeting, Raleigh, N. Carolina, USA.
- Giefling D., Kokociński W.
1986 Badania zmierzające do określenia przydatności pilodynu do oceny jakości drewna w konstrukcjach budowlanych, Parce Nauk. Inst. Bud. Pol. Wrocławskiej, Wrocław.
- 1991 Zmiany podatności drewna sosny na penetrację iglicą pilodynu w następstwie jego wysychania, PTPN, T. XII, Poznań.
- Illman B.L., Bajt S.
1997 Nondestructive elemental analysis of wood biodeterioration using electron paramagnetic resonance and synchrotron X-ray fluorescence. INT, Biodeterioration&Biodegradation 39.
- Kollmann F.
1982 Technologie des Holzes und der Holzwerkstoffe, Springer-Verlag, Berlin.
- 2006 Trwałość wyrobów z drewna, Materiały Konferencji „Problemy muzeów związane z zachowaniem i konserwacją zbiorów, Szreniawa.
- Krzysik F.
1974 Nauka o drewnie, PWN, Warszawa
- Kuberka A., Dziegielewski St.
2002 Biological corrosion and timber constructions, Annals of Warsaw Agricultural University, Forestry and Wood Technology Special number I.
- Mańkowski P., Pilecka-Pierusińska E., Gierlik E.
2002 Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki. Vol 13, No 21(48).
- PN-EN 335-1
1996 Trwałość drewna i materiałów drewnopochodnych. Definicja klas zagrożenia ataku biologicznego. Postanowienia ogólne.
- Praca zbiorowa
1967 Encyklopedyczny słownik techniczny, WNT.
- Thieriot A.
1856 Technologia leśna, nakładem R. Friedleina, Kraków.
- Wanin S.
1953 Nauka o drewnie PWRiL, Warszawa.
- Ważny J.
2004 Wpływ grzybów domowych na wytrzymałość konstrukcji drewnianych, Wydawnictwo Internetowe Centrum Budownictwa Szkieletowego.

Kokociński W.

How to preserve the original arboreal substance? Using pilodyn for the estimation of historic wooden constructions

This paper presents estimations of the pilodyn utility in determination of the fungi — caned decay grade in the wooden elements of antique constructions. The aim was to discover the functional, cheap, and non-destructive method that can be applied outdoors.

The research results show that pilodyn can be used in the preservation practice as a non-destructive wood quality measurement device to determine the approximate strength of the wooden buildings (wood used in scan).

Realizacja obiektów kamiennego budownictwa wiejskiego w zamierzeniach Muzeum Wsi Kieleckiej

MAŁGORZATA IMIOŁEK
Muzeum Wsi Kieleckiej

Muzeum skansenowskie, zwłaszcza typu „muzeum wsi”, w założeniach swych ma ukazać, lub jak kto woli, odtworzenie najczęściej nie istniejącego już współcześnie krajobrazu kulturowego pewnego ograniczonego konkretnego obszaru, określanego najczęściej mianem regionu ze względu na pewne wyróżniające go cechy, zarówno fizjograficzne jak i kulturowe, a więc związane z działalnością zamieszkującej ten teren społeczności. Cechy te są wspólne dla całego takiego obszaru, a jednocześnie wyróżniają go w porównaniu z innymi regionami. Ekspozycja skansenowska składa się z wielu elementów, ale jej podstawą są odpowiednio zlokalizowane obiekty budownictwa wiejskiego (a często również małomiasteczkowego), tworzące obraz dwóch podstawowych wyróżników regionu — układu przestrzennego oraz form i rodzajów zabudowy. Założeniem skansenu jest aby budynki prezentowane w ramach ekspozycji były obiektami autentycznymi, gdyż, po pierwsze ochrona zabytków budownictwa wiejskiego i małomiasteczkowego (bo przecież przenoszenie obiektów zabytkowych do muzeów skansenowskich jest formą ich ochrony, jak się często okazuje najbardziej efektywną) jest zasadniczym zadaniem, a wręcz istotą działania tego typu muzeum. Po drugie autentyzm niezależnie od rodzaju obiektu uważany jest zarówno w teorii muzealniczej, jak i konserwatorskiej za jego najbardziej istotną wartość stanowiącą o niepowtarzalności i autonomiczności tegoż obiektu. Na autentyzm składa się wiele elementów — podmiotów: materiał, technologia, technika wykonania, a także czas i okoliczności powstania (M. Stec 1997, s. 36-41). Autentyzm jest wartością niezaprzeczną. Należy jednak pamiętać, że ekspozycja skansenowska mimo, iż w jej skład wchodzi autentyczne obiekty budownictwa pozostaje wyłącznie ekspozycją, obrazem pewnej nieistniejącej już rzeczywistości. Obraz XIX-wiecznej wsi w skansenie nie jest tą wsią, daje tylko wyobrażenie o niej. Co więcej, ekspozycja skansenowska z racji wielu ograniczeń ukazać może tylko fragmenty dla krajobrazu tego jak najbardziej reprezentatywne. Takie też powinny być elementy obraz ten tworzące. Stąd dobór terenu o odpowiednich cechach fizjograficznych dla lokalizacji konkretnych obiektów, stąd np. organizowanie oprócz ekspozycji budownictwa chłopskiego także sektorów dworskich, folwarcznych czy małomiasteczkowych, gdyż bez nich próby odtwarzania krajobrazu kulturowego wielu regionów Polski byłoby niepełne, a przez to nieprawdziwe. Stąd

również konieczny jest taki dobór obiektów budownictwa, aby umożliwić choćby fragmentaryczny przegląd wszystkich form istotnie reprezentatywnych dla budownictwa tradycyjnej wsi, czy miasteczka danego regionu. To bardzo ważne zadanie stojące przed organizatorami skansenowskich ekspozycji. Niestety, często zdarza się, że niemożliwe jest zdobycie takich istotnych elementów (mam tu na myśli oryginalne, autentyczne obiekty budownictwa wiejskiego, folwarczno czy małomiasteczkowego) koniecznych bądź do stworzenia nowego sektora ekspozycji bądź stanowiących konieczne uzupełnienie w sektorach już istniejących, czy wreszcie będących obiektami cennymi ze względu na swą reprezentatywność dla regionu. Dzieje się tak z różnych przyczyn. Najczęstszą przyczyną niemożności pozyskania autentycznego obiektu dla skansenu jest jego bardzo zły stan zachowania. Często też jednak zdarzają się sytuacje, gdy obiekty budownictwa wiejskiego, zwłaszcza drewnianego, niezbędne do realizacji zamierzonego programu ekspozycyjnego muzeum, przenoszone są doń nawet w bardzo złym stanie technicznym. Ich ponowny montaż w skansenie jest w takim przypadku typowym przykładem częściowej rekonstrukcji, której podstawą, oprócz dokumentacji technicznej, są oryginalne elementy, które mimo iż bardzo źle zachowane, stwarzają możliwość wiernego odtworzenia.

Muzeum Wsi Kieleckiej ma jednak w swych planach również obiekty, których realizacja w skansenie nie będzie tak prosta i może wzbudzać pewne kontrowersje z konserwatorskiego punktu widzenia. Obiekty te musiały być ujęte w planach muzeum, gdyż stanowią rodzaj budownictwa bardzo specyficzny dla Kielecczyny, a jednocześnie do niedawna prawie zupełnie nie brany pod uwagę zarówno w badaniach nad tradycją budowlaną wsi kieleckiej, jak i w założeniach ekspozycyjnych naszego muzeum. Chodzi mianowicie o obiekty murowane z kamienia, reprezentujące zarówno budownictwo chłopskie, jak również folwarczno i małomiasteczkowe.

Region świętokrzyski to przecież teren występowania w znacznych ilościach i na znacznych obszarach wielu rodzajów surowców skalnych. Znajdują się tu bogate pokłady kamieni budowlanych, których wydobycie i użytkowanie datuje się tutaj od wczesnego średniowiecza. Dotyczy to przede wszystkim znajdujących się tu pokładów piaskowców i wapieni należących do różnych formacji geologicznych. Świadectwem ich budowlanego wykorzy-

stania w średniowieczu są zabytki romańskiego i gotyckiego budownictwa. Zarówno piaskowce, jak i wapień były wykorzystywane dla celów budowlanych co najmniej od XII wieku. Ich stosowanie na większą skalę jako materiału architektonicznego i kamiennego datuje się jednak dopiero od czasu rozwoju renesansowego budownictwa rezydencjalnego i barokowego budownictwa sakralnego (J. Gągoł, J. Urban 1994).

Złoże piaskowców występują na znacznych obszarach położonych na północny-zachód od pasma Gór Świętokrzyskich, rozciągają się wąskim pasmem wzdłuż rzeki Kamiennej (od Opatowa do Skarżyska) i dalej na północny-zachód, właściwie aż do rzeki Pilicy. Pokłady wapieni natomiast znajdują się po południowej stronie Gór Świętokrzyskich, w okolicach Staszowa, Rakowa, Chmielnika, Buska oraz między Pińczowem a Kikowem, tworząc tu tzw. pasmo wójczo-pińczowskie. Również w okolicach Morawicy oraz Chęcina występują znaczne pokłady wapieni. Na obszarach niecki miechowskiej natomiast występuje odmiana wapienia zwana opoką — jest to wapień usztywniony krzemionką (S. Kozłowski 1986). Podkreślam to dlatego, iż był to tradycyjny i bardzo powszechny budulec kamienny w lokalnym budownictwie wiejskim na południowych i zachodnich terenach regionu świętokrzyskiego, podobnie jak wapień sarmackie na wschodnich terenach regionu (od Staszowa do Chmielnika). Należy jednak zaznaczyć, że kamień stosowany w budownictwie wiejskim (mam na myśli przede wszystkim budownictwo włościańskie i folwarczne), czy małomiasteczkowym nie był kamieniem wielkoblocznym, jaki wydobywa się w dużych kamieniołomach. Budulec kamienny na potrzeby lokalne pozyskiwano najczęściej z miejscowych odkrywek prywatnych lub gromadzkich. Pokłady kamienia znajdowały się w nich na głębokości ok. 40-60 cm. Kamień wydobywano za pomocą kilofów, żelaznych drągów, młotów i łopat. Czynniono to metodą, jak już wspomniałam, odkrywkową. Robiono po prostu dół w płaskim gruncie, albo też otwór w zboczu góry kamiennej, nazywanej często „kamionką”, z którego wydobywano kamień w stosunkowo niedużych kawałkach. Społeczność lokalna posiadająca pewien rodzaj wiedzy potocznej na temat kamienia jako budulca wiedziała skąd i jaki rodzaj kamienia brać do budowy konkretnego obiektu. Kamień wydobywany w pewnych miejscowościach uważany był za dobry materiał budowlany, w innych z kolei nie. Z dobrego surowca służyły np. Celiny w gm. Secemin, Lubania w gm. Chmielnik czy też Wola Murowana i Kawczyn w gm. Morawica. Kamień wydobywany w kamionkach gromadzkich był darmowy, również jeśli ktoś miał odkrywkę kamienia na własnych gruntach (a tak bywało bardzo często) pozyskiwał budulec, rzecz jasna, za darmo. Natomiast ci, którzy zmuszeni byli kupować kamień od sąsiadów bądź z innej wsi, płacili zań w różnej formie — często np. ziemiakami czy innymi płodami rolnymi. Ta powszechna dostępność i taniść budulca kamiennego, zwłaszcza w tych okolicach, gdzie pozyskanie innego rodzaju budulca (konkretnie drewna), było z różnych przyczyn utrudnione, a co za tym idzie, pociągało za sobą o wiele większe koszty, rekompensowały

do pewnego stopnia niezbyt przystające do naszego klimatu wartości techniczne i izolacyjne kamienia jako budulca. Tak było z pewnością na terenach pow. pińczowskiego i buskiego, które to obszary już w XIX w. wykazywały bardzo niski stan zalesienia, a do tego brak tam było linii kolejowych i wystarczającej ilości dróg bitych, co z pewnością utrudniało dowóz drewna i mogło powodować jego wysoką cenę (F. Barciński 1931, s. 139-141). Kolejną, z pewnością równie ważką przyczyną zastosowania kamienia w budownictwie włościańskim, folwarcznym i małomiasteczkowym był fakt, że budulec kamienny był budulcem niepalnym, co przy plagach pożarów niszczących drewnianą zabudowę wsi i miasteczek musiało zostać z czasem docenione. Jeszcze przed reformą uwłaszczeniową niektórzy właściciele ziemscy czy też władze lokalne wyraźnie zalecali w swych dobrach, czy na obszarach sobie podległych w ówczesnych guberniach radomskiej i kieleckiej budowę murowanych z kamienia obiektów, czy to mieszkalnych czy gospodarczych, o czym świadczą zarówno materiały archiwalne, jak i publikacje ówczesnych dokumentów i instrukcji (Dyspozycje H. Kołłątaja...1958, s. 184; Archiwum dóbr staszowskich 1738-1905).

Jeśli chodzi o budownictwo folwarczne, to istnienie obiektów murowanych z kamienia w naszym regionie poświadczono już w końcu wieku XVIII, a znaczna ich ilość odnotowywana jest w źródłach archiwalnych z połowy XIX wieku — lata 1845-49 (Dyspozycje H. Kołłątaja...1958, s. 184; APK, Dyrekcja Ubezpieczeń). Należy jednak zaznaczyć, że dane te odnoszą się głównie do folwarków z dóbr leżących w południowej i południowo-zachodniej części naszego regionu (tereny obecnych powiatów: opatowskiego, buskiego, pińczowskiego, kazimierzowskiego, jędrzejowskiego i włoszczowskiego a także południowa część powiatu kieleckiego). Obiekty te to w pierwszym rzędzie budynki inwentarskie: obory, owczarnie, stajnie, wołownie (J. Piwek 1989, s. 85-87; APK, Archiwum Ordynacji Muszkowskiej, syg. 510, 1141; APK, DU syg. 595), ale również magazynowe, tj. stodoły, spichrze i piwnice oraz usługowe — takie jak kuźnie (APK, DU syg. 210, J. Piwek 1989, s. 107), karczmy (B. Szurawa 1978, s. 22-24) i młyny. Dużo rzadziej występowały za to kamienne wielorodzinne budynki mieszkalne dla robotników i służby dworskiej, zwane powszechnie „czworakami”. Podstawowym materiałem budowlanym stosowanym w tych obiektach w XIX w. było jednak drewno (około 70% czworaków było w tym czasie wzniesionych z drewna). Z czasem zwiększyła się ilość czworaków murowanych z kamienia, wiele z nich powstało np. w okresie 20-lecia międzywojennego (J. Prewencka-Gucwa 1985, s.).

Przykłady użycia kamienia w budownictwie włościańskim na terenach regionu świętokrzyskiego odnotowywano już w pierwszej poł. XIX w. Były to co prawda przypadki stosunkowo nieliczne, ale wziąć trzeba pod uwagę, że wymieniane bywały przeważnie tylko obiekty mieszkalne (chałupy), które były stosunkowo najmniej liczną grupą kamiennych obiektów budownictwa włościańskiego. Należy dodać, że wśród chałup kamiennych z tego

okresu odnotowywano nawet obiekty kurne (APK, DU syg. 1607). Na przełomie XIX i XX wieku zaczęto lokalnie coraz częściej używać kamienia wapiennego do budowy przede wszystkim budynków gospodarczych, rzadziej chałup. Najwięcej obiektów chłopskiego budownictwa kamiennego, przynajmniej tych zachowanych do końca ubiegłego stulecia, pochodzi jednak z wieku XX, reprezentując okres tuż przed I wojną światową i przede wszystkim 20-lecie międzywojenne. Tak wynika zarówno z kwerend archiwalnych jak i penetracji terenowych (w 60 wsiach na terenie 21 gmin naszego regionu) prowadzonych w ramach badań nad rozmieszczeniem, typologią i tradycją chłopskiego budownictwa kamiennego sprzed 1945 roku (M. Imiołek 2000, s.). Jest faktem, że w skali całości zjawiska, jakim jest budownictwo ludowe w regionie świętokrzyskim, włościańskie budownictwo kamienne bezsprzecznie ustępowało pod względem liczebności i długości tradycji występowania budownictwu drewnianemu. Nie mniej jednak właśnie na Kielecczyźnie, zwłaszcza w skali lokalnej, obiekty kamienne bywały dominującym lub przynajmniej równorzędnym, w stosunku do drewnianego, rodzajem budownictwa chłopskiego. Największe skupiska włościańskich obiektów murowanych z kamienia sprzed 1945 r. zachowały się do początków XXI w. w części środkowej i południowej obecnego woj. Świętokrzyskiego, mając duży zasięg o charakterze wyspowym, ciągnący się od Chęcín przez Morawicę, Chmielnik aż po Busko i Pińczów oraz w jego części południowo-zachodniej, w gminie Secemin i północnej części gminy Szczekociny (należącej już do woj. śląskiego). Poza wymienionymi terenami chłopskie budownictwo kamienne sprzed 1945 r. zachowało się jeszcze na obszarach powiatów: jędrzejowskiego, kieleckiego, włoszczowskiego, opatowskiego i staszowskiego, ale nie tworzy już tam wyraźnych zasięgów, a liczba zachowanych obiektów kamiennych jest znacznie mniejsza. Włościańskie budownictwo murowane z kamienia nie wytworzyło wielu form, które byłyby charakterystyczne dla tego rodzaju budownictwa. Fakt, iż z kamienia budowano częściej budynki gospodarcze sprawił być może, że właśnie wśród nich znajdujemy formy odmienne od tych, jakie spotykamy w ludowym budownictwie drewnianym. Taką właśnie formą typową dla budownictwa kamiennego jest stodoła z pomieszczeniem inwentarskim pod jednym dachem, wolnostojąca piwnica czy też podpiwniczony spichlerzyk. Chałupy kamienne swą bryłą i rozplanowaniem wnętrza nie odbiegały w zasadzie od form chałup drewnianych, występujących w naszym regionie. Dużo częściej i o wiele dłużej, niż w budownictwie drewnianym, stosowany był natomiast rodzaj chałupy z oborą pod wspólnym dachem, często budowany z materiału łączonego — kamienia i drewna. W odróżnieniu od zabudowań gospodarczych ściany chałup często „przykrywano”, tj. obrzucano gliną z plewami lub wapnem albo tynkiem i bielono.

Z kolei w małych miasteczkach na Kielecczyźnie głównym materiałem budowlanym jeszcze w latach 20-tych XIX w. było przeważnie drewno. Mieszkalne obiekty murowane w tym okresie w miasteczkach, posiadających

średnio od 100 do 150 domów, stanowiły kilka procent a zdarzało się, że nie występowały w ogóle (APK, Rząd Gubernialny Radomski, syg. 2819, 2562, 2550, 2414, 2843, 2880, 2897, 2238). Mniej więcej 50 lat później (lata 1868-1873) odnotowano wzrost ilości zabudowy murowanej (mowa o obiektach z kamienia), ale w stosunku do niektórych tylko miast. Jest faktem, że np. w Sobkowie czy Stopnicy budynki murowane uzyskały nawet przewagę nad drewnianymi (APK, Rząd Gubernialny Kielecki, syg. 870). Często występowały również obiekty budowane z materiałów łączonych, tj. z kamienia i drewna, kiedy to ściany frontowe i szczytowe domów murowano z kamienia, pozostałe zaś wykonywano z drewna. Niektóre obiekty murowane w owym czasie posiadały również podcienia słupowe (APK, DU syg. 1497). Obiekty murowane z kamienia były najczęściej parterowe, półtora lub dwutraktowe, z sienią na osi lub z sienią przyszczytową, w większości przypadków przelotową, z szerokim wejściem o charakterystycznym półokrągłym zwieńczeniu. Budynki te, zwłaszcza usytuowane w pierzejach rynku i w odchodzących od niego ulicach, ustawione były kalenicowo do ulicy, tworząc ciągi zabudowy bez przerw między domami. Dachy domów były najczęściej dwuspadowe, kryte gontem lub dachówką, zdarzały się też przypadki słomianego poszycia dachów.

Powyższa, ogólna charakterystyka zjawiska kulturowego jakim bezsprzecznie jest tradycyjne wiejskie i małomiasteczkowe budownictwo kamienne, które występowało w przeszłości na terenie regionu świętokrzyskiego, a nawet w dość licznych przykładach zachowało się do czasów współczesnych, miało na celu wykazanie niezaprzeczalnej wartości tego zjawiska dla całości XIX i XX-wiecznego krajobrazu kulturowego naszego regionu i w pewien sposób, udowodnienie, że jest to czynnik bardzo ważny, bo tworzący specyfikę tegoż krajobrazu, stanowiący o jego niepowtarzalności. Nie dziwi chyba zatem fakt, że Muzeum Wsi Kieleckiej w swych planach wystawienniczych założyło również prezentację kilku obiektów budownictwa kamiennego, zarówno ze względu na wspomniane wartości, jak i ze względu na ich niezbędność dla uzupełnienia ekspozycji realizowanych sukcesywnie zespołów budownictwa dworsko-folwarcznego i małomiasteczkowego, ekspozycji tzw. małej architektury, czy wreszcie planowanej ekspozycji kamiennej zagrody dwubudynkowej. Zgodnie z takimi założeniami planowana jest w skansenie w Tokarni realizacja następujących rodzajów obiektów kamiennych: przynajmniej dwóch piwnic wolnostojących, podpiwniczonych spichlerzyka, kuźni folwarcznej, folwarcznego obiektu inwentarskiego (obory lub stajni), 2 domów małomiasteczkowych, stodoły z oborą pod wspólnym dachem i kamiennej chałupy.

Spośród ww. obiektów kilka zostało już konkretnie wytypowanych do realizacji. Część z nich (a właściwie ich pierwowzory) wciąż jeszcze istnieją w terenie. Są to:

1. kamienne piwnice wolnostojące z Kołomani, gm. Zagnańsk; jedna z nich jest wciąż użytkowana — jest to obiekt na rzucie prostokąta o wymiarach 2,50x 3,20 m, naziemna część murowana z miejscowego kamienia na



Fot. 1. Piwnica wolnostojąca z Kołomani, gm. Zagnańsk

zaprawie glinianej jest wysklepiona kolebkowo i pokryta ziemią z darnią; piwnica pochodzi z okresu międzywojennego; ściany przednia (z otworem drzwiowym) i tylna są tej samej wysokości (1,60 m); głębokość piwnicy wynosi ok. 1,20 m; obiekt zlokalizowany jest w narożu podwórza zagrody, bokiem do drogi, jednakże znaczna część piwnicy znajduje się już poza ogrodzeniem; druga kamienna piwnica, należąca już do innej posesji, zbudowana również na rzucie prostokąta, wysklepiona, o wymiarach zbliżonych do pierwszej piwnicy, usytuowana jest całkowicie poza ogrodzeniem posesji; obiekt ten nie jest już użytkowany ze względu na dość znaczne ubytki konstrukcji murowej (zniszczona jest prawie cała ściana przednia piwnicy); jedną z bocznych ścian piwnicy stanowi dość znaczne naturalne wzniesienie terenu, w związku z czym druga boczna ściana jest również stosunkowo wysoka (ok. 1,40 m), a sklepienie piwnicy jest nieco spłaszczone.

2. podpiwniczony spichlerzyk z Celin, gm. Secemin; obiekt zbudowano w latach 1904-1905; należy do spotykanego w regionie typu budynku gospodarczego; usytuowany jest w zagrodzie, tuż przy ogrodzeniu, zwrócony do niego (a jednocześnie do drogi) ścianą wzdłużną; jest to jednonętorny, wąskofrontowy budynek z kolebkowo sklepioną piwnicą pod całym pomieszczeniem, wzniesiony na planie prostokąta o wymiarach 5,70 m x 3,45 m.; podmurówka i ściany wzniesione z łamanego kamienia wapiennego, wiązanej zaprawą glinianą; wewnątrz ściany budynku tynkowane i bielone; we wzdłużnej i w tylnej ścianie obiektu znajdują się 2-kwaterowe okienka (0,54 m x 0,36 m), osadzone na stałe w murze; otwór drzwiowy (1,60 m x 0,96 m) z jednoskrzydłowymi spagowymi drzwiami; dach dwuspadowy o konstrukcji krokwiowo-płatwiowej, posyty słomą, szczyty oszalowane deskami; wysokość budynku wynosi 5 m, głębokość piwnicy — 2,5 m.

3. dom małomiasteczkowy z Sobkowa, pow. Jędrzejów; obiekt usytuowany jest w południowej pierzei rynku pod nr 8, murowany z wapienia, otynkowany; obiekt wzniesiony na rzucie prostokąta (10,7 m x 6,6 m), parterowy, nie podpiwniczony, o dwóch izbach mieszkalnych, z sienią przyszczytową, przelotową; dach dwuspadowy, kryty dachówką; wysokość budynku wynosi 3,5 m; obiekt pochodzi z 2. poł. XIX w.

4. stodoła z obórką z Ostrowa, gm. Chęciny; obiekt został wzniesiony w pierwszym dziesięcioleciu XX w.; jest



Fot. 2. Dom małomiasteczkowy z Sobkowa, pow. Jędrzejów



Fot. 3. Dom małomiasteczkowy z Sobkowa, pow. Jędrzejów



Fot. 4. Płot przy zagrodzie z Ostrowa, gm. Chęciny



Fot. 5. Stodoła z obórką z Ostrowa, gm. Chęciny

to przykład szeroko rozpowszechnionej w regionie formy gospodarczego obiektu kamiennego, łączącej pod wspólnym dachem jednozapolową stodołę i pomieszczenie inwentarskie; budynek na rzucie prostokąta o wymiarach 13,9 m x 6 m, wykonany z budulca łączonego — kamienia i drewna; część inwentarska całkowicie murowana z kamienia, otynkowana; ściany stodoły to całkowicie kamienna ściana szczytowa oraz szalowany deskami szkielet umocowany między kamiennymi, tynkowanymi filarami; dach dwuspadowy, kryty słomą, szczyty szalowane deskami; do ściany szczytowej (od strony obory) dostawiona niewielka przybudówka; wysokość obiektu wynosi 6 m.

Dwa pozostałe z wytypowanych do realizacji obiektów kamiennych to przykłady nieistniejących już budynków. W tym przypadku chodzi o:

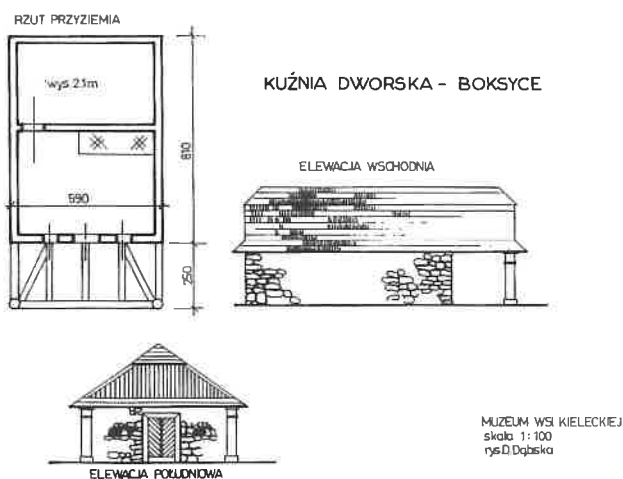
5. kamienną kuźnię folwarczną z Boksyc, pow. Opatów, wybudowaną na początku XIX w.; był to budynek murowany z wapienia, nie tynkowany, parterowy, dwuwewnętrzny, wąskofrontowy, z podcieniem od strony frontowej, wspartym na dwóch kamiennych kolumnach; szerokość okapu podcieniowego — 2,5 m; obiekt wzniesiony był na planie prostokąta o wymiarach 8,1 m x 5,9 m; wysokość ścian wynosiła 2,1 m.; budynek miał dach naczółkowy, kryty gontem; w ścianie frontowej, na środku znajdował się

otwór drzwiowy oraz (po obu stronach drzwi) półokrągłe otwory okienne; wnętrze podzielone było poprzecznie na dwa pomieszczenia w układzie amfiladowym; w narożniku pierwszego pomieszczenia, między ścianą działową a ścianą wzdłużną znajdowało się palenisko i komin; kuźnia użytkowana była zgodnie z przeznaczeniem do 1945 r.; po II wojnie światowej było to pomieszczenie magazynowe miejscowej spółdzielni produkcyjnej; ostatnie dane o istnieniu kuźni pochodzą z 1989 r.;

6. dom małomiasteczkowy z Sobkowa, pow. Jędrzejów, który usytuowany był w rynku pod nr 13; obiekt pochodził z wieku XVIII, zbudowany był z wapienia, na rzucie prostokąta o wymiarach 7 m x 6 m; wysokość ścian wynosiła 3,5 m; dom był obiektem parterowym, jedno-traktowym, z sienią przelotową przyszczytową i dwoma pomieszczeniami w układzie amfiladowym, nie posiadał podpiwniczenia; dach dwuspadowy, kryty pierwotnie gontem; w jednym z pomieszczeń najprawdopodobniej mieścił się sklep; obiekt istniał do 1966 r.¹

Wszystkie wymienione obiekty, których krótką charakterystykę przedstawiłam powyżej, realizowane będą sukcesywnie w skansenie w Tokarni jako rekonstrukcje, bądź repliki obiektów autentycznych (oryginalnych). W pierwszym przypadku chodzi o odtworzenie budynków już nie istniejących, bądź znajdujących się w bardzo złym stanie technicznym (najczęściej są to już tylko niewielkie fragmenty obiektu). W przypadku drugim realizowany w skansenie obiekt będzie powtórzeniem formalnym zachowanego jeszcze w terenie wzoru. Rekonstrukcjami będą zatem kuźnia dworska i jeden z domów małomiasteczkowych. Natomiast drugi dom małomiasteczkowy, stodoła z obórką piwnica i podpiwniczony spichlerzyk będą kopiami obiektów istniejących jeszcze w terenie (nie ma jednak pewności, że wszystkie one będą istnieć w momencie realizacji swych replik w skansenie, o czym za chwilę).

Dlaczego uciekamy się do realizowania w skansenie rekonstrukcji (w szerokim rozumieniu tego terminu) obiektów kamiennych, zdając sobie sprawę, iż mimo dość powszechnej akceptacji, wartości tego typu realizacji są w środowisku zarówno muzealniczym (mam na myśli muzealnictwo przede wszystkim skansenowskie), jak i konserwatorskim często mocno kwestionowane. Na dodatek lokalizacja rekonstruowanych obiektów w miejscu innym, niż pierwotne umiejscowienie budynków autentycznych sama w sobie stanowi w świetle klasycznych kryteriów konserwatorskich naruszenie walorów autentyzmu obiektu. Otóż na przeszkodzie realizacji oryginalnych obiektów kamiennych, mimo możliwości pozyskania w terenie przynajmniej niektórych z nich, stoją przede wszystkim przyczyny techniczne. Obiekty te musiałyby zostać przeniesione na teren skansenu. Wiemy, że zabieg ten polega na rozebraniu budynku, przeniesieniu go na inne miejsce, a następnie ponownym dokładnym złożeniu przy użyciu własnych elementów i materiałów. Działania takie w przypadku



Fot. 6. Kuźnia folwarczna z Boksyc, pow. Opatów

¹ Dokumentacja nieistniejących obiektów kamiennych pochodzi z archiwum Wojewódzkiego Oddziału Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Kielcach.

przenoszenia do skansenu obiektów drewnianych mają wypracowaną technologię, a rodzaj budulca i technik montażu użytych w konstrukcji elementów umożliwiają tego rodzaju operację. Inaczej przedstawia się rzecz w przypadku murowanych budynków kamiennych. W ogóle przenoszenie całych zabytków murowanych w praktyce krajowej było dotychczas stosowane bardzo rzadko. Tego rodzaju zabiegi konserwatorskie podejmuje się w przypadkach zagrożenia obiektu, a także w tych przypadkach, gdy zabytki zostawały celowo rozbierane i przenoszone aby uchronić je przed zagładą. W technice zabezpieczenia zabytków przeniesienie, podobnie jak przemieszczenie zabytków bywa stosowane, jeśli przemawiają za tym szczególnie uzasadnione względy urbanistyczne i konserwatorskie czy warunki techniczne, bądź jeśli występowały inne lokalne trudności z utrzymaniem zabytku, a przeniesienie było jedynym sposobem jego uratowania (zachowania). Działania takie odnosiły się jednak wyłącznie do zabytkowych obiektów stylowych. Stąd techniki wypracowane w tych przypadkach — takie jak rozcinanie murów na bloki lub rozbieranie na poszczególne składniki oraz posiłkowanie się techniką fotogrametrii pozwalającej na dokładne odwzorowanie na rysunku wszelkich szczegółów (nieregularności, odkształceń i ubytków) konstrukcji murowanych, a także znacznie ułatwiającej wykonanie inwentaryzacji dużych obiektów stylowych, nie są odpowiednie dla stosunkowo niewielkich i wykonanych ze specyficznego drobnoelementowego materiału wiejskich i małomiasteczkowych budynków kamiennych. Specyfika materiału konstrukcyjnego tych obiektów polega na tym, że składa się on z małych elementów o różnych wymiarach i kształcie. Jest to efekt wykorzystywania kamienia pozyskiwanego do budowy bez jakiegś szczególnej obróbki. Jedynie wyjątkowo duże bloki kamienne po rozłupaniu na części były czasem gładzone w celu nadania im formy zbliżonej do prostopadłościanu. Wszelkie czynności mające na celu przygotowanie materiału kamiennego bezpośrednio do budowy wykonywano przeważnie za pomocą siekier i młotków. Oto jak opisywał to jeden z respondentów ze Skowronna w gm. Pińczów pytany o sposób i narzędzia służące do wydobywania i obróbki kamienia budowlanego na tych terenach: *Kilofem robiono dziury, wkładano cioski duże drewniane na ciasno, później klina z żelaza, którego uderzano młotkiem i kamień pękał, i go przewrócili i rozbili na drobne siekierą.* (M. Imiołek 2000, s. 148). Nie była to jak widzimy obróbka skomplikowana. Na taką technikę pozwalały parametry techniczne wydobywanych kamieni, głównie wapieni i piaskowców, które zwłaszcza zaraz po wydobywaniu są stosunkowo miękkim materiałem skalnym. Przy budowie muru z takiego materiału stosowane było wiązanie zwane murem dzikim. Kamienie łączone były zaprawą murarską na glinie lub zaprawą wapienną. Ta druga z czasem prawie zupełnie wyeliminowała zaprawę glinianą. Stosowano też konstrukcje „na sucho”, tj. bez żadnej zaprawy wiążącej, głównie w przypadku murków o wysokości ok. 1,3-1,4 m, stanowiących rodzaj płotów, bądź to rozgradzających sąsiadujące podwórza, bądź ogradzające zagrodę od strony drogi. Mury obiektów kamien-

nych, zwłaszcza mieszkalnych, były grube (przynajmniej 60cm). Konstruowano je często na zasadzie dwu równoległych ścian jednowarstwowych — licowej i wewnętrznej. Wąska przestrzeń między nimi wypełniana była drobnym gruzem kamiennym z dużą ilością zaprawy. Miało to na celu poprawę właściwości izolacyjnych muru kamiennego, podobnie jak wspomniane już wcześniej obrzucanie go mieszaniną gliny i plew, wapnem lub tynkiem. Tego rodzaju konstrukcje nie nadają się do przenoszenia przy wykorzystaniu metody rozbiórki na pojedyncze elementy, zwłaszcza że elementy te powinny zachować się w stanie umożliwiającym ponowny montaż obiektu. Być może (z technicznego punktu widzenia) przy przenoszeniu takich obiektów efektywna byłaby metoda rozcinania murów na bloki, które po odpowiednim zabezpieczeniu byłyby przenoszone i powtórnie składane. Jednak jest to metoda zbyt kosztowna w przypadku naszego muzeum ze względu na konieczność użycia specjalistycznego sprzętu. Są to opinie specjalistów z Katedry Architektury i Ochrony Zabytków Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Świętokrzyskiej, z którymi problemy te konsultowałam, a którzy znają tę technikę również od strony praktycznej. Na dzień dzisiejszy pozostaje nam zatem szeroko pojęta rekonstrukcja o ile chcemy eksponować w naszym skansenie obiekty wiejskiego i małomiasteczkowego budownictwa kamiennego z naszego regionu. Słuszność, a nawet konieczność takich realizacji starałam się wykazać we wcześniejszej części niniejszego referatu. Zdajemy sobie sprawę, że ten sposób realizacji musi mieć bardzo solidne podstawy w postaci dokumentacji historycznej i technicznej dotyczącej odtwarzanego obiektu. Dokumentacja historyczna powinna być przygotowana na podstawie wszechstronnych badań i kwerend źródłowych i ikonograficznych, przy pełnym wykorzystaniu istniejącej literatury w zakresie danego przedmiotu. W naszym przypadku cennym źródłem (szczególnie w przypadku obiektów już nieistniejących) były karty konserwatorskie, zarówno te z archiwum kieleckiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków, jak i te będące w posiadaniu Muzeum Wsi Kieleckiej. Większość z nich oprócz zdjęć obiektu, jego zwymiarowanego rzutu i przedstawienia lokalizacji w terenie zawiera dokładny opis konstrukcji, a także skróconą historię. Bardzo cenne okazały się także niepublikowane opracowania naukowe wykonane swego czasu przez PKZ na zamówienie Muzeum oraz publikacje wydane przez nasze Muzeum. Również źródła archiwalne, takie jak Zespół Dyrekcji Ubezpieczeń, Zespół Akt Podworskich czy Zespół Dóbr Staszowskich (wymieniam tylko niektóre) zawierały wiele istotnych informacji łącznie z planami obiektów, wiadomościami na temat materiału budowlanego oraz konstrukcji i formy interesujących nas obiektów. Zaznaczyć trzeba, że w pewnych przypadkach informacje te dotyczyły jednak nie konkretnie obiektów będących przedmiotem naszego zainteresowania ale innych obiektów tego samego rodzaju, pochodzących z tego samego czasu i terenu, często zbliżonych w formie i rozmiarach. Mamy w tym wypadku do czynienia z danymi analogicznymi, podobnie jak wówczas gdy obiekty takie zachowały się

jeszcze w terenie. Potrzeba wykorzystania przy rekonstrukcji danych analogicznych z innego, lub nawet kilku innych zabytków zachodzi w przypadku gdy materiały na temat konkretnego obiektu uzyskane z innych źródeł są niewystarczające, należy jednak odnosić się do nich z dużą dozą ostrożności. Wynika to stąd, że każdy obiekt mimo pewnych analogii odznacza się własnymi cechami charakterystycznymi w zakresie formy, konstrukcji i kompozycji. Wiele informacji dostarczyły nam również badania terenowe. Był to przede wszystkim materiał fotograficzny i po-

miarowy, ale również przekazy ustne, które rzecz jasna powinny być w miarę możliwości zweryfikowane, ale których nie należy w żadnym wypadku lekceważyć. O wiele łatwiejsza sytuacja zachodzi w przypadku realizowania replik obiektów kamiennych wciąż jeszcze istniejących w terenie. Możliwość dokonania inwentaryzacji pomiarowej, dokładnej obserwacji i sporządzenia pełnego, dokładnego serwisu fotograficznego łącznie z dokładnym odwzorowaniem, np. faktury muru, pozwalającym na jego w miarę wierne odтворzenie, są w tym przypadku nie do przecenienia.

BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Państwowe w Kielcach (APK), *Archiwum dóbr staszowskich 1738 1905*, syg. 9, 50, 92, 99.
- APK, *Archiwum Ordynacji Myszkowskiej*, syg. 510, 1141
- APK, *Dyrekcja Ubezpieczeń* (dalej DU), syg. 1228-1609.APK, DU syg. 210; APK, DU syg. 1607 APK, DU, syg. 1497 DU syg. 595
- APK, *Rząd Gubernialny Kielecki*, syg. 870
- APK, *Rząd Gubernialny Radomski*, syg. 2819, 2562, 2550, 2414, 2843, 2880, 2897, 2238
- Barciński F.
- 1931 *Geografia gospodarcza województwa kieleckiego*, Kielce.
- Dyspozycje H. Kołtąja...
- 1958 *Dyspozycje H. Kołtąja dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII-XIX w. t. 1*, Wrocław.
- Gagol J., Urban J.
- 1994 *Kamienie budowlane regionu świętokrzyskiego i tradycja ich eksploatacji [w:] Surowce kamienne regionu świętokrzyskiego (materiały konferencyjne)*, Kielce.
- Imiołek M.
- 2000 *Chłopskie budownictwo kamienne na Kielecczyźnie przed rokiem 1939*, [w:] *Kielecka Teka Skansenowska*, t. 1, Kielce, s. 148.
- Kozłowski S.
- 1986 *Surowce skalne Polski*, Warszawa.
- Piwek J.
- 1989 *Budownictwo folwarczne na Kielecczyźnie w XIX w.*, Kielce.
- Prewencka-Gucwa J.
- 1985 *XIX-wieczne budownictwo wielorodzinne dla służby dworskiej na Kielecczyźnie [w:] Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach*, t. 14.
- Stec M.
- 1997 *Rekonstrukcja: jej miejsce i zakres w konserwacji dzieł sztuki*, [w:] *Sztuka konserwacji (materiały konferencyjne)*, Warszawa, s. 36-41.
- Szurowa B.
- 1978 *Karczmy na Kielecczyźnie w XVIII i XIX w.*, Kielce.

Rural stone buildings in the exposition plans of Kielce Village Life Museum

An open-air ethnographic park exposition is founded on properly located objects representing rural architecture and often including also a small town architecture, which gives an idea of two essential distinguishing marks of a region, namely its spatial arrangement and the kind and form of the buildings. It is the principle of the open-air ethnographic museum that the buildings presented within such an exposition are authentic objects, as it is the object's authenticity that is regarded as its most valuable quality both in the museum science and the theory of conservation. Unfortunately, it is often impossible to gain authentic objects which are necessary for implementing or completing the exposition, or objects which are in particular representative of a region. One of the reasons is often the lack of a properly developed technique of translocation of such an object to the museum. That is the case of rural and small town houses built from local stone which appear in vast, dense settings in Świętokrzyski region and are most characteristic of its 19th and 20th-century

cultural landscape. Hence Kielce Village Life Museum plans to include stone houses in its expositions and has chosen 6 objects representing stone buildings, as without them recreating a cultural image of the region would be incomplete and thus not true to life. The translocation of whole stone buildings has rarely taken place in the conservation practice, and only in the case of period buildings, therefore the techniques developed at that time are not suitable for translocation of small rural or little town stone buildings made from specific fine-grained construction material. Thus it is necessary to resort to reconstructing or copying selected stone objects, being aware that in spite of its acceptance by the public, the value of such projects is often disputed in the world of museum science and the theory of conservation. Therefore such steps need to have very solid foundations in the form of historical, technical and iconographical documentation of the reconstructed object.

Rekonstrukcja latryny klasztornej w Pyzdrach

ROBERT MICHAŁ CZERNIAK
Muzeum Regionalne w Pyzdrach

Tego rodzaju zabytek zawsze budzi emocje¹. Prowokuje do mówienia o nim w kontekście dowcipów i anegdot. Najprawdopodobniej wynika to z przeświadczenia o znacznie wyższym poziomie współczesnej techniki sanitarnej. Wspominanie o tym ustronnym miejscu, niezbędnym w codziennym życiu, może świadczyć jednak m.in. o takim, a nie innym poziomie kultury w naszych dziejach.

Latryna franciszkańskiego klasztoru w Pyzdrach, usytuowana nieopodal rzeki, to miejsce, które najprawdopodobniej pojawia się już we wczesnych dziejach pyzdrskiego konwentu.

Do Pyzdr franciszkanie przybyli zaraz po lokacji miasta w 1257 roku². Sprowadzenie ich tutaj przypisuje się Jolencie, żonie księcia Bolesława Pobożnego. Franciszkanie otrzymują południowo-wschodni kwartał miasta przylegający do rzeki Warty. Pierwsze budowle klasztoru wzniesione zostały niewątpliwie z drewna. Przeświadczenie jednak o wysokiej, w hierarchii zakonnej randze klasztoru w Pyzdrach, wskazują na użycie znacznie trwalszego materiału budowlanego, którym była cegła³. Najazd krzyżacki z 1331 roku jest cezurą czasową generalnej odbudowy zarówno klasztoru, jak i całego miasta. Kazimierzowi Wielkiemu przypisuje się podjęcie całego przedsięwzięcia odbudowy w 1339 r. Za jego przyczyną, odbudowany zostaje klasztor, a miasto otrzymuje mury miejskie⁴.

Kolejną ważną datą w dziejach klasztoru jest wielki pożar miasta w 1589 roku. Pożar zniszczył cały klasztor. Jadwiga z Gulczewa, wdowa po Wojciechu Sędziwoju Czarnkowskim wielkim kosztem odbudowała klasztor. Prace te ukończono w 1596 roku. W 1658 roku klasztor ponownie uległ znacznym zniszczeniom w wyniku działań wojsk szwedzkich. W 1664 roku po stronie zachodniej klasztoru pobudowana została kaplica Męki Pańskiej⁵.

Wiek XVIII przyniósł znaczne przebudowy klasztoru. Prace rozpoczęto w 1690 roku z inicjatywy gwardiana Antoniego Szuwałskiego. W latach 1735-1756 poważne prace przeprowadził gwardian Piotr Krajeński. Przebił wówczas nowe okna korytarzy na piętrach wschodniego i południowego skrzydła oraz pobudował trzy nowe,

sklepione pomieszczenia. Pożar miasta w wyniku najazdu wojsk rosyjskich w 1768 roku nie oszczędził klasztoru. Najbardziej ucierpiał kościół, w którym runął dach i sklepienie. W 1807 roku klasztor wraz z zamkiem palił się raz jeszcze, tym razem bez poważniejszych strat.

Po kasacie zakonu w wyniku upadku powstania styczniowego, skrzydło wschodnie klasztoru zaadaptowane zostało na szkołę. Po roku 1957 w miejscu tym umieszczono zakład przemysłowy. W roku 1985 skrzydło wschodnie klasztoru oddano dla celów Muzeum Regionalnego. Dziś muzeum zajmuje około 1/4 powierzchni klasztoru. Zabytkowy klasztor jest doskonałym miejscem ekspozycyjnym, gdzie prócz wystaw muzealnych można podziwiać zachowane w nim średniowieczne freski i nowożytnie malowidła⁶ (rys. 1).

Na decyzję podjęcia prac w miejscu dawnej latryny klasztornej wpłynął nie tylko poznawczy, ale prozaiczny czynnik, którym była potrzeba uporządkowania dziedzińca przyklasztornego. Dziedziniec usytuowany po wschodniej stronie klasztoru użytkowany jest przez znajdujące się tu siedziby jednostek samorządowych kultury. Założenie w tym miejscu brukowanej powierzchni, na dłuższy czas uniemożliwiłoby przeprowadzenia tu jakichkolwiek prac badawczych.

Istnienie w tym miejscu latryny klasztornej nie budziło wątpliwości. Położenie klasztoru na wysokiej nadrzecznej skarpie, było dogodnym miejscem jej usytuowania. Na planie regulacyjnym miasta z 1824 widzimy biegnący od korpusu klasztoru w kierunku rzeki Warty ganek latryny. O istnieniu latryny dowiadujemy się z franciszkańskiego „Thesaurusa”, z 1764 roku. W nim dokładnie opisane jest w jaki sposób można się było do niej dostać, a można było to uczynić schodząc z piętra główną, wschodnią

¹ Miejsca te są jak najbardziej pożądane dla archeologów i innych badaczy.

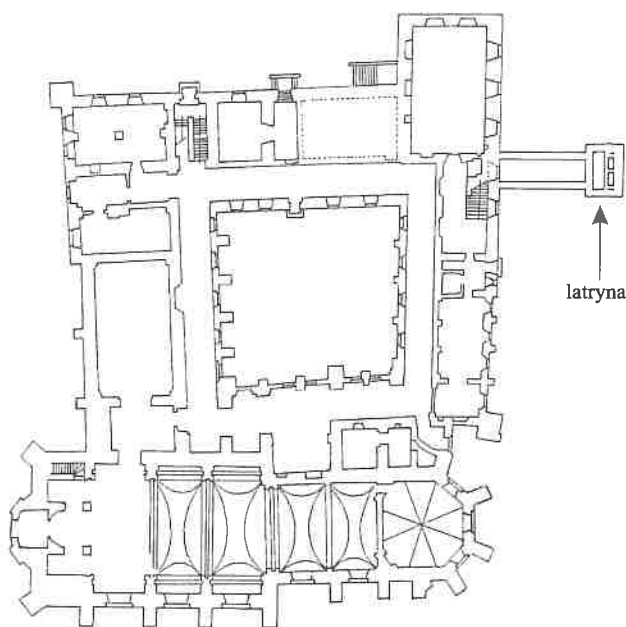
² Fundacja klasztoru w Pyzdrach powstaje nieco później po fundacji domów w Kaliszu i Gnieźnie.

³ W trakcie prac konserwatorskich prowadzonych w latach 1995-1998 w krużganku południowym klasztoru odkryty został mur ceglany kościoła wybudowany w układzie wendyjskim. Najprawdopodobniej pochodzi on z początku XIV wieku.

⁴ Odbudowa miasta miała być wyrazem wdzięczności króla wobec miasta, któremu mieszcianie podczas najazdu krzyżackiego uratowali życie (kronika J. Długosza).

⁵ Kaplica pobudowana została jako grobowa rodziny Noskowskich.

⁶ W krużgankach klasztoru zachował się zespół średniowiecznych, pochodzących z XV i XVI wieku fresków oraz obrazów ściennych namalowanych w 1731r. przez franciszkanina Adama Swacha.



Rys. 1. Rzut klasztoru



Rys. 2. Widok klasztoru wraz z latryną z 1842 roku

klatką schodową, przejściem znajdującym się na półpiętrze ...”noviter de latere cocto extractam...”(Thesaurus Provinciae... 1764)⁷. Jak wyglądała latryna możemy zobaczyć na rysunkach z 1848 r. (Przyjaciel Ludu 1848). Rysunki przedstawiają nieco uproszczony widok klasztoru od strony wschodniej. Ukazana tam latryna jest budowlą nakrytą czteropłaciowym dachem z półkolistym otworem w przyziemiu oraz czterema prostokątnymi, wąskimi otworami okiennymi (rys. 2).

Odsłanianie obiektu

Do pierwszych prac przystąpiono pod koniec roku 1992. Głównym ich celem było usunięcie nadmiaru ziemi

i gruzu nagromadzonego w wyniku działań, mieszczącej się tu w latach 1956-1980, spółdzielni wielobranżowej. Znaczna grubość nawarstwień z okresu działalności spółdzielni wkrótce potwierdziła obawy, co do stanu zachowania archeologicznego znajdujących się tu obiektów. Dzieciniec pocięty był zarówno płytkimi rowami pod kable energetyczne jak i głębokimi wykopami studni odwadniających oraz fundamentów szop i garaży.

Odczytanie przebiegu murów latryny nie sprawiło jednak problemów. Znany był nam już wcześniej ogólny zarys obiektu oraz dokładne jego położenie. W murze granicznym usytuowanym na krawędzi skarpy, mimo cementowego tynku na jego powierzchni, można było odczytać ścianę wschodnią latryny. Odsłonięty w tym miejscu mur ukazał zachowane trzy odsadzki łuków dźwigających ścianki działowe czterech szaletów (fot. 1, fot. 2).

W miarę odsłaniania zachodniego odcinka murów coraz czytelniejszy stawał się obraz latryny. W części tej pojawiły się ślady po dwóch zlewniach oraz dobrze zachowane fundamenty i fragmenty ścian korytarza łączącego latrynę z klasztorem. Dokonano zarówno badań architektoniczno-archeologicznych jak i też wykonano dokumen-



Fot. 1. Latryna w trakcie odsłaniania i badań



Fot. 2. Latryna w trakcie odsłaniania i badań

⁷ Cytuję za W. Gałka 1980, s. 99.

tację fotograficzną i rysunkową. Mury latryny wzniesione zostały z cegły gotyckiej o wymiarach 28,5 x 13,6 x 7,8 cm.

Obiekt powstał najprawdopodobniej w okresie odbudowy klasztoru po pożarze w 1589 roku. Odbudowa klasztoru trwała jeszcze w początkach XVII w. Tę chronologię potwierdzają badania archeologiczne. W latrynie znaleziono dość liczne fragmenty szkła pochodzącego przypuszczalnie z działających w tym czasie w pobliżu Pyzdr hut szkła⁸ (fot. 3).

Zwartościowanie obiektu, podjęcie decyzji o rekonstrukcji

Czynnik tzw. społeczny, który zazwyczaj kreuje potrzebę rekonstrukcji obiektów zabytkowych w tym wypadku nie był czynnikiem wiodącym. Żartobliwie rzecz ujmując w tym czasie nadal otwartym problemem była lokalizacja obiektów sanitarnych dla muzeum i znajdującej się na piętrze klasztoru pomieszczeń biblioteki.

W miarę czytelny układ i stan zachowania oraz rozwiązania techniczne obiektu były czynnikami decydującymi w określeniu go jako zabytku techniki sanitarnej. Nie jest mi znany z tego czasu w Polsce klasztor, w którym zachowałyby się tego rodzaju obiekt. Urządzenia takie możemy jedynie spotkać w budowlach zamkowych. Najczęściej wysunięte na wspornikach przed lico muru zewnętrznego i znajdujące się nad fosą. Bywały też i murowane przybudówki. W krzyżackich budowlach znana jest forma tzw. gdaniska — konstrukcji murowanych pomostów prowadzących z zamku do wieży — latryny usytuowanej nad rzeką. Ustępy umieszczano również w grubościach muru zewnętrznego, najczęściej w pobliżu pomieszczeń sypialnych.

Latryna z klasztoru franciszkańskiego w Pyzdrach charakteryzuje się dość interesującym rozwiązaniem konstrukcyjnym świadczącym o wysokim poziomie myśli technicznej. Usytuowana jest ona po stronie wschodniej korpusu klasztoru, na szarpie nadrzeczej. Poprzez korytarz z refektarza lub z krużganków można było przedostać się do zewnętrznego ganka prowadzącego do latryny. Nie bez powodu, w tej części klasztoru, umiejscowione zostały pomieszczenia dormitoriów, z których schodami można było szybko przedostać się zarówno do refektarza jak i latryny.

Latryna z klasztoru franciszkańskiego w Pyzdrach jest przykładem oryginalnego rozwiązania technicznego, którego zaletą było samooczyszczanie się szaletu poprzez zastosowanie systemu kanałów, do których wpływała woda. Główny kanał, przebiegający wewnątrz fundamentu północnej ściany korytarza łączącego klasztor z latryną, odprowadzał wody zbierające się wewnątrz piwnicy⁹ (fot. 4). Do tego kanału spływała również woda z refektarza umieszczonego nad piwnicą. W narożniku południowo-wschodnim refektarza znajdował się bowiem lawetarz, w którym



Fot. 3. Pucharek dzwonowaty z XVII w.



Fot. 4. Kanał odprowadzający wodę z piwnicy i lawetarza

to zakonnicy myli ręce przed posiłkami. We wnęce mieszczącej lawetarz, znajdował się pionowy otwór, przez który spadała woda do piwnicy (fot. 5). Wylot kanału biegnącego w grubości muru znajdował się w części „brudnej” latryny, przy otworze zewnętrznym. Wydostająca się tym otworem woda wmywała zbierające się w tej części od-

⁸ Pod Pyzdrami w okresie XVII i XVIII wieku działała huta szkła w Łukomiu.

⁹ Problem wód zbierających się we wnętrzu piwnicy rozwiązany został obecnie poprzez zastosowanie systemu rur melioracyjnych i studzienek, z których woda odprowadzana jest do rzeki.



Fot. 5. Otwór zrzutowy wody z refektarza

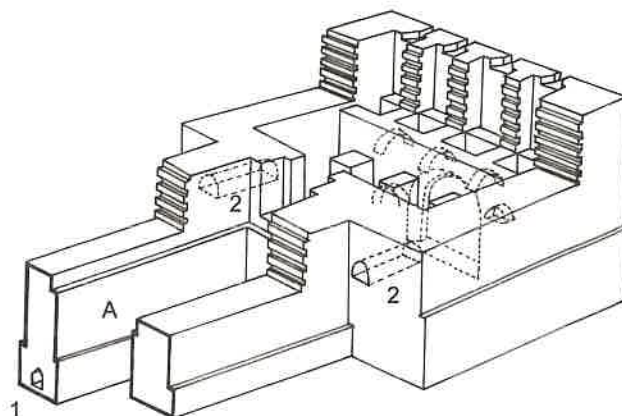
chody i inne odpady. W krótkich, zewnętrznych ścianach zachodnich latryny, po obu stronach korytarza znajdują się dwa otwory, które również służyły w systemie oczyszczania zarówno jako zlewnie odpadów jak również wód deszczowych, gromadzących się na zewnątrz dziedzińca klasztornego. Otwór umieszczony po stronie południowej latryny był zlewnią odpadów ze znajdującej się w tej części klasztoru kuchni. Zlewnia poprowadzona pod podłogę latryny miała swój wylot w południowej, części „brudnej” latryny. Drugi otwór — zlewnia, umieszczony po stronie północnej, odprowadzał wody i nieczystości z części gospodarczej klasztoru, m.in. browaru. Nieczystości wpływały pod podłogę latryny do środkowej jej części, skąd dalej poprzez środek części „brudnej” przepływały w kierunku głównego otworu wylotowego (rys. 3).

Podobna koncepcja, w której wykorzystywana jest woda do oczyszczania ustępów opisywana jest w 1659 r. przez Łukasza Opalińskiego w traktacie „Krótka nauka budowania dworów i, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego”. Opaliński zaleca: *...naprzód, aby dziura, którą „sordes” (nieczystości) spadają, miała wznwyż komin na dach, którym „exhalabit faetor” (wydalać się będzie faetor). Potem na dole uczynić kanał bardzo stoczysty, sklepiiony i doprowadzić go do wody, i sprawić, aby deszczowa z dachów do niego stok swój miała albo gdzie jest „commoditas loci” (stosowne miejsce), aby woda podeń ciekąca szła* (A. Miłobędzki 1957, s. 27).

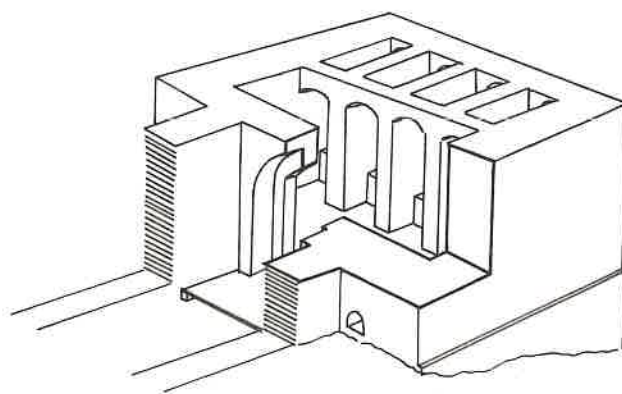
Latryna klasztoru pyzdrskiego posiadała cztery wyodrębnione części — szalety opatrzone pojedynczymi otworami okiennymi (rys. 4).

Rekonstrukcja

Stan zachowania odkrytych fragmentów latryny jak i zakres prac nie budził poważniejszych problemów, stąd też od razu podjęto decyzję o jej rekonstrukcji. Do prac budowlanych, wówczas muzeum było jednoosobową placówką, miejscowe władze samorządowe przydzieliły



Rys. 3. Rzut aksonometryczny latryny. A — korytarz łączący klasztor z latryną, 1 — kanał odprowadzający wody z piwnicy i refektarza, 2 — otwory zlewni wód deszczowych i nieczystości (projekt ekspozycji)



Rys. 4. Rekonstrukcja wnętrza latryny

jednego pracownika z robót interwencyjnych¹⁰. Był to doświadczony rzemieślnik murarski, który doskonale sobie radził zarówno z zachowaną zabytkową materią jak i moimi uwagami. W tak małej „obsadzie budowlanej” tempo prac znacznie się wydłużało, nie mniej sprzyjało ono bieżącemu korygowaniu niektórych decyzji. Prace nad rekonstrukcją przyziemia latryny wykonane zostały w ciągu jednego sezonu w roku 1994¹¹ (fot. 6).

Ograniczenia finansowe zdecydowały o tym, że nie podjęliśmy się zadania pełnej rekonstrukcji latryny klasztornej. Przyjęliśmy koncepcję pokazania przyziemia latryny, które w miarę czytelnie zdradza funkcję prezentowaną w ten sposób budowli. Zwiedzający klasztor nie mają zbyt dużego problemu z rozszyfrowaniem funkcji zrekonstruowanego obiektu. Latryna po zastosowaniu w przyszłości żelaznego rusztu przykrywającego jej powierzchnię miała być miejscem platformy widokowej, z której można podziwiać dolinę rzeki Warty (fot. 7).

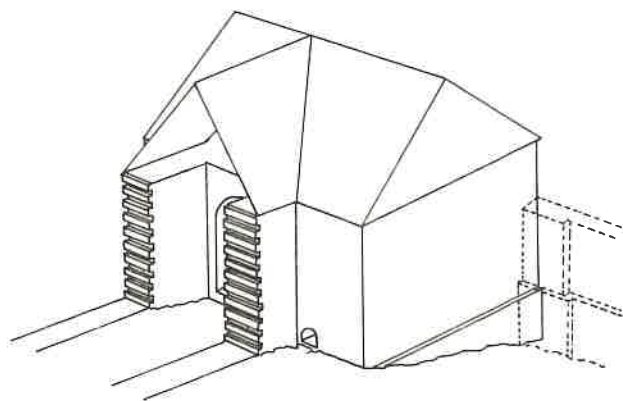
Mimo wszystko, koncepcja ta, będąca formą prezentacji tzw. trwałej ruiny stwarza problem permanentnego wykonywania napraw budowlanych. W takim wypadku

¹⁰ Taki sam „styl prac” został zastosowany przy pracach osuszających refektarza (1992), piwnicach (1998) klasztornych oraz w latach 1995-98 przy pracach remontowo-konserwatorskich w krużgankach klasztoru, gdzie pod kierunkiem autora wykonano osuszenie oraz prace posadzarskie.

¹¹ Do rekonstrukcji zakupiona została cegła z cegielni w Witaszycach. Cegła tzw. gotycka o wymiarach 30 x 13,5 x 8,5cm.



Fot. 6. Prace przy rekonstrukcji



Rys. 5. Rysunkowa rekonstrukcja latryny



Fot. 7. Widok zrekonstruowanej latryny



Fot. 8. Widok szkieletu z lat 30-tych XX w.

pojawia się pytanie; czy nie należałoby, zatem obiekt ten zrekonstruować w całości? Podwyższenie ścian i przykrycie ich dachem zabezpieczyłoby mury latryny. Prócz pełnej rekonstrukcji zabytku techniki zyskalibyśmy dodatkowo na pomieszczeniu zamienionym na ekspozycję muzealną. Zadanie to, jakkolwiek śmiało w czasie, gdy przystępowano do prac nad odsłanianiem obiektu, dziś rozpoznane naukowo i niejako zaaprobowane przez tzw. czynniki społeczny¹², mogłoby być w pełni zrealizowane (rys. 5).

Jakakolwiek próba rekonstruowania zabytku zawsze będzie rodzić wątpliwości. W wypadku tego obiektu unikamy problemu związanego ze stylem historycznym, gdyż takich ewidentnych walorów on nie posiada. Podstawowym problemem konserwatorskim w podjęciu decyzji o rekonstrukcji obiektu jest jego otoczenie. Umieszczenie zrekonstruowanego obiektu latryny w linii murów biegnących wzdłuż krawędzi skarpy zmieni wygląd panoramy miasta. W tym wypadku, problemem jest usytuowany w niewielkiej odległości od rekonstruowanej latryny (ok. 5 m) budynek dwudziestowiecznego szkieletu, pobudowanego tu w latach trzydziestych. Budowla ta, wyglądem

podobna do zabytkowej latryny klasztornej, paradoksalnie zastąpiła ją w panoramie miasta. Należałoby, zatem wraz z decyzją o rekonstrukcji latryny klasztornej podjąć się zadania usunięcia wyżej wspomnianego budynku (fot. 8, fot. 9).

Decyzja ta byłaby również zapoczątkowaniem procesu rewitalizacji całego zespołu klasztornej w Pyzdrach. Istotnym elementem tego przedsięwzięcia staje się zatem wybór właściwej koncepcji użytkowania dla całego obiektu. Od czasu usunięcia przez władze carskie zakonu franciszkańskiego, część wschodnia klasztoru oddana została dla celów świeckich. Skrzydło wschodnie użytkowane było przez szkołę powszechną¹³. Pozostałe skrzydła klasztoru pełniły rolę mieszkalno-gospodarczą parafii. W krużgankach klasztoru mieściły się m.in. chlewnie. W okresie międzywojennym zmieniła się funkcja, niektórych pomieszczeń klasztornych. Tym niemniej dopiero w połowie lat 90-tych XX w. po pracach remontowo-konserwatorskich wykonanych przez muzeum krużganki zostały udostępnione dla celów społecznych. Dziś mogą spełniać zarówno rolę muzealną jak i sakralną — miejsce procesji

¹² Odtworzenie latryny klasztornej nie zawsze cieszyło się aprobatą. Mimo iż w międzyczasie muzeum wykonało wiele prac konserwatorskich jak np. osuszenie i adaptacja krużganków klasztoru, konserwacja fresków, remont dachu, osuszenie ściany wschodniej refektarza, konserwacja krzyży morowych to obiekt ten nadal jest powodem wszelkiego rodzaju uwag.

¹³ Na początku XIX wieku kiedy to konwent znacznie uległ zmniejszeniu franciszkanie oddawali do wynajęcia pomieszczenia klasztorne.

liturgicznych. Podczas prowadzonych prac w klasztorze udało się pozyskać wiele eksponatów, które prezentowane są na wystawie poświęconej dziejom konwentu pyzdrowskiego. Ilustracją dla głębszego poznania zakonu franciszkańskiego jest zespół osiemnastowiecznych fresków Adama

Swacha. Program ekspozycji muzealnej, zakłada w miarę możliwości poszerzenie wystaw o tematykę dotyczącą dziejów zakonu franciszkańskiego w Pyzdrach. Realizacja zatem zadania związanego z rekonstrukcją latryny w takim ujęciu jest jak najbardziej wskazana.

BIBLIOGRAFIA

- Gałka W.
1980 Dawny klasztor Franciszkanów w Pyzdrach. Dokumentacja PKZ, Aneks II, Poznań /maszynopis/.
- A. Miłobędzki
1957 Krótka nauka budownicza dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego, (opr.) Wrocław.
- Przyjaciół Ludu
1848 Przyjaciół Ludu, Leszno nr 28, s. 218.
Thesaurus Provinciae...
- 1764 Thesaurus Provinciae Pologne A.D. 1764 Conventus Pysdrensis die 5 Obris 1763.

The reconstruction of a latrine in Franciscan monastery in Pyzdry

The monastery in Pyzdry is one out of five medieval foundations established around the year 1270 by Bolesław Pobożny, the prince of Major Poland. The final shape of the monastery, established on quadrilateral plan, closed from the southern side by a church was completed at the end of the 16th century. Meanwhile, from the east side, in a place where the Warta river flows, a latrine was built in the east monastery wing.

As a result of monastery abolishment after 1864 the monastery buildings were destroyed. The archeological works conducted in the mid- 90s of the 20th century outside the east monastery wing led to the exposure and partial reconstruction of the latrine.

The building of the latrine was quadrilateral and was connected with the monastery by a roofed gallery. The cleaning arrangement of the

latrine, inside which there were four water closets, consisted of the connection of canals and waterspouts. One of these canals was linked by the cellar with monastery refectory. The outlet of sewage from the latrine on the river's side was in the lower part of the latrine in a form of a wide arcade.

The reconstruction of the lower part of the monastery gives us a positive readable image of the monastery plan and its functions. However, the way of exhibiting the foundations and partially preserved walls is too expensive and onerous. So there is a question if the structure should not be wholly reconstructed for its better conservation and exposure. This latrine is one of few preserved buildings fulfilling this function, thus a decision about complete reconstruction would be welcome.

Chłop, plumpa, brama — ostatnie rekonstrukcje w Muzeum Wsi Opolskiej

KRZYSZTOF CZARTORYSKI
Muzeum Wsi Opolskiej

W ciągu ponad czterdziestu lat istnienia Muzeum Wsi Opolskiej, obok przeniesienia kilkudziesięciu budynków, dokonano również kilkunastu rekonstrukcji. Były to w większości rekonstrukcje całkowite, przeprowadzone albo w oparciu o wcześniej dokonane inwentaryzacje zabytków *in situ*, albo też, w przypadku obiektów mniejszej wagi, o materiały ikonograficzne.

Zrekonstruowane są następujące obiekty:

— brama wejściowa do skansenu wraz z fragmentem ogrodzenia, będąca kopią powstałego w poł. XVIII w. ogrodzenia kościoła w Brzezinkach,

— dziewiętnastowieczny dzwonek umarłych z Antoniowa,

— drewniana kapliczka słupowa z figurą św. Jana Nepomucena, z przełomu XVIII i XIX w., pochodząca z Popielowa,

— piwnica murowana z kamienia z dachem krytym słomą, zbudowana na podstawie zachowanych piwnic w Karmonkach i Dąbrówce Dolnej,

— studnia typu żuraw,

— studnia z kołowrotem,

— mniejsze konstrukcje, takie jak: ogrodzenie kościoła, gołębniki, psie budy, sztachetowe ogrodzenia wraz z bramami i furtkami, płoty plecione z gałęzi, drewniana huśtawka, wychodki, ul kładowy, ganki, gnojowniki.

Ostatnio do tego grona dołączyły nowe obiekty.

W tym roku MWO dokonało trzech rekonstrukcji. Były to zarówno obiekty niewielkie: kołowrót do obracania wiatraka oraz drewniana pompa z Magnuszowic, jak i budynek bramy ze Starego Lasu — połączenie stajni z bramą przejazdową do zagrody.

Chłop

Najprostszy z realizowanych projektów to kołowrót. Jest to rekonstrukcja całkowita, zrealizowana na podstawie posiadanej ikonografii i podpatrzenia tego typu urządzeń znajdujących się w innych skansenach. Zrekonstruowano go, by wiatrak — koźlak z Grotowic stał się eksponatem kompletnym i by uzmysłowić zwiedzającym, iż wiatraki takie można było obracać wokół własnej osi,



Fot. 1. Zrekonstruowany kołowrót do obracania wiatraka*

celem ustawienia ich pod wiatr. Z doświadczeń własnych wiem, jak duże zainteresowanie wzbudzało ustne przekazanie takiej informacji — ideałem było więc pokazanie jak się to robiło. Poza zrekonstruowaniem samego kołowrotu wykonano z okrągłaka ośmiometrowy *logon* i zamontowano go w wiatraku pomiędzy spoczywającymi na siodle belkami izbicowymi. Dodatkowo powbijano co 7 m na utworzonym przez koniec *logona* okręgu paliki, służące do zahaczania kołowrotu i wykonano prosty krzyżak, służący do podpierania końcówki *logona*. Dyszel wiatraka z kołowrotem połączono łańcuchem. Ekspozycja ta jest statyczna, wiatrak nie obraca się ze względu na sztywną instalację odgromową.

Plumpa

Znacznie trudniejszą operacją było zrekonstruowanie drewnianej pompy z Magnuszowic. Kiedy przed trzema laty zakładaliśmy ujęcia wody w zagrodach, to w ramach tego działania dokonaliśmy kilku odwiertów pod studnie. Zamontowano w nich dwie stare żeliwne pompy oraz zbudowano studnię z żurawiem. W planach mieliśmy jeszcze przeniesienie pompy drewnianej. Znaleźliśmy takie egzemplarze z przedwojennej ikonografii, i na jedną udało nam się natrafić podczas wyjazdów w teren. Przypuszczamy, iż na obszarze zainteresowań badawczych naszego muzeum jest to obecnie jedyna istniejąca tego typu pompa. Realizacja jej odbudowy napotkała wiele trudności i trwała dość długo. Niestety nie jest to pełna rekonstrukcja, lecz prze-

* Wszystkie fotografie zamieszczone w artykule pochodzą z archiwum Muzeum Wsi Opolskiej.



Fot. 2. Pompa z Magnuszowic — sytuacja zastana



Fot. 4. Pompa z Magnuszowic po przeprowadzonej rekonstrukcji



Fot. 3. Metalowe elementy pompy z Magnuszowic

róbka odbiegająca od oryginału, co jednak jest nierozpoznawalne przez zwiedzających. Proces realizacji tego projektu przebiegał następująco:

1) Zakupiona pod koniec 2001 r. pompa drewniana miała po przeprowadzonej konserwacji pełnić nadal swoje funkcje. Na miejsce jej lokalizacji przeznaczono wykopaną wcześniej studnię w zagrodzie z Dąbrówki Dolnej, zwanej „Wełną”.

¹ W tych sprawach kontaktowałem się z miejscowymi fachowcami zajmującymi się naprawą pomp, ludźmi starszymi, którzy pamiętają drewniane pompy.

² Pompa z Magnuszowic wykonana jest z drewna świerkowego.

2) W trakcie dokładnych oględzin pompy okazało się, że:

- jej górna część (wystająca pierwotnie ponad lustro wody) jest w poważnym stopniu zniszczona biologicznie,
- pompie brakuje drewnianego przykrycia (na podstawie posiadanej ikonografii możemy wnioskować, że pierwotnie takie istniało),
- wewnętrzna część pompy — otwór ssący — jest również silnie zniszczony,
- tłok i inne elementy wewnętrzne, odpowiedzialne za zasysanie i tłoczenie wody są niekompletne, dodatkowo brak pewności co do sposobu działania mechanizmu (czy występował tu tłok z tzw. *grzybkiem*, czy tłok z klapkami¹).

3) Dodatkowych komplikacji przyczyniła głębokość samej studni. Opisywana pompa spoczywała w swej macierzystej studni, opierając się końcem o dno. Z 530 cm jej całkowitej długości tylko ok. 120 cm wystawało ponad powierzchnię (betonową płytę), co gwarantowało funkcjonalny dostęp zarówno do wajchy, jak i wylewu. A zatem była to studnia czterometrowej głębokości.

Natomiast głębokość studni w zagrodzie „Wełna” wynosi 250 cm, co w wypadku zamontowania tam pompy spowodowałoby absurdalną wysokość pompy ponad powierzchnią: 280 cm. Pogłębienie studni nie wchodziło w rachubę, z racji pokładów twardej gliny.

4) Zrezygnowano z naruszania zabytkowej tkanki pompy poprzez jej skrócenie celem dopasowania do posiadanej studni.

5) Z powyższych powodów odstąpiono od pomysłu lokalizacji oryginalnej pompy w zagrodzie „Wełny“. Postanowiono wykonać jej drewnianą kopię o długości odpowiedniej dla naszej studni, wyposażając ją we współczesne wewnętrzne mechanizmy pompujące, przy jednoczesnym zachowaniu pierwotnych zewnętrznych elementów metalowych: wylewu z hakiem, wajchy oraz jej mocowania.

Aby wprowadzić w życie powyższe założenia, ustalono, że należy:

1) Zdemontować z pompy: wylew z zastrzałem, wajchę i jej mocowanie, i elementy te poddać konserwacji.

2) Pozyskać kłodę świerkową² długości ok. 150 cm i średnicy 24 cm (identycznej ze średnicą pompy z Magnuszowic).

3) Po wybraniu firmy, której zostanie zlecona adaptacja wewnętrznych mechanizmów pompy i skonsultowaniu z nią działań w tym zakresie, należy wywiercić w kłodzie:

a) wewnętrzny otwór ssący (pierwotnie posiadał średnicę 12 cm, jednakże tutaj średnica ta będzie uzależniona od wymiarów współczesnych mechanizmów),

b) gwintowany otwór na mocowanie wylewu.

4) Zrekonstruować drewnianą przykrywkę pompy.

5) Zmontować całość i umieścić w studni w zagrodzie „Wełny“.

6) Zbudować dwuczęściową drewnianą pokrywę studni o średnicy 120 cm, co podyktowane jest zazwyczaj spotykanymi wymiarami takich pokryw.

7) Wykonać krąg z polnych kamieni o zewnętrznej średnicy 120 cm, na którym położona będzie drewniana pokrywa. Z jednej strony chodziło o to, by drewniana pokrywa nie spoczywała na ziemi, co powodowałoby jej szybsze niszczenie, z drugiej braliśmy pod uwagę względy estetyczne.

Realizacja tych założeń napotkała na szereg trudności.

Pod koniec maja 2003 r. pozyskaliśmy kłodę świerkową, dł. 150 cm, śr. 24 cm, okorowaną, suchą. W tym samym czasie jeden z zakładów naprawy pomp zgodził się zaadaptować kłodę na sprawną pompę, o ile wywiercimy w niej otwór o średnicy 12 cm. Nie byliśmy jednak w stanie wywiercić takiego otworu w półtorametrowej kłodzie, z uwagi na brak odpowiednich narzędzi. W czerwcu specjalistyczna firma branży metalowej była gotowa podjąć się wywiercenia takiego otworu na dużej wytaczarce, ale ze względu na zbyt wysokie koszty ofertę tę odrzuciliśmy. Problem ten wydawał się być nie do rozwiązania. I wtedy nasz stolarz wpadł na ciekawy pomysł, który bardzo ułatwił pracę. Zdecydował się samodzielnie wykonać otwór przecinając kłodę wzdłuż na dwie równe części, i wyżynając otwory poprzez skośne przesuwanie połówek względem pracującej piły tarczowej, aby następnie skleić obie połówki. W tym czasie konserwację przeszły elementy metalowe pompy: wylewka, hak, wajcha i jej mocowanie. Obie połówki kłody (po wydrążeniu otworu pod wylewkę i zamocowaniu jej, oraz po wycięciu otworu pod uchwyty

wajchy), zostały zawieszono wraz z elementami metalowymi do zakładu zajmującego się naprawą pomp. Do naszej drewnianej kłody zostały zainstalowane współczesne mechanizmy. Następnie obie połówki pompy zostały sklezione klejem piankowym. Spoina jest silna, nie grozi jej rozklejenie, i co najważniejsze — jest niewidoczna. Po przeheblowaniu sklejonych spoin, drewniana kłoda pompy została pięciokrotnie pomalowana *imprexem* w odstępach jednodniowych. Po wyschnięciu całości zamontowano wajchę i połączono ją z tłokiem oraz wytoczono pokrywkę na pompę. Tak przygotowana pompa była właściwie gotowa do montażu w studni. Jeszcze tylko w górnej części zamontowaliśmy stalową obejmę, zapobiegającą pęcznieniu i pękaniu pompy, którą w naszej kuźni wykonał nasz kowal. Na koniec pozostało nam wymurowanie z polnych kamieni podmurówki pod pokrywę.

Po tych wszystkich perypetiach w kwietniu 2003 r. pompa została oddana do użytku. Nagrodą za nasze starania jest zainteresowanie zwiedzających, jakie okazują temu urządzeniu.

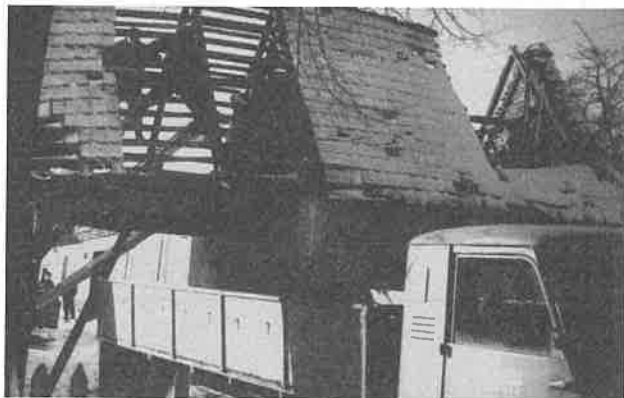
Brama

Ostatnim przedsięwzięciem budowlanym w Muzeum Wsi Opolskiej była odbudowa bramy ze Starego Lasu.

Budynek ten składa się z drewnianej części przejazdowej, którą odbudowano z materiału rozbiórkowego, i murewanego części stajennej, którą zrekonstruowano.



Fot. 5. Brama we wsi Stary Las — lata '60 XX w.



Fot. 6. Rozbórka bramy w Starym Lesie — grudzień 1973



Fot. 7. Budowa podmurówki kamiennej bramy ze Starego Lasu



Fot. 8. Po wymurowaniu stajni rozpoczęto montaż elementów drewnianych



Fot. 9. Montaż więźby dachowej



Fot. 10. Zrekonstruowana brama ze Starego Lasu

Inwentaryzację tej bramy, poważnie zniszczonej, przeprowadzono w 1963 r. Już wtedy brakowało jej wrót. Po 10 latach Muzeum zainteresowało się nią z zamiarem przeniesienia na teren skansenu. Wówczas silnie uszkodzona była więźba i pokrycie dachu oraz strop nad przejazdem. O ile w 1963 r. zniszczenie obiektu szacowano na 40%, to po dziesięciu latach zniszczenie części drewnianych i pokrycia dachowego oceniano już na 70-80%. Ponieważ brama ta miała konstrukcję mieszaną: część stajenna była murowana a część przejazdowa drewniana, zdecydowano, że części drewniane bramy zostaną rozebrane i przewiezione do muzeum, a część murowana pozostanie na miejscu. Ze względu na poważne zniszczenie całości, oceniono, że przy rekonstrukcji możliwe jest wykorzystanie zaledwie 5-10% autentycznych elementów.

Brama ta zamykała obejście gospodarstwa od strony drogi wiejskiej. Wraz z użytkową częścią murowaną (stajenną) posiadała kubaturę 170 m³. Nakryta była dwuspadowym dachówkowym dachem. Część przejazdową wykonano z drewna sosnowego i świerkowego w technice szkieletowej i oszalowano, część stajenną z cegły na fundamentach z kamienia łamanego. Nad stajnią zastosowano strop odcinkowy typu Kleina.

Przed trzydziestu laty, gdy skoncentrowano się na rozbiorce tego obiektu, uznano iż prawdopodobnie murowana stajnia jest znacznie późniejsza od bramy wykonanej w technice szkieletowej. Świadczą o tym zachowane do dziś ślady po zastrzałach na belce stropowej nad ścianą murowaną, czy też ślady nacięć w ścianie szczytowej, wskazujące na możliwość zastosowania niegdyś konstrukcji szachulcowej. Stąd przypuszczenie, że przy bramie wjazdowej mogła istnieć pierwotnie stajnia wzniesiona w konstrukcji słupowo-ryglowej.

Rozważając idee rekonstrukcji bramy, brano wówczas pod uwagę możliwość odbudowania jedynie części drewnianej, tj. zawierającej tylko wrota i furtkę, bez rekonstrukcji części murowanej. Z pomysłu tego jednak zrezygnowano, gdyż poprzez zmniejszenie wymiarów budynku zakłócono by układ przestrzenny zarówno obiektu, jak i tworzonej zagrody.

Założono, że budynek miał zawsze część stajenną, jednakże nie murowaną, lecz ryglową. Być może została przebudowana na murowaną ze względów technicznych — chodziło o zastąpienie ścian ryglowych wytrzymałszymi, albo ze względów estetycznych — być może mądry gospodarz chciał wyeksponować reprezentacyjny wjazd do swego gospodarstwa. Ponadto brano pod uwagę fakt dużego rozpowszechnienia konstrukcji ryglowej w rejonie nyskim, z którego pochodzi omawiana brama.

Problem dodatkowo pogłębiał fakt, iż ze zgromadzonych przez Muzeum materiałów z badań terenowych, czy też z fachowej przedwojennej literatury, nie wynika czy podobne bramy wjazdowe były bardziej rozpowszechnione. Jest bardzo prawdopodobne, że był to jedyny taki budynek.

W MWO brama ze Starego Lasu z założenia miała być elementem składowym zagrody nyskiej, w skład której do tej pory weszły: stodoła z Rudziczki (w 1994 r.), piec chlebowy z Rudziczki (w 1998r.), i chałupa ze Starego Lasu 61 (rozebranej w 1966 r. i odbudowana w 2006 r.). Przeznaczona do tego celu przestrzeń w Muzeum nie jest dowolna, ogranicza ją droga, ciek wodny i wysoka roślinność. Stojąca od dziesięciu lat stodoła z Rudziczki ogranicza możliwość dogodnego rozplanowania zagrody o kształcie wydłużonego prostokąta. Sprawę dodatkowo utrudnia fakt zaburzenia równoległości i prostopadłości między już stojącymi, wyżej wspomnianymi budynkami, a także sąsiadująca z nimi chałupa ze Starego Lasu nr 65. Pozostaje to również w sprzeczności z dawnymi oraz współczesnymi przepisami budowlanymi, określającymi minimalne odległości między stawianymi budynkami.

Materiał drewniany pozyskany z rozbiórki bramy składowano przez dwadzieścia lat. Przed kilkoma laty został on przejrany, celem zastąpienia silnie zniszczonego drewna świeżymi zamiennikami. Były to główne elementy konstrukcyjne. Pozostałe części, takie jak: okna i drzwi ze stajni, wrota bramy, szalunek, łąty i wiatrownice zostały przygotowane z nowego materiału już w trakcie rekonstruowania obiektu.

Cegła na budowę została zakupiona w starej cegielni w pobliskim Niemodlinie. Kamień do budowy fundamentów sprowadzono z terenów górskich. Co ciekawe, pochodzi on z rozebranej stajni. Zrezygnowano natomiast z krycia dachu dachówką, czyli materiałem zastanym przed rozbiórką. Zdecydowano o pokryciu dachu strzechą, analogicznie jak w sąsiedniej stodole i chałupie ze Starego Lasu. Wszelakie niezbędne do rekonstrukcji elementy stalowe, takie jak zawiasy, kuny do drzwi, czy kraty okienne wykonał nasz kowal w naszej kuźni.

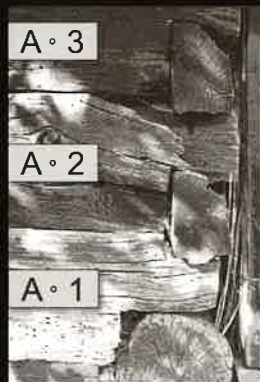
We wnętrzu stajni zastosowaliśmy pospolity strop odcinkowy typu Kleina, wmurowaliśmy żłób kamienny, pochodzący z zakupu sprzed lat. Podłoga została wykonana z cegieł kładzionych na płask.

Do najbliższych zadań będzie należało zniwelowanie terenu wokół bramy, rekonstrukcja furtki oraz wyposażenie stajni. W dalszej kolejności wykonane zostanie ogrodzenie, tak by całości nadać zamkniętą formę.

The whip for the windmill, the pump, the gate — the recent reconstructions in the Museum of the Opole Village

The Museum of Opole Village, as most open air museums, apart from translocations of tens buildings, carried out several reconstructions as well. In 2004 there they included: the whip for turning the windmill (reconstructed on the basis of available iconography), the wooden pump from Magnuszowice (probably only kept on Śląsk Opolski; inside the

pump the present mechanism pressing the water was adopted) and the gate from Stary Las (connection of a wooden gate from brick stable). The paper deals with the problems encountered during realization of these reconstructions.



100 LECIE

MUZEALNICTWA
NA WOLNYM
POWIETRZU
W POLSCE

1906 - 2006



Wydawnictwo powstało
dzięki finansowemu wsparciu
firmy:



ISSN 1732-5471